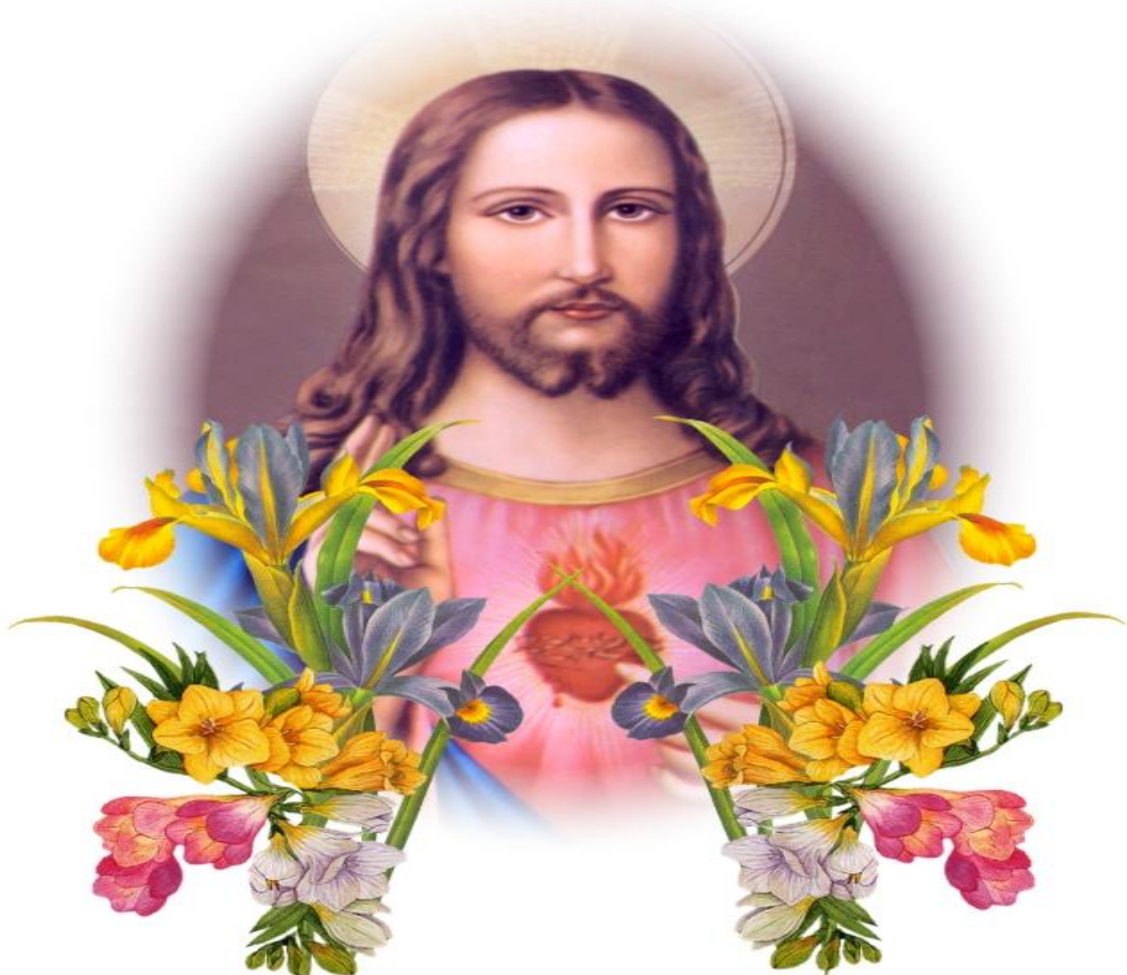


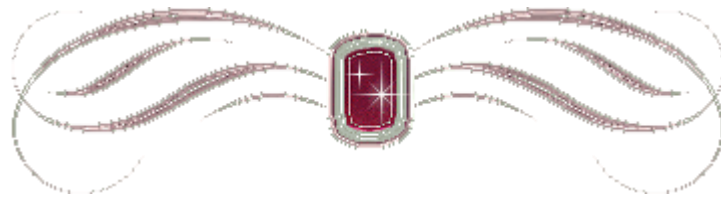


Francesco Bersini



MĄDROŚĆ EWANGELII





SPIS TREŚCI

Wprowadzenie

Część I - DROGA NAWRÓCENIA

1. *Sens życia*
2. *Poznaj swoje przeznaczenie*
3. *Życie jest podróżą ku niebieskiej ojczyźnie*
4. *Twoje zbawienie*
5. *Synu mój, dobrze wykorzystaj czas*
6. *Lata młodości*
7. *Nieszczęście grzechu*
8. *Gdy popełniasz grzech*
9. *Zwycięzaj namietność i unikaj okazji*
10. *Myśl o śmierci i jej wskazówki*
11. *Sąd Boży*
12. *Myśl o piekle*
13. *Bojaźń Boga*
14. *Natóż wędziłta twym namietnościom*
15. *udręka zazdrości*
16. *Doświadczenie pokusy*
17. *W pokusach poznajesz siebie*
18. *Sanktuarium sumienia*
19. *Głos sumienia*
20. *Strzeż się skrupułów*
21. *Prawdziwe odrodzenie duchowe*
22. *Szczere nawrócenie*
23. *Zaufaj Bożemu Miłosierdziu*
24. *Sakrament pojednania*

Część II - DROGA DOSKONAŁOŚCI

25. *Praktyka cnót*
26. *Aromat cnót*
27. *Postęp w cnocie*
28. *Przebacz twemu winowajcy*
29. *Przebacz, jeśli pragniesz otrzymać przebaczenie*

30. Poprawianie swych wad
31. Braterskie upomnienie
32. Czystość ciała
33. Czystość serca
34. Skarby ubóstwa
35. Prawdziwe ubóstwo w duchu
36. Cnota postuszeństwa
37. Postuszeństwo przetożonym
38. Cnota wytrwałości
39. Łagodność jest siłą
40. Sztuka prowadzenia dialogu
41. Wartość uśmiechu
42. Roztropność w mowie
43. Pokochaj milczenie
44. Samotność
45. Szczęście, radość i smutek
46. Droga umartwienia
47. Nie wywyższaj się z powodu darów Bożych
48. Nie szukaj pochwał u ludzi
49. uważaj wszystkich za większych od siebie
50. Szacunek dla ludzi i dla Boga
51. Ty jesteś niczym, Bóg jest wszystkim
52. Twoja sprawa honoru
53. Nie zaniedbuj pokory serca
54. Pokornie myśleć o sobie
55. Pokora i zażyłość z Bogiem
56. Prawo miłości
57. Bądź miłosierny, a dostąpisz miłosierdzia
58. Jałmużna jest królową cnót
59. Wspomagaj brata potrzebującego
60. Wspomagaj biednego, a otrzymasz obfitą nagrodę
61. Miłość jest słońcem cnót
62. Miłość bliźniego
63. Nie wykraczaj przeciw miłości
64. Okazuj swą miłość czynami
65. Trzy Boskie osoby będącym do miłości
66. Miłość bezinteresowna
67. Życie wspólnotowe a miłość
68. Zwyciężaj antypatie i bądź przyjacielem wszystkich
69. Nie bądź surowym sędzią twego bliźniego
70. unikaj krytyki i szemrania oraz mów dobrze o wszystkich

71. Nie martw się osądem ludzkim
72. Przeklęty maż, który pokłada nadzieję w człowieku
73. Światło wiary
74. Wiara jednoczy cię z Bogiem
75. Wiara a uczynki
76. Trwaj w nadziei
77. Twoja nadzieja w Chrystusie
78. Tajemnica prześladowania
79. Niezrozumienia i obelgi źródłem zastugi i oczyszczenia
80. Bóg doświadcza tych, których miłuje
81. Dobrodziejstwa cierpienia
82. Każdy musi nieść swój własny krzyż
83. Tajemnica cierpienia
84. Cierpienia ciała
85. Nadzieja w uciskach
86. Pułapka pieniędzy
87. Prawdziwy skarb
88. Marność rzeczy przemijających

Cześć III - ŻYCIE WEWNĘTRZNE I ZJEDNOCZENIE DUSZY Z BOGIEM

89. Życie wewnętrzne
90. Życie w duchu
91. Znajomość życia wewnętrznego i dozór serca
92. Pociechy duchowe
93. Życie duchowe a prawdziwa pobożność
94. Niektóre środki ułatwiające postęp duchowy
95. Czysta intencja
96. Słuchanie słowa Bożego
97. Dar modlitwy i pokora
98. Rozeznanie
99. Sposób dokonywania dobrego wybór
100. Wezwanie Pana
101. Zgromadź sobie skarb w niebie
102. Szczere poszukiwanie prawdy
103. Skarb łaski
104. Tajemnica twego Bożego usynowienia
105. Pragnienie świętości
106. Twoje uświęcenie jest darem Bożym
107. Świętość polega na miłości
108. Żyjesz tylko raz, żyj jak święty
109. Konsekrowany Bogu winien zdążyć do świętości
110. Właściwa droga do świętości

111. Kim są święci
112. Przykład świętych
113. Pielęgnuj w sobie pragnienie rzeczy wzniosłych
114. Wzniosła poezja dawaania
115. Bóg jest zawsze z tobą
116. Żyj w obecności Bożej
117. Planuj Boże co do twego życia
118. Pan kieruje krokami człowieka
119. Twoje dzieła i dzieła Boże
120. Dzieła, które Bóg ci dał do spełnienia
121. Wola Boża niech się stanie twoją wolą
122. Wola Boża w udękach
123. Wola Boża i twoje uświęcenie
124. Wola Boża niech będzie dla ciebie pokojem
125. Złóż całą swoją nadzieję jedynie w Bogu
126. Opatrzność Boża
127. Ufność w Opatrzność Bożą źródłem pokoju i pogody ducha
128. Dar pokoju
129. Twoja więź z Bogiem
130. Wypełnij swoje życie Bogiem
131. Żyjesz dla chwały Bożej
132. Postaw Boga na pierwszym miejscu
133. Nie ma życia duchowego bez medytacji
134. Konieczność i wartość modlitwy
135. Modlitwa jest głosem serca
136. Ubogacaj ducha twej kontemplacji
137. Oczyszczenie duszy i twoje życie w Bogu
138. Wewnętrzne komunikowanie się z Bogiem
139. Kochaj dobra niezniszczalne, które są w górze
140. Wieczna nagroda w niebie
141. Chwała i szczęście raju
142. Traktuj śmierć jako miłą siostrę
143. Spotkanie z Panem w nadziei zmartwychwstania
144. Gorliwość o zbawienie dusz
145. Jeśli sprawujesz władzę
146. Kaznodzieja
147. Zalety i cnoty głosiciela Ewangelii
148. Twe przepowiadanie a twoje życie
149. Godność kapłańska
150. Świętość kapłana
151. Boskie ustanowienie Kościoła
152. Kochaj Kościół jak matkę
153. Maryja, Matka Boża i twoja matka

Część IV - **KU SZCZYTOM BOŻEJ MIŁOŚCI**

155. Miłość Jezusa do ciebie
156. Twoja miłość do Jezusa
157. Miej Jezusa za przyjaciela
158. Osoba Jezusa i jej poznanie
159. Misterium Jezusa
160. Jezus obecny wśród nas przez sakramenty
161. Tylko w Jezusie jest zbawienie
162. Dźwigaj z Jezusem swój krzyż
163. Męka Jezusa szkołą mądrości i miłości
164. Z Jezusem przez krzyż do chwaty
165. Jezus ukrzyżowany
166. Obecność Jezusa w Eucharystii
167. Jezus towarzyszem i pokarmem w mojej pielgrzymce
168. Najświętsze Serce Jezusa i miłość wynagradzająca
169. Praktyki kultu do Najświętszego Serca Jezusa
170. Poświęcenie się Boskiemu Sercu Jezusa
171. Boskie Serce Jezusa i miłosierna miłość
172. Msza św. uobecnia Ofiarę Krzyża
173. Msza św. objawia miłość Chrystusa
174. Wieczera Pańska
175. W czasie mszy św. spotykam się z Panem
176. Nieskończona wartość mszy św.
177. Ofiara Jezusa dla Ojca
178. Dzieło Ducha Świętego w tobie
179. Dar Ducha Świętego
180. Tylko z pomocą Ducha Świętego będziesz mógł czynić dobro
181. Tajemnica Trójcy Świętej
182. Miłość Trójcy Świętej do ciebie
183. Twoja miłość do Trójcy Świętej
184. Miłość Boga i stworzeń
185. Dobrodziejstwa Boże
186. Skarby Bożej miłości
187. Kochaj Boga całym swym sercem
188. Kochaj Boga ze względu na jego doskonałość
189. Płomień Bożej miłości
190. Miłuj Boga ze względu na niego samego
191. Miłość Boga a twoje uświęcenie
192. Tym, co liczy się w życiu jest miłość
193. W niebie będziesz tylko miłował

WPROWADZENIE

Ceń sobie tę książkę. Napisana została na klęczkach. Niech stanie się dla ciebie doradcą, przyjacielem, zwiastunem nadziei. Czytaj ją, uczyn ją przedmiotem swoich rozmyślań i normą swego życia. Jest owocem doświadczenia i przeżytego życia. Nie czytaj jej w sposób ciągły, ale wybieraj poszczególne rozdziały według potrzeb twego ducha. Napisał ją ktoś, kto jak ty przeżył te same problemy i starał się rozwiązać je w świetle wieczności, traktując jako cenny skarb zasady postępowania świętych, którzy żyli na tym krótkim ziemskim wygnaniu z umysłem i sercem skierowanym ku niebu. Przykro to stwierdzić, ale tak jest. Większość ludzi żyje poza realiami życia; kocha marność i szuka kłamstwa (por. Ps 4,3). Interesuje się wieloma rzeczami, ale zapomina o sobie. Nie lubi myśleć o problemach, których nie może rozwiązać ludzkim rozumowaniem. Woli raczej rozrywkę. Mocno przywiązuje się do rzeczy przemijających, a zaniedbuje wieczne (por. 2 Kor 4,18).

Stronice te, nie umniejszając wartości twych doczesnych obowiązków, pragnęłyby, abyś zaczął przeżywać prawdziwe wartości życiowe. Staraj się wejść w samego siebie i usiłuj wznieść się duchem ponad rzeczy przemijające. Pozwól, aby cię wzięły za rękę. Sprawia, że pośród ciemności świata zabłyśnie przed twym duchem światło wiary (por. Wj 10,23). Ukażą ci drogę życia i nauczą cię ścieżki mądrości; mądrości Ewangelii i życia, które nie zna zachodu.

Nie znajdziesz w tej książce wzniosłych słów czy przekonujących traktatów ludzkiej mądrości, ale orędzie boskiej mądrości objawionej przez Ducha, który zna tajemnice Boga. Jeśli zostaniesz ożywiony przez Ducha, stronice te staną się dla ciebie mocą Bożą, gdyż tylko z pomocą Ducha Świętego będziesz zdolny je zrozumieć. Człowiek ziemski ich nie rozumie, będą dla niego głupstwem (por. 1 Kor 2,14). Wzywaj tego słodkiego Gościa duszy, zanim zaczniesz je czytać. Jeśli nie oświeci cię Duch, nie będziesz mógł poznać drogi mądrości ani nie potrafisz bieć jej ścieżkami (por. Ba 3,23), bowiem to, co jest świetliste w Bogu, stanie się zupełną ciemnością dla twego umysłu. „Szczęśliwy, kto mądrość osiągnął, mąż który nabył roztropności. Bo lepiej ją posiadać niż srebro, ją raczej nabyć niż złoto” (Prz 3,13n). Bogactwa są niczym w porównaniu z nią. Bijący od niej blask nie oślepi cię. Przyjdą z nią wszelkie dobra. Bóg kocha tego, kto przebywa z mądrością, gdyż jest ona jaśniejsza od słońca, porównana ze światłością - uzyska pierwszeństwo. Po tamtej następuje noc, a mądrości zło nie przemoże (por. Mdr 7).

Obyś mógł nauczyć się z tych stroniec prawdziwej mądrości, mądrości serca (Ps 90,12), sądząc bowiem, że kto nie kocha, nic nie wie.

Część I DROGA NAWRÓCENIA

1. SENS ŻYCIA

Kim jesteś, dokąd zmierzasz, jaki twój koniec? Jaki sens ma twoje życie i twoja śmierć? Jakie znaczenie mają te wszystkie dni, które giną w otchłani nicości; to życie, które przemija jak chmury na niebie, nie pozostawiając żadnego śladu; twoja wrodzona tęsknota za nieśmiertelnością? Czy jest coś bardziej osobistego niż sens twego życia? Świat czyni wokół ciebie wiele hałasu, abyś nie miał czasu zastanowić się nad podstawowymi problemami twego istnienia.

Zbyt często denerwujesz się i zabiegasz o wiele rzeczy, chociaż tylko jedna jest konieczna. Święci umieli wybrać najlepszą część (por. Łk 10,42).

Dlaczego biegniesz, dlaczego ciągle się spieszysz? Zatrzymaj się i pomyśl o wieczności. Niedługo będziesz musiał zatrzymać się na zawsze. Jesteś ukierunkowany na wieczność i nie wiesz dokąd zmierzasz?

Jakże niewiele jest ludzi, którzy nie pogubili się po drodze! To wielka mądrość, jeśli człowiek pamięta o swym celu, dla którego został stworzony i ku któremu kieruje swoje życie. Nie sądz,

że liczne przyjemności wypełnią twoje życie. W samotności, stając sam na sam wobec siebie, odczujesz pustkę serca.

Jeśli pragniesz nadać sens twemu życiu, patrz naprzód, na cel, do którego zostałeś stworzony. Jaki sens miałyby podróże, gdybyś nie dostrzegał mety?

Spójrz z boku na życie, które ucieka, aby ocenić je z mądrością i nie dać się przez nie opanować. Tylko wierząc w Boga znajdziesz rozwiązanie najważniejszych problemów twego istnienia, a przede wszystkim sens życia. Niewierzący nie może dać rozumnej i przekonującej odpowiedzi na problemy życiowe. Tajemnica istnienia Boga przewyższa nasz rozum, ale mu się nie sprzeciwia. Albo przyjmujesz tajemnicę, albo popadasz w absurd. Nie sądz, że twoje życie nic nie znaczy. Bóg jest dla ciebie ojcem, a życie syna nigdy nie może być bezużyteczne dla ojca.

Życie syna Bożego zaczyna się na ziemi w wierze i w miłości, aby osiągnąć szczyt w niebie, gdzie będziesz podobny do Boga, gdyż będziesz Go oglądał tak, jak oglądają Go aniołowie (1J 3,2).

Żyjesz na ziemi tylko raz i być może twoje przez nią przejście jest nierozumne. Kochaj Boga i twego bliźniego, zapomnij o sobie na rzecz innych, a twoje przejście będą błogosławić i Bóg i ludzie.

2. POZNAJ TWOJE PRZEZNACZENIE

Życie człowieka podobne jest do kwiatu polnego, który rankiem zakwita, a wieczorem więdnie i usycha (por. Ps 90,5-6). Człowiek rodzi się, żyje i umiera. Jego przeznaczeniem jest wieczność. Jego życie jest tak krótkie, że wydaje się być snem. „Człowiek jest podobny do tchnienia wiatru, dni jego jak cień mijają” (Ps 144,4).

Głupim jest ten, kto nie ukierunkowuje swego życia na własne przeznaczenie i żyje, jakby nie miał umrzeć, jak gdyby miał na zawsze pozostać na ziemi.

Stawiasz sobie w życiu tyle problemów, a może zaniedbujesz myśl o prawdziwym twym problemie, o swym przeznaczeniu. Pośród wszystkich oczarowań i rozrywek życia stajesz sam wobec swego przeznaczenia. Nie zostałeś stworzony dla doczesności, ale do wieczności. Jesteś przeznaczony do udziału w niezmienności i wieczności Boga. Obecny czas ma za zadanie przygotować cię do wieczności. Kiedy Bóg powołał cię do bytu na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26-27), zasiał w twojej duszy gorące pragnienie nieskończoności i wieczności. Skoro jesteś zdolny przyjąć Boga, dlaczego przywiązujesz się do rzeczy przemijających?

Poznaj swoje przeznaczenie. Bóg obiecał ci szczęśliwe życie bez końca wraz z aniołami, niezniszczalne dziedzictwo, chwałę wieczną, urok swego oblicza, święte mieszkanie w niebie, a po zmartwychwstaniu koniec obawy przed śmiercią. Kiedy osiągniesz te obietnice, zdobędziesz cel, do którego zostałeś stworzony, pograżysz się w najwyższym dobru, jakim jest Bóg, posiadasz wiedzę, jaką On posiada, będziesz kochał to, co On kocha i cieszy się tym, czym On się cieszy. Twoje serce napełni się szczęściem, nie będziesz niczego więcej pragnął ani niczego potrzebował. W ten sposób zagubisz się w wieczności. Twoje życie jest jak woda strumienia, która znajduje odpoczynek jedynie w morzu wiecznej szczęśliwości.

Wieczność jest jedynym problemem rzeczywiście twoim, gdyż nie utracisz jej nigdy, ale posiadasz ją na zawsze. Jakże krótkotrwała jest radość, jaką człowiek stara się wynieść z wydarzeń i rzeczy! Jest jedynie bladym obrazem tej chwały, która nie będzie miała zachodu. Wszystko to, co ci przynosi radość na ziemi, jest cieniem, rzeczywistość jest w niebie.

Radość, jakiej doświadczasz, gdy Bóg dopuszcza cię nieco do swej tajemnicy, jest jedynie małą kropelką, jaka spada z tego przepelnionego potoku rozkoszy, który ci przygotowuje w niebie. Kiedy 2 dni na dzień dostrzegasz rozpad twojego ciała, będącego twym mieszkaniem na ziemi, wiedz, że otrzymasz wieczne mieszkanie (por. Łk 16,9). Na ziemi miotasz się w małej kropelce wody, w niebie natomiast wejdziesz w ocean życia Bożego. Jakże jesteś szczęśliwy, jeśli już teraz będziesz starał się żyć w oceanie tego życia! Myśl o twym wiecznym przeznaczeniu będzie ci wielką pociechą w trudnościach.

Nie zabiegaj o przemijającą nagrodę ziemską. Twoje serce niech będzie zwrócone do tego, co wieczne. Tylko takie posiadanie zaspokoi w pełni j na zawsze twoje aspiracje. Jak ogień wznosi się ku górze, tak ty zdążaj do Boga przez całe swoje życie. Święci, bardziej niż wszyscy inni, traktowali rzeczywistość ziemską jako czyste przejście do nieba. Jakże głupi i nierozumni są ludzie, którzy nie myślą o niebie i żyją, jak gdyby byli stworzeni tylko do budowania domów, sadzenia drzew i gromadzenia pieniędzy! Ze swej strony miej zawsze na uwadze obecną szybkość, z jaką wszystko przemija. Żyj dla rzeczywistości niebieskich i autentycznych wartości, nawet gdyby cię uważali za głupiego ci, którzy nie posiadają prawdziwej mądrości. O, jakże wielkie plany miłości ma Bóg wobec ciebie! Czy widzisz ptaka w powietrzu? On nie wie, po co żyje. Kiedy dobiegnie końca jego istnienie, wszystko się dlań skończy. Twój los jest inny. Ty wiesz, po co żyjesz, a wieczór twego ziemskiego dnia otworzy przed tobą wieczny poranek w niebie.

Czas jest krótki, wieczność czeka przed drzwiami. Zaopatrz się w życiu w takie dobra, abyś ich nie stracił wraz ze śmiercią. Jakże zyskowna jest twoja transakcja! Za rzeczy doczesne kupujesz wieczne.

Ukaż mi, Panie, moje miejsce w świecie. Spraw, abym niczym się nie cieszył i niczego nie żałował, jak tylko tym, co mnie zbliża lub oddala od Ciebie. Bym pogardzał wszystkimi przemijającym rzeczami, aby były mi drogie rzeczy wieczne. By budziła we mnie niesmak wszelka przyjemność, w której Ty jesteś nieobecny, i bym niczego nie pragnął prócz Ciebie.

3. ŻYCIE JEST PODRÓŻĄ KU NIEBESKIEJ OJCZYŹNIE



Bądź przekonany, że nie narodziłeś się dla spraw tego świata, ale dla nieba. Do nieba powinieneś dążyć, a nie do spraw ziemskich.

W tym życiu jesteś pielgrzymem do wiecznego mieszkania. Tak pielgrzymuj przez życie, abyś dotarł do ojczyzny. Żyj wiarą, aby przebywać w wizji. Zaznawaj trudu, aby cieszyć się odpoczynkiem. Bądź aktywny dla nagrody kontemplacji (por. 2Kor 5,6-8).

Jeśli jako pielgrzym nie będziesz płakał, nie będziesz cieszył się jako obywatel. Nie możesz zostać mieszkańcem nieba, jeśli będziesz pragnął pozostać nim tylko na ziemi. Rezygnując z trudu podróży, nie będziesz miał odpoczynku w ojczyźnie. Jeśli będziesz się zatrzymywał, gdy trzeba iść, nie dotrzesz tam, gdzie powinieneś dotrzeć.

Nie możesz mieć nic stałego tu na ziemi, gdzie jesteś tylko przechodniem. Twoim życiem jest codzienna rezygnacja z życia.

Żyj więc na ziemi jako pielgrzym i przybysz, który nie troszczy się o sprawy tego świata. Zachowaj twe serce wolnym i zawsze wzniesionym ku Bogu, abyś tu nie miał stałego mieszkania (por. Hbr 13,14).

Nie zatrzymuj się, ale idź pospiesznie jak pielgrzym pośród rzeczy podlegających zniszczeniu, wdychając do niebieskiej niezniszczalności. Używaj rzeczy doczesnych na drogę i požądaj niebieskich na dzień przybycia.

Wiedz, że chociaż ziemia jest piękna, jest tylko wygnaniem. Twoja ojczyzna jest w niebie.

Przechodź przez to wygnanie, dotykając tylko ziemi, z sercem i wzrokiem zwróconym ku ojczyźnie. Nie daj się rozproszyć ziemskim sprawom.

Życie podobne jest do podróży do niebieskiej ojczyzny. Mimo to w czasie tej podróży tak mało myślimy o mecie. Przyszedłeś na ten świat, aby zyskać sobie niebo. Jakże byłbyś nierozsądny, gdybyś żył na ziemi tak, jak gdybyś miał tu pozostać na zawsze. Wspomnij na słowa, jakie Pan powiedział do bogacza, który sądził, że będzie szczęśliwy, mając dobra ziemskie: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie. Komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12,20).

Jeśli żyjesz pogrążony w rzeczach ziemskich tak, jak gdybyś miał ich nigdy nie opuścić, jesteś całkowicie wyrwany z rzeczywistości. Miej zawsze na uwadze, że twoje życie jest krótką przeprawą, i że jesteś po prostu zawładnięty rzeczami ziemskimi. Z miłości zrezygnuj z tych

rzeczy, abyś nie musiał być oderwany od nich siłą.

Świat nie jest celem samym w sobie, jest tylko poczekalnią. Oczekuj, aby spełniła się błogosławiona nadzieja i by nadszedł twój Pan, Jezus Chrystus (por. Tt 2,13). O, jakże mądrzy byli święci! Żyli w ciągłym oczekiwaniu na wezwanie Boże. Pragnęli wyzwolić się z tego marnego wygnania, by posiąść Boga.

Jeśli twym skarbem będzie niebo, tam będzie twoje serce (por. Mt 6,21) i będziesz żył, oczekując na wezwanie Pana. Taka jest rzeczywistość życia. Szczęśliwy jesteś, jeśli będziesz starał się tak przeżyć!

4. TWOJE ZBAWIENIE

Życie jest próbą. Człowiek sieje i zbiera na ziemi z wielką cierpliwością, ale owoc jego wyczerpanej pracy dojrzewa w niebie. Nie odmawiaj duszy, która żyć będzie wiecznie, odpowiedniej troski, jaką okazujesz ciału, które musi umrzeć. Ciało odżywia się pokarmem, dusza dobrymi czynami. Jest tylko jedno dobro i jedno zło na świecie: zbawić się lub potępić. Umiera się raz. Raz stracona dusza, stracona jest na zawsze. Masz tylko jedno życie i jedną śmierć, jedno wieczne przeznaczenie, które ryzykujesz raz na zawsze. Jakież zysk będziesz miał, gdy zyskasz nawet cały świat, jeśli później stracisz swoją duszę? (por. Łk 9,25). Cóż ci z tego, że poznałeś wszystkie traktaty wiedzy, gdy nie poznasz traktatu twego zbawienia? O, iluż nieuczonych zbawi się i iluż wykształconych pójdzie na potępienie! Staraj się ciągle umacniać twoje powołanie i twój wybór. Z bojaźnią i z drżeniem zabiegaj o swoje zbawienie, gdyż nie ma takiej gwarancji, która mogłaby ci je zapewnić (por. Flp 2,12). W żadnym stanie życia, choćbyś nie wiem jak był święty, nie znajdziesz pewności. Aniołowie upadli mieszkali w niebie. a Judasz żył razem z Apostołami i przebywał często z samym Synem Bożym. Nie ma tak ścisłej klauzury, aby była niedostępna dla szatana, ani tak ukrytej pustyni, aby nie potrafił on jej odnaleźć.

Nie bądź zbyt pewny siebie, jeśli nawet jesteś powołany; nie wiesz, czy będziesz wybrany do wiecznego królestwa. Nie masz żadnego objawienia co do twego zbawienia i dlaczego nie angażujesz się w nie, jak gdybyś był go pewnym? Nie sądz, że Bóg jest zobowiązany cię zbawić, jeśli dobrowolnie oddalasz się od Niego. W twojej wolności zawiera się ryzyko tego zbawienia i twojej ruiny. Aby się zbawić, powinieneś być gotowym zaryzykować nawet życie. Przed tobą stoi życie i śmierć. Otrzymasz to, co wybrałeś (por. Syr 15,17).

21

Jakże wielki rachunek będziesz musiał zdać przed Bogiem, jeśli postawiony na ziemi w tym celu. aby się zbawić, oczekiwałeś wszystkiego, a nie tego tylko.

5. SYNU MÓJ, DOBRZE WYKORZYSTAJ CZAS

Wydaje ci się, że powinna być wieczną ta część, do przeżycia której zostałeś powołany w twym pokoleniu. Oglądana jednak ze skały wieczności jest tylko jednym z wielu momentów, z jakich składa się czas. Szczęśliwy jesteś, jeśli przeżywasz ten moment w świetle wieczności! Każda chwila twego życia bogata jest w wieczność. Każdy dzień jest darem Bożym. Czas jest minutą, którą masz do swej dyspozycji. Uczyn ją bogatą w znaczenie i wartość. Poruszaj się bardziej w czasie niż w przestrzeni. Czas jest świadkiem naocznym twego życia; bacz, aby nie stał się twym oskarżycielem. Głupotą jest angażowanie się w rzeczy próżne, jeśli żyje się tak krótko. Zażądają od ciebie rachunku jak wykorzystałeś czas, który ci został dany. Nie ma ceny równej wartości czasu. Czas jest skarbem, jak: mamy tylko w obecnym życiu. Nie marnuj czasu. Nie ma nic cenniejszego od niego. Niestety, nic nie jest bardziej zaniedbywane. W chwili śmierci jakże będziesz pragnął odzyskać ten czas, który teraz tracisz!

Mijają dni zbawienia i już więcej nie powracają. „Synu, zważaj na okoliczności i strzeż się od złego” (Syr 4,20). Dziś masz możliwość czynienia dobrze, lecz czy będziesz ją miał jeszcze jutro?

Nie odkładaj do jutra tego, co możesz uczynić dzisiaj, gdyż dzień dzisiejszy przeszedłby bezowocnie dla ciebie. Każdego dnia pamiętaj, że tego, co ci przyznaje ranek, nie obiecuje wieczór, a jeśli ofiaruje ci wieczór, nie zapewnia poranek.

Musisz opuścić ten świat, nie wiesz jednak kiedy. Nie oczekuj na czas, którego nie jesteś pewny. Staraj się natomiast z obecnego czasu uczynić skarb.

Pan wymierzył twoje dni (por. Ps 39,6). Każdy mijający dzień przybliży cię do odejścia z ziemskiego wygnania do niebieskiej ojczyzny.

Może marnujesz wicie czasu na materialne sprawy, a nie znajdujesz go wcale, aby zatroszczyć się o swoją duszę i ubogacić ją w zasługi.

O nieudolności i głupoto ludzkiego serca, które tak bardzo troszczy się o nabycie dóbr ziemskich, a traci czas, najcenniejszy skarb, jakim może dysponować na ziemi! Rozważ, jak mija nietrwały i nieodwracalny czas, i ty wraz z nim! Idzie zawsze krok w krok za tobą, a przyszłość czyni go już przebrzmiałym. Każde uderzenie zegara niech będzie dla ciebie ciągłym przypomnieniem mijającego czasu oraz zbliżającej się wieczności.

Czas mija i nie powraca więcej. Jeśli go źle wykorzystasz, jest stracony na zawsze. W wieczności osiągniesz taki stopień miłości, jaki osiągnąłeś w czasie. Czas jest skarbem dla tego, kto zajmuje się sprawami tego świata; dla ciebie, który pracujesz dla Boga, czas jest chwałą, która trwać będzie wiecznie.

Jesteś pielgrzymem ku wieczności. Podróżuj każdego dnia, dopóki masz czas. Jakże jesteś biedny, jeśli trzymasz się kurczowo tego nietrwałego życia i zaniedbujesz wieczność! Uratuj, jeśli to możliwe, stracony czas przez prawdziwą i doskonałą miłość. Teraz jest czas trudu, który powinien być dla ciebie pociechą z miłości do Chrystusa Ukrzyżowanego. Panie, co pozostanie w wieczności z tego dnia? Spraw, aby nie został bezpowrotnie stracony w przepaści czasu, ale by miał wieczne reperkusje w Twoim królestwie.

6. LATA MŁODOŚCI

Końcówkę życia buduje się od młodych lat, albo nie buduje się wcale. W młodości dokonuje się decydujących wyborów życiowych, których nie mielibyśmy odwagi dokonać w wieku dojrzałym. W życiu nie liczą się lata, ale ich fundament. Ludzie, którzy zaznaczyli się w szczególny sposób w historii, żyli relatywnie krótko. Życia nie mierzy się latami, ale zasługami. Sprawiedliwy, który w krótkim czasie osiągnął doskonałość, przeżył czasów wiele (por. Mdr 4,13). „Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy; sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości - jest życie nieskalane” (Mdr 4,8-9).

Jak godziny poranka mają ręce pełne złota, tak wielkie osiągnięcia życiowe rodzą się w młodości. Człowiek młody, mający ideały i silną wolę wart jest dziesięciokrotnie więcej. Niektórzy marnują najpiękniejsze lata swego życia. Kiedy dochodzą do wieku dorosłego, starają się je nadrobić. Jest to jednak zawsze wybieg. Każdy owoc należy zbierać w odpowiednim czasie. Jeśli nie zasiejesz w młodości, trudno ci będzie cokolwiek zebrać w wieku dojrzałym. Młodość jest kwiatem, który wydaje owoce w wieku dojrzałym. „Dziecko, od młodości troszcz się o karność, a do siwizny znajdziesz mądrość” (Syr 6,18). Czas nieubłaganie przemija, żadna siła na świecie nie może go zatrzymać. Tym, co się liczy, jest to, byś uczynił cennymi te lata, które nieubłaganie mijają i nie powracają. „Młodość i czarny kolor włosów są jak powiew” (por. Koh 11,10).

Odwagi, mój drogi! Jeśli nie zrealizujesz czegoś jako młodzieniec, trudno ci będzie tego dokonać później. W starości będziesz się rozgrzewał żarzącymi się węglami młodości. Teraz jest czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia (por. 2Kor 6,2).

7. NIESZCZĘŚCIE GRZECHU

Jedynym złem, które zasługuje rzeczywiście na to określenie, jest tylko grzech. Gdybyś zobaczył duszę będącą w stanie grzechu, niemożliwe byłoby, abyś mógł jeszcze grzeszyć,

nawet gdybyś dla oparcia się pokusie musiał ponieść straszliwe męki.

Grzech jest przepaścią wykopaną między człowiekiem a Bogiem, która stawia przeszkodę Bożemu planowi miłości zbawienia człowieka, (por. Iz 59,2; Jr 2,1 Inn). Jeśli grzech nie dotyczy samego Boga, to rani Go na tyle, na ile uderza w tych, których Bóg kocha (por. 2Sm 12,9nn). Bóg, nieskończony majestat i świętość, jest wielkim nieprzyjacielem grzechu, gdyż jest on buntem przeciwko Jego miłości, jest zaprzeczeniem Jego świętości, jest nieładem. Jezus, Zbawiciel, przyszedł na ziemię, aby cię uwolnić od grzechu. Zechciał również wyjąć spod wszelkiej zmyły grzechu swoją Matkę. Zasadniczym skutkiem ustanowionego przez Niego chrztu jest zgładzenie grzechu. Grzech jest największym złem, jakie może ci się przydarzyć, gdyż odbiera ci przyjaźń Bożą i jeśliby śmierć zabrała cię w tym stanie, naraża cię na niebezpieczeństwo, że zostaniesz na wieki oddalony od Boga, czyni cię odpowiedzialnym za to, że pozostaje dla ciebie bezowocną Krew Jezusa. Dopóki służysz Bogu, jesteś wolny, stajesz się niewolnikiem, gdy służysz prawu grzechu.

Jeśli będziesz postępował przeciwko Temu, Który jest, będziesz podążał w kierunku tego, co nie istnieje. Grzech uniemożliwia ci osiągnięcie celu, dla którego zostałeś stworzony. Odbiera ci życie, a przynosi śmierć. Jeśli kochasz grzech, kochasz niebezpieczeństwo swego potępienia. Grzech posiada nieprzezroczyść ciemności. „Każdy, kto czyni źle, nienawidzi światła” (J 3,20). Jego naturę, jego zło i jego wymiary odkryjesz przede wszystkim poprzez historię biblijną.

Za każdym razem, kiedy spotykasz się ze śmiercią, przypomnij sobie ciężkość grzechu. Ludzie poprzez grzech stali się śmiertelni. Wyrok śmierci został wydany na ludzi po popełnieniu przez nich grzechu (Rdz 2,17; 3,19). Śmierć objawia ciężkość grzechu i jego obecność na ziemi. Pomyśl, jak wielkim złem jest grzech, skoro wystarczył, by zabić Boga pośród tak straszliwych cierpień! Rozważ, jak muszą być śmiertelne rany grzechu, jeśli dla ich uzdrowienia konieczna była krew Boga.

Nie mów: „zgrzeszyłem i co złego mi się stało?” Największą karą, jaką Bóg może nałożyć na grzesznika, jest nie karanie go już więcej na ziemi. Pomyślność grzesznika jest największą karą Boga.

Nie traktuj grzechu jako zwykłego naruszenia abstrakcyjnego prawa, ale jako zerwanie twojej osobowej relacji z miłością Boga. Jesteś głupcem, jeśli tracąc łaskę Bożą, nie wiesz nawet co straciłeś, i cieszysz się ziemskimi rzeczami, które nie mają żadnej wartości.

Jeśli straciłeś tę łaskę, najlepszym życiem, jakie mógłbyś prowadzić, powinno być nieustanne umieranie z wielkiego bólu z powodu tej straty. Jeśli mógłbyś zaznać jakiejś pociechy, to może stać się nią tylko myśl, że uznając wreszcie swoją złość, będziesz wychwalał bez końca nieskończone miłosierdzie Boże.

8. GDY POPEŁNIASZ GRZECH

Kiedy dopuszczasz się grzechu, ty, biedne stworzenie, deklarujesz się nieprzyjacielem Boga i spierasz się z Nim. Co powiedziałaś o mrówce, która wypowiedziała wojnę żołnierzowi?

Kiedy grzeszysz, stawiasz w swym sercu swoje własne zadowolenia w miejsce Boga, który cię ukochał nieskończoną miłością. Nałóg w sercu i idol na ołtarzu.

Korzeń twego grzechu tkwi w twym sercu i w twojej wolnej woli (por. Mt 15,19-25).

Gdy popełniasz grzech, wyrzucasz Boga ze swego serca, a tymi samymi drzwiami, którymi wychodzi Bóg, wchodzi szatan. Coś odwrotnego dokonało się podczas twojego chrztu. Gdy dopuszczasz się grzechu, zapominając o otrzymanych darach, oddalasz się z domu Ojca, odłączasz się od braci i całym swym postępowaniem ranisz i zaciemniasz piękno i świętość Kościoła.

Grzesząc, stajesz się winnym niewierności, gdyż twoje działanie nie jest zgodne z wiarą. Kto grzeszy, porzuca wiarę, aby uwolnić się od lęku.

Kiedy popełniasz grzech, identyfikujesz się z nim. Ostatecznym rezultatem grzechu jest śmierć (por. Rz 6,21-23). Bój się grzechu. To jedyna rzecz, której się będziesz bał na sądzie. Kto jest

przeniknięty taką bojaźnią, nie będzie się lękał niczego innego. Strzeż się przed popełnieniem grzechu, gdyż nie wiesz, czy będziesz mógł go odpokutować. Im bardziej będziesz się bał grzeszyć, tym mocniej, z obawy przed karą, będziesz odczuwał popełniony grzech i będziesz płakał z powodu utraty Boga.

Jeśli będziesz ciągle rozważał swoje grzechy, nic na świecie nie pozwoli ci się chełpić. Bowiem tylko grzech jest hańbą, niestety niewielu jednak uważa, że trzeba się go wstydzić. Nie grzesz, ufając Bożemu miłosierdziu, ani nie rozpaczaj z powodu popełnionego grzechu, lękając się sprawiedliwości. Lękaj się sprawiedliwości Bożej raczej przed popełnieniem grzechu i miej nadzieję na Jego miłosierdzie po popełnieniu grzechu.

Nie wystarczy, że uznasz swój grzech, konieczna jest poprawa. Ludzką rzeczą jest zgrzeszyć, trwać natomiast w grzechu to rzecz diabelska. Trudno wyobrazić sobie Boże przebaczenie bez nawrócenia grzesznika. Bóg przebacza ci grzech, nie może jednak przebaczyć woli popełnienia grzechu.

„We wszystkich swoich sprawach pamiętaj o końcu, a nigdy nie zgrzeszysz” (Syr 7,36)- Umarłeś z Chrystusem dla grzechu, nie możesz nadal żyć w nim (por. Rz 6,1-11). Wspomnienie twych win powinno prowadzić cię do skruchy. Dopóki masz czas, oplakuj swoje grzechy i nie pomnażaj czynów, z powodu których musiałbyś płakać. Twoje grzechy powinny zawsze stać ci przed oczyma, dopóki ich nie zgładzisz żalem i gorzkimi łzami. Grzech jest jedynym złem, które można uzdrowić łzami.

9. ZWYCIĘŻAJ NAMIĘTNOŚĆ I UNIKAJ OKAZJI

Pożądliwość jest korzeniem grzechu. Aby ją wyplenić, musisz usunąć ją z twych myśli, twego serca, twoich pragnień. W przeciwnym razie wcześniej czy później okazja odniesie nad tobą zwycięstwo.

Namiętności najpierw pytają, potem żądają, wreszcie zmuszają.

Namiętności najłatwiej zabijających, którzy zabiegają o przyjaźń z nimi. Nie bądź okrutny wobec siebie, zamieniając na śmierć to, co Pan Bóg dał ci jako życie. Każda wada ukazuje swoje pokusy jako rozsądne. Jeśli oczarowany posłuchasz ich, łatwo wpędzą cię w niewierność. Oceń rozsądnie sofizmaty pożądliwości. Zawsze potrafisz znaleźć szlachetny motyw, aby usprawiedliwić te skłonności, które potępiasz u innych, a w ten sposób stajesz się subtelnym oszustem wobec samego siebie. Jeśli nawet nie poczynisz postępów w wykorzenianiu namiętności, a mimo to starał się będziesz je nadal zwalczać, będziesz wzrastał w miłości Bożej.

Unikaj grzesznych okazji. Jest to najważniejsza rada, aby uniknąć grzechu. „Kto miłuje niebezpieczeństwo, od niego zginie” (Syr 3,26).

Jeśli więc pragniesz się zbawić, musisz porzucić nie tylko grzech, ale i okazję. Powstrzymaj swą stopę od drogi grzeszników (por. Prz 1,15). „Uciekaj od grzechu jak na widok węża. Jeśli bowiem podejdziesz, ugryzie cię” (Syr 21,2).

10. MYŚL O ŚMIERCI I JEJ WSKAZÓWKI

Nie ma nic pewniejszego nad śmierć i nic bardziej nieokreślonego, jak godzina śmierci. Bóg ukrywa przed tobą ostatni dzień życia, abyś każdego dnia przygotowywał się na śmierć. „Czuwajcie, bowiem, bo nie znacie dnia ani godziny” - mówi Pan (Mt 25,13).

Jesteś mocno przekonany, że musisz umrzeć, ale błąd twój polega na tym, że myślisz, iż jest ona jeszcze tak bardzo daleka, przez co tracisz ją z oczu.

Ileż razy słyszałeś, że ktoś zginął w wypadku drogowym, ktoś inny zmarł na zawał serca, jeszcze ktoś inny w krótkim czasie został odwołany z tego świat z powodu nieuleczalnej choroby, a ktoś inny zmarł na wylew krwi do mózgu. Tak często śmierć przychodzi nagle, a życie człowieka przemija szybko jak cień.

Bądź zawsze przygotowany, gdyż śmierć przychodzi jak złodziej w nocy (por. 1 Tes 5,2), w

godzinie, w której się jej nie spodziewasz (Por Łk 12,40).

Przygotowuj się każdego dnia do śmierci, pielęgnując w sobie szczerą gotowość jej przyjęcia. Musisz oswoić się z myślą o niej, abyś, gdy nadejdzie, przyjął ją z radością ducha. Śmierć budzi niepokój przychodząc nagle, lecz jest powodem radości dla tego, kto wcześniej nad nią rozmyśla.

Żyj tak, abyś nie bał się śmierci. To poprzez nią, w nadziei Chrystusa Zmartwychwstałego, przychodzi życie. Wzrastaj w miłości i świętości, abyś w każdej chwili był przygotowany do królestwa Bożego.

Dopóki masz czas, czynń dobrze, gdyż nie wiesz kiedy zapadnie noc nad dniem twego życia. Bądź zawsze gotowy na chwilę wezwania.

Jakże wielką nauczycielką jest śmierć, która brata wszystkich w swym losie! Poucza cię, że tym, co się w życiu liczy, są dobroć, miłość, przebaczenie, braterstwo. Każdy, kto myśli o śmierci, nie powinien unosić się pychą. Wszyscy jesteśmy równi wobec śmierci. Śmierć postępuje bezstronnie, bez względu na to czy ktoś jest bogaty, czy ubogi, pokorny, czy mocny. Gdybyś każdego dnia myślał o tym, że musisz opuścić ten świat, o ile byłbyś lepszym. Tylko miłość zwycięża śmierć, wszystko inne jej jest poddane.

Wybieraj więc teraz to, co chciałbyś wybrać w godzinie śmierci, i postępuj każdego dnia tak, jak gdyby to był ostatni dzień twego życia.

Myśl o śmierci jest wtedy owocna, gdy prowadzi do oderwania od rzeczy ziemskich i do miłości Boga. Wraz ze śmiercią porzucisz wszystko i wszystkich. Odejdiesz stąd sam, nikt ci nie będzie towarzyszył, jedynie twoje zasługi i cnoty. Uchwycić się czegoś konkretnego, co nigdy nie będzie ci zabrane, nawet w dniach twej starości i twego zejścia z tego świata.

Oceniaj rzeczy i kieruj twym działaniem mając na myśli śmierć. O jakże dobry jest wyrok śmierci (por. Syr41,2). Nie naśluduj ludzi tego świata, którzy uciekają przed myślą o śmierci, aby nie oderwać swego serca od dóbr ziemskich. Masz tak niewiele czasu na pobyt na ziemi. Twoim domem jest wieczność.

Po twej śmierci nikt już nie będzie się tobą interesował. Jak postępowałeś wobec tych, którzy cię wyprzedzili, tak i inni będą postępować wobec ciebie. Inni wejdą na scenę, aby zająć twoje miejsce, a po tobie nie zostanie nawet wspomnienie. Czyń sobie przyjaciół w niebie, gdy bowiem opuścisz ziemię, oni przyjmą cię do wiecznych przybytków (por. Łk 16,9).

Gromadź dla siebie skarby, które pozostaną przy Tobie w niebie (por. Mt 6,20).

Dopóki masz czas zaangażuj się w przygotowanie tego domu w niebie, gdzie zamieszkasz na zawsze, bo raz przekroczywszy bramę śmierci, nie będziesz mógł zawrócić (por. Hi 10,2 Inn).

Jeśli zaakceptujesz twoje przejście z pełną miłości zgodą z wolą Bożą, będzie to twoja miłosna śmierć, chociaż towarzyszyć jej będzie bunt natury.

Jeśli uwierzyłeś w Boga i służyłeś Mu, twoja śmierć nie będzie rzuceniem się w nicość, ale w ramiona Boga. Będzie osobistym spotkaniem z Nim, by żyć w Nim w miłości (por. Mdr 3,9) i w chwale Jego przyjaźni. Jak dobrze spędzony dzień daje ci spokojny sen, tak dobrze przeżyte życie daje ci radosną śmierć. Oto przychodzę do Ciebie, którego ukochałem, w którego wierzyłem, którego obdarzyłem swoim uczuciem, dla którego pozostawiłem wszystko.

11. SĄD BOŻY

Gdy zapadnie kurtyna na scenie twego życia i skończy się przedstawienie, zdejmiesz szaty roli, którą odgrywałeś, aby zostać osądzony w prawdzie.

Znikną wówczas wszystkie rzeczy ziemskie. Pozostaniesz jedynie sam na sam ze sobą i z Panem, który się przybliży. Dusza twoja będzie drzeć, gdyż wnet otrzymasz to, czego nie będziesz mógł zmienić na wieki. Jeślibyś nawet nie miał na sumieniu żadnej winy, słusznie będziesz się lękał, aby nie zostać osądzony jako winny (por. 1 Kor 4,4). W jakim obrońcy będziesz mógł wówczas złożyć swoją nadzieję, skoro nie dokonałeś dobrych czynów? Kto będzie ci mógł przywrócić spokój w tym dniu, w którym drzeć będą z przerażenia kolumny nieba?

Ani twoja władza, ani pieniądze, ani znajomości nie staną wraz z tobą przed trybunałem Boga w twojej obronie. Nikt nie będzie ci mógł pomóc. Ci, którzy dziś ci schlebiają, zamilkną przed sądem Boga. Pozostaniesz sam ze swoimi czynami i według nich będziesz sądzony, bez zwracania uwagi na jakiegokolwiek osobiste wzglądy (por. 1 P 1,17; Rz 2,6). Jeśli pogardzałeś tu na ziemi niebieskimi dobrami i nie postępowałeś sprawiedliwie, twoje sumienie świadczyć będzie przeciwko tobie i nie będziesz mógł tłumaczyć się milczeniem czy zmylić zaprzeczeniem. Zapragniesz wówczas tych dóbr, którymi pogardzałeś, ale nie będziesz miał możliwości osiągnięcia tego, czego byś pragnął. Jakie usprawiedliwienie będziesz mógł w tym dniu podać, skoro otrzymasz to, co uczyniłeś innym oraz zostaniesz osądzony takim sądem, jakim ty osądzałeś? (por. Mt 7,2). Jak będziesz mógł domagać się przebaczenia swoich grzechów, skoro nie przebaczałeś tym, którzy wobec ciebie zawinili? (por. Ml 6,12; 7,22; 18,35; Mk 11,25). Czy będziesz mógł prosić o miłosierdzie, skoro będziesz musiał zdać sprawę z tego, w jakim stopniu ty je stosowałeś? „Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia” (por. Jk 2,13).

Bądź czujny, abyś nie zmarnował godziny łaski. Pamiętaj, że w tym dniu miłosierdzie Boże przemieni się w sąd nieodwołalny.

W tym dniu to, co będzie chwałą dla sprawiedliwego, zamieni się w przerażenie dla grzesznika (por. 2Tm 4,8). Wybrani wysławiać będą Boże miłosierdzie, a potępieni nie będą mogli oskarżać Bożej sprawiedliwości. Wybrani zostaną nagrodzeni za swoje cnoty, a potępieni pokryją się wstydem na wspomnienie swych win i będą przygnębieni swymi grzechami. W dniu tym oblicze Jezusa będzie słodkie dla tego, kto Go kocha, a straszne dla tego, kto Go odrzucił. Pamiętaj, że sąd Boży rozświetli sekrety ciemności i ujawni nawet najskrytsze grzechy (por. 1 Kor 4,5; Ps 7,10). Wszystko jest odkryte i odsłonięte przed oczami Tego, któremu

musisz zdać rachunek (por. Hbr 4,13). Nie umknie Jego sądowi, gdyż nie może On nie widzieć tego, co czynisz; ani zapomnieć tego, co widzi.

Nie tylko dobro, ale i zło, które uczyniłeś, zostanie bez twojej wiedzy zapisane w księdze Boga. Jeśli dziś udajesz, że jesteś tym, czym nie jesteś, gdy nadejdzie sąd Boży, okaże się kim naprawdę jesteś. Przygotuj duszę czystą i bez zarzutu dla Tego, który przenika umysły i serca. Krótkie pojawienie się na scenie życia niech cię nie doprowadzi do tego, byś miał udział w tragedii sądu. Powinieneś teraz wybrać wyrok, jaki otrzymasz w tym dniu. Bój się teraz Sędziego, który ma nadejść, abyś się nie niepokoił, gdy On nadejdzie. Nie będziesz się wówczas lękał, jeśli będziesz miał świadomość, że postępowałeś zawsze z czystą intencją.

Przeanalizuj teraz swoje sumienie; osądź swoje działanie, brzydź się grzechem; karć siebie samego każdego dnia, abyś nie został skarcony przed Boskim sędzią; czyn teraz pokutę, abyś nic nie został potępiony w tym straszliwym dniu. Tak się zachowuj, jak gdybyś wkrótce miał stawić się przed trybunałem Boga.

O, gdybyś tak mógł w tym dniu odejść bez wstydu na twarzy i zostać zaliczony do liczby wybranych!

12. MYŚL O PIEKLE

Jakżeż przerażającą i zbawczą jest myśl o piekle! Rozważ, jak przykre są słowa potępienia: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25,41).

Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Potępieni będą paleni ogniem, który sami sobie rozpalili na ziemi. Będą znosić mękę śmierci, nie mogąc umrzeć.

Brama, przez którą wejdą, zamknie się za nimi na zawsze. Ich dusza nie będzie miała nadziei, że ich męki zakończą się, lub że będzie dla ich jakaś ulga.

Ich winy zostaną ukarane, ale nie zglądzone. Opłakiwać będą przez całą wieczność utratę Boga, chociaż będą czuć się zmuszeni, by Go nienawidzić. Im większe dobro zostało stracone, tym większą będą przeżywać mękę. Tam pozostaniesz na zawsze oddzielony od Boga, w którym

jedynie możesz mieć życie i szczęście i dla którego zostałeś stworzony oraz za którym tęsknisz. Rozważając męki potępionych, których udało ci się uniknąć, uznaj się dłużnikiem Bożej łaski. Dzięki tej łasce uniknąłeś tych grzechów, za które potępieni ukarani zostali karą wieczną. Wejdź do izdebki swego sumienia, a odkryjesz wielkość Bożej dobroci, która ocaliła cię od zguby. Znoś cierpliwie chwile ziemskiej męki, ograniczonej w czasie, aby uniknąć kary wiecznej. Dla kogoś, kto zasłużył na piekło, każda męka jest lekka. Jeśli budzi w tobie lęk umartwienie zmysłów, aby zachować prawo Boże, pomyśl o ile bardziej strasznym będzie usłyszeć potępienie na wieczny ogień.

Jeśli jakaś niedyspozycja sprawia, że tak długa i męcząca wydaje ci się krótka noc, pomyśl jak przerażająca będzie noc wieczności pośród tak strasznych cierpień! Jeśli zrozumiesz, czym będą wieczne udręki, doznasz szczerego bólu za twe dawne grzechy, słodką ci się stanie gorycz pokuty i odrodzisz się w chrzcie płaczu. Bóg przewidział karę piekła, aby uratować cię od zła, oraz wieczną nagrodę, aby pobudzić cię do czynienia dobra. Jeśli sądzisz, że Bóg nie dotrzyma swej groźby, gdy z drugiej strony chcesz, aby był miłosierny, to czynisz Go kłamcą. Drżnij na myśl o piekle, jak to czynili święci, gdyż dopóki żyjesz, możesz się potępić. Do ciebie należy wybór szczęścia wiecznego lub wiecznego potępienia. Otrzymasz to, co wybrałeś (por. Syr 15,17).

Jeśli wierzysz w wieczne piekło i zdajesz sobie sprawę, że w każdej chwili możesz umrzeć, jak możesz żyć w stanie grzechu ciężkiego chociażby przez chwilę? Jeśli przyzwyczyłeś się czynić swoją wolę, niezgodną z wolą Bożą, miej miłosierdzie nad sobą. Pomyśl o karze, jaką musiałbyś ponosić przez całą wieczność. Jeśli sprawiedliwy zbawia się z trudem, co będzie z tobą, grzeszniku? Pamiętaj o karze piekła, a nie zgrzeszysz nigdy. Przepelnij swą duszę zbawiennym lękiem. Jeśli sprawia ci smutek sama myśl o wiecznym potępieniu, pomyśl, czym będzie wtrącenie do niego! Lepiej pójść do piekła za życia, niż zostać tam wtrąconym po śmierci. Jeśli miłość Boga nie wystarczy, abyś się wstrzymał od grzechu, niech cię powstrzymuje od niego przynajmniej lęk przed karą.

Panie, tu mnie doświadczy, tu mnie ukaraj, tu mi niczego nie przebaczaj, abyś mógł mi przebaczyć w wieczności.

13. BOJAŻN BOGA

„Wielu jest powołanych, lecz mało wybranych" (Mt 22,14). Ponieważ nie jesteś pewnym tego, że zostałeś wybrany, odczuwaj lęk i powierz się jedynie Bożemu miłosierdziu. Dopóki trwa życie śmiertelne, jesteś ciągle narażony na utratę życia wiecznego.

Pamiętaj, że nie ma takiego grzechu popełnianego przez ludzi, którego nie mógłbyś ty popełnić. Uważaj, że honory i bogactwa zostały ci dane nie aby umocnić cnoty, ale abyś już w tym życiu otrzymał nagrodę, jakiej nie otrzymasz w przyszłym. Im więcej otrzymałeś, tym bardziej powinieneś się czuć zobowiązany do zdania rachunku. Bojaźń Boża jest źródłem (por. Prz 1,7) i szkołą (por. Prz 15,33) mądrości. Jeśli wytrwale szukał będziesz mądrości, zrozumiesz bojaźń Pańską (por. Prz 2,2-5).

Miłość Boga przyspieszy twoje kroki, a bojaźń uchroni cię od upadku. Nie lękaj się ludzi. Lękaj się tylko utraty bojaźni Bożej.

„Miłość i wierność gładzą grzechy, a bojaźń Pańska od zła odwraca" (Prz 16,6).

Nie chciej niczego innego pragnąć, jak tylko posiadania Boga, ani nie żyw innej bojaźni, jak tylko lęk Jego utraty. Synu mój, nie zapominaj nigdy o bojaźni Bożej. Niech ona będzie zawsze obecna w twoich decyzjach. Iluż to ludzi, nie zważając na bojaźń Bożą, działa pod wpływem swojej zranionej miłości własnej i swych namiętności i w ten sposób popełnia błędy i niesprawiedliwe czyny! Och, gdybyś ty zawsze działał w świetle Bożej bojaźni, iluż uniknąłbyś grzechów i ileż cnót byś zdobył! Bojaźń Boża jest kluczem i strażą wszystkich cnót.

Pełnij dzieła twego uświęcenia w bojaźni Bożej (por. 2Kor 1,7). Bojąc się Boga i świadcząc dobro, będziesz Mu miły (por. Dz 10,35).

Sąd Boży, który wprawia w drżenie grzeszników, będzie równocześnie dniem, w którym

nagrodzi On tych, którzy boją się Jego Imienia (por. Dz 11,18).

14. NAŁÓŻ WĘDZIDŁA TWYM NAMIĘTNOŚCIOM

Nie ubiegaj się o rzeczy, które przerastają twoje siły (por. Syr 3,22). Bój się przesądów. Nieuk jest zabobonny, prawdziwy mędrzec - pokorny.

Zatroszcz się raczej o to, by być, aniżeli by czynić lub mieć. Jeśli będziesz działał bez troski o to, by być, wyczerpiesz się i zubożesz.

Miej w głębokiej nienawiści obłudę. Jest ona hołdem, jaki wada składa cnotcie.

Nie bądź zbyt pochopny w twych sądach, nie kontrolując spokojnie tego, co mówisz. Powiedziałeś coś z tego o kimś? Nic na tym nie zyskałeś, tylko szkodę wyrządziłeś sobie. Nie miej w nienawiści nikogo. Nienawiść niszczy, miłość buduje; „nienawiść prowadzi do kłótni, wszelką przewinę zakrywa miłość” (Prz 10,12). „Lepsza potrawa z jarzyn [przygotowana] z miłością, niż tłusty wół z nienawiścią” (Prz 15,17). Nałóż wędzidło twemu instyktowi zemsty, jeśli nie chcesz postępować w sposób nierozsądny. Gdybyś częściej zastanawiał się nad twym przeznaczeniem, stałbyś się lepszy. Jesteśmy tu pielgrzymami, towarzyszami z tego samego zespołu linowego we wspinaczce do nieba.

Przepędź z twego ducha gwałtowność. Jest bronią tych, którzy nie mają żadnego celu. Nie działaj w porywie gniewu. Pasja zaślepia rozum. Żydzi odrzucili najświętszego człowieka, aby wybrać przestępcę.

Nie ma nic tak ważnego, abyś musiał zejść z orbity człowieka wolnego i inteligentnego.

Gdy zapala się przeciw tobie gniew, wycisz się, gdyż spokój łagodzi nawet największe obrazy. Nie zwalczaj zła złem, gdyż najbardziej nieszczęśliwym z tej niegodziwej walki wychodzi zwycięzca.

Gwałtu nie zwycięża się gwałtem, ale łagodnością. Kto krzyczy, staje po stronie krzywdy, jeśli nawet ma rację. Strzeż się, aby próżność i pycha nie naraziły na szkodę twego szacunku i nie doprowadziły do pogardy innych (por. Łk 18,9).

Głupi mówi często i chętnie o sobie i o swym sprawach. Jeśli zostaniesz napełniony duchem Bożym, nie po trafisz znieść w sobie żadnej próżności.

15. UDREKA ZAZDROŚCI

Zazdrość, w przeciwieństwie do miłości (por. 1 Kor 13,6), rodzi ból z powodu powodzenia innych. Zazdrośnik żałuje radości drugiego człowieka. Szczęście brata jest dla niego nieszczęściem. Jak rdza zżera żelazo, tak zazdrość zżera duszę tego, kto na nią przyzwala.

Człowiek zazdrosny staje się nieprzyjacielem tego, kto nie uczynił mu żadnej krzywdy. Trzymaj zamknięte w swym sercu wszelkie zło, które je zżera, i nie pozwól, aby się ukazało innym. Jest nieprzyjacielem obecnego dobra i przyjacielem dobra straconego.

Zazdrość zabija brata we własnym sercu. Ileż przestępstw spowodowała zazdrość! Przez zawiść śmierć weszła na świat (por. Mdr2,24); z zazdrości Kain zabił Abła (por. Rdz 4,1-8); Józef sprzedany został Egipcjanom (por. Rdz 37); Saul przesładował Dawida (por. 1 Sm 18nn); Jezus oddany został w ręce Piłata (por. Mt 27,18).

Żadna więź naturalna czy uczuciowa nie jest na tyle mocna, żeby mogła się w gruncie rzeczy oprzeć zazdrości. Zazdrość jest oznaką ograniczonego i małostkowego ducha. Wciska się delikatnie do serca człowieka, jak powietrze, którym oddychamy. Jest zielskiem, które zakorzenia się wszędzie, nawet w najświętszych środowiskach; jest czerwiem, który gnieździ się przede wszystkim wśród osób wykonujących ten sam zawód. Zazdrość, rywalizacja i zawiść zawodowa rodzą się wśród równych sobie ludzi. Pamiętaj, że im częściej będziesz przedmiotem podziwu i szacunku ze strony innych, tym bardziej możesz stać się przedmiotem zazdrości ze strony bliskich ci osób. Jeśli ktoś zazdrości ci twoich osiągnięć, wówczas nawet cuda będzie traktował jako przestępstwa. Dla zazdrośnika nie istnieje żaden rodzaj cnoty, na który nie znalazłby nazwy przeciwnej wady.

Nie miej żadnej relacji z człowiekiem zazdrośnym. Zazdrość jest klęską przyjaźni, matką oszczerstwa i złośliwości.

przepędź ze swego serca nienawiść. Ciesz się raczej dobrem innych tak, jak gdyby to było twoje dobro. Otaczaj wielkim szacunkiem dobra wieczne i nie oceniaj jako godnego zazdrości tego, kto posiada dobra zniszczalne. Jeśli możesz czegoś zazdrościć, to tylko otwartego, bogatego i hojnego serca.

16. DOŚWIADCZENIE POKUSY

W czasie tej ziemskiej pielgrzymki twoje życie nie może być wolne od prób. Twój postęp dokonuje się poprzez pokusę. Synu mój, jeśli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na [to] doświadczenie (Syr 3,1). Jeśli Bóg cię powołuje, abys zbawiał dusze, pozwoli ci doświadczyć pokus i prób życiowych.

Uważaj za dobry znak, jeśli diabeł cię kusi. Oznacza to, że jesteś na właściwej drodze i jesteś miły Bogu (por. Tb 12,13). Pomyśl, jak diabeł niepokoił świętych. Nierzadko nieprzyjaciel natury ludzkiej pod pozorem dobra zaciemnia umysł, oziębia wolę, powoduje wzrost miłości własnej. W ten sposób oddala cię od woli Boga, abys przylgnął do swej własnej woli.

Kiedy nie potrafi skłonić cię do złego, przedstawia ci je pod pozorem cnoty. Iluż to ludzi zostało w ten sposób sprowadzonych z właściwej drogi!

Szatan zsyła ci pokusy, które następnie dostosowują się do twego temperamentu. Poprzez pokusę sprawia, że twój umysł przechodzi od myśli do złych pragnień, a od złych pragnień do złych czynów.

Trzy stopnie prowadzą do zła: pokusa, rozkosz, zgoda. Dusza, chociaż jest dręczona, nie jest skalana grzechem, dopóki sprzeciwia się pokusie. Bądź mężny wobec napaści, jak kowadło wobec młota. Nie możesz nie odczuwać pokusy, ale masz moc nie wyrażenia na nią zgody.

Pokusa posiada wielki wpływ na ciebie, jeśli znajduje cię bezwolnym.

Czuwaj zawsze nad sobą, abys dostrzegł zasadzki chytrego nieprzyjaciela wtedy, gdy jesteś kuszony, a nie gdy upadłeś. Jeśli twoje serce będzie rozpalone miłością Bożą, odniesiesz pożytek nawet z pokusy. Wielki ogień rozpala się najlepiej na wietrze, mały natomiast gaśnie. Szczęśliwy jesteś, jeśli zwyciężysz pokusą, gdyż otrzymasz koronę życia obiecaną przez Pana (por. Jk 1,12).

17. W POKUSACH POZNAJESZ SIEBIE

Nie możesz poznać samego siebie, jeśli nie jesteś kuszony, ani otrzymać wieńca laurowego, jeśli nie odniosłeś zwycięstwa, ani wreszcie zwyciężyć, jeśli nie walczyłeś. Nie znajdziesz miejsca, nie wiem jak odległego, w którym mógłbyś żyć bez pokus. Litościwy plan Boga sprawia, że twoje życie jest ciągle niespokojne, abys mógł postępować naprzód, nie unosząc się pychą.

Zwycięska walka z błędami rodzi w sercu myśli zarozumiałe. Wówczas dociera opatrnościowa pokusa, aby rozwiać pychę twę zarozumiałości.

Pożyteczne są dla ciebie pewne małe pokusy; pozwalają ci wejść w siebie, przypominają twoją małość i pobudzają do zwrócenia się do Boga z większą gorliwością. Jeśli dostrzeżesz, że jesteś wstrząsany pokusą, uznając swoją słabość, powinieneś uciekać się jedynie ku nadziei miłosierdzia. Będziesz bardziej mocny leżąc na ziemi, niż gdybyś stał na nogach, gdyż przestaniesz przypisywać sobie przypisywać zasługę osiągnięcia tego, co masz. Gdy nawiedza cię Bóg, twoje cnoty przynoszą owoce, ale kiedy się oddala, pozwala, abys był wstrząsany pokusą, byś uznał pokornie swoją słabość i nie pysznił się, że jesteś zwycięski z racji posiadanych zdolności.

Bóg zezwala na pokusę, abys w postępie cnót, uważając się za świętego, nie zapomniał o swej słabości. W pokusie doświadczasz swoich sił. Trudno chełpić się tym, że się jest dzielny w czasie pokoju.

Niejednokrotnie w czasie cierpienia Bóg wystawia cię na pokusy, aby wypróbować stałość twego ducha. Abyś nie uniósł się pychą, Bóg cię upokarza, poprzez pokusę. Ćwicząc cnoty poznasz to, co otrzymałeś od Boga, podczas pokusy to, co możesz uczynić swoimi własnymi siłami. Twoja słabość strzec będzie twej cnoty. Ciało ciągnie cię w dół, aby duch nie unosił się pychą. Bóg zezwala na pokusę, abyś poznał siebie samego i jako potrzebujący pomocy, uciekał się do Niego. W pokusie dostrzeżesz, jak niewłaściwy żywiłeś dla siebie szacunek.. Nie ufaj sobie, ale zaufaj Bogu, jeśli chcesz odnieść zwycięstwo nad pokusami. Moc okazuje się w twej słabości. Nie chełp się z siebie samego, gdyż człowiek jest jak listek miotany przez wiatr. Z pokorą i drżeniem zwracaj się do Boga. gdyż nie wiesz, czy pokusa jest dla ciebie próbą, czy upadkiem.

Jeśli zaniedbasz trwale ćwiczenie się w modlitwie, haniebnie ulegniesz pokusom. Modlitwa często gasi szal namiętności. Nie módl się o uwolnienie od pokusy. Być kuszonym i zwyciężyć to bardziej szlachetna i chwalebna rzecz, niż czynić dobrze bez walki.

18. SANKTUARIUM SUMIENIA

Otrzymałeś od Boga rozum, aby osądzać, wolną wolę, aby podejmować decyzje, sumienie, by cię oświecało i pobudzało. Ocena dotycząca twego dobrego czy niemoralnego prowadzenia się, wypracowana jest przez trybunał twego sumienia. Jest to osąd, przed którym nie potrafisz uciec. Gdy postępujesz wbrew twemu sumieniu, działasz świadomie przeciw Bogu, a to stanowi istotę grzechu. Sumienie jest wewnętrznym sanktuarium, gdzie poznajesz siebie samego w relacji do Boga i bliźniego. Nie ma nic bardziej intymnego nad sumienie. To duch, który jest w twym wnętrzu, kieruje tobą, uświadamia ci twoją wieź z Bogiem. Bóg, stwarzając cię na swój obraz, obdarzył cię sumieniem, aby obraz mógł odbijać wiernie swój wzór. Imperatywy prawa Bożego ujmujesz i poznajesz za pomocą sumienia, za którym jesteś zobowiązany wiernie podążać, aby dotrzeć do twego ostatecznego celu, którym jest Bóg (*Dignitatis humanae*, 3). Nawet gdybyś tego pragnął, nie potrafisz się od niego uwolnić. Z sumieniem będziesz biegł po drodze życia, z nim też, wiernym i nieprzekupnym świadkiem, staniesz na sądzie przed Bogiem.

Słuchaj Boga, który przemawia w twym sumieniu i odpowiadaj Mu. Wiesz najlepiej, że w życiu moralnym twoje działanie wystawione jest na ocenę twego sumienia, które w sposób władczy nawołuje do posłuszeństwa Bożemu wezwaniu. Odkryj wewnątrz twego sumienia prawo, którego nie ty jesteś autorem, a któremu masz zbyć posłuszny. Posiadasz Boże prawo wypisane w twym sercu. Posłuszeństwo temu prawu, stanowi o twej godności i zgodnie z tym prawem będziesz sądzony (por. Rz 2,14-16; *Gaudium et spes*, 16). Nikt nie może cię zmusić do działania wbrew twemu sumieniu, ani nie może przeszkodzić ci, w pewnych granicach, do działania zgodnie z nim (*Dignitatis humanae*, 2). Posłuszeństwo nawet błędnemu sumieniu stanowi drogę do osiągnięcia światła (por. 1 Kor 8; Rz. 14). Jednak tylko sumienie dobre, czyste (por. 1 Tm 1,5), nienagane wobec Boga i ludzi (por. Dz 24,16) jest w stanie oceniać lub rozstrzygać o twym moralnym postępowaniu.

Nieustannie konfrontuj swoje sumienie z prawem moralnym wypisanym w sercu i z prawem powierzonym przez Boga Kościołowi; staraj się szukać prawdy i moralnego dobra, aby twoje sumienie było poprawne i prawdziwe. Masz swobodę postępowania zgodnie z sumieniem, ale nie masz takiej swobody gdy chodzi o jego formowanie. Tym poważniejszy jest to obowiązek, im większe zło może wynikać z błędnego sumienia. Wewnętrzne źródło sumienia może zostać wewnętrznie zatrute, to wewnętrzne forum osądzające może dać się skorumpować, to oceniające oko może oślepnąć (por. Mt 6,23; Łk 11,34).

Jeśli zagubiłeś drogę, wejdź w siebie, rozbudź swoje sumienie, porzuć drogi przewrotne i ożywiaj niebieskie pragnienia. Poddawaj się każdego dnia osądowi twego sumienia, oceniaj swoje czyny, porównyвай je z nakazami Pana i przykładami świętych, oskarżaj samego siebie i poprawiaj się przez pokutę. W trybunale sumienia oskarżyciel i sędzia stanowią jedno.

Nie postępuj jak niegodziwcy, którzy przechodzą z zamkniętymi oczami nad popełnianym

przez siebie złem i dostrzegają je jedynie wtedy, kiedy spotka ich kara. Jakże jesteś nieszczęśliwy, jeśli zewnętrzne i przemijające rzeczy tak cię angażują, że odwodzą cię od refleksji nad sobą.

19. GŁOS SUMIENIA

Sumienie jest głosem Boga w tobie, który nakazuje zachowanie prawa i prowadzi do zachowania porządku moralnego. Jest małym głosem wewnętrznym, który nie mówi twoim językiem.

Istnienie sumienia dostrzegasz nie tylko w poważnych przypadkach twego życia, ale również w codziennych i prostych działaniach.

Pozostaw na boku wszelkie troski ziemskie i badaj raczej sekrety złożone w twojej duszy, aby usłyszeć głos sumienia. Jest to głos Boga, który słyszysz w swoim wnętrzu.

Nic nie jest bardziej raniącym od sumienia. Sumienie krytykuje, gani, protestuje przeciw temu, co jest złe, przekonuje o winie, niepokoi, gryzie, kłuje, rani, jest jak grot, jak oścień. Albo też daje radość, dodaje odwagi, jego świadectwo stanowi nagrodę, jest wystarczającym lekarstwem przeciwko wszelkiej pogardzie. Sumienie rozróżnia dobro od zła, oświeca, ukazuje co należy czynić i czego czynić nie wolno, przypomina o obowiązku, nakazuje go lub sugeruje, poucza o tym, co jest dobrem, jest prawdziwym mistrzem, ostrzega, radzi, zachęca.

Nie należy działać, gdy zachodzi możliwość złamania prawa Bożego, gdyż wszystko to, co nie zostało dokonane zgodnie z sumieniem, jest grzechem (por. Rz 14,23). Raczej podejmij każdą ofiarę, niż byś miał być gnębiony przez twoje sumienie i sumienie innych. Nie wchodź nigdy w kompromis z twym sumieniem. Ustępuj jedynie miłości braterskiej, jeśli bowiem nawet wszystko ci wolno, to nie wszystko cię buduje (por. 1 Kor 10,23). Nakłaniaj swe sumienie, aby stało się twym wewnętrznym oskarżycielem, by uczyniło cię bardziej ostrożnym wobec popadnięcia w grzech i nie oskarżało cię przed trybunałem Boga. Słuchaj głosu Boga, który zachęca do wejścia w siebie i gani rozprężenie twego serca, w którym On mieszka i skąd mówi do ciebie. Nagana rozświecła sumienie i ukazuje winy. Jeśli chcesz usłyszeć szczerzy głos sumienia, musisz umieć wprowadzać ciszę wokół siebie i wewnątrz siebie. Jeśli słyszysz wyrzut sumienia, jeśli niepokoi cię niepewność co do Bożego przebaczenia, oznacza to, że Bóg cię nie opuścił. Strzeż się jednak, aby złe przyzwyczajenie nie sprawiło, że zatracisz wyrzuty sumienia. Jeśli jesteś niesłusznie osaczony przez przewrotnych ludzi, odwołuj się do świadectwa twego sumienia. Szukaj raczej Bożej oceny niż oceny ludzkiej. Nie szukaj chwały u ludzi, ale odkryj ją we wnętrzu twego sumienia. Na sądzie Bożym nie będą odpowiadać za ciebie ani Twoje bogactwa, ani inne stworzenia, lecz jedynie twoja cnota i dobre sumienie.

Badaj często twoje sumienie i jeśli poznasz braki, postaraj się z pomocą Bożą poprawić je. Tą drogą dojdiesz do doskonałości.

20. STRZEŻ SIĘ SKRUPUŁÓW

Strzeż się skrupułów, które przeszkadzają ci postępować na drodze doskonałości. Skrupuły są zniekształceniem osądu twego sumienia. Rodzą w twojej duszy lęk, że popełniłeś lub masz zamiar popełnić grzech. Może wyrobiłeś w sobie zniekształcony obraz Boga, jako strasznego i mściwego, a nie tego Boga, który kocha cię także wtedy, gdy poblądziś. Nie traktuj Boga jako tyrana. Czuj się grzesznikiem, ale także tym, któremu przebaczone.

Zamiast więc ciągle zajmować się sobą, bądź raczej bardzo zaniepokojony krzywdą wyrządzoną braciom i dobroci Bożej. Wtedy łatwiej będziesz mógł przewyciężyć swoje niepokoje.

Starasz się obsesyjnie o czystość moralną, która uwolniłaby cię od winy nieznannej i pragniesz osiągnąć swymi własnymi siłami ideał absolutnej czystości. Powinieneś natomiast z pokorą przyjąć zbawienie, jakie ci Bóg darmo ofiaruje. Być może jesteś skrupulatny w małych rzeczach, a nie robisz sobie skrupułów z nieposłuszeństwa twemu kierownikowi duchowemu.

Przeżywasz obsesję na tle nieumotywowanego poczucia winy, a nie zwracasz uwagi na cierpienia, jakie swymi kaprysmi wyrządzasz ludziom sobie bliskim. Staraj się, aby nie zwyciężać swoich skrupułów na siłę. Pamiętaj, że czym innym jest odczuwanie, czym innym zgoda, a aby zgrzeszyć ciężko, konieczna jest pełna uwaga umysłu i dobrowolna zgoda woli. Jeśli twoja wola jest przeciwna obrazie Boga, nie bój się grzechu. Jeśli masz wątpliwości co do winy, bądź pewny, że we zgrzeszyłeś. Przewyciężaj wyolbrzymione poczucie winy. Oddalaj od siebie wątpliwości i smutek; przewyciężaj owo ciągle niezadowolenie ze swych rachunków sumienia, które prowadzi do ciągłego powtarzania spowiedzi. Nie spowiadać się z winy, jeśli nie możesz przysiąc, że na pewno ją popełniłeś. Zaufaj kierownikowi twej duszy i bądź mu ślepo posłusznym, gdyż tylko wówczas będziesz mógł uzyskać pomoc. Rozliczaj się z tego, co on mówi ci w czasie spowiedzi, gdyż w tym momencie występuje on w miejsce Boga. Bądź przekonany, że zna cię dobrze i w pełni akceptuje. W dniu, w którym zdecydujesz się na spowiedź z domniemanych grzechów, zostaniesz uwolniony od swych skrupułów i twych niepokojów.

21. PRAWDZIWE ODRODZENIE DUCHOWE

Przed Panem liczą się tylko fakty i życie, nie słowa. Piękne słowa niejednokrotnie pokrywają w sposób elegancki puste wnętrza.

Wszyscy jesteśmy trochę faryzeuszami. Ćwiczenia św. Ignacego są właśnie szkołą, która pomaga ludziom dążącym do doskonałości, aby nie oszukiwali samych siebie. Nie sądź; że jesteś nienaganny; często analizuj siebie; krytykuj często swoje działanie. Samokrytyka jest oznaką wewnętrznego bogactwa. Tam, gdzie myślisz, że jesteś wielki, tam właśnie znajduje się twoja słabość. Chociażby ci się wydawało, że jesteś doskonały, nie ludź się, że poczyniłeś wielkie postępy, dopóki jesteś przywiązany do swego szacunku. Jeśli uczyniłeś coś dobrego, nie unosz się pychą, jest to w całości dar Boży; proś raczej Boga, aby ci przebaczył złe wykorzystanie tak wielu łask.

Jeśli pragniesz opłakiwać twoje grzechy, rozważ jak bardzo zwykłym kaprysem i fałszywą przyjemnością obraziłeś Boga, najwyższe dobro i twego największego dobroczyńcę. Błogosławiona pokuta, która wysługuje ci tak wielką chwałą w niebie!

Jeśli pragniesz odstąpić od drogi grzechu i wejść na drogę cnoty, mieszkaj w swym wnętrzu i zrezygnuj z rozrywki i z rzeczy tego świata.

Iluż to ludzi na zewnątrz wydaje się pięknych i nosi liczne ozdoby, ale w swym sercu zachowuje przywiązanie do rzeczy doczesnych i przemijających, które rodzą, fetor i niesmak (por. Mt 23,27).

Kiedy odejdziesz z tego świata, nie będziesz mógł już nawrócić się ani wynagrodzić popełnionego zła. Dopóki masz czas uzdrowienia, powierz się Bogu, twemu lekarzowi. Większa jest radość w niebie z jednego nawracającego się grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty (por. Łk 15,7). Jeśli będziesz umiał umierać samemu sobie i unicestwiać w sobie starego człowieka, powstaniesz do nowego życia tak jak feniks, który odradza się ze swoich popiołów po spaleniu przez ogień. Zagub samego siebie, a znajdziesz Boga. Zmiana życia polega na umartwieniu twoich nieuporządkowanych skłonności, a skutkiem tej zmiany nie jest chwilowy zapał, ale trwałe i systematyczne zaangażowanie. Zdecyduj, mój drogi. Teraz jest czas sposobny, teraz jest dzień zbawienia (por. 2 Kor 6,2). Szatan nie boi się pragnień, które nie będą nigdy wprowadzone w czyn. Czyń to, co uczyniłbyś w chwili śmierci. Dokonując ważnych wyborów nie powinienes brać pod uwagę obecnego czasu życia, ale godzinę śmierci.

22. SZCZERE NAWRÓCENIE

Nawrócenie grzesznika jest większym cudem niż wskrzeszenie zmarłego. W tym ostatnim przywraca się do życia ciało przeznaczone do śmierci, w pierwszym zaś duszę przeznaczoną do życia wiecznego.

Jeśli światło nawrócenia zapali się w twoim duchu, opłakiwał będziesz przeszłość i z tęsknotą pragnął dóbr przyszłych. Jeśli pragniesz żyć nowym życiem, opłakuj dawne grzechy. Ból z powodu grzechów, z powodu niewdzięczności okazanej Panu, wzrastał będzie proporcjonalnie do łask, jakich ci On udzieli; wspomnienie twoich win będzie zawsze przed tobą (por. Ps 51,5). Jeśli Bóg zechce powołać cię do siebie z życia nieuporządkowanego, nadejdzie moment w którym znajdziesz się sam na sam ze sobą i z wyrzutami swego sumienia. Nie wystarczy porzucenie grzechu; koniecznym jest, abyś oczyścił serce z wszystkich uczuć, jakie z niego pochodzą. Nawróć się w twym sercu, które jest źródłem wszelkiego działania. Tylko głęboki i intensywny żal dokona w tobie oczyszczenia. Uczynź żywą swoją pokutę, jeśli chcesz, aby zniszczyła w tobie to wszystko, co ma związek z grzechem. Więcej słodczy przynosi opłakiwanie swych grzechów na sercu Jezusa, niż ich popełnianie.

Najtrudniejszym grzechem do uzdrowienia jest to, że nie czujemy się grzeszni. Łzy współczucia Jezusa wylane zostały nie tylko nad Łazarzem, ale nad wszystkimi, którzy mieli odrzucić zmartwychwstanie mimo Jego zapewnienia. Żałuj za swoje grzechy, gdyż Bóg oczekuje cię z otwartymi ramionami. Tego, co ukrywasz przed światem, nie możesz ukryć przed Bogiem. Unikaj tego świata z taką samą energią, z jaką wpierw go szukałeś. Myśl o twoich grzechach niech budzi w tobie uczucia bólu i pokory, ale równocześnie zaufania w Bożą dobroć.

Skrucha, która wywołuje skrupuły, nie prowadzi do doskonałości, jeśli nie będzie połączona z pełnym miłości zaufaniem w dobroć Boga. Żal za twoje winy, bez miłości Boga, nie miałby żadnego znaczenia dla życia wiecznego (por. 1 Kor 13,3). Może najpełniejszym twym nawróceniem będzie postawienie Boga w miejsce siebie, w centrum swoich zainteresowań. Oddaj się całkowicie Bogu, mój drogi, w tej resztkę życia, jaka ci pozostała; nie wiesz ile jeszcze będziesz żył, a przecież może to być bardzo krótko. Twoje nawrócenie może polegać także na przejściu od życia frywolnego, zmysłowego, bez zasad, do życia pokornego, umartwionego, uregulowanego.

Nie odkładaj nawrócenia na koniec życia; naśladowałbyś kogoś, kto ryzykuje swoimi dobrami z nadzieją, że wszystko odzyska przy ostatnim zagranii.

Nie nadużywaj czasu, aby w dniu sądu nie zwrócił się on przeciwko tobie. Nie czekaj na czas, gdyż czas nie czeka na ciebie. Ci, których Bóg oczekuje cierpliwie, ukarani będą tym surowiej, jeśli się nie nawrócą.

Dopóki masz czas, nawróć się do Boga, który cię, woła i jest gotów cię przyjąć. Jeśli zgrzeszyłeś, popraw się dziś. nie czekaj do jutra (por. Syr 5,7).

Nie rozpaczaj z powodu przeszłości, uczynź z niej natomiast skarb. Bóg pragnie uczynić z ciebie nowe stworzenie ze starego materiału. Z kamieni odrzuconych i niepotrzebnych, pragnie zbudować nową świątynię twego życia. Pamiętaj, że nie ten otrzymuje dar chwały, kto rozpoczyna, ale ten, kto wytrwa do śmierci (por. Łk 9,62). Wielu po nawróceniu rozpoczynało dobrze, ale mało jest takich, którzy nadal trwają w tym postanowieniu. Bądź wytrwały w czynieniu dobra, gdyż nagrodzona zostanie tylko wytrwałość (por. Mt 10,22). Wytrwałość jest tą królową, która właśnie otrzymuje koronę chwały (por. Mt24,13).

23. ZAUFAM BOŻEMU MIŁOSIĘRDIU

Do tego stopnia jesteś bogaty w zasługi, do jakiego Bóg jest bogaty w miłosierdzie. Jeśli Boski Pasterz udaje się na poszukiwanie zagubionej owieczki, to czy jest możliwe, aby opuścił tę, która woła do niego? Jeśli Bóg powołuje do siebie grzeszników, o ileż bardziej nie opuści tych,

k którzy pragną zachować Jego prawo mimo tak wielu słabości. Nie stawiaj granic Bożemu miłosierdziu, gdyż jest ono nieskończone. Szczęśliwy jesteś, jeśli nie zgorszysz się słabością Boga! Nic bardziej Go nie obraża, jak brak ufności w Jego miłosierdziu.

Miłosierdzie Boże nie nuży się oczekiwaniem; nie staraj się uprzedzić Bożej godziny.

Pan jest cierpliwy i pełen wielkiego miłosierdzia. W swej ekonomii umie wykorzystać także wszelkie błędy, jeśli je złożysz na Jego ołtarzu.

Boże przebaczenie nie tylko niszczy twoje grzechy, ale przywraca ci łaskę i Bożą przyjaźń (por. Łk 15,22,24). Bóg jest lekarzem; ty jesteś chorym; Bóg jest miłosierny, ty jesteś biednym. On w swoim miłosierdziu nie opuszcza cię, nawet gdybyś ty Go opuścił. Tymi, którzy najczęściej przynoszą radość Bogu, nie są sprawiedliwi, ale nawracający się grzesznicy (por. Łk 15,7).

Jezus nie przyszedł, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników (por. Łk 5,32).

Dobroć ze swej natury ma tendencję do rozlewania się. Bóg, dobroć nieskończona, pragnie przekazać tobie swoje szczęście. Jego duch jest bardziej skłonny do miłosierdzia niż do karania. Jeśli jesteś kuszony do grzechu, bój się sprawiedliwości Bożej; po upadku zawierz Jego miłosierdziu. To jednak nie może być dla ciebie motywem do grzeszenia, gdyż miłosierdzie obiecane jest temu, kto boi się Boga (por. Łk 1,50). Nie grzesz w nadziei przebaczenia, ponieważ taka nadzieja jest wzgardą Boga (por. Jb 11,20). Jeśli będziesz nadużywał Bożego miłosierdzia, twój wyrok stanie się dla ciebie potępieniem.

Jeśli sobie przypisujesz chwałę twego zbawienia, bezczęścisz miłosierdzie Boga. Bardziej ufaj temu miłosierdziu, które nie opiera się na cnotcie, gdyż będziesz zbawiony nie na podstawie swej cnoty, ale z Bożą pomocą (por. Pwt 17,16).

Jeśli niepokoisz się i tracisz nadzieję, gdy upadniesz w jakiś grzech, jest to znakiem, że bardziej ufasz sobie niż Bogu. Pokorny oplakuje swoje grzechy, ale nie niepokoi się. Straszna jest sprawiedliwość Boga, nie zapominaj jednak, że Jego miłosierdzie jest nieskończone. Nie rozpaczaj, jeśli nawet dostrzegasz, że jesteś pogrążony w błędach, gdyż nie znasz bogactw miłosierdzia Boga. Nie chce On śmierci grzesznika, ale tego, aby się nawrócił i żył (por. Ez 33,11). Przepaść twojej nadzy przyciąga przepaść miłosierdzia Bożego.

Dobroć Boża jest większa od twoich win. Bardziej ty się zmęczysz obrażając Go, niż On przebacząc ci. Bóg postępuje jak dobry ojciec, który nie tyle zważa na obrazę ze strony swego syna, ile raczej na jego skruchę. Widząc swoje dawne grzechy nie wątp w możliwość otrzymania ich odpuszczenia. Bóg zmieni wyrok na ciebie, jeśli ty zmienisz swoje życie. Jeśli złoczyńca wierzy, dlaczego ty miałbyś wątpić? Jakże miałbyś się obawiać, że nie zostaniesz wprowadzony tam, gdzie on poszedł? Ten, który dał życie za ciebie, zadecyduje o twym wiecznym przeznaczeniu. Ta myśl niech wleje w ciebie wielką nadzieję. Żaden lęk z powodu twych win nie powinien cię aż tak przerażać, gdy wspomnisz, jaką pociechę może dać ci Jezus. Jeśli potępiasz swój grzech, miej ufność. Jak mógłby potępić cię Ten, który umarł, aby nie wydać na ciebie skazującego wyroku?

Miłosierdzie Boga przyjęło oblicze Jezusa. W Nim każdy człowiek zobaczył zbawienie Boga (por. Łk 3,6). Wszystko potrafisz, jeśli nie ufając całkowicie sobie, złożysz swoją nadzieję i zaufanie jedynie w Bożym miłosierdziu (por. Flp 4,13).

Twoje grzechy wrzucone we wnętrze Bożego miłosierdzia są jedynie iskierką, która wpadła w ocean, kroplą wody rzuconą na płonącą żagiew.

Ponieważ nie możesz sprawić, abys się stał tym, czym byłeś, licz przynajmniej na Boże miłosierdzie. Wielkie okazał ci

On miłosierdzie; wyrwał cię z głębi piekieł (por. Ps 85,130). Chociażbyś był miłosierny, nie możesz pod tym względem równać się z miłosiernym Bogiem wobec tych, którzy mają szczerą wolę kochania Go i złożyli w Nim całą swoją nadzieję. Nie ma grzesznika tak zatwardziałego, któremu Bóg nie ofiarowałby raju (por. Łk 23,34).

Jeśli twoje grzechy wołały mocniej niż grzech Kaina (por. Rdz 4,10) i Judasza (por. Mt 27,1), powinieneś nawet wówczas mieć nadzieję. Męka Chrystusa znaczy więcej niż wszystkie twoje grzechy.

Grzech na tyle daje prawo do miłosierdzia, na ile go uznajesz (por. Ps 50,5). Skorzystaj z tego miłosierdzia dopóki trwa czas miłosierdzia.

Poznanie twej nędzy idzie na równi z odkryciem Bożego miłosierdzia. Nędza i miłosierdzie są ze sobą ściśle związane. Tronem Bożego miłosierdzia jest twoja nędza. Tylko krew i cierpienie Boga mogą zgładzić twoje winy, a ta krew i te cierpienia są w twoich rękach. O, jakże jest wielkie miłosierdzie Pana, a Jego przebaczenie dla tych, którzy się do Niego nawracają (por. Syr 17,29).

24. SAKRAMENT POJEDNANIA

Dopóki jeszcze żyjesz w czasie, żałuj za swoje grzechy, aby otrzymać miłosierdzie; kiedy odejdziesz z tego świata, nie będziesz mógł już pokutować ani wyznać swoich grzechów. Dopóki możesz być uzdrowiony, powierz się Bogu, twemu lekarzowi. W sakramencie pojednania Jezus swoją krwią przygotował dla ciebie lekarstwo.

Sakrament pojednania oczyszcza duszę, czyni cię miłym w oczach Boga i pobudza cię do tego, abyś upodobił się ściślej do Chrystusa, czyniąc cię bardziej podatnym na głos Ducha. Jest także środkiem, aby cię pojednać z Kościołem, ciałem mistycznym Chrystusa, któremu zadałeś ranę swoim

. Jest sakramentalną siłą nowego chrześcijańskiego życia; jest drugim cudownym chrztem, ogniem sądu, przez który przeprowadza cię Bóg, jest twoim odkupieniem w Chrystusie.

Pamiętaj, że wartości twojej spowiedzi nie mierzy się jej długością, ale twym żalem. Otrzymasz skutki odpuszczenia grzechów w zależności od twych dyspozycji. Wyznanie ustne, warunek przebaczenia, czerpie swoją wartość z uczuć serca. Żal nie polega na odczuwaniu go, ale na woli żałowania.

Twój żal podyktowany zostanie przez Ducha Świętego, jeśli przeżyjesz go spokojnie, a nie gwałtownie (por. Iz 38,17). Jeśli szukasz usprawiedliwienia dla swoich grzechów, oznacza to, że mało żałujesz. Łzy są krwią duszy, która spowiada się skruszona (św. Augustyn, Sermo 351,4.7). Nie powątpiewaj w Boże przebaczenie. Bóg zawarł z tobą wieczne przymierze (por. Ez 16,60).

Jezus, który oświadcza, że posłany został nie do sprawiedliwych, ale do grzeszników (por. Mk.2,17; Łk 19,100), przyjmuje cię z obfitym miłosierdziem, w klimacie święta i przebaczenia (por. Łk 15,23-24), do czego dołącza się radość aniołów w niebie (por. Łk 15,7). Grzechu trzeba się wstydić tylko w chwili jego popełniania; kiedy staje się materia spowiedzi św. i skruchy, przynosi ci honor i zdrowie. Miłość Chrystusa ukrzyżowanego jest większa niż twe winy. Przebaczenia udzielone Piotrowi i dobremu łotrowi świadczą, że w sercu Jezusa jest nieskończona miłość, zdolna zniszczyć jakikolwiek grzech, jeśli jest wyznany i oplakiwany. Pan jest cierpliwy wobec ciebie, nie chce abyś zginął, ale abyś miał okazję do skruchy (por. 2P 3,9). Jak Magdalena uklęknij skruszony przed kapłanem, który zastępuje Chrystusa i którego mocą otrzymujesz odpuszczenie win.

Chrystus nie chce odpuszczać grzechów bez pośrednictwa Kościoła, ani Kościół nie może odpuszczać grzechów bez Chrystusa. Nie ma pokoju z Bogiem bez pokoju z Kościołem.

Część II

DROGA DOSKONAŁOŚCI

25. PRAKTYKA CNÓT

Jeśli chcesz stać się cnotliwym, zacznij pełnić akty cnót. Nie wystarczy wola, trzeba czynów. Nie wystarczy poznanie dobra. Trzeba się w nim ćwiczyć. To wielka pokusa prosić Boga o jakąś cnotę, a nie angażować się, aby ją zdobyć. Zdobywa się cnoty i wykorzenia wady im przeciwne bardziej przez zaangażowanie się, aniżeli przez czytanie lub słuchanie. Jeśli jakaś

wada wypowiada ci wojnę, staraj się praktykować przeciwną jej cnotę. Cnota sprawdza się w przeciwnych jej trudnościach. To poprzez burze pokus dociera się do portu doskonałości. Nie ludź się, że posiadasz jakąś cnotę, dopóki nie zostałeś wystawiony na próbę.

Nie sądź, że możesz zdobyć cierpliwość bez ucisku, pokorę bez poniżeń, ubóstwo bez wyrzeczeń, itd. Małe cnoty, praktykowane z miłości do Boga, stają się bardzo cenne, gdyż z Bożą pomocą przygotowują cię do wielkich czynów.

Cnota nie polega na czynieniu wielkich rzeczy, ale czynieniu dobrze rzeczy małych. Wielkość twojej cnoty objawia się nie w wielkich okazjach, ale w życiu codziennym. Jeślibyś każdego miesiąca postanowił sobie ćwiczenie z zaangażowaniem jednej cnoty, na przestrzeni lat doszedłbyś do wielkiej doskonałości. Nie zapominaj jednak, że duszą każdej cnoty jest miłość. Jeśli ćwiczył się będziesz w jednej cnotie, przyczynisz się do wzrostu także innych, a to na zasadzie powiązania wszystkich cnót z sobą, na wzór promieni wychodzących z Bożego światła. Jedna cnota bez pozostałych albo jest niedoskonałą, albo nie istnieje. Będziesz czynił dobrą rzecz ucząc cnót, jeśli wyniesiony do godności mistrza, będziesz praktykował to, czego uczysz. Spośród cnót należy wybrać do praktykowania raczej te, które bardziej odpowiadają obowiązkowi twego stanu, a nie twoim gustom.

Staraj się nie tylko żyć cnotliwie, ale także zachowywać się tak wobec ludzi, abyś nie czynił niczego, co mogłoby stać się przyczyną zgorzenia dla ich słabości. Czyn dobrze tak, jakbyś miał żyć wiecznie i unikaj zła, jakbyś miał umierać każdego wieczora.

Jezus przestrzegł cię, abyś nie praktykował cnót przed ludźmi (por. Mt 6,1), ale zachęcił cię również, aby świeciło przed nimi twoje światło, by widzieli twoje dobre czyny i chwalili twego Ojca, który jest w niebie (por. Mt 5,16). Dąż, mój drogi, do wielkich rzeczy i szybko postępuj na drodze doskonałości. Jeśli będziesz nastawiony bardziej na unikanie krzyża aniżeli na dźwiganie go, na obronę niż na zaparcie się samego siebie, na zachowanie swego życia, aniżeli na złożenie go w ofierze, nie będziesz prawdziwie uczniem Chrystusa (por. Mk 8,34-35).

26. AROMAT CNÓT

Staraj się żyć dobrze, a nie tylko mieć sławę życia cnotliwego szukając pochlebstw i sukcesów. Jeśli będziesz praktykował cnoty tylko dlatego, aby cię ludzie chwalili, zasłużysz na gniew Pana.

Jedną z zasadniczych cnót społecznych jest tolerowanie w innych tego, na co sam nie możesz sobie pozwolić. Jeśli posiadasz jakąś cnotą, traktuj ją jako darmowy dar, który może być ci zabrany. Odnoś do Boga chwałę twych cnót a nie przywłaszczaj jej sobie, unosząc się pychą z racji twej doskonałości (por. Ps 115,1).

Jeśli będziesz rzeczywiście cnotliwy, nie dostrzeżesz swych cnót, a tym bardziej nie będziesz o nich mówił. Jeśli twoje serce nie idzie za tym, co mówią twe słowa, starasz się zrobić wrażenie cnotliwego, ale nim nie jesteś. Nie sądź, że zwyciężyłeś swoje namiętności, jeśli nawet przez długi czas nie odczuwasz ich bodźców. Podejmuj pokornie każdego dnia twoją walkę, tak jakbyś w przeszłości niczego nie dokonał.

Lepszą jest rzeczą, byś raczej zatroszczył się o to, by iść naprzód, niż oglądał się na uczynione postępy. Jeśli nie postępujesz w cnotach, to zły znak, gdyż miłość nie może być gnuśna.

Unikanie zła to zbyt mało; to zachowywanie drzewa, a nie rozpalanie ognia. Będziesz cnotliwy nie tylko, gdy powstrzymasz się od zła, ale gdy będziesz czynił dobro. Zrobiłeś wielkie postępy, jeśli w czasie próby wytrwasz w twych cnotliwych praktykach. Cnota każdego dobrego dzieła polega na wytrwałości (por. Mt 10,22-24). Jaki ma sens czynienie dobra, jeśli nie wytrwasz do końca? Na próżno biegnie szybko ten, kto nie dociera do mety (por. Mt 24,13). Tym, co się liczy, jest nie tyle początek czynienia dobra, ile raczej wytrwanie w nim.

Bóg zechciał, aby piękno duszy, podobnie jak kwiatu, złączone było z aromatem. Nie ma piękna duszy bez aromatu cnót, ani aromatu cnót bez piękna duszy. Prostota jest cnotą ludzi wielkich. Skromność duszy jest najpiękniejszą wiedzą. Umartwienia serca są bardziej wzniosłe niż umartwienia ciała.

Nic nie czyni cię bardziej promiennym, jeśli nawet pragniesz pozostać w ukryciu, jak blask rodzący się z cnót. Niech twoją największą ozdobą będą cnoty.

27. POSTĘP W CNOCIE

Dojrzałość duszy mierzy się stopniem rozwoju cnót. Możesz być malutkim w ocenie świata, ale wielkim ze względu na twego ducha.

Badaj często czy czynisz postępy w cnocie, zwłaszcza w tym, co dotyczy wzajemnej miłości i pragnienia pozostania uznanym za ostatniego przez wszystkich. Pamiętaj, że twoja cnota jest bardzo słaba, jeśli nie umiesz przewyciężyć twych antypatii wobec braci.

Cnoty, które nabywasz z trudem, są zazwyczaj bardziej cenne i trwałe od tych, które zdobywasz ze smakiem i słodyczą ducha.

Jeśli nawet nie potrafisz praktykować cnoty, ale przynajmniej ją chwalisz, będziesz mógł osiągnąć ją łatwo. Jeśli będziesz posiadał prawdziwą pokorę, nigdy nie będziesz pewny swych cnót; te, które odkrywasz u innych, wydawać ci się będą bardziej trwałe niż twoje. Dostrzeżesz swoje braki i cnoty, kiedy porównasz się z innymi. Jeśli poszukujesz bodźca do udoskonalenia siebie, zobacz u innych te cnoty, których tobie brakuje. Jeśli poniżasz u innych te cnoty, których brakuje tobie, dobrowolnie oddalasz się od Boga.

Najlepszym bodźcem do postępu w cnotach jest pamięć o twych grzechach.

W sercu znajduje się korzeń cnoty i wady. Tym, co kała człowieka, są wady jego serca (por. Mt 15,18nn). Jeśli twoje serce będzie całkowicie oddane Bogu, będziesz Mu miły mimo twojej nędzy.

Nie zniechęcaj się, jeśli dostrzeżesz, że praktykowana przez ciebie cnota posiada pewne braki. Wiedz, że i święci nie zawsze byli cnotliwi na tym świecie.

Jeśli pragniesz, aby wielkie cnoty, do których dążysz, nie były fałszywe i złudne, nie zaniedbuj praktyki małych cnót: cierpliwości, łagodności, grzeczności, dobroci serca, tolerancji twych niedoskonałości.

Jeśli doznajesz pogardy z powodu twojej cnoty, twoja pokora sprawi, że będziesz się radował, gdyż głupota nie jest w tobie, ale w tym, kto tobą gardzi. Nawet gdyby ci przyszło stracić szacunek innych, nie powinienesz z tej przyczyny porzucać cnoty ani zboczyć z dążenia jej drogą. Człowiek cnotliwy zwycięża nikczemnika.

To, co posiadasz, jest chwałą twoich dóbr. Twoją chwałą jest cnota. Tylko ona pójdzie z tobą za grób. Gdy chwała odnosi się do bogactw, uważaj, abyś nie pozostał bez korony cnót.

28. PRZEBACZ TWEMU WINOWAJCY

"Rozsądny człowiek panuje nad gniewem, chwałą jego zapominać urazy" (Prz 19,11). „Głupi swój gniew ujawnia od razu, przemyślny odpowiedź powstrzyma" (Prz 12,16). Zwłaszcza ludzie, którzy znęcają się nad tymi, którzy ich obrazili, nie powinni rzucać pierwi kamienia. Nie mścij się za wyrządzone ci zło. Pozostaw pomstę Bogu (por. Rz 12,19). Pamiętaj, że najbardziej zawstydzisz swego krzywdziciela, gdy zobaczy, iż znosisz obrazę bez chęci odwetu.

Taka postawa wpływa pozytywnie także na nieprzyjaciół, zapewnia ci pokój ze wszystkimi i przynosi wielką radość twojej duszy. Najlepszym lekarstwem na obrazę jest miłość. Przyjmij tego, kto żałuje swej winy. Nie przywołuj na myśl doznanych krzywd. Zapomnij natychmiast zło i pamiętaj

o otrzymanym dobru.

Jeśli twój brat żywi nieuzasadnioną urazę do ciebie, okaż mu szacunek, a niechęć rozpułynie się jak mgła w słońcu. Niechęć jest wielkim grzechem, który przeszkadza, aby twoja ofiara złożona na ołtarzu została przyjęta przez Boga (por. Mt 5,23-24).

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12,21). „Jeśli twój nieprzyjaciół cierpi głód-nakarm go. Jeżeli pragnie - napój go, a Pan ci wynagrodzi" (Rz 12,20). Jeśli ktoś nie

okazuje ci szacunek, pomyśl, że jesteś ziemią i prochem; jeśli cię obraża, pomyśl, że jesteś wystawiony na próbę. Jeszcze daleko jesteś od naśladowania Chrystusa. Dostrzegaj pogardzanego, któremu jesteś winien szacunek. Czyń dobrze tym, którzy cię nienawidzą; mów dobrze o tych, którzy mówią źle o tobie; módl się za tych, którzy cię prześladowają a otrzymasz wielką nagrodę (por. Łk 6,27-28.35). Tak nauczał Jezus i tak postępowali święci.

Przebaczaj, gdyż jesteś dzieckiem twego Ojca niebieskiego, który sprawia, że słońce wschodzi nad złymi i dobrymi oraz zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli rzeczywiście kochasz tych, którzy cię miłują, jakąż będziesz miał nagrodę? Czyż nie czynią tak samo grzesznicy? (por. Mt 5,45-46).

Przebaczenie nie jest słabością czy obojętnością, jest zwycięstwem dobra nad złem, jest zapoczątkowaniem nowej żywotnej relacji z tym, który wyrządził nam przykrość, jest oznaką duszy szlachetnej i wielkiej, tak jak zemsta oznacza ducha płytkiego i przeciętnego.

Kiedy dokonujesz zemsty, stajesz na tym samym poziomie co twój nieprzyjaciel, natomiast zapominając o zemście, stajesz się szlachetniejszy. Piękny i przynoszący radość jest tryumf przebaczenia. W swej wielkości przewyższa wszelkie Zwycięstwa zemsty.

Ceń sobie jako zysk to, że jesteś źle traktowany na tym świecie abyś został uwolniony od wiecznej kary. W niebie, gdzie zapomniana Jest każda obraza, będziesz mógł wreszcie cieszyć się wieczną przyjaźnią.

przebacz błędzemu, jeśli nawet nie możesz usprawiedliwić jego błędu. Bądź podobnym do przebaczącego Boga. przebacz, zapominając urazę i nie domagając się przeprosin. Nie żyj stale przeszłością, wspominając rany, które inni być może już zapomnieli. Uwolnij twego ducha od przeszłości. Rzuć otrzymane zło w głęboką przepaść zapomnienia. Większość tych, którzy cię obrazili, nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, co uczynili. Podaruj im wyrządzone ci zło, traktując ich jako niewinnych. Twoje przebaczenie będzie tym większe, jeśli już ustały motywy, by je okazać. Umiej także przebaczać sobie samemu, nie przeżywając latami twych kompleksów winy. Bóg ci przebaczył. Umiej także ty przebaczyć sobie, a znajdziesz pokój ducha.

29. PRZEBACZ, JEŚLI PRAGNIESZ OTRZYMAĆ PRZEBACZENIE



Nie sądz, a nie będziesz sądzony; nie potępiaj, a nie będziesz potępiony, przebacz, a będzie tobie przebaczone (por. Łk 6,37). Jeśli pragniesz, aby Bóg okazał ci miłosierdzie w czasie swego sądu, bądź i ty miłosierny wobec braci. „Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia" (Jk2,13). Jeśli żywisz uczucie niechęci wobec twego brata, jak możesz szukać miłosierdzia u Pana?

Przebacz z serca, gdyż i ty potrzebujesz przebaczenia. Gdy prosisz o przebaczenie dla siebie, jest to właściwy moment, byś przypomniał sobie, że i ty musisz przebaczyć innym. Przyzwyczajłeś się prosić Boga, aby ci przebaczył, dlatego powinieneś i ty przebaczyć (por. Mk 6,12). Jeśli nie przebaczasz swemu bratu, jakże możesz prosić Boga o przebaczenie twoich win? (por. Syr 27,30; 28,7). Kiedy kierujesz palec przeciwko swemu bratu, uważaj, aby on nie skierował przeciwko tobie trzech. Przebaczenie jest spełnieniem gestu, jakiego Bóg nieustannie dokonuje wobec ciebie. Czyż będziesz miał odwagą przyjąć to, czego nie chcesz dać? Uznaj, że potrzebujesz Bożego miłosierdzia i bądź miłosierny wobec braci. Jeśli pragniesz doznać miłosierdzia w niebie, bądź miłosierny na ziemi. Jeśli rzeczywiście przebaczysz twemu bratu zniewagi, jakich doznałeś od niego, przebaczy ci również Ojciec niebieski. Lecz jeśli nie przebaczysz, także i Ojciec niebieski nie przebaczy twoich zniewag (por. Mt 6,14-15). Pamiętaj, że taką miarą, jaką ty mierzysz innym i tobie będzie odmierzona (por. Mk 4,24). Twoje przebaczenie jest warunkiem (por. Łk 11,4) i miarą Bożego przebaczenia. Niech więc miarą twego przebaczenia będzie przebaczenie bez miary (por. Mt 18,22).

Proś o przebaczenie twoich win po przebaczeniu doznanych zniewag. Jeśli nie przebaczysz z serca temu, kto cię obraził, Bóg zażąda od ciebie rachunku także z tego, co uważałeś, że już

dawno zostało ci подарowane (por. Mt 18,23-35). Staraj się usprawiedliwiać braki innych i przebac najcięższe krzywdy w przekonaniu, że zasłużyłeś na większe kary swoimi grzechami. Przebacжай, przebacжай zawsze z miłości, jak Jezus ci przebaczył (por. Kol 3,13), jak ci przebaczył twój Ojciec (por, Ef 4,32).

30. POPRAWIANIE SWYCH WAD

Jeśli nie będziesz wytrwale walczył z twymi nieuporządkowanymi skłonnościami, z biegiem czasu natura weźmie górę nad łaską.

Och, jakże potężna jest natura! Jeśli będziesz starał się zdusić zielsko, wyrośnie ono nawet pośród skał. Skażona natura nieustannie wywiera nacisk, i jeśli rozum nie będzie jej hamował, może zostać przeciągnięty na jej stronę. Staraj się nieustannie być tym, kim nie jesteś; działaj przeciwko swym namiętnościom. Opanowanie twych namiętności ma większe znaczenie dla twego życia duchowego, niż czynienie cudów czy wskrzeszanie umarłych. Zwycięstwo nad sobą jest większe niż zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi. Twych nieprzyjaciół zwyciężaj męstwem, siebie natomiast pokorą.

Na cóż ci się przyda długa, pełna uczuć modlitwa, jeśli nie prowadzi do usunięcia twych braków? Winy popełnione z otwartymi oczami hamują zapał, który jest źródłem życia duchowego. Jeśli nie będziesz przeciwdziałal lekkim przewinieniom, niedługo wpadniesz w wielkie nadużycia. Może przytaczasz tysiące racji dla usprawiedliwienia swoich braków. Mniemasz, że twój gniew jest sprawiedliwością, twa opieszałość roztropnością, a twoja słabość miłosierdziem. W ten sposób subtelnie i przebiegle wyrządzasz sobie krzywdę.

Staraj się poprawiać swoje wady dopóki jesteś młody, jeśli na starość nie chcesz stać się ciężarem dla siebie i dla innych. Błędy nie poprawione w młodym wieku zakorzeniają się z latami.

Nie ograniczaj się jedynie do poprawiania błędów przypadkowych, zaniedbując wykorzenianie tych zasiedziałych, tkwiących w twojej osobie.

Jeśli nie będzie zwalczał wszystkich swoich błędów, usidlą cię te, których nie zwyciężyłeś. Jak cnoty umacniają się wtedy, gdy ćwiczymy którąś z nich, tak wzrost jednej wady umacnia wszystkie inne.

Zwyciężysz w życiu duchowym tylko wtedy, gdy będziesz posiadał chęć walki. Nie ma tak trudnej natury, której nie można byłoby ujarzmić z Bożą pomocą i przy własnym wysiłku. Doskonałość polega właśnie na zwalczaniu twych niedoskonałości.

Jest dość niebezpieczny pokój tych, którzy często popadają w błędy, nic sobie z tego nie robiąc. Strzeż się takiego pokoju. Jeśli drażni cię ten, kto palcem wskazuje twoje błędy, to czyż nie jest tak dlatego, że włożył palec w twoją ranę? Jeśli tracisz cierpliwość, gdy ktoś mówi ci prawdę, okazujesz, że brak ci rozsądku.

Jeśli ktoś poprawia cię, uważaj to za czyn miłosierdzia. Przyjmij łagodnie zwróconą uwagę tak, jak gdybyś to ty sam sobie ją uczynił.

Niewłaściwe milczenie kogoś, kto cię nie napomina, stawia cię w fałszywej sytuacji, której powinieneś unikać. Jesteś szczęśliwy, gdy znajdziesz mądrego i szczerego przyjaciela, który może ci pomóc poprawić się. Dobry przykład twych bliskich przyjmuj również jako naganę dla twoich błędów.

31. BRATERSKIE UPOMNIENIE

Angażując się w poprawianie innych, nie zaniedbuj siebie samego. Nie bądź jak oko, które widzi wszystkie rzeczy, a nie widzi siebie. Czuwaj nad sobą, stawiaj się zawsze przed Bożymi oczyma i badaj się nieustannie. Jeśli chcesz roztropnie poprawiać innych, pomyśl, że i ty upadasz, lub już popadłeś w te same błędy, a może jeszcze gorsze. Jeśli z łaski Bożej posiadasz tylko same cnoty, pomyśl, że ci, których poprawiasz, mogliby stać się lepszymi od ciebie posiadając tę samą łaskę.

Nie bądź surowym sędzią twego brata, widząc jedynie jego błędy a nie dostrzegając cnót. Staraj się mieć taką wyrozumiałość dla ich słabości, jaką masz dla siebie. Jeśli zachodzi potrzeba poprawienia bliźniego, uczyn to delikatnie, gdyż upomnienie bardziej parzy niż ogień. Jeśli pragniesz owocnie poprawiać, nie czyn nigdy wyrzutów w obecności innych.

Nie poprawiaj brata, gdy jesteś wzburzony. Więcej znaczy przyjazne upomnienie niż ostra nagana. Jeśli uznasz za stosowne, upomnij go. Niewłaściwe milczenie mogłoby postawić brata w niewłaściwej sytuacji, której mógł uniknąć. Pamiętaj, że uzyskasz poprawę brata bardziej przykładem swego życia, niż elokwencją twych słów. Jeśli sprawiedliwość pobudza cię do surowości, nie trać łaski wewnętrznej łagodności. Jeśli starasz się skierować brata na drogę dobra, znoś jego słabości; jeśli chcesz podnieść tego, który upadł, musisz schylić się do niego. Nie trać łaski wewnętrznej wyrozumiałości z powodu braków we wspólnocie braci, skoro święci i apostołowie mieli też swoje braki. Ważnym jest, by nie pozostawały one bezkarne. W gorliwych wspólnotach braki są karcone, przeciwnie niż we wspólnotach rozluźnionych. Wstrzymaj się od poprawiania braków u tego, kto nie jest w stanie zrozumieć ich i odrzuca upomnienie. Niewiele daje ukazanie komuś jego niedociągnięć, jeśli nie zmienia się jego serce. Na co się przyda rozgrzewanie rąk, skoro nie bije serce? To serce należy przemienić, a jest to praca długa, wewnętrzna i osobista (por. Ez 36,26-27). Jeśli jesteś przełożonym, staraj się zaradzić, gdy zostaną ci ujawnione nieporządki, aby nie stało się tak, że ten, kto miał odwagę ci o nich powiedzieć, widząc że nic nie uczyniłeś, aby zmienić ten stan, nie postanowił milczeć wówczas, gdyby wszystko staczało się ku ruinie.

Pamiętaj jednak o tym, abyś zastanowił się nad intencją tego, który oskarża, zanim ocenisz postępowanie osoby oskarżanej.

32. CZYSTOŚĆ CIAŁA

Czystość jest światłem ciała, jak pokora jest światłem ducha. Będziesz święty ciałem, jeżeli będziesz czysty, i będziesz święty umysłem, jeżeli będziesz pokorny. Z pychą ducha zazwyczaj wiąże się demoralizacja ciała. Czystość konsekruje ciało do miłości i na służbę Bogu. Kto żyje w czystości, mimo że żyje w ciele, postanawia sobie realizować cnoty właściwe aniołom.

Jeśli będziesz czysty, będziesz miał w swoim ciele coś, co nie jest ciałem. Będziesz bardziej aniołem niż człowiekiem. Jak pragnienie miłości Boga jest ogniem, który spala duszę, tak żądza przyjemności jest ogniem trawiącym ciało (por. 1 Kor 7,9). Kiedy po szaleństwie namiętności wejdziesz w siebie, odczujesz wstyd, żal i zakłopotanie. Nie troszcz się zbyt o swoje ciało, aby nie dać pożywienia namiętnościom. Zbytnia troska o ciało jest szkodliwa dla duszy. Staraj się o dostarczanie ciała jedynie tego, co może przyczynić się do zachowania zdrowia. Umartwiaj swoje ciało i bierz je w niewolę (por. 1 Kor 9,27), aby przy swej żywotnej krwi i zbytniej tuszy nie stało się przyczyną grzechu. Nie uśmiercaj jednak swego ciała, ale nałogi. Umartwienie duszy polega na pogardzie przyjemności, które wywodzą się ze zmysłów. Unikaj nieczystości. Czyż nie wiesz, że twoje ciało jest członkiem Chrystusa? Nie grzesz przeciw twemu ciału. Czyż nie wiesz, że twoje ciało jest świątynią Ducha Świętego? (por. 1 Kor 6,15-19).

Jesteś zbyt wielki i urodziłeś się do wyższych rzeczy, abyś stał się niewolnikiem twego ciała.

Miej wielki szacunek dla twego ciała przeznaczonego do zmartwychwstania i niezniszczalności. Postępuj tak, jakby ciało nie było twoje, lecz Tego, który wykupił cię za wielką cenę, abyś ty uwielbił Go w swoim ciele (por. 1 Kor 6,20).

Pielęgnuj pragnienie czystości i uzbrój się w bojaźń Bożą. Nieczyści nie odziedziczą królestwa Bożego (por. 1 Kor 6,9-10). Naprawdę nawrócisz się, jeśli wyzbędziesz się lekkomyślności i szkodliwych oraz przewrotnych przyjemności tego świata.

Aby zachować swoją czystość czytaj często księgi święte. Słowo Boże jest czyste (por. Ps 12,7) i czyni czystymi tych, którzy w nim mają upodobanie. Najskuteczniejszym środkiem przeciw nieczystości jest pokorna modlitwa, czujność i dokładna znajomość swojej słabości (por. Mdr 8,21). Jeśli ubogacisz się w słodycz kontemplacji, wygaśnie w tobie nieuporządkowane

pożądanie przyjemności.

33. CZYSTOŚĆ SERCA

Umiłowanie zmysłów zaciemnia oko rozumu. Napój przyjemności ogłupia serce i zaciemnia umysł. Zła pożądliwość jest dziką bestią, która pożera sługi Boże. Przewrotne pragnienie jest dzieckiem diabła.

Towarzystwo osób cielesnych podsyca jedynie płomień namiętności. Ich nieprzyzwoite słowa tak bardzo angażują serce tego, kto ich słucha, że napełnia się ono złymi myślami i lubieżnymi pokusami. Jak trucizna dla ciała wchodzi przez usta, tak trucizna serca wchodzi przez uszy. Lubieżne rozmowy burzą dobre obyczaje (por. 1Kor 15,33). Miej za nic próżność i kłamstwa, które kocha i których szuka ślepy świat. Przyjemności świata są nietrwałe i pozostawiają zawsze po sobie śmierć w duszy tego, kto je posiada. Uważaj przyjemności ziemskie za nicłość i utrapienie ducha (por. Koh 1,14). Kiedy cię ogarnie żądza ciała, traktuj je jak zwłoki, a zrozumiesz, co naprawdę kochasz. Jeśli nie zapanujesz nad pożądliwością ciała, upadną wszystkie twe inne cnoty. Nie umartwiony brzuch rujnuje wszystkie cnoty duszy.

Pamiętaj, że drugim najmocniejszym instynktem, po instynkcie samozachowawczym, jest pociąg do seksu. Nie ufaj swemu wiekowi, gdyż serce się nie starzeje. Nie popadaj w przygnębienie z powodu natarczywych pokus, jakich doświadczasz w swej duszy. Dopóki cię niepokoją, nie plamią twego umysłu.

Dopóki twa śmiertelność nie przemieni się w chwałę nieśmiertelności, będziesz odczuwał ciężar zepsutej natury. Bóg zezwala na pewne pokusy, abyś nie unosił się pychą. Bóg nie czyni ci wyrzutów z tego powodu, że masz złe myśli, ale dlatego, że zabawiasz się nimi. Odrzuć jak iskrę ognia każdą myśl nieczystą. Grzech rodzi się najpierw w twojej duszy, a potem dopiero powoduje zewnętrzne zepsucie (por. Mt 15,9).

Kiedy Bóg powołuje do życia świętego, często dusza pozostaje skrepowana przez swoją cielesną słabość. Z Bożą pomocą rozerwij kajdany cielesnych pożądań. Strzeż zazdrości czystości twego serca nie mniej niż ciała. Czystość oswobodzi twoje serce, aby uczynić je zdolnym do miłości totalnej. Będziesz nieszczęśliwy, jeśli nie będziesz służył Bogu całym sercem. Mieszkaniem bezbożnego jest jego ciało, natomiast mieszkanie sprawiedliwego w nadziei dóbr niebieskich. Boga nie może pojąć ten, kto nie ma czystego serca. Tylko człowiek czysty i święty może posiadać Boga.

34. SKARBY UBÓSTWA

Kochaj ubóstwo jak matkę. Jakże bogate jest w dobra ubóstwo, a ileż zła wypływa z przywiązania do bogactw! Ubóstwo jest hamulcem dla arogancji, źródłem i stróżem pokory. Ubóstwo dodaje odwagi, bogactwo ją zabiera. Ubóstwo czyni ci łatwą drogę prowadzącą do nieba, bogactwo natomiast czyni ją trudną; ubóstwo jest według Boga podporą świętych bogactwo natomiast według świata jest oparciem dla zamożnych.

To co jest cenne dla Boga, tym pogardza świat. Wszystkie bogactwa tego świata nie mogą dać ci tyle, ile zabierają ci, pozbawiając cię dóbr płynących z ubóstwa. Ubóstwo czyni cię panem wszystkich dóbr ziemskich, gdyż pozwala ci patrzeć na nie z pogardą. Gdy brak jest dóbr ziemskich, wzrastają dobra wewnętrzne, które przynoszą duszy innego rodzaju pokój i nasycenie.

Ciężar dóbr ziemskich nie pozwala ci na wzniesienie się do komunii z Bogiem. Im mniej będziesz posiadał w tym życiu, tym łatwiej posiadasz drugie życie. Nikt nie jest bogatszym od tego, kto wybrał ubóstwo. O, jakże wielkie bogactwa zawiera w sobie ubóstwo przyjęte z miłości do Boga! Lękaj się, by nie stracić tych skarbów. Ubóstwo jest ukrytym skarbem, dla zdobycia którego musisz sprzedać wszystkie rzeczy. Jeśli niczego nie będziesz pożądał aa tym świecie, cieszył się będziesz wielkim pokojem i bezpieczeństwem duszy. Powinieneś żywić w sobie pragnienie niebieskiej ojczyzny, a nie będziesz przeżywał niepokoju z powodu dóbr

ziemskich.

Stań się ubogim w duchu pośród swych bogactw, a będziesz bogaty w skarby ubóstwa. Jesteś rzeczywiście biedny w tym, czego ci brakuje; przyjmij w świętym spokoju twój niedostatek i znoś go z pogodą ducha.

To nie niedostatek cię zbawia, ale przyjęcie go z pokorą i spokojem z rąk Boga, ufając Mu. Ubóstwo polega na posiadaniu mniej niż potrzebujesz. Bogatym jest ten, któremu nic nie brakuje.

Jeśli porzuciłeś wielkie rzeczy, nie przywiązuj swego serca dorzeczy małych. Okazje do praktykowania ubóstwa są rzadkie. Przyjmij z radością te, które ci się nadarzają. Iluż ludzi udaje się do klasztoru w poszukiwaniu ubóstwa! Może wobec ciebie ubóstwo jest bardziej uprzejme, gdyż znajduje cię w twym domu.

Nie miej nic wspólnego z tymi, którzy wybierają ubóstwo pod warunkiem, że niczego im nie będzie brakować. Może złożyłeś ślub ubóstwa, a skarżysz się, gdy ci czegoś brakuje. Jeśli nie smakujesz w ubóstwie, nie jesteś już ubogim w duchu, ale bogaty w przywiązanie. Jeśli brakuje ci czegoś, a tego pragniesz, doświadczasz skutków ubóstwa, ale nie posiadasz cnoty.

Wybierz jako twój skarb ubóstwo, a cieszyć się będziesz jego owocami. Strzeż się przed zaszczytami ubóstwa i wygodą bogactw.

Za przykład miej ubóstwo Jezusa. Pan całego wszechświata nie miał swojego domu (por. Łk 9,58), miał tylko grobę, w której się narodził i krzyż, na którym oddał życie. Jeśli będziesz kochał Jezusa, nie będziesz mógł nie kochać ubóstwa (por. Flp 3,8).

Jezus, przychodząc na świat, nie znalazł godniejszej szaty dla swego majestatu nad ubóstwo.

Jeśli Jezus żąda od ciebie jakiegoś wyrzeczenia, nie odmawiaj Mu. W ubóstwie, razem z Nim, będziesz przeżywał wielką radość; w bogactwie, bez Niego, przeżywał będziesz wielki smutek (por. Mt 19,22).

Bierz przykład z Apostołów, którzy porzucili wszystko dla Chrystusa (por. Łk 5,11), aby zakosztować radości z nieposiadania niczego i, równocześnie, posiadania wszystkiego wraz z Nim (por. 2Kor6,10).

Zdobywaj dobra niebieskie przez ubóstwo ściśle ewangeliczne. Czyż może być coś wspanialszego nad to ubóstwo? Ukochaj je więc jako najlepszego przyjaciela Jezusa. Uczynź z ubóstwa przyjaciela twego życia, staraj się o nie pilnie, przyjmij je z miłością.

35. PRAWDZIWE UBÓSTWO W DUCHU



Prawdziwe ubóstwo w duchu polega na tym, by nie pragnąć niczego innego, tylko Boga, cierpieć z miłości do Niego, który tak wiele wycierpiał oraz zachowywać spokój gdy doświadczamy oschłości.

Wielu niepokoi się czytając książki o ubóstwie w duchu, ale niewielu troszczy się, by je naśladować. Błogosławiony jesteś, jeśli jesteś ubogi w duchu (por. Mt 5,3). Posiadasz prawdziwą wewnętrzną pokorę i prostotę dziecka. Będziesz żył w prawdzie bez żadnych niepokojów o to, że okażesz się innym, niż rzeczywiście jesteś. Kiedy Jezus proklamuje błogosławionymi ubogich w duchu, wskazuje, że królestwo niebieskie należy do tych, którzy posiadają wewnętrzną pokorę, mimo zwykłego braku dóbr zewnętrznych. Kształtował cię będzie Jezus, jeśli nie będziesz się pysznił swoją wiedzą.

Pamiętaj, że logika Ewangelii jest różna od logiki ludzi. Jeśli pragniesz być największym w królestwie niebieskim, musisz stać się małym jak dziecko (por. Mt 18,4). Jeśli pragniesz, by Bóg cię wywyższył, stań się pokornym. Bóg podnosi z prochu ubożego, poniża pysznych i wywyższa pokornych (por. Łk 1,52).

Bóg zanim ci udzieli swoich darów, dotyka ręką twej nędzy, abyś zrozumiał, że sam z siebie nic nie możesz uczynić i abyś się nie wywyższał.

Królestwo Boże nie jest królestwem materialnym opartym na dobrobycie, nie jest chwałą i potęgą ludzką, ale jest królestwem duchowym, opierającym się na pokorze i ubóstwie. Jezus przez pokorę zwyciężył pychę świata. Zabij w sobie pychę i unikaj zaszczytów świata. Pycha

zaciemnia umysł człowieka i czyni go niezdolnym do poznania Boga. Miłość własna jest jak chmura, która przeszkadza ci w poznaniu Boga i siebie. Twym największym nieprzyjacielem jest miłość własna, to znaczy przywiązanie do szacunku do siebie.

Zrozum braki twego brata przez rozważanie swoich grzechów. Pokora jest nauczycielką miłości.

Na tej drodze dojdiesz do wielkiej cnoty, jaką jest uznawanie innych za lepszych od siebie, a siebie za najgorszego ze wszystkich. Jeśli nawet od długiego czasu pełnisz obowiązki przełożonego, nie trać pokory i ducha służby. Godność zajmowanego miejsca niech cię czyni większym i lepszym niż jesteś.

36. CNOTA POSŁUSZEŃSTWA

Jeśli pragniesz podobać się Bogu, wiedz, że uczynisz to bardziej przez posłuszeństwo niż przez ofiarę (por. 1 Sm 15,22). Pokuta ofiaruje ciało, ale posłuszeństwo składa w ofierze wolę. Ta druga ofiara jest bardziej miła Bogu, Po wyrzeczeniu się wszystkich dóbr, jakie posiadasz, przygotuj się do całkowitego wyrzeczenia się także własnej woli. Uwolnij się od tego ciężaru. Cieszył się będziesz wielkim pokojem ducha, jeśli nie będziesz niczego innego pragnął, jak tylko tego, czego wymaga posłuszeństwo. W posłuszeństwie znajdziesz unicestwienie twojej miłości własnej i wolność dzieci Bożych.

Jeśli we wszystkim będziesz praktykował posłuszeństwo, nawet w sprawach, które wydają ci się bezsensowne, zobaczysz jak Bóg posłuży się ludźmi, by w twym życiu zrealizować największy plan twych własnych aspiracji. Jeśli będziesz we wszystkim posłuszny i postępował będziesz z czystym sumieniem, Pan nigdy nie zezwoli, abyś zszedł z prawej drogi i by szatan cię zwiódł, i wyrządził ci krzywdę. Wszystkie działania, które sprzeciwiają się twym zasadom, są zasadkami ducha. Na sądzie Bożym nie będziesz musiał zdawać żadnego rachunku z tego, coś wykonał z posłuszeństwa, (por. Hbr 13,17). Będąc posłusznym jesteś pewny, że spełniasz wolę Bożą. Posłuszeństwo jest owocem wiary.

którą pozostawiasz z posłuszeństwa, może wykonać ktoś inny, ale zasługi jakie zyskujesz będąc posłusznym, możesz nabyć tylko ty osobiście.

7 czystości, ubóstwa i posłuszeństwa wypływają wszystkie cnoty, tak jak z ich braku rodzą się wszelkie wady. Osoba poświęcona Bogu na tyle okazuje, iż docenia swój stan, na ile jest posłuszna.

Nie bój się, że stracisz więź z Bogiem, praktykując posłuszeństwo. Pan może ci pomóc nawet w najbardziej prostych zajęciach. Posłuszeństwo jest najszybszą drogą, by dojść do szczytów doskonałości.

Jeśli będziesz ugruntowany w posłuszeństwie, będziesz słuchał z wielką prostotą. Pyszny nie jest nigdy posłuszny. Jeśli pragniesz być doskonale posłuszny i z dobrą wolą, poddaj posłuszeństwu twój osąd, nie chcąc dochodzić racji twego posłuszeństwa.

Posłuszeństwo niech nie będzie dla ciebie przymusem, czy biernym poddaniem się, ale aktem miłości, dobrowolną akceptacją planu Bożego, który bierze twe życie na swoje usługi. „Wichry i jezioro są posłuszne Panu” (por. Mt 8,27; Mk 1,27), a ty, któremu dał możliwość poznania Go i kochania, nie chciałbyś się poddać Jego woli? Ten, który był posłuszny aż do śmierci (por. Flp 2,8), nie pragnie oczywiście, abyś ty szedł inną drogą. Wstydz się twego nieposłuszeństwa, patrząc na posłuszeństwo Syna Bożego.

Ty, który niejednokrotnie nie chcesz poddać się pod posłuszeństwo, rozważ jak Ten, który stworzył niebo i ziemię poddał się dwóm stworzeniom (por. Łk 2,51). Udaj się do Nazaretu i ucz się posłuszeństwa. Jezus przez swoją śmierć złożył najcenniejszą ofiarę Bogu, ofiarę posłuszeństwa (por. Hbr 10,5-10; 1 Sm 15,22). W krwi Chrystusa Ukrzyżowanego znajdziesz żar posłuszeństwa. Zatop w tej krwi twoją wolę.

Posłuszeństwo jest jarzmem. Koś je wraz z Jezusem. Stanie ci się słodkie (por. Mk 11,30).

Musi być coś wielkiego i boskiego w cnocie posłuszeństwa skoro Jezus tak je ukochał, od swych narodzin aż do śmierci (por. J 8,29).

Obyś mógł znaleźć radość i pokój, czyniąc to, co ci nakazuje posłuszeństwo!

37. POSŁUSZEŃSTWO PRZEŁOŻONYM



Przyjmij z wiarą decyzje tych, którzy tobą rządzą. Bóg w swej mądrości kieruje także głupotą ludzką. Im więc bardziej będziesz starał się nie mieć swojej woli, tylko wolę twych przełożonych, tym bardziej będziesz stawał się panem swej woli, aby dostosować ją do woli Boga.

Duch wiary mówi ci, że polecenia przełożonych są wyrazem woli Boga, podczas gdy ty nie jesteś pewien swych objawień. Pozwól się więc kierować wolą twego przełożonego, która nie jest jego wolą, ale wolą Boga. Bóg widzi człowieka ponad pozorami. Posłuszeństwo jest Eucharystią życia. Gdy zgadzasz się z wolą przełożonego, powinieneś sobie wyobrazić, że zgadzasz się z wolą samego Boga.

Jest wielką zasługą to, co czynisz z woli przełożonego. Wykonuj z tą samą pilnością zarówno to, co pochodzi z woli Bożej, jak i z woli człowieka, który zastępuje Boga. Bóg nie nakazuje ci czegoś bezpośrednio, ale za pośrednictwem przełożonych, gdyż pragnie, abyś działał z wiarą. Więcej zyskasz słuchając ludzi z miłości do Boga, niż będąc posłusznym samemu Bogu.

Posłuszeństwo konsekruje serce do miłości i służby Bogu. Bardziej korzystnym jest wyrzec się swojej woli, poddając ją przełożonemu, niż szukać pociech duchowych. Pełnij z pokorą i wiernie to, co ci przełożony poleca. Uważaj, aby zbyt mądra nie doprowadziła cię do głupoty. Bądź mądry, ale w sposób roztropny.

Twoje posłuszeństwo będzie doskonałe, jeśli potrafisz być posłusznym w rzeczach trudnych, odpychających, wstrętnych. Bóg niejednokrotnie zezwala na wybór przełożonych niedoskonałych, aby udoskonalić cnotę posłuszeństwa tych, których kocha.

Im przełożony mniej posiada przymiotów, tym bardziej zasługujące będzie twoje posłuszeństwo. Ten kto powołany został do kierowania innymi, powinien sam pokazać, w jaki sposób należy postępować w domu Pana. Jeśli jednak będziesz miał przełożonego postępującego w sposób naganny, samego siebie oskarżaj, a nie tego, kto tobą rządzi, gdyż często serce rządzącego dostosowuje się do zasług poddanych. Miej w pamięci upomnienie Mądrości niestworzonej: „Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią" (Mt 23,2-3).

Nie zbłądzisz nigdy będąc posłusznym przełożonym. Mogą zbłądzić oni, wydając polecenia, ale nie ty będąc im posłusznym.

Ceń sobie bardzo polecenia przełożonych zgodne z twymi poglądami, ale jeszcze bardziej, gdy nie są z nimi zgodne. Zachowuj się tak, aby nie przełożeni słuchali ciebie, ale ty ich. Pamiętaj, że to, co zostało ci polecane, jest najdoskonalszą rzeczą, jaką możesz zrobić.

Masz naturalną tendencję do rozkazywania i niechęć do słuchania, a jednak bardziej dla ciebie korzystnym jest słuchać, niż rozkazywać!

Cen sobie wolę przełożonego, jakby to była twoja. Twoje posłuszeństwo będzie rzeczywiście doskonałe, jeśli dla niego potrafisz poświęcić najdroższe uczucia serca i najmocniejsze przekonania twego ducha, aby przyłgnąć do świętej i błogosławionej woli Boga. Doskonałe posłuszeństwo nie Patrzy na to, co się czyni, ale dla kogo się czyni.

38. CNOTA WYTRWAŁOŚCI



Jeśli pragniesz stać się osobą duchową, jedną z najważniejszych cnót, w jakiej należy się ćwiczyć, jest wytrwałość (por. 1 Tm 6,11). Cierpliwość jest słodka, gorzki jest gniew; cierpliwość jest mocna, gniew słaby; cierpliwość uśmierza gniew, gniew pobudza namiętności; cierpliwość rodzi pokój, gniew wywołuje wojny; cierpliwość jest mądra, gniew zaciemnia przejrzystość umysłu oraz przenikliwość myśli; cierpliwość czyni cię panem siebie, gniew

wzburza władze duszy. Człowiek gniewliwy wznieca kłótnie; cierpliwy natomiast łagodzi te, które już powstały (por. Prz 15,18). Cierpliwy jest lepszy niż siłacz, a ten, kto panuje nad sobą wart więcej niż zdobywca grodu (por. Prz 16,32). Kto jest cierpliwy i zrównoważony, działa poprawnie i znosi zło bez uskarżania się. Zachowaj cierpliwość w czasie czarnych dni twego życia; nadasz wartość twym doświadczeniom, sens twym cierpieniom; będziesz je znosił owocnie (por. J 15,20) i zwyciężysz je z radością. Cierpliwość osładza cierpienie, niecierpliwość je wyolbrzymia.

Cierpliwość czyni lżejszym to, czemu nie możesz zaradzić. Cierpliwe znoszenie doświadczeń może być większą łaską niż uwolnienie od nich. Tylko w przeżywaniu doświadczenia sprawdzisz stopień swej pokory i cierpliwości. Miej cierpliwość także wobec siebie samego. W tych sprawach, których nie możesz zmienić, pogódź się z sobą takim, jakim jesteś, a nie jakim chciałbyś być. Zastosuj do siebie dobre rady, jakie dajesz innym.

Pan czasem zwleka z wysłuchaniem twoich próśb, aby wzrastały twoje zasługi. Znoszenie cierpienia z cierpliwością jest znakiem wybrania. Wytrwałość czyni dzieło doskonałym (por. Jk 1,4), gdyż nie kierujesz się własną wolą, ale przyjmujesz z ręki Boga krzyż, jaki On zsyła. Wytrwałość czyni świętymi (por. Jk 1,4). W czasie wypełnionym spokojem może ujawnić się wiele cnót, ale nie wytrwałość.

Wytrwałość jest najbardziej heroiczną cnotą właśnie dlatego że nie ma w sobie żadnych pozorów heroicznego. Będziesz męczennikiem w twojej duszy, jeśli będziesz znosił niesprawiedliwości i kochał swoich nieprzyjaciół. Będziesz w duchu znosił mękę, nie podlegając jej na ciele. Odpowiadaj ze skromnością, refleksją, łagodnością temu, kto prowokuje cię aroganckimi pytaniami. Wytrwałością zwyciężysz tego, kto przez impulsywną postawę chciałby cię sprowokować do zła. Nie możesz ukazać dobra pouczając innych, jeśli nie znosisz cierpliwie zła, którego doświadczasz (por. Prz 19,H). Na tyle, na ile jesteś pobłażliwym wobec siebie, będziesz bezkompromisowym wobec innych. Jeśli będziesz się niecierpliwił z powodu braków twego bliźniego, okażesz, że jesteś niedoskonały. Głupi trapi się postępkami innych, a zaniedbuje własne. Rozważ jak wielkie jest serce Boga, który toleruje nasze grzechy! Bóg jest nieskory do gniewu i pełen miłości, nie obchodzi się z nami według naszych win (por. Ps 103,8); kieruje się cierpliwością wobec nas; pragnie, aby nikt nie zginął, ale by wszystkich doprowadzić do nawrócenia (por. 2P 3,9.15). Pohamuj gniew wobec przewrotnego postępowania bezbożnych i wycisz się, jeśli nie chcesz zasłużyć na naganę, skierowaną przez Jezusa do uczniów (por. Łk 9,55). Prawdziwa cierpliwość polega na pogodnym znoszeniu zła, jakie nam wyrządzają inni, nie okazując im pogardy. Rozważ cierpliwość i milczenie Syna Bożego, gdy znosił upokorzenia i znieważania w czasie swej męki. Jak baranek prowadzony na rzeź nie otworzył ust swoich (por. Iz 53,7; Jr 11,19). Jezus z cierpliwością znosi mękę, a ty może buntujesz się przeciwko krzyżowi. On, niewinny, cierpi za grzechy innych; ty, grzesznik, za swoje cierpisz grzechy. On, baranek bez skazy, ty zbłąkana owieczka. Naucz się od pokornego Jezusa łagodności i pokory wobec przeciwności. Dopóki nie będziesz miał w swym sercu cierpień, ubóstwa, pogardy, jakie znosił Jezus, i nie będziesz ich znosił cierpliwie, nie sądz, że uczyniłeś wielkie postępy w życiu duchowym.

39. ŁAGODNOŚĆ JEST SIŁĄ

Bądź łagodny wobec wszystkich, a surowy wobec siebie. Dobroć i łagodność są kwiatami miłości i owocem Ducha (por. Ga 5,22). Są prawdziwe i czyste, jeśli chronią serce przed niechęcią i znoszą w spokoju niesprawiedliwości i braki (por. Prz 19,11).

Łagodność jest pokornym poddaniem się Bogu, opierającym się na zaufaniu w Jego miłość (por. Ga 5,22). Zwyciężaj prześladowanie łagodnością. Odpowiadaj zawsze w sposób łagodny temu, kto zachowuje się w sposób arogancki. Bądź zawsze łagodny i nie daj się sprowokować do gniewu, bez względu na to, co by ci powiedziano. Będziesz zawsze żałował, jeśli pozwolisz się wyprowadzić z równowagi. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj (por. Rz 12,21; 13,10; 1 Tes 5,15). Odpowiadaj na zło dobrocią. Lepiej będzie, jeśli nawet sam

poniesiesz szkodę, niż byś bronił się na siłę. Łagodność otwiera serca na poufałość i zaufanie, gniew odpycha je i zamyka.

Gdy jesteś krytykowany przez nieroztropnych, staraj się usunąć motywy ich krytyki, przebacząc niesłuszne oskarżenia: zamiast gniewać się na nich. Nie zwracanie uwagi na niesprawiedliwość i pomówienia jest zwykle najskuteczniejszym środkiem rewanzu i wendetty. Jeśli odczuwasz gniew do kogoś, staraj się odnosić do niego w sposób łagodny i z pokorą. Jeśli w twych rozmowach musisz z konieczności zaprzeczyć czemuś, bądź wyrozumiały, bez zniewalania ducha drugiego. Sprzeciw się łagodnie temu, na co nie możesz się zgodzić. Łagodność i uprzejmość w proponowaniu czegoś dobrego jest niezwykle skutecznym bodźcem, aby zwrócić ku sobie serca.

Twoja mowa niech zawsze będzie zaprawiona łagodnością

Mów z serca, a nawet głusi cię zrozumieją.

W twych rozmowach dobieraj raczej słów pełnych miłości

i łagodnych niż ostrych. Nie mów, gdy w sercu czujesz niepokój. Niepokojne serce traci panowanie nad sobą. Cnota łagodności ma wielkie znaczenie w zdobywaniu ludzi dla Boga. „Odpowiedź łagodna uśmierza złość, słowo raniące rozbudza gniew” (Prz 15,1). „Miła mowa przyciąga przyjaciół, a język uprzejmy - miłe słowa” (Syr 6,5). Pan mieszka z tym, kto miłuje pokój, jest natomiast daleko od ludzi kłótliwych. Jeśli będziesz prawdziwie kochał Boga, będziesz postępował łagodnie nawet wobec przeciwności. Ucz się od Jezusa łagodności i pokory a znajdziesz ukojenie dla twej duszy (por. Mt 11,29). Jezus jest najwyższym objawieniem łagodności Boga (por. Mt 12,18nn). Postaraj się zachowywać łagodność także w relacjach z twymi domownikami. Czasem wystarczy jedno łagodne słowo, aby rozgrzać chłód duszy. Grzeczności okazywane roztropnie i dyskretnie są przyjemne i mile przyjmowane przez tych, do których się odnoszą. Pokorna łagodność jest cnotą cnót.

40. SZTUKA PROWADZENIA DIALOGU



Dialog wymaga obopólnej woli grzeczności, szacunku, sympatii i dobroci; bez względu na twoje przekonania, nie możesz oddzielić swego zbawienia od zbawienia innych. Cechy znamienne dialogu tkwią w szacunku dla każdego i w szczerości wobec wszystkich.

Dialog jest warunkiem każdej prawdziwej przyjaźni. Jest fundamentem zgody, jedności. Jest konieczny do samego porozumienia się, zrozumienia, a przede wszystkim życzliwości. Jesteś zdolny do dialogu, kiedy w pełni akceptujesz drugiego człowieka w jego ludzkich, słusznych, prawych i konstruktywnych wartościach; gdy słuchasz drugiej osoby i pozwolisz jej spokojnie mówić, wysławić się, stawiać pytania: gdy z pogodnym i życzliwym nastawieniem słuchasz argumentacji twego współrozmówcy.

Pierwszym warunkiem konstruktywnej krytyki jest pogoda ducha, która otwiera cię na dialog, a nie na potępianie. Dialog wymaga gotowości pójścia na kompromis, zdolności wewnętrznego zrozumienia pozycji innych, cierpliwego wysiłku, aby złagodzić różnice i dojść do postaw jednolitych, nie poświęcając prawdy.

Nie bądź z tych, którzy uważają za nieprzyjaciela tego, kto nie myśli jak oni. Nie jest prawdą, że dwie osoby, które myślą odmiennie, nie mogą zostać przyjaciółmi. Jedność powinno się budować przez przyjęcie pozycji częściowo odmiennych. W tym wypadku potrzebny jest nieustanny wysiłek dialogu, aby nie pogłębiać różnic. Dialog jest szczerym otwarciem się dwóch stron na dotarcie do wspólnej pozycji.

Jeśli pragniesz szczerego i prawdziwego dialogu z bratem, przyjmij jego punkt widzenia; staraj się go zrozumieć; patrz na świat jego oczyma, poprzez jego lęki, pragnienia, jego cierpienia. Tylko wtedy, gdy zrezygnujesz z siebie, potrafisz zgodzić się z drugim.

Traktuj poważnie zdanie twojego rozmówcy, przemyśl je i jeśli uznasz, że ma rację, zaakceptuj je. Jest to postawa tego, kto uczciwie szuka prawdy w sobie i w drugim. Ileż bogactw ludzkich i intelektualnych przynosi dialog! Pamiętaj, że pełna słuszność nigdy nie stoi po jednej stronie, chociaż wszyscy starają się ją osiągnąć w sposób możliwie najpełniejszy.

Jeśli szczerze będziesz przekonany, że wszyscy poszukujemy prawdy i że jeszcze nie dotarliśmy do niej, oraz że i ty możesz zbłądzić, wówczas będziesz miał najlepsze przesłanki, by móc prowadzić dialog. Wówczas dialog będzie oznaczał wspólny wysiłek przezwyciężenia trudności. W twych dyskusjach staraj się raczej bardziej przekonywać, niż zwyciężać, dialogować niż potępiać. Niech twój dialog będzie szczerzy, bez względu na to do kogo mówisz, z dobrocią, szczerością, prostotą, bez upokarzających i obraźliwych słów.

Radzę ci zawrzeć pakt z twym językiem; niech nigdy nie wychodzi z twych ust słowo, kiedy twój duch jest wzburzony.

41. WARTOŚĆ UŚMIECHU

Ilość uśmiechów wywołanych u innych twoim uśmiechem w ciągu dnia, powie ci, ile razy wzbudziłeś w kimś zadowolenie i zaufanie.

Naucz się uszczęśliwiać tych, których znasz. Zamiast kłaść kwiaty na grobach, napełnij serce miłością. Uśmiechaj się także do Boga, z miłością przyjmując Jego wolę (por. Prz 17,22).

Nawet w chwilach najbardziej bolesnych niech nie znika z twojej twarzy pogoda, radość, uśmiech. Zapominając o sobie, poświęcaj się dla drugich.

Gdybyś nawet był dotknięty chorobą, staraj się być pogodnym, nie przyjmuj nikogo bez zaofiarowania mu uśmiechu, nawet gdyby przychodziło ci to z trudem, aby okazać swoją wdzięczność.

Twa radosna i promieniująca pogoda ducha będzie bardziej niż wszystko inne zdumiewać tych, którzy cię odwiedzają, i będzie budzić zaufanie, cierpliwość i wytrwałość nawet w cierpieniu.

Mógłbyś uczynić o wiele więcej dla Pana, gdybyś starał się wnosić radość w swoje życie i w życie innych. Jeśli cała twoja osobowość promieniować będzie radością, pogodą ducha, pokojem, Bóg posłuży się tobą, by przyprowadzić do siebie dusze. Nigdy w pełni nie poznasz dobra, jakie możesz uczynić zwykłym uśmiechem. Uśmiech jest najlepszą wizytówką, z jaką zbliżasz się do kogoś, z kim chcesz nawiązać ducha przyjaźni. Przy jego pomocy potrafisz nawiązać bezpośrednio przyjaźni już przy

pierwszym kontakcie. Uśmiech wart jest więcej niż odpowiednie słowo, którego nie umiesz znaleźć. Odczuj potrzebę przekazania innym twej radości, która płynie z posiadania Boga.

Jeśli nie masz nic innego do dania potrzebującemu, daj mu przynajmniej twój uśmiech, który otwiera i uspokaja duszę. Gdy ofiarowujesz jakiś dar, niech temu towarzyszy uśmiech; dar pozbawiony uśmiechu jest jak kwiat bez zapachu. Pan kocha tych, którzy dają z radością (por. 2Kor 9,7). Obyś mógł uśmiechać się do Boga i do ludzi, do dobrych i do złych, do dobrej i złej pogody, do chwil radosnych i w przeciwnościach, do życia i do śmierci! Najlepszym świadectwem, jakie możesz dać Bogu w swej służbie, jest widoczna radość, że jesteś z Nim i służysz Mu.

42. ROZTROPNOŚĆ W MOWIE

Nie wyjawiaj innym bez konieczności najgłębszych sekretów twego życia wewnętrznego. Jeśli mówisz zbyt łatwo o twych sprawach, jest to oznaką, że nie wniknęły one dogłębnie w twego ducha.

Wstydzimy się okazywać nasze radości i nasze najgłębsze bóle. Z miłości do Boga winieneś cierpieć trochę w cichości, nie chcąc, by wszyscy o tym wiedzieli. Kto zbyt dużo mówi, posiada niewielkie bogactwo wewnętrzne. Wargi głupich opowiadają głupotę, słowa zaś mądrych odważone będą na wadze (por. Syr 21,25). Jakże wielką szkodę i niebezpieczeństwo niesie często ze sobą gadatliwość! Niejednokrotnie będziesz żałował tego, żeś zbyt wiele mówił. Będziesz roztropny, jeśli potrafisz zamilczeć jakąś część prawdy, której wyjawienie wydaje ci się niewłaściwe, a której przemilczenie nie zniekształca pozostałej części prawdy, którą wyrażasz.

Sprawy, które nosisz w sercu, rozważ dobrze zanim przejdą ci przez. Być może lepszym będzie pogrzebać w milczeniu te rzeczy, które chciałbyś powiedzieć. Jeśli jednak w twoim sercu goszczą uczucia dobroci, nie powinienes się zbytnio niepokoić o język, gdyż „z obfitości serca usta mówią” (Mt 12,34; Łk 5,45).

Nie mów pod wpływem pasji, wyrzekłbyś wówczas słowa, których musiałbyś żałować. „Lepiej się potknąć na gruncie pod nogami, niż, na wybryku języka” (Syr 20,18). „Nigdy nie powtarzaj zasłyszanego słowa, a nic na tym nie stracisz. Posłyszałeś słowo? Niech zapadnie w ciebie jak w grób. Nie obawiaj się, nie rozsadzi ciebie” (Syr 19,7.10). „Kto zdradza tajemnice, traci zaufanie i nie znajdzie sobie przyjaciela” (Syr 27,16).

Nie mów o twoim bliźnim, ani o tym co jego dotyczy, chyba że tylko dobrze. Jeśli inni mówią o nim źle, niech ten dźwięk tylko odbije się o twoje uszy.

„Wiedzę posiadł, kto w słowach oszczędny; kto spokojnego ducha, jest roztropny” (Prz 17,27). Kto jest bardzo zajęty, mówi mato. Kto rzeczywiście czyni, milczy. Jeśli będziesz szczerze roztropny, osiągniesz szczyt mądrości. Nie mów zbyt dużo w czasie konwersacji, nie dając innym czasu ani możliwości interwencji, zgodnie z ich pragnieniem. Umiejętność słuchania jest wielką sztuką. „Bądź skory do słuchania, a odpowiadaj po namyśle” (Syr 5,11). Milczenie jest często cenniejsze niż słowa.

Bardzo skutecznym środkiem umożliwiającym dojście do zgody w czasie sporu jest postawić się w sytuacji przeciwnika. Lepiej zrozumiesz w nim to, czego sam doświadczyłeś.

43. POKOCHAJ MILCZENIE

»W gadulstwie nie uniknie się grzechu” (Prz 10,19). W ileż to nieszczęść popada się przez nadmierne gadulstwo! Mów jednak wówczas, gdy twoje słowo warte jest więcej niż milczenie. Pośród rozmów i nierozważnych osądów trzymaj na uwieży swój język, abyś uniknął winy (por. Prz 11,12nn; 17,28). „Jest czas milczenia i czas mówienia” (Koh 3,7). Ukochaj milczenie, jeśli pragniesz stać się człowiekiem modlitwy. W rozgardiaszu świata nie znajdziesz Boga. Jeśli zbyt wiele będziesz rozmawiał z ludźmi, mało mówił będziesz z Bogiem (por Oz 2,16). Jeśli dużo rozmawiał będziesz z Bogiem, nie będziesz odczuwał potrzeby rozmowy z ludźmi. Kochaj milczenie i skupienie, jeśli chcesz, by cię nawiedził Duch Święty. Staraj się zasmakować w rozmowie z Bogiem. W milczeniu serca, gdy wewnątrz będziesz czuwał przez kontemplację, na zewnątrz będziesz się wydawał nieczuły na to wszystko, co dotyczy uciążliwości rzeczy zewnętrznych. Zamilknij wraz ze stworzeniem, aby słuchać Boga, Nie ma słuchania bez milczenia. Milczenie zewnętrzne jest warunkiem wewnętrznego. Oby twoje słowo mogło stać się wyrazem twego wewnętrznego bogactwa. Kochaj wszystkie godziny, ale w szczególny sposób kochaj godzinę milczenia; w niej bowiem możesz łatwiej rozmawiać z Bogiem.

Bóg najbardziej wsłuchuje się w miłość milczącą. Odczuwaj głód milczenia, aby słuchać Boga i wnikać coraz głębiej w Jego nieskończoną istotę. Usiądź na brzegu potoku. Dla ciebie będzie śpiewał słowik. Usiądź na brzegu milczenia, a Bóg będzie do ciebie mówił. Bóg Ojciec wyrzekł jedno jedyne słowo, to znaczy - Syna, i w wiecznym milczeniu nadal je wypowiada; także twoja dusza powinna słuchać w milczeniu. Kochaj milczenie, gdyż właśnie w nim znajdziesz prawdę. Mało zasługuje na wiarę ten, kto dużo mówi. Milczenie czyni bogatszym życie tego, kto wie jak wypełnić je słowami. Bądź skupiony, zważaj na twój postęp i nie pozwól rozpraszać się rzeczom zewnętrznym. Milczenie jest doskonałą fortecą dla tego, kto pragnie bronić pokoju ducha. Milczenie

jest wielkim przyjacielem dla tego, kto nie ufa sobie i pokłada swoją nadzieję w Bogu. Świat próbuje cię rozproszyć, zabić wokół ciebie milczenie, abyś nie miał czasu na refleksję j na zrobienie dogłębnego obrachunku z samym sobą. Szczęśliwy jesteś, jeśli Pan pozwoli ci usiąść, jak Marii, obok swoich stóp i w milczeniu słuchać swego słowa (por. Łk 10,39).-

Milczenie ma również charakter ekspresywny. Jest piękniejsze od każdego śpiewu. Wstające lub zachodzące słońce nie rodzi piękniejszej harmonii nad milczenie. Niech miejsce twej pracy

pełne będzie milczenia, a przede wszystkim obecności Boga. Również w czasie działania staraj się zachować w głębi twej duszy prawie pustelnicze milczenie. Bądź chętny do słuchania, nieskory do mówienia (Jk 1,19).

Milczenie jest najpiękniejszym uwielbieniem, gdyż jest takim, jakie wyśpiewuje się w łonie Trójcy Św. Milczenie jest przedpokojem modlitwy, jest nieodzowne dla słuchania słowa Bożego i dla adoracji.

44. SAMOTNOŚĆ

Rozkoszuj się samotnością, abyś mógł zbliżyć się do Pana bez pośrednictwa stworzeń. Uczyń z twego serca świątynię Boga. Unikaj hałasu niepokoju, aby usunąć się w samotny spokój twego umysłu.

Samotność jest wielką pomocą dla duszy, aby mogła wznieść się do myśli niebieskich. Jest najlepszą dyspozycją do jedności z Bogiem. Niech będzie dla ciebie twoją radością, byś ciągle jej pragnął. Uciekaj przed ludzkim zgiełkiem. Bóg sam ci wystarczy. Jakież może być lepsze towarzystwo nad Boga? Nie wiesz jednak nigdy, kiedy jesteś z Bogiem (por. J 14,23). Ten słodki gość duszy posiada taką naturę, że pragnie mówić twej duszy z dala od zgiełku świata.

Głos Boży jest cichy, słyhać go jedynie w milczeniu i skupieniu. Bóg pragnąłby mówić do twej duszy, ale niestety przeszkadza mu w tym otaczający cię hałas. Bóg nie jest w wicherze (por. 1 Kol 19,11).

Na co ci się przyda samotność ciała, jeśli nie będziesz jej miał w duszy? Także pośród rozproszeń życia staraj się żyć skupiony w swym duchu. Jeśli oderwiesz się od wszystkich przywiązań ziemskich, nawet na publicznym placu znajdziesz milczenie; w przeciwnym przypadku, nie znajdziesz go nawet na pustyni.

Twoja więź z Bogiem niech wypełnia twoją samotność, aby nie była ona beczynna, ale byś był zajęty Panem. Więcej się w niej nauczysz niż w czasie długich rozmów. Jeśli twoja samotność nie jest wypełniona Bogiem, może stać się źródłem przykrych doświadczeń. Nie obciążaj się zbyt wieloma zajęciami, aby nie pozostało ci zbyt mało czasu na skupienie się w Bogu. Znajdź w sobie sekretne miejsce, gdzie rozmowa z Panem w wewnętrznym milczeniu wzniesie twego ducha do kontemplacji rzeczy niebieskich.

Naucz się współżyć z sobą, a nigdy nie będziesz samotnym. Kto wiele rozmawia z sobą, nie odczuwa potrzeby mówienia z innymi. Jesteś tym, czym jesteś, kiedy nie jesteś z samym sobą. Czy nie dlatego uciekasz od samotności, że nie czujesz się dobrze w towarzystwie samego siebie? Milczenie, intensywne i wytrwała modlitwa, szczególna więź z Bogiem w zażyłej intymności, oto, co ukazuje się w ciągu trzydziestu lat życia Jezusa.

Jakże słodkie jest milczenie, gdy milkną ludzie, a przemawia Bóg! Jakże słodka jest samotność w towarzystwie Boga. Jest cenniejsza dla duszy niż wszystkie towarzystwa świata! Jeśli rzeczywiście pokochasz Boga, samotność stanie się dla ciebie cenna. Dwa kochające się serca ponad wszystko przedkładają samotność.

45. SZCZĘŚCIE, RADOŚĆ I SMUTEK

Bóg stworzył cię, aby podzielić się z tobą swym szczęściem. Tylko Bóg może wypełnić twoje serce. Nie ludź się, że mogą to uczynić stworzenia. Są one podobne do pokarmu jawiącego się w marzeniach sennych, całkiem podobnego do rzeczywistego pokarmu, ale nie dodającego sił śpiącemu. Obietnice świata są fałszywe i pełne złudzeń. Ludzie angażują się w najprzeróżniejsze zajęcia, ale szukają jednej jedynie rzeczy: szczęścia. Wielu jednak się gubi w tych poszukiwaniach szczęścia, gdyż szukają go tam, gdzie nie można go znaleźć. Bóg jest jedynym szczęściem życia. Kto szuka szczęścia poza Bogiem, w rzeczywistości go nie pragnie. Ludzie są nieszczęśliwi, ponieważ się starają wycisnąć łyk szczęścia z chwili, która przemija. Ze swej strony przedkładaj poszukiwanie szczęścia niebieskiego nad odkrycie skarbów świata. Znajdziesz swoje szczęście, gdy zaczniesz zapominać o sobie, pozostawiając troskę o siebie w

ręku dobrego Boga. Krążąc po całym świecie w poszukiwaniu szczęścia, spostrzeżesz, że stoi ono u progu twego domu. Szczęście nie polega na posiadaniu tego, czego pragniesz, ale na chceniu tego, co masz.

Szczęście jest niewyczerpalnym bogactwem. Im więcej je rozdajesz, tym masz go więcej. Jest jedyną rzeczą, o której możesz być pewny, że ją posiadasz już od chwili, gdy go dostąpisz. Jeśli znajdziesz swoją radość w szczęściu innych, odkryjesz sekret szczęścia.

Będziesz szczęśliwy, jeśli bał się będziesz Boga i znajdziesz radość w zachowywaniu Jego przykazań (por. Ps 1 12,1). Tylko w Bogu złożona jest gwarancja twego szczęścia. Jeśli oglądasz szczęście ludzi złych, nie trać swej mocnej wiary. gdyż szczęście ich opiera się na rzeczach przemijających, które prowadzą do nicości.

We wszystkich sprawach apróbuj cel. „Przed śmiercią nikogo nie nazywaj szczęśliwym, gdyż poznaje się człowieka dopiero u jego kresu” (Syr 11,28).

Miarą oceny rzeczy niech nie będzie cierpienie czy bezpośrednia i przemijająca radość, ale radość przyszła i wieczna, (por. Łk 6,20-22). Nie ciesz się z rzeczy, które przemijają ale z tych, które trwają wiecznie. Ciesz się, że twoje imię zostało zapisane w niebie (por. Łk 10,20). Bóg, w swej nieskończonej mądrości raz daje ci odczuć w twym duchu radość, kiedy indziej smutek, abyś nie unosił się pychą z powodu Jego darów i nie załamywał się pod ciężarem próby.

Nie przedkładaj twojej rozległej wiedzy nad szczęście ludzi prostych, gdyż i tak pozostaniesz uczonym nieszczęśliwym. Jeśli wierzysz w Jezusa, nie nie potrafi zranić twojej radości ani oddzielić cię od miłości Boga (por. Rz 8,39). Jako uczeń Jezusa będziesz na pozór smutny, w rzeczywistości jednak zawsze radosny (por. 2 kor 6,10). Idąc ziemską drogą poznasz radość niebieską, tę, która wypełnia wybranych, z którymi Bóg pozostanie na zawsze, ocierając wszelką łzę (por. Ap 7,12; 21,4).

Prawdziwa radość nie tkwi w otaczających cię rzeczach, ale ma siedzibę w głębi twojej duszy; możesz znaleźć ją tak w więzieniu, jak i we wspaniałym pałacu (por. Dz 5,41). Radość, jaką daje świat, jest przemijającym cieniem. Roślina twojej radości może zrodzić się i zakwitnąć także z łez twojej skruchy. Niech będzie ona złożona w Panu, który cię kocha do tego stopnia, że zamieszkuje w tobie, czyni się towarzyszem twego wygnania, zaufanym i przyjacielem we wszystkich momentach życia.

Nikt nie może ci odebrać wewnętrznej radości, jaką daje ci Jezus (por. J 16,22). By przeżywać rzeczywiście radość, nie proś o zabranie ci krzyża, ale byś mógł wstąpić na niego wraz z Jezusem.

Szczęśliwy jesteś, gdy ludzie cię prześladują z powodu imienia Jezusa; raduj się w tym dniu, gdyż nagroda twoja będzie wielka w niebie (por. Łk 6,23).

Radość w Panu jest tego rodzaju, że zewnętrzne prześladowania nie mogą jej odebrać. Św. Paweł pisał do chrześcijan

W Koryncie: „Pełen jestem pociechy, opływam w radość mimo wielkich naszych ucisków” (2Kor 7,4). „[Jesteśmy] jakby smutni, lecz zawsze radośni” (2Kor 6,10). To miłość, jako służba bliźniemu, przynosi trwałą radość, a w surowości doświadczenia doprowadza do doskonałej radości, do radości krzyża (por. Dz 16,22-25); także do radości w cierpieniach, jakie znosisz dla braci (por. Koi 1,24). Myśl, że przeniesiony zostaniesz do królestwa umiłowanego Syna, powinna cię napępiać radością (por. Koi 1,11-14). Radość duchowa jest owocem Ducha (por. Ga 5,22). Jeśli pragniesz dzielić radość Chrystusa zmartwychwstałego, musisz miłować, jak On miłował. Wyrzuc z twego serca smutek, który jest najgorszym ze wszystkich duchów. Smutek świata sprowadza śmierć (por. 2Kor 7,10). Przyoblecz się natomiast w radość. Człowiek radosny ma zawsze dobre myśli. Największy złem, jakie ci może się zdarzyć po popełnieniu grzechu, jest smutek. Rani cię on boleśnie, zżera serce jak mól odzienie, wysusza źródło pobożności; czyni cię małodusznym i niezdolnym do walki duchowej. Przeżywaj tylko jeden smutek, mianowicie ten, że nie jesteś Święty.

Tam gdzie jest bałagan, panuje niepokój, tam gdzie porządek - pokój. Niepokój jest matką smutku, a smutek jest paraliżem duszy.

Nic bardziej jak niepokój nie pomnaża zła i oddala od dobra. Kiedy masz w sercu niepokój, nie

zachowuj go dla siebie, powierz go Temu, który może ci przyjść z pomocą.

46. DROGA UMARTWIENIA

Jeśli obecnie umartwienie kosztuje cię tak wiele, pomyśl, o ile bardziej gorzkim będzie usłyszeć wyrok wiecznego potępienia. Jeśli pragniesz kiedyś radości nagrody, znoś teraz ciężar umartwienia.

Jeśli nie chcesz biec wąską drogą prowadzącą do nieba, znajdziesz się na drodze szerokiej, prowadzącej na zatracenie (por. Mt 7,1).

Umartwiaj swoje ciało wraz z jego nałogami, abyś nie po. ciągnął siebie i twej duszy na zatracenie. Obchodź się z nim surowo w tym życiu, aby uczynić je szczęśliwym w przyszłym (por. 1Kor 9,27).

Zrodziłeś się dla nieśmiertelności, nie bądź łupem i więźniem ciała, które z racji swej śmiertelności stało się przeszkodą i ciężarem dla ducha. Jeśli staniesz się więźniem przyjemności, staniesz się nieprzyjacielem rozumu. Nie służ potrzebom twej natury bardziej niż to przystoi, aby pod pretekstem konieczności nie dawać pokarmu dla zepsutej woli.

By trzymać się z dala od rzeczy niedozwolonych, nabierz zwyczaju odmawiać sobie czasem także rzeczy dozwolonych. Jeśli nie umartwiasz się i nie potrafisz panować nad swymi nieuporządkowanymi przywiązaniami, będziesz ulegał coraz większemu złu; twój rozum zostanie nimi zaślepiiony i wygaśnie w tobie dar mądrości.

Droga umartwienia jest właściwą ścieżką do osiągnięcia dóbr duchowych. Najcenniejsze i najmilsze przed obliczem Bożym są te czyny, poprzez które umartwiasz się najbardziej. Jeśli starał się będziesz zadać śmierć twej miłości własnej, w krótkim czasie dojdiesz do doskonałości. Zwyciężając swoją główną wadę, łatwiej będziesz mógł odnieść zwycięstwo nad wszystkimi innymi.

Umartwienie jest cenzurą, jaką powinieneś nauczyć się nakładać na swe pragnienia. Jeśli nauczysz się milczeć o sobie, tak w dobrym, jak i w złym, dasz przykład głębokiego umartwienia. Umartwiaj się w małych rzeczach, abyś tym łatwiej nauczył się umartwiać w rzeczach wielkich. Twój postępek w życiu duchowym iść będzie parze z twym umartwieniem. Już jeden dzień bez umartwienia niech będzie dla ciebie dniem straconym.

Modlitwa bez umartwienia jest iluzją. Każde przywiązanie do siebie przeszkadza ci w doskonałej więzi z Bogiem. Jeśli (tęsknisz za tą więzią, przykładaj się do umartwienia. Jeśli „umarłeś wraz z Chrystusem, noś zawsze w swoim ciele Jego śmierć”(por.Rz6,8;Kol3,3).

Każdego dnia urzeczywistniaj przez umartwienie śmierć Jezusa, zrealizowaną w sakramencie chrztu (por. Rz 8,13). Takie przekonanie nada chrześcijański sens twojej ascezie. Nie praktykuj umartwienia jedynie z upodobania w umartwieniu i w śmierci, ale dla chwały życia z Chrystusem. Cnota pokuty uwalnia człowieka od ciężaru grzechu, gdyż ukierunkowana jest na służbę Boga. Pokuta jest nierozdzielnie związana z miłością Boga.

47. NIE WYWYŻSAJ SIĘ Z POWODU DARÓW BOŻYCH

Nie unosz się pychą z powodu udzielonych ci przez Boga darów, ani nie chlub się tym, że ktoś je docenia. Postąpiłbyś wówczas jak osioł z bajki, który niosąc na swym grzbiecie relikwie uważał, że cześć oddawana jest jemu, a nie świętym. „Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7). Pomyśl jak śmiesznym byłbyś wobec Boga, jeśliś liczył tylko na siebie?

Nie miej upodobania w dobrych czynach, jakie pełnisz, ani w cnotach, które posiadasz, aby nie były dla ciebie okazją do upadku. Dotąd, dokąd zbyt się chełpisz i pysznisz się twymi czynami, nie jesteś dobrym sługą Bożym. Pamiętaj, że nie możesz mieć nawet dobrej myśli bez pomocy Boga (por. J15,5).

Uznaj z pokorą i szczerością dary, jakimi cię Pan obdarzył. uważając się ich niegodnym, jeśliś to nawet była moc czynienia cudów (por. Łk 1,49). Pobudzaj się do miłości Dawcy.

Otrzymałeś je od Niego bez żadnej twojej zasługi! Patrz na nie obojętnie, jak gdyby one nie były twoje, ani nie chciej przedkładać je nad dary drugich. Rozważ natomiast, jakie cnoty posiadają inni, których ty nie posiadasz. Przymioty i sprawności są również darami, jakich udzielił ci Bóg, abyś pokornie oddał je na służbę innym. Pomyśl o ścisłym rachunku, jaki musisz z tego zdać, jak je wykorzystasz. Jeśli uczynisz coś dobrego, uważaj się za nieużytecznego sługę (por. Łk 17,10). Jak Jezus posłużył się odrobiną błota, aby przywrócić wzrok ślepemu, tak może posłużyć się tobą, biednym stworzeniem, aby przywrócić wzrok wiary wielu duszom (por. J 9,6).

Gdybyś nie wiem jak czynił dobrze, wiedz, że w porównaniu z jedną kroplą krwi wylaną przez Chrystusa za ciebie, każde twoje przedsięwzięcie zasługuje jedynie na wzgardę. Nie sądz, że świętość wypływa z twoich czynów; prawdziwa świętość to świętość Boga, oparta na wierze. Bóg jest jedynie świętym. Tylko Boża dobroć może cię uczynić uczestnikiem Jego świętości. Zbawia cię nie na mocy dokonanych przez ciebie dobrych czynów, ale mocą swego miłosierdzia (por. Tt 3,5).

48. NIE SZUKAJ POCHWAŁ U LUDZI

Nie unosz się pychą, gdy ktoś cię chwali. Ci, którzy cię chwala, biczą cię. Nie ubogacają cię ani ludzkie pochwały, ani ich złorzeczenia cię nie zubożają.

Nie dawaj wiary temu, kto cię wysławia, a przede wszystkim kto cię wychwala w twojej obecności. Często czyni to, by naprawić zło, jakie mówi w twojej nieobecności. Nie uważaj za przyjaciela tego, kto zbyt często cię chwali. Pochwała jest słodką i skrytą trucizną. Nie licz na względy ludzkie; dziś krzyczą „hosanna”, jutro zaś „ukrzyżuj”. Strzeż się przed upodobaniem w ich szacunku dla ciebie. Jeśli ktoś cię wychwala, skoncentruj się na rozmyślaniu twych grzechów i prosz Boga o przebaczenie twoich win. Jak ty, grzesznik, możesz ubiegać się o pochwały, skoro niewinny Jezus poddał się tyłu zniewagom? Nie ludz się co do tego, że twoje imię jest powszechnie znane. Poza twym małym światem jesteś słynnym nieznanym. Jeśli tak jest w życiu, to co będzie po śmierci? Jakże rzadko spotyka się imiona tych, którzy ocaleli od śmierci! Staraj się tylko o szacunek u Boga i dobre świadectwo twego sumienia. Jeśli chwalisz swe postępowanie, okazujesz, że nie pracujesz w głębi serca. Niech twoje cnoty odznaczają się skromnością. Są piękne jak kwiaty, dopóki rosną w ziemi, ale trzymane w ręce więdną.

Jeśli wyśpiewywałeś swe pochwały, zawsze będziesz fałszywy.

Twoja próżna chwała jest niejednokrotnie tak zuchwała, że gdy inni cię nie chwala, starasz się chwalić siebie samego. Nie jest cnotą to, co czynisz dla karmienia swej próżnej chwały. Nawet najlepsze czyny nie są takimi, gdy wykonane zostały dla próżnej chwały. Tam, gdzie istnieją ambitne zamiary, dążenie do władzy, sukcesu i do chwały, zawsze kryje się zasadzka szatana.

Nie mów nigdy o sobie, o twych czynach, twych talentach, chyba tylko wtedy, by ukazać swe braki. Może lepiej: nie mów nigdy o sobie, ani dobrze, ani źle. Stracisz dobro, jeśli nie będziesz go pilnie strzegł z pokorą. Cechą ludzi świętych jest ukrywanie dokonanego dobra (por. Mt 6,3). Uciekaj przed zaszczytami jak tylko możesz. W niebie otrzymasz od Boga chwałę, na jaką zasługujesz. Jeśli na ziemi pragnąłeś być zapomnianym z miłości ku Bogu, będziesz w niebie bardziej dostojnym i bogatym. Z wielką starannością uciekaj przed chwałą świata, o którą on tak bardzo zabiega. Człowiek prawdziwie pokorny nie ma sobie wielkiego mniemania, pragnie być nieznanym i niedocenianym, nie szuka chwały u ludzi i cieszy się pokojem.

Nie ciesz się z tego, że cenią cię ludzie z powodu darów, ja, kich ci udzielił Bóg. Bój się raczej, aby nie znalazł cię Bóg takim, jakim, jak sądzisz, widzą cię ludzie i by twa nagroda nie zmieniła się w chwałę doczesną. Nie otrzymasz nagrody od Boga, jeśli już za swe czyny otrzymałeś chwałę ludzką, o którą zabiegałeś.

Tylko Bóg godzien jest najwyższej chwały (por. Ps 45,3). Jest On zazdrosny o swoją cześć i chwały swojej nie odstępuje nikomu innemu (por. Iz 42,8).

Szukaj ukrycia się i požądaj jedynie tego, by być chwalonym przez Boga. Jeśli pragniesz się chlubić, to chlub się jedynie w Panu (por. 1 Kor 1,31). To On wzbudza w tobie pragnienia i

działanie (por. Flp 2,13).

Gdy chodzi o ciebie, niech nie wywołują na tobie wrażenia ludzkie pochwały ani niech nie sprawiają ci przykrości ich nagany. Zdażaj ku prawdziwej chwale, tej, która jest z aniołami przed obliczem Boga (por. Mk 6,1-5). Przywiązanie do zewnętrznej chwały gasi zapal wewnętrzną więzi z Bogiem. Nie martw się tym, że ludzie cię nie znają. Wystarczy, że zna cię Ten, który będzie cię sądził.

Naprawdę wielki i nieśmiertelny jest jedynie ten, kogo Bóg wynosi. Wszystkie pokolenia ziemi i nieba będą go błogosławić (por. Łk ,48).

Bądź obojętny na pochwały i krytyki. Jeśli cię chwala, mówią to, czym powinieneś być, jeśli zaś krytykują, mówią kim jesteś.

Jakże nierozsądnym jest ten, kto rezygnuje z wiecznej nagrody u Boga, by zyskać chwałę u ludzi (por. Mt 6,16). Chwała ludzka przemija jak wiatr.

49. UWAŻAJ WSZYSTKICH ZA WIĘKSZYCH OD SIEBIE

Nie sądz, że poczyniłeś postępy w życiu duchowym, jeśli nie uważasz siebie za gorszego od wszystkich. Bądź przekonany, że gdyby Bóg udzielił innym tych łask, jakie dał tobie, byłiby bardziej świętymi niż ty; i gdyby cię opuścił, popełniałbyś więcej grzechów od innych. Aby dać solidny fundament pod twoją duchowość, pragnij być ostatnim ze wszystkich. Jeśli to od ciebie zależy, zajmuj ostatnie miejsce, „każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony” (Łk 14,11). Jeśli pragniesz być pierwszym, stań się sługą

wszystkich (por, Mt 20,27). Nie zajmuj pierwszych miejsc w tym życiu, aby cię nie postawiono na ostatnim w życiu, które nie ma końca. Twoim największym zaszczytem niech będzie to, że jesteś najbardziej pokornym ze wszystkich. Jeśli żądasz sukcesów, niech to będzie chęć przewyższenia wszystkich w umiłowaniu ukrycia się i uznania przez wszystkich za nicość. Bądź tak pokorny wobec niższych od ciebie, jak jesteś ułożony wobec twych przełożonych. Nie sądz, że twoje postępowanie jest lepsze od postępowania innych. Jeśli będziesz wynosił siebie, będziesz gardził innymi; jeśli krytykujesz postępowanie innych, będziesz uważał swoje za wzór wszelkiego postępowania. Jeśli otaczasz się ludźmi nieudolnymi i lubisz towarzystwo głupich, to czy nie dlatego, że twój instynkt władzy nie umie tolerować rywali? Nie usprawiedliwiaj samego siebie, porównując siebie z innymi, by nie zdarzyło się, że ty, sprawiedliwy we własnej ocenie, zostaniesz potępiony w osądzie Boga (por. Łk 18,14).

Nie wynoś się ponad nikogo, jeśli nawet teraz czujesz się lepszy, gdyż nie wiesz, na ile mogą cię przewyższyć, gdy i oni zaczną biec. Niezbadane są wyroki Boże. Jeśli nawet żyjesz cnotliwiej od wszystkich, przypisuj zasłudze innych dobro, które czynisz.

Podziwiaj czyny innych, a nie podkreślaj swoich; oskarżaj swoje winy, nie oczekując pochwał. Jeśli będziesz posiadał prawdziwą pokorę, bardziej będziesz się cieszył, gdy chwala innych, niż siebie.

Nie gardź nikim z powodu jakiejś jego wady; pomyśl, że ty masz gorsze; a jeśli posiadasz cnoty, myśl że inni mają je w większym stopniu. Traktuj ich publiczne wady jako twoje tajemnice, a ich ukryte cnoty jako twoje oczywiste.

50. SZACUNEK DLA LUDZI I DLA BOGA

Jeśli ludzie będą cię bardzo chwalić, nie sądz, że będziesz również zawsze godzien pochwały w oczach Boga. Nie bądź z tych, którzy na zewnątrz pragną uchodzić za sprawiedliwych wobec ludzi, a nie są takimi wewnątrz. Bóg zna twoje serce; ten kto się wywyższa wobec ludzi, jest obrzydliwy wobec Boga (por. Łk 16,15).

Na co się przyda to, że będziesz ceniony przez ludzi, jeśli nie ceni cię Bóg? Co za szkodę przynosi ci to, że jesteś pogardzany przez ludzi, ale miły jesteś u Boga?

im bardziej zależy ci na tym, by cię cenili ludzie, tym bardziej tracisz na szacunku u Boga; im bardziej uniąsz się przed

ludźmi, tym więcej jesteś wart w oczach Boga. Gdy zabiegasz o chwałę na ziemi, nie zależy ci na upodobaniu Tego, który patrzy na ciebie z nieba.

Nie ciesz się z tego, że cenią cię ludzie z powodu darów, ja-kich ci udzielił Bóg. Bój się raczej, aby nie znalazł cię Bóg takim, jakim, jak sądzisz, widzą cię ludzie i by twa nagroda nie zmieniła się w chwałę doczesną. Nie otrzymasz nagrody od Boga, jeśli już za swe czyny otrzymałeś chwałę ludzką, o którą zabiegałeś.

Tylko Bóg godzien jest najwyższej chwały (por. Ps 45,3). Jest On zazdrosny o swoją cześć i chwały swojej nie odstępuje nikomu innemu (por. Iz 42,8).

Szukaj ukrycia się i požądaj jedynie tego, by być chwalonym przez Boga. Jeśli pragniesz się chlubić, to chlub się jedynie w Panu (por. 1 Kor 1,31). To On wzbudza w tobie pragnienia i działanie (por. Flp 2,13).

Gdy chodzi o ciebie, niech nie wywołują na tobie wrażenia ludzkie pochwały ani niech nie sprawiają ci przykrości ich nagany. Zdążaj ku prawdziwej chwale, tej, która jest z aniołami przed obliczem Boga (por. Mk 6,1-5). Przywiązanie do zewnętrznej chwały gasi zapal wewnętrznej więzi z Bogiem. Nie martw się tym, że ludzie cię nie znają. Wystarczy, że zna cię Ten, który będzie cię sądził.

Naprawdę wielki i nieśmiertelny jest jedynie ten, kogo Bóg wynosi. Wszystkie pokolenia ziemi i nieba będą go błogosławić (por. Łk ,48).

51. TY JESTEŚ NICZYM, BÓG JEST WSZYSTKIM



Im głębiej wnikniesz w tajemnicę bóstwa, tym bardziej poznasz swoją niegodność, gdyż im bardziej zbliżysz się do światła, tym lepiej poznasz nędzę, o której sądzisz, że jej nie posiadasz. Kontemplując Bożą istotę, rozpoznasz, że jesteś pyłem i popiołem. Na tyle, na ile poznasz i pokochasz Boga, staniesz się małym dla samego siebie. Nawet najwięksi święci, kontemplując świętość Boga, odczuwali pobudkę do pokory.

Jeśli pragniesz poznać siebie, uznaj to, czym jesteś sam z siebie, a nie z mocy Boga. Cóż masz, czego byś nie otrzymał? 47)

Bóg swą potężną ręką wydobył cię z nicości i powróciłbyś do nicości, gdyby On choć na chwilę odjął swoją rękę. Nie licz zbyt wiele na twe własne siły, gdyż wszystko pochodzi od Boga. Ty jesteś niczym, Bóg jest wszystkim. Och, gdyś tak mógł poznać samego siebie i Boga! Pamiętaj, że twoje zasługi są darem Boga. Nie posiadasz niczego innego, jak tylko grzechy, a sam z siebie nic nie możesz uczynić, jak tylko zło. Wszystko inne pochodzi od Boga (por. J 15,5). Tęsknij za ukryciem się w cieniu Boga w przekonaniu, że jeśli mogłeś coś dobrego uczynić, jest to darem Boga i powinno to być skierowane ku Jego chwale. Staraj się służyć braciom bez czynienia szumu wokół siebie. Twe życie niech będzie proste i zatopione w Bogu. Kiedy czuł się będziesz jak Hiob nagi na gnojowisku, opuszczony i wzgardzony przez wszystkich, wówczas Bóg, który podnosi ubogich z błota (por. Łk 1,48; 1 Sm 2,8), zbliży się do ciebie, aby uczynić cię uczestnikiem swoich bogactw. Jeśli będziesz ubogi, słaby, ślepy i kulawy, łatwiej zostaniesz wprowadzony do domu Pana (por. Łk 14,21). Jeśli jednak twoje serce przepełnione będzie tobą, nie będziesz mógł zostać napełniony Bożymi darami.

Jeśli pragniesz, by Bóg posłużył się tobą do wielkich rzeczy i objawił ci wzniosłe szczyty swojej mądrości, stań się małym jak dziecko (por. Mt 11,25).

Uznaj pokornie, że jesteś prostakiem, jeśli pragniesz, by Bóg Pouczył cię swymi tajemniczymi natchnieniami. Swym pokornym poddaniem się Bogu aż do śmierci zrealizujesz Jego plan (por. Iz 53,4-10) a On cię wywyższy w swym czasie, jak wywyższył Jezusa.

52. TWOJA SPRAWA HONORU



Nie obstawaj bardzo przy niektórych punktach honoru, jeśli pragniesz poczynić postępy w doskonałości. Nie możesz pogodzić sprawy twego honoru z twym duchowym pożytkiem. Jeśli pragniesz postępu w cnotach, powinieneś zobojętnieć na swój honor, nie sądz także, że musisz

go bronić. Jeśli zależy ci na zaszczytach świata, trudno ci będzie przyjąć upokorzenia. Miej na uwadze maksymę św. Teresy: „Więcej zyskuje się w ciągu jednego dnia, gardząc swoją własną godnością z miłości do Boga, niż w ciągu dziesięciu lat hołdując jej”. Przywiązanie do zaszczytów jest łańcuchem, którego nie może rozerwać żadna siła. Tylko Bóg może go zniszczyć, ale pragnie z twej strony współpracy przez modlitwę i wysiłki. Podeptaj twe sprawy honoru, a złożysz Bogu najmilszą ofiarę. Nie martw się tym, że ktoś chce ci odebrać cześć. Źródłem szacunku jest dobroć życia, i dopóki jest ona w tobie, może zawsze przynosić ci należyty szacunek. Złóż twe poważanie w ręce Boga. Nie ma pewniejszego miejsca. Szlachetne dusze i ci, którzy dążą do cnoty, nie troszczą się o zaszczyty. Ziarenko pokory więcej znaczy niż góra zaszczytów.

Cześć jest piękna, gdy ją przyjmujesz jako dar. Jeśli natomiast jej pożądasz, szukasz jej lub o nią żebrzesz, staje się tuzinkowa i bez wartości.

Jeśli będziesz ożywiony prawdziwą pokorą, nie będziesz martwił się o ocenę ze strony innych. Owszem, uważał będziesz, że oni, bez względu na to jak źle myśleliby o tobie, zawsze sędzić będą o tobie zbyt dobrze, i nie będziesz przypisywał zniewag ich złośliwości, ale swoim przewinieniom. Jakże powinienes się wstydzić, że tak obstajesz przy swym honorze, skoro Bóg poddał się pogardzie i potępieniu ze strony ludzi!

Jak możesz powiedzieć, że kochasz Jezusa, jeżeli nie potrafisz znieść pogardy z miłości do Niego, który wycierpiał jej

tak wiele dla ciebie? Jak możesz nie ukochać poniżenia, patrząc na tak wzgardzonego Jezusa?

Nie doszukuj się powodów do znanych zniewag. Jakież mogły być racje tego, by Jezus został ukrzyżowany?

Jeśli znosił będziesz zniewagi z powodu Jezusa, ciesz się, gdyż będziesz Jego prawdziwym uczniem, a twa niesława przemieni się w chwałę (por. Mt 5,11).

53. NIE ZANIEDBUJ POKORY SERCA

Staraj się zwalczać wszelkie najmniejsze nawet wady, a czując się słabym, nie będziesz się wynosił z powodu cnót, jakie praktykujesz. Bój się twojej słabości, a zachowasz z pokorą dobro, w którym jesteś mocny.

Wykorzystaj posiadane cnoty, by zastanowić się nad tymi, których ci brakuje, a cnoty, których ci brak, by strzec pokornie tych, które posiadasz.

Kiedy słyszysz oklaski tryumfu, niech one rozbrzmiewają w twych uszach jak śmiechy, które wywołałeś twymi niepowodzeniami.

Upokarzaj się z powodu darów, których ci brakuje, abyś nie pysznił się tymi, które posiadasz. Oplakuj to, kim jesteś, skoro tylko poczujesz wewnętrznie to, kim nie jesteś. Bóg zezwala na to, byś był niedoskonały, mimo że posiadasz cnoty, abyś z dobra, którego pragniesz i nie możesz osiągnąć, nauczył się zachowywać w pokorze to, co masz. Jeśli okażesz się pokorny przed Bogiem z racji czynionego dobra, jeśli wyznasz, iż jesteś grzesznikiem, a bronił się będziesz, gdy ktoś zechce poprawić twoje błędy, twa pokora jest jedynie pretekstem, by zyskać sobie szacunek. Nie sądź, że jesteś święty, jeśli czynisz wielkie rzeczy, gdyż gdyby cię opuściła opieka Boża, upadłbyś bezsilnie w tych sprawach, którymi właśnie się chlubiłeś.

Wielkie czyny, których dokonujesz, traktuj jako niewiele znaczące. Wystarczy, że porównasz je z przykładami świętych. Jeśli będziesz zaniedbywał pokorę serca, utracisz czystość ciała. Trucizna pożądlivosti rodzi się z korzenia pychy; pokora umysłu natomiast strzeże czystości ciała. Nie nadymaj się pychą z powodu twej wiedzy i nie chciej być uczonym zuchwałym. Jeśli nie będziesz pokornym, sława twej wiedzy zaślepi oko twej wiary. Bóg, w swej cierpliwości, znosi łatwiej pokornego, który grzeszy ze słabości, niż tego, kto w sposób pyszny kontempluje wzniosłe rzeczy.

Bądź prostego serca, ale bogaty duchem. Nad próżne przenikliwe poszukiwania przedkładaj zwykle uczucia serca. Wyrażaj swobodnie swoje myśli, ale w sposób bardziej przezorny, aby

poprzez harde słowa nie zniekształcić tego, co właściwie najpierw pomyślałeś. Uważaj, aby twój zapał nie był pychą, a twoja pokora - lekkiem. Jeśli stoisz, uważaj byś nie upadł. Twój upadek byłby tym większy, im bardziej byłbyś cnotliwy wcześniej (por. 1 Kor 10,12).

„Im większy jesteś, tym bardziej się unizaj, a znajdziesz łaskę u Pana" (Syr 3,18). Jak woda spływa do dolin, tak łaska Ducha Świętego spływa na pokornych. Jak pycha jest źródłem wszelkiego grzechu, tak pokora jest zasadą wszelkiej cnoty. Pycha jest próżna, pokora przynosi owoce; pycha prowadzi do zguby, pokora jest znakiem przeznaczenia (por. Mt 19,14); pycha jest głupotą, pokora jest wielką mądrością. Pokorą zwyciężysz księcia tego świata. Akt pokory jest dla szatana tym, czym schylenie się po kamień dla warczącego psa.

Pokora jest stróżem cnót; wiatr pychy unosi to wszystko, co zgromadziła pokora. Kto gromadzi cnoty bez pokory, czyni tak samo jakby rzucał kurz na wiatr. Jeśli będziesz ugruntowany w pokorze, nie przyniesie ci szkody żadne widzenie, nawet wówczas, gdyby pochodziło od nas. Lecz jeśli nie będziesz pokorny, nie odniesiesz pożytku, nawet gdyby widzenie pochodziło od Boga. By dojść do wiary, koniecznym jest przyjęcie z pokorą światła. Pokora jest obroną wiary, pycha jest jej niszczycielskim robakiem.

Pokora jest mistrzynią i matką wszystkich cnót. Owocem pokory jest bojaźń Boża. Gdzie jest pokora, tam jest miłość. Najmniejszy akt pokory wart jest więcej, niż wszelkie widzenia i objawienia.

Jeśli jesteś sławny z racji swoich dzieł, staraj się być jeszcze większym we wnętrzu twej duszy poprzez pokorą serca. Siej, nie oglądając się wstecz. A gdy dopełnisz wszelkiego dobra, jakie jest możliwe, powiedz sobie: „Sługa nieużyteczny jestem, wykonałem to, co powinienem wykonać" (Łk 17,10). Jeśli nie zdobędziesz pokory serca, miejsce nie będzie miało żadnego znaczenia dla twego uświęcenia. Zbuntowanym aniołom nic to nie pomogło, że mieszkali w niebie. Ucz się pokory od Jezusa. On, będąc na równi z Bogiem, „ogolił samego siebie przyjąwszy postać sługi" (Flp 2,7). Czyń dobro w ukryciu, „a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie" (Mt 6,4). Jezus z Nazaretu ukrywał swoje bóstwo, a ty jaką cnotę masz do ukrycia? Nie staraj się pokazać na zewnątrz, gdyż Jezus mógłby się skryć przed tobą.

Prawdziwa pokora jest raczej darem Bożym, aniżeli owocem wielu przemyśleń. Proś wytrwale Pana o ten dar. Panie Jezu, udziel mi daru pokory, podobnego do tego, jaki mają ci najmniejsi, abym stał się godnym zaliczenia do liczny twych wybranych, którym objawiasz poznanie Ojca (por. Mt 11,25-27).

54. POKORNIE MYŚLEĆ O SOBIE

Jeśli będziesz pokornie myślał o sobie, będziesz kochał tych, którzy tobą pogardzają. Jak pyszny lubi, gdy go chwala, tak pokorny przyjmuje spokojnie to, że nim pogardzają, chociaż nie dał do tego żadnego powodu, ponieważ widzi, że w ten sposób potwierdzone zostało jego przekonanie. Święci upodobali sobie bardziej w lekceważeniu niż ludzie świata w zaszczytach (por. Mt 5,11-12).

Jest wielką iluzją pragnąć męczeństwa, a nie mieć odwagi znieść cierpliwie niesprawiedliwości. Idziesz przez świat twierdząc, że pełen jesteś nędzy, ale biada, jeśli ktoś chwyci cię za słowo. Nie zabiegaj o to, by cię chwalono z powodu pokory, ale o to, by cię uważano za nic. Wiele mówisz o sobie złego, a niepokoisz się, gdy nie otrzymujesz zaszczytów. Strzeż się odgrywać podobne komedie. Nie jesteś pokornym, kiedy ty się upokarzasz, ale kiedy ciebie upokarzają inni i znosisz to dla Jezusa. Bądź pokornym w upokorzeniach, a staniesz się świętym w doświadczeniach i w życiu ukrytym.

Nie wypowiadaj nigdy słów i nie okazuj znaków pokory, jeśli nie zgadzają się z twym wewnętrznym przekonaniem. Nie wystarczy nazywać się grzesznikiem, musisz być przekonany o tym tak, że nie niepokoisz się, kiedy odczuwasz, że uważany jesteś za takiego.

Jeśli ze słodyczą odpowiadasz tym, którzy cię obrażają, przyniesie to pożytek tobie i zbuduje innych. Zwalczaj każdego dnia miłość własną i naucz się hamować pogardę dla twego przyjaciela. Będziesz cieszył się pokojem i pogodą ducha. Najwyższym stopniem pokory jest

dobrowolne uznanie własnej nędzy. Prawdziwie pokorny staje się skromnym wobec samego siebie.

Twoja skromna postawa okazuje, że nie masz wielkiego mniemania o sobie.

Jeśli sądzisz, że coś wiesz, gdy nic nie umiesz, zwodzisz samego siebie (por. Ga 6,3). Jeśli nie będziesz miał głębokiego odczucia twej nędzy, nie sądz, że uczyniłeś wielkie postępy na drodze do doskonałości.

Im bardziej będziesz świadomy swej słabości, tym mniej będziesz przypisywał zasług posiadania cnót swoim siłom. Człowiek prawdziwie wielki to ten, który pokornie myśli o sobie. Uznanie swej nicości to wielka mądrość. Naucz się traktować siebie jak nicość, którą jesteś. Ta umiejętność jest światłem, które wychodząc z ciemności, czyni twą duszę świetlaną.

Konieczną jest rzeczą, byś pracował po omacku, aby nieść światło, gdy wyjdiesz z ciemności. Jeśli będziesz posiadał niskie mniemanie o sobie, znajdziesz dobro w każdym miejscu i instytucji oraz cieszył się będziesz pokojem ducha. Pyszny jest zawsze niespokojny. Jeśli pragniesz postąpić w cnotach, bądź pokornym. Nie uważaj się za większego od innych, staraj się natomiast być sługą wszystkich (por. Mt 20,7). Dostrzegaj w innych strony pozytywne, w sobie zaś negatywne, i złóż swoją nadzieję w Bogu. Przeciwwstawiaj się zewnętrznemu rozgłosowi przez pokorną refleksję nad sobą. Kiedy spotkają cię zaszczyty, pamiętaj, że jesteś prochem. Święci, mimo że czynili cudowne rzeczy, byli pokorni. A ty, co powiesz na swoją obronę, jeśli nie dokonując cnotliwych czynów, unosisz się pychą? Gdy dostrzeżasz grzesznika, oplakuj swoją nędzę, jeśli bowiem dotychczas nie upadłeś, możesz jeszcze popaść w te same niewierności.

Jeśli pragniesz zachować pokorę, nawet gdybyś posiadał jakąś doskonałość, rozważaj swój niedostatek. Wyznaj chętnie swoje słabości, aby zamieszkała w tobie moc Chrystusa; ilekroć bowiem niedomagasz, tylekroć jesteś mocny (por. 2 Kor 12,10).

Bóg aby miłować twoją duszę, nie patrzy na twoją wielkość, ale na wielkość twej pokory.

Nie ufaj sobie. Zobacz, jak osoby, które dotarły do najwyższego stopnia doskonałości, spadły w godną politowania przepaść. Bój się siebie samego bardziej niż innych. Pokora, jeśli jest głęboka, pobudza dusze do nie ufania sobie. Jeśli masz zaufanie do siebie, nie łudź się, że przezwyciężysz swoje namiętności. Nie daj się zwieść przez fałszywy szacunek dla siebie.

Gdy doznajesz pociechy ducha nie ufaj zbyt swym siłom. Szybko dostrzeżesz, jak niewiele znaczy dusza, gdy znika łaska.

Pokusy i oschłość ducha dadzą ci poznać prawdę o twej nędzy i twej nikczemności. To poznanie przyniesie wiele korzyści dla twej duszy: ćwiczenie wielu cnót i czystość Bożej miłości.

Nie daj demonowi zabrać sobie nieufności, jaką powinieneś mieć wobec siebie; nie narażaj się na okazję i niebezpieczeństwo, nawet jeśli otrzymałeś wiele łask, gdyż możesz jeszcze upaść.

55. POKORA I ZAŻYŁOŚĆ Z BOGIEM

Jeśli nie będziesz ugruntowany w pokorze, Bóg dopuści, abyś był doświadczony przez pokusy, a to w tym celu, byś ufał jedynie Jemu. Na tyle ustaje w tobie działanie Boże, na ile ufasz sobie. Dopóki Bóg nie przyjdzie z pomocą, aby cię podtrzymać, twoje życie będzie jedynie ciągłym upadaniem i powstawaniem.

Zbyt często jesteś pewny swej samowystarczalności, co czyni cię nieskorym do przyjęcia światła Bożego. Największą twą pomyłką jest postawienie siebie, a nie Boga, w centrum twych spraw.

Jeśli studium ludzkiej mądrości oddala cię od woli Bożej i od poznania twej nicości, zrodzi się w tobie zarozumiałość i pycha. Wobec nieskończonej mądrości Boga więcej znaczy jeden akt pokory niż cała wiedza świata. Jeśli dziękując Bogu nie będziesz miał odwagi nawet oczu podnieść, jak celnik (por. Łk 18,13), twoje pokorne milczenie będzie Mu bardziej miłe niż najbardziej wykwintne słowa, im bardziej będziesz ugruntowany w pokorze, tym bardziej posiądziesz Boga. Pokora sprawiła, że Bóg zstąpił w łono Najświętszej Maryi Panny. Bóg,

najwyższa prawda, tak bardzo ukochał pokorę, gdyż pokora jest prawdą. Im bardziej uznasz się za bezsilnego w dziele twego uświęcenia, tym bardziej Bóg będzie cię przyciągał do siebie. W sercu pełnym siebie samego nie ma miejsca, aby przyjąć Boga (por. Łk 1,52-53).

Oczyść twą duszę z próżnych i pysznych roszczeń własnego Ja, aby uczynić miejsce dla Boga. Jak ziemia nie może wydać owoców bez słońca, tak twoja dusza nie może owocować bez łaski Bożej.

Pycha duchowa czyni duszę niewrażliwą na łaski Boże. Pokorny przyjmuje światło bez względu na to skąd pochodzi. Ukaż przed Bogiem raczej swoją nędzę, niż miałbyś się pysznić swoimi zasługami. Pan skłoni ku tobie swe ucho, jeśli nie będziesz podnosił swej głowy. Pokora i wiara są ziemią płodną, na której Bóg dokonuje cudów swej wszechmocnej miłości.

Jeśli będziesz postępował w pokorze, Boże miłosierdzie zawsze przyjdzie ci z pomocą. Bóg zwraca swój wzrok na pokornych, słucha ich głosu i zbawia ich. „Modlitwa pokornego przenika obłoki” (Syr 35,17).

Prawdziwa pokora prowadzi duszę do zawstydzienia się jej niedoskonałościami, ale z pokojem i zawierzeniem Bogu. Dusza jest przekonana, że bez Bożej pomocy postępowałaby coraz gorzej. Brak zaufania do siebie będzie właściwy, jeśli oparty będzie na fundamencie zaufania złożonego w Bogu. Prawdziwa po-kora nie sieje niepokoju, nie wstrząsa, nie zakłóca, ale napęlnia duszę słodyczą i radością, czyniąc ją bardziej zdolną do służenia Bogu. Duch Boży przynosi zawsze pokorę.

56. PRAWO MIŁOŚCI

Wszystko to, czego chcesz, aby ludzie tobie czynili, czyni im także ty. Na tym polega Prawo i Prorocy (por. Mt 7,12). Całe Pismo przepelnione jest przykazaniami Boga, ale przykazanie miłości przedstawione jest przez Pana jako w szczególny sposób Jego (por. J 15,12).

Przyjmij Chrystusa do swojego stołu, aby on przyjął ciebie na ucztę wieczną. Przyjmij w domu Chrystusa pielgrzyma, aby w dniu sądu przyjął cię On jako syna w swym królestwie. Połącz braterstwo ogniwem pokoju i więzią miłości. Przyoblecz się w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość. Jak Pan ci przebaczył, tak i ty przebaczaj. Nade wszystko zaś przywdziej miłość, która jest spoiwem doskonałości (por. Kol 3,12-14). Jeśli chcesz interesować się innymi, nie szukaj tego, co musisz potępić, ale tego, co powinieneś poprawić. Poprawiaj tych, których znosisz, i znosź tych, których poprawiasz. Dlaczego irytujesz się tak bardzo brakami drugich? Czy ty będziesz musiał zdać rachunek przed Bogiem? Im bardziej interesować cię będą braki innych, ty mniej zważał będziesz na swoje. Kto ci się sprzeciwia, sobie wyrządza szkodę, tobie zaś wyświadcza dobro; okaż mu współczucie i kochaj go. Twoja cierpliwość i cichość pomagają mu dokonać zmiany na lepsze. Najcięższą próbą miłości jest miłość tych, którzy wyrządzają ci krzywdę (por. Łk 6,27). Kochaj przyjaciół w Chrystusie, a nieprzyjaciół dla Chrystusa. Także w osobie wzbudzającej odrazę niech pociąga cię Jezus, ukryty w głębi jego duszy.

Cnotą jest znosić nieprzyjaciół wobec ludzi, kochać ich jest cnotą wobec Boga (por. Mt 5,44; Łk 6,27). Nienawiść wzbudza spory, miłość zakrywa wszelką winę. Miłość nie zna granic. Nic nie jest trudne dla kogoś, kto kocha. Nie miej upodobania w cudach, które mogą czynić również źli (por. Mt 7,22-23). Kochaj cuda miłości i pobożności. Bądź zjednoczony ze wszystkimi braćmi i miłuj ich. Jesteś u tylko pielgrzymem, opasanym wspólnie z innymi liną ubezpieczającą, wpinającym się wraz z nimi ku mecie.

57. BĄDŹ MIŁOSIERNY A DOSTĄPISZ MIŁOSIERDZIA

Nie zabijaj bliźniego w twym sercu, szczególnie tych, którzy sprawili ci przykrość. Pomyśl raczej, że są narzędziem w ręku Boga dla realizacji Jego planów względem ciebie. Czyż Jezus spierał się z Annaszem, Kajfaszem i Piłatem? Jeśli w twym sercu tkwi gniew i chęć zemsty, gniewaj się na siebie, gdyż tyle razy obraziłeś Boga, gniewaj się na twoje nieuporządkowane

namiętności. Ty, który tak bardzo obrażasz się z powodu słowa wypowiedzianego przeciw tobie, pomyśl jak Bóg znosi niezliczone zniewagi swoich stworzeń! Błędzisz, błędzisz bardzo często, jeśli chcąc czynić dobrze wszystkim, pragniesz, by nikt nie był twoim nieprzyjacielem. Pamiętaj, że Jezus także miał swoich nieprzyjaciół, chociaż przeszedł przez ziemię wszystkim czyniąc dobrze, uwalniał wszystkich gnębionych przez szatana (por. Dz 10,38) i leczył wszelkie choroby i wszelkie słabości (por. Mt 4,23). Jeśli pragniesz, by Bóg ci przebaczył, przebacжай także ty (por. Mt 6,14-15). Pomyśl, jak wielką chwałę przynosi ci przebaczenie zniewag, a jest nią stanie się dzieckiem Boga (por. Mt 5,45).

Bądź miłosierny wobec twego bliźniego, a kiedy odejdziesz z tego świata, zostaniesz przyjęty do wiecznych przybytków. We wspólnocie z Chrystusem.

Jeśli prosząc, pragniesz zostać wysłuchany, ty również wysłuchaj tego, kto zwraca się do ciebie z prośbą. Nie odmawiaj innym tego, o co ty prosisz. Jeśli pragniesz znaleźć otwarte serce Boga, nie zamykaj swego dla proszących. Jeśli chcesz znaleźć współczucie, miej je i ty. Bądź wobec innych miłosiernym, tak jak ty chcesz być traktowany z miłosierdziem (por. Mt 18,21-35). Pewnego dnia otrzymasz to co rozdałeś, i stracisz to, co zatrzymałeś dla siebie. Zapomnij doznane krzywdy, a nie zapominaj nigdy otrzymanej przysługi. Wdzięczność i przebaczenie są oznaką szlachetnego i wielkiego ducha. Mów dobrze o tych, którzy cię znieważają, odnoś się z szacunkiem do tych, którzy traktują cię bez szacunku (por. Łk 6,28). Nie oczekuj od ludzi szacunku i uznania za (o, co czynisz. Siej, nie odwracając się wstecz.

Jeśli Bóg nie zaprzestał cię kochać mimo twych grzechów, jak mógłbyś nie kochać tego, kto cię obraził? Kochaj tego, kto cię nienawidzi (por. Mt 5,44; Łk 6,27). Błagaj Pana, aby przemienił w twym sercu nienawiść na miłość, chęć zemsty na przebaczenie.

Daj mi, o Panie, serce, które uczestniczy w udrękach uciśnionych, w smutkach przygnębionych, w bólach tych, którzy cierpią; serce pełne współczucia dla biednych, skłonne do współcierpienia, chętne do usprawiedliwiania, skore do przebaczenia.

58. JAŁMUŻNA JEST KRÓLOWA CNÓT

Jałmużna stanowi istotny element prawdziwej pobożności biblijnej (por. Tb 4,7-11; Syr 4,1). Jest królową cnót. Staraj się przede wszystkim o sprawiedliwość, aby nie dawać jałmużny z pieniędzy innych.

Przychodź z pomocą ubogiemu nie dlatego, że go znasz, ale dlatego, że jest człowiekiem. Kiedy dajesz jałmużnę, nie rozliczaj proszącego z tego, jak się prowadzi. Przychodzisz z pomocą biedzie i nieszczęściu i wychodzisz naprzeciw potrzebie (por. Mt 5,45; Jb 31,32).

Inna to rzecz być sędzią, a inna dawać jałmużnę. Jeśli będziesz analizował życie potrzebującego, nie będziesz miał litości dla nikogo.

Wspomagaj z prostotą ducha tego, kto znalazł się w niedostatku, nie patrząc na przyczyny jego nędzy. Bierz pod uwagę realną sytuację. Ten kto otrzymuje, zda rachunek przed Bogiem z tego co otrzymał i z motywu, dla jakiego otrzymał. Gdy twa ręka wyciąga się, by złożyć dar, nie zamykaj twego serca na miłość. Kiedy dajesz jałmużnę, niech twoje oko nie będzie skąpe (por. Tb 4,16) ani niech nie okazuje swego niezadowolenia, pamiętając, że jest ktoś, kto ci to wynagrodzi (por. 2Kor 9,6-15; Ps 112,9).

Jałmużna nie będzie objawem chrześcijańskiej miłości, jeżeli nie jest darem samego siebie, który sprawia, że uczestniczysz w sytuacji ubogiego (por. Rz 12,15). Nie dawaj jałmużny, trąbiąc przed sobą, jak to czynią obłudnicy, aby mieć chwałę u ludzi. Zaprawdę mówię ci: już otrzymali swoją nagrodę. Kiedy ty natomiast dajesz jałmużnę, niech ona będzie bez rozgłosu, a Ojciec, który widzi w ukryciu, odda tobie (por. Mt 6,2-40).

Dawaj potrzebującemu z wielką hojnością, abyś i ty otrzymał od Boga wielkie miłosierdzie i łaskawość. Ilekroć skruszony z powodu popełnionego zła udzielasz jałmużny, płacisz karę za swoje grzechy. Jałmużna jest lepsza od modlitwy i postu (por. Dn 4,24).

Lepszą jest rzeczą dawać jałmużnę niż gromadzić skarby ze złota. Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z grzechu. Ci, którzy dają jałmużnę i pełnią czyny sprawiedliwe, nasycą się życiem

(por. Tb 12,8-9).

Jałmużna bronić będzie twej sprawy, chroniąc cię przed straszliwym sądem. Nikt nie potrafi sprzeciwić się temu, kto z nią wchodzi do nieba (por. Dz 10,4).

Pozyskuj sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto cię do wiecznych przybytków (por. Łk 16,9). "

Jeśli nawet jałmużna jest źródłem niebieskiej zapłaty (por. Mt 6,2nn; Łk 12,2.21.23), niech nie będzie wynikiem wyratowania, ale niech płynie przede wszystkim z przekonania, że gdy dajesz biednemu, Jezus traktuje to tak, jakbyś dał Jemu samemu (por. Mt 25,31-46).

59. WSPOMAGAJ BRATA POTRZEBUJĄCEGO



Nie unikaj biednego. Pomyśl czego ty pragnąłbyś na jego miejscu. W kontakcie z biednymi stajesz się lepszy. Jeśli ubogi zmuszony jest udawać postawą godną pożałowania, to czyż nie dlatego, aby skruszyć twoje nieczułe serce? Nie unos się pychą, gdy dajesz biednemu, tak jakbyś dawał komuś niktzemnemu i godnemu pogardy. Nikczemny jest ten, kto lekceważy ubogiego. Ubóstwo nie przynosi żadnego wstydu.

Strzeż się pogardy wobec ubogiego, traktuj go raczej jako tego, którego posyła do ciebie Bóg i poleca ci go. Bądź przekonany, że dla ciebie udział w uciskach ludzi ubogich jest najwyższym zaszczytem. Bądź gościnnie dla wszystkich. Pewnego dnia, może nie wiedząc o tym, przyjmiesz w gościńą aniołów (por. Rdz 18,2; 19,2; Hbr 13,2). Kochając innych, zapomnij o sobie. Przypominaj sobie często te słowa: chleb, który ci zbywa, jest chlebem głodnego; szata zawieszona w twej szafie jest odzieniem nagiego; obuwie, którego nie nosisz, należy do tego, kto nie ma butów; czyny miłości, których nie pełnisz, są krzywdą, jakiej się dopuszczasz (św. Bazyli, Sennones). Gdybyś tak mógł przenieść się myślą w życie pozagrobowe, ocenilibyś jako nic nie warte bogactwo, złoto, srebro, luksusowe szaty i wystawne stoły a także byłbyś bardziej skłonny wspomagać ubogich.

Pomyśl ile i jakie otrzymałeś dobra przyniesione poprzez zbawienie Jezusa, i od ilu nieszczęść zostałeś uwolniony; kim byłeś dawniej, a kim jesteś dzisiaj. Zaginałeś, a odnalazłeś się, byłeś umarły, a ożyłeś (por. Łk 15,32); byłeś nieprzyjacielem, a zostałeś pojednany. Skoro tak wiele otrzymałeś, dlaczego miałbyś być tak skąpym w udzielaniu twojej po-mocy potrzebującym?

Odpowiedz z hojnością i delikatnością na wołanie ubogiego (por. Pwt 15,10-11). Jeśli masz okazję do świadczenia dobrodziejstwa, nie zwlekaj. Jeśli jesteś bogaty, wspomagaj ubogiego bogactwem otrzymanym od Pana. Bogaty ponosi odpowiedzialność za ubogiego.

To, co podajesz leżącemu na ziemi, dajesz Temu, który mieszka w niebie (por. Mt 25,40). Daj innym wszystko, co możesz, abyś nie musiał zdać rachunku z tego, co otrzymałeś. Nie powinieneś należeć do tych, którzy wyciągają rękę, aby coś otrzymać, ale wycofują ją po to, by coś dać. Pamiętaj, że nie jesteś panem siebie, ale jesteś do usług Jezusowi w braciach.

Bóg łaknie i pragnie w osobie ubogiego. Ty, który oddajesz cześć ciału Jezusa na ołtarzu, nie pozwól, aby stało się przedmiotem pogardy w biednych, w Jego członkach. Bóg przyjmuje dary w swym ziemskim domu, ale bardziej ceni sobie pomoc udzieloną biednym. W pierwszym przypadku czerpie korzyść tylko ten, kto ofiaruje, w drugim także ten, kto otrzymuje.

Jakiż pożytek może mieć Jezus, jeśli Najświętsza ofiara pełna jest naczyń ze złota, podczas gdy On umiera z głodu w osobie ubogiego? Skoro przyozdabiasz pomieszczenia kultowe, nie zamykaj serca na cierpiącego brata. Jest on żywą świątynią, cenniejszą od miejsca kultu.

Jeśli nie wspomagasz swego brata w potrzebie, jak może Pozostać w tobie miłość Boża? (por. U 3,17; Jk 2,15). Biedny, który cierpi, niech znajdzie w tobie anioła pocieszyciela. Serdeczny udział w jego cierpieniu może być dlań bardziej miły, niż sama ofiara. Naprawdę biednym jest ten, kto nie znajduje nikogo, kto by go wysłuchał.

60. WSPOMAGAJ BIEDNEGO, A OTRZYMASZ OBFITĄ NAGRODĘ



Jeśli jesteś bogatym, pamiętaj, że nie masz bliższych przyjaciół niż ręce ubogiego. Prawdziwym bogactwem nie jest to, co posiadasz, ale to, co dajesz. Twoje dobra należą do Pana, On ci je dał, abyś dzielił się nimi z biednymi. Traktuj jako wielki zysk to, co rozdajesz dla ulżenia cierpieniom drugiego. Dawaj z radością wiedząc, że więcej otrzymałeś, niż dajesz. Pan kocha tych, którzy dają z radością (por. 2 Kor 9,7).

Rolnik, rzucając ziarno w ziemię, nie uważa tego za stratę, ale za zysk. Gdy dajesz ubogiemu, twój datek jest zasiewem bogatszego owocu, gdyż to, co ofiarujesz ubogiemu, Chrystus otrzymuje przez jego ręce. O wiele większy otrzymujesz dar, niż ofiarowałeś.

Jak ziarno wrzucone w ziemię przynosi owoc siewcy, tak chleb dany głodnemu niesie z sobą liczne dobrodziejstwa. „Nie odwracaj twarzy od żadnego żebraka, a nie odwróci się od ciebie Boże oblicze” (Tb 4,7).

Rozdawaj, a będziesz zbierał. Daje sobie ten, kto daje biednemu. Twoje przemijające bogactwa złożone w ręce ubogich stają się nieprzemijającymi skarbami. Posiadasz to, co dałeś. Nie wyświadczaj dobrodziejstwa biednemu w tym celu, by zyskać pochwałę u ludzi. Ludzie nie przyniosą ci żadnego pożytku, tylko Bóg da ci wieczną nagrodę. To co dajesz ubogiemu, zachowujesz na życie wieczne. Pozbawiając się swego skarbu, zgromadzisz sobie skarb (por. Syr 29,12). „Kiedy urządzasz przyjęcie, zaprosz ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych, a będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzięczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych” (Łk 14,13-14). Pewnym spichlerzem, gdzie należy gromadzić twoje dobra, jest żołądek ubogiego. W biednym masz cenny skarb, okazję zbawienia. Kiedyś Jezus powie do ciebie: „Pójdź błogosławiony u Ojca mego, weź w posiadanie królestwo, przygotowane dla ciebie od założenia świata. Bo byłem głodny, a dałeś mi jeść; byłem spragniony, a dałeś mi pić; byłem nagi, a przyodziałeś mnie” (Mt 25,34-36).

Jezus jest głodny i spragniony w ubogim. To, co otrzymuje na ziemi, odda w niebie (por. Mt 25,42; Łk 14,14). „Pożycza Panu, kto lituje się nad biednym, za dobrodziejstwo On mu wynagrodzi” (Prz 19,17).

Wspomagając ubogiego, nie stracisz swych bogactw, ale umieścisz je pośród skarbów niebieskich. Posługa oddana ubogiemu jest bardziej zaszczytna niż królestwo. Pieniądz nie jest przeszkodą w osiągnięciu zbawienia, ale jest ceną pomocą, gdy używa się go na korzyść potrzebującego (por. Dn 4,24). Jeśli będziesz kochał ubogich za życia, nie będziesz bał się śmierci.

Bogactwo jest przemijające, przechodzi z jednego właściciela na drugiego. Powierz twe bogactwa opiece biednych, jeśli pragniesz, by były dobrze strzeżone i pomnożone. Kiedy zakończysz życie, przyjmą cię oni w niebieskich przybytkach (por. Łk 16,9).

61. MIŁOŚĆ JEST SŁOŃCEM CNÓT



Miłość jest większym darem niż dar wskrzeszania zmarłych. Nawet męczeństwo na nic się przyda bez miłości. Nie czyniąc cudów, ale kochając wszystkich, będziesz podobny do Boga. Bóg jest miłością (por. U 4,8), a są Mu przeciwni ci, którzy nie kochają. Miłość jest jedynym kryterium, według którego winno być dokonywane wszystko. Jest jedyną siłą, która pobudza cię do biegu i do ulepszania innych. Nie ma dobrego czynu bez miłości.

Miłość nigdy nie wchodzi do serca bez orszaku innych cnót. W cnocie miłości zawarte są w najwyższym stopniu wszystkie inne cnoty. Miłość jest słońcem cnót i powinna zawsze mieć nad nimi przewagę. Pośród wszystkich cnót miłość jest przede wszystkim tą, która kieruje swoją strzałą w serce bliźniego. Najmocniejszą bronią, jaka istnieje, jest miłość. Nie da się nałożyć prawa czy miary miłości. Miłość przykrywa mnóstwo grzechów (por. Prz 1,12; Ip. 4,8). Miłość jest mądrością serca, której nie nabywa się z książek. Jest oznaką wielkiego ducha, jak złośliwość jest znakiem ducha płytkiego i przeciętnego.

Nie wiedza, ale miłość buduje na fundamencie pokory (por. 1 Kor 8,1.3.11). Bez miłości nic nie może podobać się Bogu. Gdzie nie ma miłości i jedności, tam nie ma Boga. Tylko jedna rzecz liczy się w życiu - to, co czynisz z miłości. Rzuć się w światło miłości, aby przeniknąć ciemności wiary. Kto czyni dobrze, kocha światło. Kto kocha, chodzi w świetle. Czyny rodzą miłość, a miłość rodzi wiarę. Wiara ze swej strony ożywia miłość. Jeśli twoja miłość jest cnotą martwą, to czy nie dlatego, że twoja wiara przestała być cnotą żywą? Och, jak przywiązanie do siebie i do dóbr ziemskich naraża miłość i zatwardza serce!

Nie potrafisz wnieść między ludzi nic więcej ponad miłość, tak jak nie powinieneś czynić nic mniej. Szczęście otaczających cię istot zależy w dużej mierze od twojej życzliwej postawy wobec nich. Lepiej umrzeć, niż żyć bez miłości. Miłość bliźniego jest wielką damą; należy czynić to, co ona poleca.

Miłość każe ci przyjmować innych takimi, jakimi są. Także z ich wadami. Aby żyć w braterstwie, tłumacz sobie czyny bliźniego możliwie jak najlepiej. Patrz na bliźniego tak, aby widzieć jego cnoty, a nigdy błędy.

Nie toleruj w sobie najmniejszej myśli przeciwko miłości, także wobec (ego, kto uważa się za twego wroga. Pamiętaj, że doskonałość nie polega na ideach czy mądrości, ale na miłości. Biedny jest bogatym, gdy posiada miłość; bez niej i bogaty staje się biedakiem.

Polem miłości jest konkretny teren, na którym powinieneś realizować swe dążenie do świętości. Niech miłość pobudza cię do życia, które czyni z siebie dar. Pamiętaj, że najmniejszy czyn dokonany przez ciebie z miłości, wywiera zbawienny wpływ na wszystkich żyjących i zmarłych na mocy obcowania świętych. Jeśli pragniesz kochać Jezusa, rozsiewaj miłość po całej ziemi, gdyż członki Chrystusa są na całym świecie. Zaangażuj się przynajmniej w niesienie szczęścia tym, którzy razem z tobą idą tą samą drogą.

Bądź uprzejmy wobec wszystkich. Grzeczność jest kwiatem miłości.

Miej upodobanie w świadczeniu miłości wobec wszystkich, skoro widzisz, że Pan okazuje ci jej tak wiele. Miłość jest źrenicą oczu Bożych. Bez niej nie możesz podobać się Bogu. Z ciepła można wnioskować o obecności słońca; z miłości można wnioskować o obecności Boga w twojej duszy. Naucz mnie, Panie, miłości, natchnij mnie miłością. Spraw, abym przed twym wzrokiem błyszczał miłością jak gwiazda. Niech Twa miłość będzie skarbem znalezionym mym wysiłkiem, niech będzie miłosierną pociechą w cierpieniu, słodką nagrodą za wysiłek.

Miłość jest jak słońce, jest na niebie, a błyszczy na ziemi, ubogaca niebo i rozwesela ziemię. Spraw, abym żyjąc Twoją miłością, przynosił pociechą braciom cierpiącym, oświecał wątpiących, pouczał tych, którzy są w niewiedzy. Ponieważ prawdziwa wiedza to ta, która rodzi się z miłości; miłość poucza i do miłości prowadzi. Naucz mnie, Panie, miłości, rozbudź we mnie miłość.

Spraw, aby moje życie było świadectwem Twojej miłości, abym kiedyś mógł wyśpiewywać Twoją chwałę w radosnym zgromadzeniu świętych.

62. MIŁOŚĆ BLIŻNIEGO

Bliźni jest osobą, którą Bóg stawia na twojej drodze. Każdy człowiek jest twym bliźnim, a każdy bliźni jest twoim bratem. Gdziekolwiek istnieje człowiek, tam jest istota do kochania. W szczególności twój bliźni jest człowiekiem potrzebującym pomocy. Pomagaj każdemu bez żadnej różnicy. Cierpienie jest już wystarczającym tytułem do twojej pomocy. Miłość Boga jest pierwszym przykazaniem; praktycznym jednak urzeczywistnieniem pierwszego przykazania jest miłość bliźniego. Miłość, jaką okazujesz wobec bliźniego, jest miłością konkretnego Boga na ziemi (por. 1J 4,11). Nic dotarłeś jeszcze do Pana, ale bliźniego masz zawsze przy sobie. Miej na uwadze wypowiedź św. Augustyna: „Wspomagaj bliźniego, z którym jesteś w drodze, abyś mógł dojść do Tego, z którym pragniesz pozostać”. Kochaj bliźniego, a patrząc w siebie, jako źródło tej miłości dostrzeżesz Boga. Miłość wobec bliźniego wypływa z miłości Boga.

Kochać bliźniego miłością miłosierną, to kochać Boga w człowieku i człowieka w Bogu. Realizacja miłości wobec Boga polega na doskonałej miłości wobec braci. Nawet gdyby ludzie

w twojej ocenie byli głupcami, kochaj ich, ponieważ są dziećmi Bożymi.

Kochasz samego siebie, gdyż jesteś obrazem Boga; także twój bliźni stworzony został na obraz Boży, gdyż wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Ojca.

Jeśli gorąco pragniesz oglądać oblicze Boga, nie szukaj go na próżnym firmamencie twego umysłu, ale w miłości bliźniego. Kochając ludzi, nauczysz się kochać Boga. O Bogu myśl według wiary, o bliźnim według miłości. Im bardziej będziesz kochał Boga, tym bardziej będziesz bolał widząc go znieważonego, a im bardziej będziesz kochał bliźniego, tym mocniej będziesz się smucił jego upadkiem. „Nie odmawiaj dobra uprawnionemu, gdy masz możliwość działania” (Prz 3,27). Przeżywaj swe życie kochając Boga i czyniąc dobrze twemu bliźniemu. To jest prawdziwa mądrość.

Jeśli pomoc bliźniemu jest dla ciebie niemożliwa, pamiętaj, że istnieje uprzejmy sposób rezygnacji z tego, czego nie jesteś w stanie uczynić, tak by odmowa sprawiała taką samą przyjemność jak dar.

Kochaj swoich braci tak, jak Jezus cię ukochał, aż do oddania za nich swego życia. Nie ma na ziemi większej rzeczy nad cierpienie i ofiarowanie życia za tych, których się kocha (por. J 15,13).

To, co wydaje się bardzo trudne do zniesienia, staje się łatwe dla tego, kto kocha. Miłość do bliźniego przemienia życie codzienne w posługę bliźnim.

Całe prawo wypełnia się w tym jednym przykazaniu: „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego” (Gal 5,14). Przykazanie to podobne jest do przykazania miłości Boga (por. Mt 22,39). „Kto bowiem miłuje drugiego, wypełnił Prawo” (Rz 13,8).

Jezus streścił całą Biblię w przykazaniu miłości bliźniego: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest [istota] Prawa i Proroków*” (Mt 7,12):

Gdybyś kochał bliźniego jak siebie samego, nie byłbyś tak obojętny na jego nieszczęścia, gdy równocześnie jesteś tak uwrażliwiony na swoje. Pomyśl, jak ty pragniesz być kochany, traktowany, szanowany przez innych, Ty też powinieneś odnosić się do niego w ten sposób.

Myśl dobrze o wszystkich, aby nie mówić źle o nikim. O twym bliźnim mów tylko dobrze lub zamilcz, a jeśli chcesz właściwie oceniać, postaw jego na twoim, a siebie na jego miejscu. Aby dyskutować z bliźnim, wysłuchaj najpierw tego wszystkiego co on mówi. Pierwszą przysługą, jaką możesz mu oddać, będzie wysłuchanie go. Potrafisz go zrozumieć tylko wtedy, jeżeli będziesz go kochał. Nie możesz ukryć miłości, gdy ona istnieje, i nie potrafisz jej udawać, gdy jej nie masz. Nic sądzić, że kochasz, jeśli szukasz własnego zadowolenia.

Miłość do twego brata spoczywa czysta w twojej duszy, jak kropla rosy w kielichu kwiatu.

Idź przez tę ziemię wolny od wszystkiego, za wyjątkiem miłości. Miłość jest mądrością świętych. Czyń wszystko z miłości, gdyż wszystko przemija. Pod koniec życia pozostanie jedynie miłość. Tym, co się liczy, to życie w miłości. Serce chrześcijanina trwa w miłości; miłość jest przykazaniem Jezusa; żrenicą Jego oczu; znakiem wyróżniającym Jego uczniów (por. J 13,35).

W każdym bracie, za ludzką zasłoną, ukryte jest oblicze Jezusa. We Mszy św. spotykasz się z Jezusem, w życiu spotykasz się z Jego braćmi. Jakież byłby kontrast, gdybyś adorował Jezusa i jednocześnie obrażał braci! W czasie Mszy św. spotykasz się z Jezusem, który nieustannie objawia swoją najwyższą miłość. Jakież byłby kontrast, gdybyś nie kochał braci!

W Jezusie Bóg uczynił się całkowicie solidarnym z odrzuconymi przez ludzi i uciśnionymi, co dla twego zaangażowania się w ich wyzwolenie stanowi mocne kryterium twojej szczerzej relacji z Bogiem, i z tego będziesz sądzony (por. Mt 35,31-46).

Nie ma jakiegoś Bożego wymagania, które sprzeciwiałoby się dobru bliźniego. Kto służy dobru bliźniego, może być pewny, że przeżywa poprawnie relację z Bogiem. Wewnętrzna radość, której doświadczasz pod wieczór po dniu wyteżonego czynienia dobra, jest jedynie błędym obrazem radości, jaką będziesz przeżywał, gdy zbliżając się do końca swego życia rozdane dla innych, usłyszysz jak Jezus powie do ciebie: „Przeprawmy się na drugą stronę” (Mk 4,35). Nie zadawaj się jedynie czynieniem dobra, czyń je dobrze. Lepiej będzie, byś czynił niewiele,

ale dobrze, niż byś miał czynić wiele, ale źle.

Nie zniechęcaj się w czynieniu dobra, nic nie pójdzie na marne. Jest Boże oko, które wszystko widzi. Czyń zawsze dobrze, dobrze dla wszystkich, źle dla nikogo. Odpowiedzialny jesteś nie tylko za zło, jakie czynisz, ale i za zaniedbane dobro. Śmierć odbierze ci dobro, które masz, a odda ci dobro, które czynisz.

Czyń dobrze dzisiaj, nie wspominając tego, co uczyniłeś wczoraj i bez niepokoju o jutro, o którym nie wiesz czy nadejdzie. Czyń dobrze, dopóki masz do swej dyspozycji czas. Bóg nie patrzy na efekty czynionego przez ciebie dobra, ale na miłość, z jaką je pełnisz. Czyń dobrze bez oglądania się na odpłatę w tym lub w przyszłym życiu. Och, gdybyś lak obrał jako ideał życiowy służbę Bogu w braciach!

63. NIE WYKRACZAJ PRZECIWIW MIŁOŚCI

To, o co skruszony prosisz Boga, po nawróceniu powinieneś czynić najpierw twemu bratu. Nie zabijaj twego brata przez grzechy przeciw miłości.

Jeśli nawet nie możesz zrealizować zła wobec innych, ale go pragniesz, już je popełniłeś w oczach Boga, który przenika sumienie człowieka (por. Dz 2,23).

Nie powinieneś nienawidzić osoby, ale zło, jeśli chcesz być bezstronny w ocenie wypowiedzi tego, kto ci się sprzeciwia. Odróżniaj błąd, który należy odrzucić, od tego, kto go popełnia, a który zawsze zachowuje godność swej osoby.

Jak trudno znaleźć człowieka szlachetnego, który nawet znienawidzony, kochałby, myślałby dobrze o wszystkich i nie mówiłby źle o nikim! Jego wartość droższa jest od pereł. Gdy chodzi o miłość bliźniego, nie czyń nikomu tego, czego nie musisz (por. Tb 4,15) i nie zaniedbuj tego, co powinieneś czynić. Jeśli nie będziesz czynił źle nikomu, nie będziesz się obawiał, że i ciebie skrzywdzą; ale jeśli będziesz czynił zło, będziesz zawsze żył w podejrzliwości i w strachu. Gdy osądzasz innych, nie pamiętasz o przeanalizowaniu twojego zła; zdarza się tak, że sądząc innych, nie masz już wystarczająco światła, aby osądzić siebie, w konsekwencji traktujesz innych z tym większą surowością, im bardziej przez swa niedbałość nie dostrzegasz swoich braków.

Jeśli pragniesz rzeczywiście być cnotliwym, gdy nienawidzisz grzechów innych, zastanów się natychmiast nad swoimi; im szczerzej będziesz opłakiwał swoje grzechy, tym właściwiej będziesz mógł oceniać cudze. Nie patrz na nikogo z pogardą; przeciwnie, uważaj siebie za gorszego od innych.

Odczucie, że jesteśmy pogardzani, demoralizuje i rani serce.

Trzymaj się z dala od tej wady. Niech nikt nie cierpi z twej winy.

Jeśli trzeba zastosować mocny sposób w poprawianiu innych, czyń to z gorliwości o cnotę, a nie z pychy. Pycha rodzi nienawiść, pokora – miłość.

Zanim zganisz niegodziwość innych, skarć siebie samego i uważaj się za nędznego. Jeśli chcesz poprawiać wady innych, pozbadź się najpierw swoich. Zabłocona ręka nie może oczyścić brudnej rzeczy.

64. OKAZUJ SWĄ MIŁOŚĆ CZYNAMI

Tak łatwo jest mówić o miłości, jak jednak trudno ją praktykować. Prawdziwy czyn miłości kosztuje wiele i jest trudny, słowa natomiast o miłości są łatwe i wygodne. Mówi się językiem, kocha się sercem. Łatwo jest głosić miłość do ludzkości, jednak tak trudno kochać człowieka konkretnego. Co innego jest twierdzić, a co innego żyć tym, co się głosi.

Gdy chodzi o ciebie, nie wygłaszaj tego, co powinieneś dokonać czynami. Twoja miłość niech się wyraża raczej czynami niż słowami, gdyż na ogół tam, gdzie wiele słów, mało jest miłości. Wypowiedziane słowo może wiele odebrać, ale bardzo mało ofiarować.

Nie wystarczą czyste ręce, trzeba je mieć pełne dobrych czynów. Największą wymowę posiadają dobre czyny. Miłość jest językiem, który wszyscy rozumieją. W dziedzinie miłości

blźniego najbardziej wymownymi są fakty. Jeśli kto zapewnia o swej miłości, wierz raczej faktom niż słowom. Ukaż czynami to, co kochasz. Gdy serce ukształtowane jest na miłości, może wydawać jedynie dobre dzieła. Jeśli ograniczysz się tylko do dobrych myśli i nie wydasz owoców, będziesz podobny do kogoś, kto umiera z głodu przed suto zastawionym stołem. Jeśli twój brat byłby nagi i brakowałoby mu codziennego chleba, a ty rzekłbyś do niego: „Idź w pokoju, ogrzej się i najedz do syta”, a nie dasz mu tego, czego koniecznie potrzebuje dla ciała, to na co się to przyda? (por. Jk 2,16). Nie miłuj więc słowem lub językiem, ale czynem i prawdą (por. 1J 3,18). Jeśli zrobisz coś dobrego, staraj się o tym zapomnieć, lub jeśli wolisz, przypomnij sobie braki, z jakimi to uczyniłeś. Największą dla ciebie pociechą niech będzie to, że widzisz, jak inni zapewniają sobie korzyść za twym pośrednictwem. „Czym sam się brzydzisz, tego nie czyn nikomu” (Tb 4,15). Czyn zawsze dobro, dobro wszystkim, zła nie wyrządzaj nikomu, a znajdziesz pomoc w chwili próby. Będzie ci zawsze towarzyszył pokój, jeśli starał się będziesz czynić dobrze. Dobre czyny są twym prawdziwym bogactwem, które przygotowuje ci miejsce w niebie.

Nie wystarczy kochać, trzeba tę miłość okazać na zewnątrz. Więcej warte jedno „dziękuję” wypowiedziane życzliwie, niż naczynie złota dane nieżyczliwie.

Nie zniechęcaj się w czynieniu dobra, ani nie odkładaj tego, dopóki masz czas; twoim odpoczynkiem będzie wieczność. Jak szybko przemija życie! Pozostaw po sobie coś dobrego na tym świecie, zanim go opuścisz.

Żyjesz tylko raz; cokolwiek dobrego możesz uczynić dla człowieka, czyn to natychmiast; być może go już więcej nie spotkasz. Najmniejszy akt miłości więcej jest wart niż wszystkie dobra świata.

Powinieneś postępować tak, jakbyś nie miał nigdy umrzeć, a żyć, jakbyś każdego dnia musiał umierać.

Miłość dopiero wtedy jest prawdziwa, gdy pobudza do poświęcenia się temu, kogo kochasz. Bóg nie będzie cię pytał jak wierzyłeś, ale jak kochałeś. Deklarowanie Bogu swej miłości, a nie wyciągnięcie ręki do tego, kto jest w potrzebie, jest znakiem deformacji chrześcijaństwa.

Bóg nie tyle patrzy na zewnętrzną stronę twoich czynów, ile na stopień miłości i prawą intencję, z jakimi je pełnisz. Jeśli pragniesz być na świecie zwiastunem miłości, żyj w miłości. Okaż swym postępowaniem, że Bóg jest miłością, i że pełniąc Jego wolę, uczymy się kochać. Dla tego, kto nie rozpoznaje znaków Boga, twoja miłość wobec braci niech będzie znakiem istnienia i ojcostwa Bożego.

65. TRZY BOSKIE OSOBY BODŹCEM DO MIŁOŚCI



Czcią, która najbardziej podoba się Bogu, jest miłość braci (por. np. Ml 5,23-24). Nie łudź się, że kochasz Boga, jeśli nie miłujesz twego bliźniego. Kto kocha bliźniego, wypełni! prawo; doskonałym wypełnieniem prawa jest miłość (por. Ga 6,2; Rz 13,10). Kochaj bliźniego twego z miłości do Tego, który cię stworzył. Jeśli pozostajesz w niezgodzie z twym bratem, Bóg nie przyjmie twej ofiary (por. Ml 5,23-24). Bóg, któremu składasz ofiarę, nie patrzy na nią, ale na twoje serce. Niech twoje serce będzie szczere, w pokoju i w zgodzie ze wszystkimi.

Gdy ofiara dla innych jest dla ciebie trudną, pomyśl, że Bóg poświęcił dla nich swojego Syna, a Syn zgodził się poświęcić za nich. Kochaj swego bliźniego, aby naśladować miłość Boga (por. Mt 5,44nn). Jeśli żyjesz w miłości, żyjesz już w Bogu, gdyż Bóg jest miłością. W swym życiu staraj się być wyrazem dobroci Boga. Daj nie tylko swe starania, ale i serce.

Bóg kocha twego brata miłością nieskończoną. Dlatego właśnie Jezus pragnie, abyś ty naśladował miłość Boga (por. Ml 5,48). Oby ci, z którymi się spotykasz, mogli dostrzec w tobie odbicie miłości Boga.

Nie możesz wyświadczyć Bogu żadnej korzyści. Możesz ją natomiast przynieść tym, których kocha Bóg. Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo i nakazał ci miłość do człowieka podobną do tej, do której zobowiązany jesteś dla jego bóstwa. Twoja miłość do Boga będzie doskonałą, gdy będzie doskonałą twoja miłość do braci. Jeśli mówisz, że kochasz Boga,

a nie miłujesz swego brata, twoja deklaracja miłości jest kłamstwem (por. 1J 4,20-21). Prorockie marzenie o powszechnym braterstwie realizuje się w Chrystusie, nowym Adamie, który stał się „pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8,29). Ludzie, którzy przyjmują Jezusa, stają się Jego braćmi nie w sensie przerośnym, ale mocą nowych narodzin (por. J 3,3), które czynią ich dziećmi Bożymi (por. Rz 8,14-17) i łączą ich z Nim bardziej, niż krew łączy braci. W Jezusie ludzie znajdują źródło swego braterstwa. Kochaj więc ludzi jak braci.

Czynnikiem, który powinien cię zachęcać do miłowania braci, jest przekonanie, że to, co czynisz najmniejszemu z nich, Jezus traktuje jako uczynione Jemu (por. Mt 25,40). Jeśli ta myśl nie nakłania cię do kochania twoich bliźnich, bądź przekonany, że twoja miłość do Jezusa to tylko puste słowa. Dostrzegaj we wszystkich Jezusa, a będziesz miał dla nich szacunek i miłość. Kto przyjmuje brata, przyjmuje Jezusa, a kto przyjmuje Jezusa, przyjmuje Tego, który Go posłał (por. Mt 10,40).

Jezus pragnie, aby Jego uczniów rozpoznawano nie poprzez działanie cudów, przez prorocтва czy nadzwyczajne rzeczy, ale przez świadczenie sobie nawzajem miłości (por. J 13,35). Jeżeli nie kochasz brata, nie możesz powiedzieć, że kochasz Jezusa, który przelał swoją krew za ludzi. Łudzisz się twierdząc, że oddajesz cześć Jezusowi w świątyni, gdy zamykasz swe serce dla cierpiącego brata. Jak możesz twierdzić, że czcisz Jezusa w jego głowic, skoro zanedbujesz Go w jego członkach?

Wewnętrzna więź z Bogiem nie czyni cię obcym na potrzeby braci. Jezus, będąc Bogiem, nie trzymał się na odległość od ludzi.

Kochaj bliźniego, jak cię ukochał Jezus. Miara twej miłości nie jest ludzka, ale boska. Spraw, aby przez Twe serce Jezus mógł kontynuować przekazywanie światu swej miłości. Nie zasmucaj Ducha Świętego poprzez brak miłości (por. Ef 4,30) i nie chciej unicestwić Jego owoców (por. Ga 5,22). Jeśli nie kochasz brata, Duch Święty nie będzie przemawiał do twego serca. Jeśli będziesz posiadał więcej wiedzy niż miłości, będziesz musiał zdać rachunek przed Bogiem z fe-go, jak wykorzystasteś swoją wiedzę i otrzymane talenty. Twoje talenty są darem Bożym, który powinieneś oddać na posługę bliźnim.

Wszyscy ochrzczeni zostaliśmy w jednym Duchu, aby stanowić jedno ciało. Jeśli jeden członek ciała cierpi, wszystkie członki muszą razem cierpieć; jeśli jeden członek doznaje czci, wszystkie członki cieszą się wraz z nim (por. 1 Kor 12,26). Wesel się z tym, który się weseli i smuć się z tym, który płacze (por. Rz 12,15). Błogosławiony jesteś, jeśli będziesz kochał swego bliźniego z całego serca! Tylko w ten sposób znajdziesz się nienaganny wobec Boga Ojca w chwili nadejścia Jezusa wraz ze wszystkimi aniołami.

66. MIŁOŚĆ BEZINTERESOWNA

Prawdopodobnie masz w sobie dużą dozę egoizmu; myślisz o sobie, a nie interesujesz się bliźnimi; zachowujesz się tak, jak gdybyś był sam na świecie; tyłoma racjami usprawiedliwiasz niejednokrotnie swoją opieszałość.

Ponadto zbyt często traktujesz brata jako użyteczny dla ciebie przedmiot. Porzucasz go jak zbyteczną rzecz, gdy ci nie jest już potrzebny.

Masz wyostrzony wzrok, gdy chodzi o twoje sprawy, a jesteś ślepy, gdy chodzi o sprawy innych. W tym tkwi źródło tylu nieporozumień.

Angażujesz się w jakąkolwiek posługę dla braci, gdy widzisz w nich środek dla twej realizacji. Jakże trudno spotkać posługę altruistyczną i bezinteresowną! Daj się prowadzić przez bezinteresowną miłość. Miłość nie szuka korzyści. Jezus oddaj swoje życie za ciebie, nie szukając żadnej korzyści dla siebie; a ty niczego nie uczynisz dla brata bezinteresownie?

Zapomnij o sobie, tak jakbyś już nie istniał (por. Kol 3,3). w twym działaniu nie myśl o tym, co możesz stracić lub zyskać, staraj się być pożyteczny bliźniemu, służyć i przynieść radość Panu, wyrzekając się chętnie twej własnej satysfakcji. O jakże cenne jest życie poświęcone dobru innych! Staraj się bardziej przynosić pociechę niż jej szukać, bardziej kochać niż szukać miłości, bardziej przebaczać niż szukać przebaczenia, dawać niż otrzymywać. Kiedy

poświęcasz się dla innych, nie myśl o twej ofierze, aby smutek nie zaciemnił radości daru. Czyń dobrze tym, którzy nie mogą ci się odwdziaczyć. Otrzymasz nagrodą w zmartwychwstaniu sprawiedliwych (por. Łk 14,14).

Miłość nie jest daniem, by otrzymać, ale daniem bez kalkulacji i korzyści. Logika Ewangelii różni się bardzo od wyrachowania.

Czyń dobrze wszystkim poświęcając się osobiście, wyrzekając się siebie, jeśli to konieczne, nawet za cenę, że uchodził będziesz za głupca. Niewdzięczność niech nie zamyka twego serca, ani niech go nie zniechęca obojętność. Twoje szczęście niech nie polega na posiadaniu czy otrzymywaniu, ale na dawaniu. Po wykonaniu czynu miłosierdzia Usuń się w cień, nie mówiąc o tym, czego dokonałeś.

Miłość jest niewątpliwie najpiękniejszą przygodą, najszlachetniejszym doświadczeniem, ponieważ wynosi cię ponad twoje ja. Tylko ten kto kocha, rozumie dar życia i umie go dawać innym.

Strać to wszystko, co pozostawiasz na tym świecie. Zabierzesz z sobą tylko miłość. Posiadasz to, co ofiarowałeś.

67. ŻYCIE WSPÓLNOTOWE A MIŁOŚĆ

Wspólnota, w której wszyscy uprzedzają się w szacunku i miłości, jest słodkim rajem. Nikt nie czuje się w niej obcy; wspólnie przeżywane są radości i smutki. Jakże święte jest to współzawodnictwo, gdy bracia rywalizują w miłości i we wzajemnym szacunku, (por. Rz 12,10). Wszystko jest łatwe dla tych, którzy się miłują. Bóg nie pragnie, aby z twej winy zakłócony został raj na ziemi. Najmocniejszą więzią, jaka powinna utrzymywać wspólnotę w jedność, jest miłość. Jeśli w życiu wspólnoty jest miłość, jest wszystko, jeśli brak miłości, brakuje wszystkiego. Ubóstwo z miłości to wielkie bogactwo, ale bogactwo bez miłości to smutna nędza. Miłość jest bogactwem duszy. Znajdziesz wielu zachowujących prawo, ale mało ludzi serca. Na świecie na tyle istnieją chrześcijanie, na ile są ludzie, o których można powiedzieć: „Patrzcie, jak oni się miłują!” Jezus powierza wiarę świata twej umiejętności utrzymania więzi z braćmi (por. J 17,23).

Miłość nie ma nic wspólnego z koleżeństwem. Fundamentem braterstwa jest ojcostwo Boże. Jeśli miłość wynikająca z więzów krwi nie zostanie zastąpiona miłością Chrystusa, we wspólnocie powstaje chłód. Żyje się wówczas nie znając siebie, pracuje bez wzajemnej miłości, pozostawia bez żalu.

Trudno wyobrazić sobie miłość płynącą z wiary bez daru Ducha Świętego. Miłość bliźniego jest dzieleni Boga w tobie (por. Łk 6,36), jest wlaniem do twego serca Ducha Świętego (por. Rz 5,5). Proś nieustannie o ten dar, gdyż tylko Duch Święty jest źródłem jedności i miłości. Uczestnicząc w tym samym chlebie, stajemy się członkami Ciała Chrystusa (por. 1 Kor 10,17; 12,27), „a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami” (Rz 12,5). Ta mistyczna i realna więź między braćmi jest większa niż więź ciała i krwi; jedna kończy się ze śmiercią, druga trwa wiecznie. Staraj się żyć w dobrej harmonii ze wszystkimi, a Bóg miłości i pokoju będzie z tobą (por. 2 Kor 13,11). Jeśli zraniłeś miłość, staraj się to naprawić upokarzając się. Bądź pełen słodyczy wobec wszystkich i na wszelkie sposoby, nie wyłączając nikogo. Będziesz żył w zgodzie z innymi, jeśli będziesz w zgodzie z sobą samym. Kochaj, jeśli chcesz być kochanym. Łatwiej jest kochać, niż pozwolić się kochać. Jeśli nie umiesz dawać tego, co łatwe, jak możesz domagać się tego, co trudniejsze?

Twoje życie żarliwe i przestrzegające zasad w tym celu, by dać dobry przykład, nie jest aktem próżności, ale miłości. Nic potępiaj brata, że pod wpływem afektu opuścił przedsięwziętą drogę; proś raczej, abys ty nie był za to odpowiedzialny, gdy odmówiłeś mu należnej miłości. Miłujmy się wzajemnie, gdyż miłość jest z Boga. Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w nim (por. U 4,7.16).



Jeśli poświęcisz się całkowicie Bogu, nie sądz, że wszyscy będą cię miłować. Spotkasz osoby, które bez żadnego uzasadnienia żywić będą wobec ciebie antypatię, gdyż czuć się będą zawstydzone twoją postawą. Gdy ktoś napomina nas cnotliwym postępowaniem, instynktownie bronimy się, jako wadę jego cnotę.

Tak postąpili Żydzi wobec Jezusa. Prześladowali Go, gdyż dokonywał cudów w dzień szabatu (por. J 5,16). Postanowili Go zabić, ponieważ z powodu Jego cudów wielu uwierzyło w Niego, co - ich zdaniem - mogłoby wywołać reakcją Rzymian (por. J 11,47.53).

„Tłumy pełne podziwu wołały: »Jeszcze nigdy nic podobnego nie pojawiło się w Izraelu«. Lecz faryzeusze mówili; Wyrzuca złe duchy mocą ich przywódców«" (Ml 9,34). Ze swej strony nie zazdrość postępowania twemu bratu, przeciwnie, ciesz się z jego dobra, jak gdyby było twoje. Kochaj i szanuj wszystkich szczerze jako dzieci Boże, a przewyciężysz antypatie.

Nie żyw niechęci wobec tych, którzy ci wyrządzają zło; współczuj im raczej z powodu odpowiedzialności, jaką będą musieli zdać przed Bogiem. Otocz ich raczej szczególnym szacunkiem (por. 1 Tes 5,15). Jeśli nie możesz im wyświadczyć dobrodziejstwa, przynajmniej módl się za nich (por. Mt 5,44). Miej odwagą miłować, chociaż sam nie jesteś kochany. Jeśli chcesz kochać tylko tych, którzy nie mają wad, nie będziesz kochał nikogo. Miej dobre serce, a dobre będą tve myśli, łagodne tve sądy.

Jak chcesz, aby ludzie tobie czynili, podobnie ty im czyn (por. Łk 6,31). To wielka sztuka żyć w zgodzie z tymi, którzy są ci przeciwni.

Cechą ludzi wielkich jest zapominanie doznanego zła, bronienie się przed nienawiścią, przyjęcie proroka we własnej ojczyźnie i okazywanie szacunku temu, kto nam wyświadczył dobro. Szacunek jest jak kwiat alpejski; kwitnie w duszach szlachetnych. Nie zwracaj szczególnej uwagi na cechy zewnętrzne twego brata, kochaj raczej cnoty i dobra wewnętrzne. Strzeż się przed inicjowaniem grup wyizolowanych, opartych na ludzkiej przyjaźni; jest to nieszczęście dla jedności dusz i miłości we wspólnocie braterskiej. Czyż Chrystus jest podzielony? (por. 1 Kor 1,13). Staraj się być przyjacielem wszystkich. Miłuj duchowo wszystkich bez różnicy. Nic pozwól, aby twoje serce stało się niewolnikiem kogoś innego, jak tylko Tego, który nabył cię swoją krwią.

przyjaźń, jeśli jest dobra i święta, jest cnotą, która łączy dwa ciała w jedną duszę. Tym samym chceniem i niechceniem, które przywiązuje cię do przyjaciela, niech będzie uprawianie cnoty i wznoszenie myśli od życia doczesnego do przyszłych celów.

To naprawdę pociecha mieć kogoś, komu możesz otworzyć swoje serce, podzielić się z nim swym wnętrzem, powierzyć mu swoje tajemnice.

Ceń sobie prawdziwego przyjaciela bardziej niż pieniądze. Nie ma nic bardziej wartościowego nad prawdziwego przyjaciela.

Twa przyjaźń niech będzie serdeczna, otwarta, bez udawania, pozbawiona wszelkiej nieufności, oparta na prawdzie, a nie na próżności, na przekazywaniu dóbr duchowych, a nie na interesowności. Uczucie przyjaźni jest najbardziej szlachetnym spośród twych uczuć.

Święta przyjaźń łączy cię z przyjacielem węzłem wolnym od wszelkich innych wymiarów, jakie czas, odległość i nieobecność wywierają na przyjaźń ludzką i przemijającą. Jeśli pragniesz posiadać prawdziwego przyjaciela bez żadnej wady, pozostaniesz bez przyjaciół. Nie znajdziesz tak doskonałej przyjaźni, której nie zamąciłaby żadna chmura. Kiedy ona znika, przyjaźń odnawia się. Wiedz, że jeśli opuścisz przyjaciela w potrzebie, nic byłeś nigdy jego przyjacielem.

Twoja przyjaźń będzie świata, jeśli braknie przezorności. „Ja was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego Pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wszystko, co usłyszałem od Ojca mego" (J 15,15).

69. NIE BĄDŹ SUROWYM SĘDZIĄ TWEGO BLIŹNIEGO

Nic bądź zbyt surowy w sądzeniu innych. Pamiętaj, że także ty winien jesteś grzechu. Jeśli jesteś mocny, pomyśl o tym jak niegdyś byłeś słaby. By nic czynić się surowym sędzią, uważaj się za najbardziej godnego pożałowania ze wszystkich. Gdyby Bóg dał innym te łaski, jakie ty otrzymałeś, byłiby lepsi od ciebie.

Jak możesz, pogrążony w tylu wadach, ośmielić się podnosić głowę, by sądzić innych? (por. Rz 2,1). Kim jesteś ty, że ośmielasz się sądzić twego brata?

Jeśli zauważasz u tych, z którymi często bywasz, czyny godne nagany, powściągnij się od krytyki, pamiętając o niektórych cnotach, jakie te osoby wykazują innym razem. Sam nie osądzaj innych. Staraj się stanąć po ich stronie. Nie twoja to sprawa, że inni będą musieli zdać sprawę ze swego życia, to należy do Boga. Nie osądzaj nikogo, ani w dobrym, ani w złym; możesz jedynie oceniać działania dobre lub złe. Jeśli jakiś czyn wydaje ci się zły, nie powinieneś z tego powodu oceniać tego, kto go popełnił. Upominaj przyjaciela dyskretnie, a chwal go publicznie. Nie wyrabiaj sobie sądów o jakiejś osobie, zanim nic poznasz jej zachowania w środowisku, w którym żyje i pracuje. Gdybyś poznał wszystkie aspekty jej życia, byłbyś bardziej wstrzemięźliwy w ocenie. Twoja ocena powinna być złagodzona miłosierdziem.

Aby jakaś osoba mogła być obciążona jakimś błędem, koniecznym jest, by był to nałóg. Kto może być pewnym, że jakaś osoba, wczoraj grzeszna, będzie taką również jutro? Nie bądź skory do osądzania źle również czynów cnotliwych. Nie postępuj jak zwierzęta, które zamieniają truciznę we własne pożywienie; staraj się natomiast oceniać pozytywnie każdy czyn, jak to czyni pszczoła, która zbiera miód z każdego kwiatu.

Nie sądz, jeśli nie chcesz być sądzony; przebac, jeśli pragniesz, aby i tobie przebaczone (por. Łk 6,37). taką miarą, jaką będziesz oceniał innych, zostaniesz i ty osądzony pewnego dnia (por. Mt, 7,2; Rz 2,3; 14,10nn; Jk 2,13; 4,11nn;5,9).

Miłość, nawet spotykając osoby pełne wad, odwraca od nich wzrok i udaje, że ich nie widzi. Miłość jest lekarstwem na wszelkie zło, a przede wszystkim na pochopne oceny. Nie patrz ludzkim okiem na tych, do których się zbliżasz; kochaj ich wszystkich w Chrystusie Jezusie.

70. UNIKAJ KRYTYKI I SZEMRANIA ORAZ MÓW DOBRZE O WSZYSTKICH

Strzeż się krytyki twego brata wewnątrz twego serca, jak strzeżesz się ognia. Nie powinieneś należeć do tych, którzy uważają się za doskonałych. Jeśli z trudem przychodzi ci zrozumienie jakiegoś czynu osoby cnotliwej, nie dopuszczaj się łatwo krytyki. Nie pozwól opanować się przez antypatię, będącą w większej części wytworem fantazji. Nie chciej krytykować nastawienia twego przełożonego; kto szemra przeciw autorytetowi, krytykuje Boga, od którego pochodzi wszelka władza (por. Lb 21,5). Nie słuchaj tego, kto szemra, abyś nie stał się winnym jego grzechu. Jeśli ktoś referuje tobie grzechy twego brata, zachęć go, aby pomodlił się za niego. Strzeż się oszczerstwa, a będziesz żył w zgodzie ze wszystkimi. Oszczerca wyrządza krzywdę samemu sobie i będzie znienawidzony przez swe otoczenie. Język oszczercy zatruwa dobre czyny i ujawnia złe. Jeśli nie potrafisz chwalić, ale będziesz zawsze skory do krytyki i nic będziesz z nikogo zadowolony, szybko dostrzeżesz, że nikt nie jest zadowolony z ciebie.

Broń się przed wszelkiego rodzaju szemraniem w przekonaniu, że nie masz prawa mówić o innych tego, czego nie chciałbyś usłyszeć o sobie.

Dlaczego interesują cię tak bardzo grzechy innych? Popatrz raczej na siebie; rozważ jak daleko ci do doskonałości (por. Mt 7,3-4), a będziesz bardziej wyrozumiały dla twego bliźniego.

Nawyki krytyki innych przychodzi łatwo, trudniej natomiast poprawić samych siebie.

Im mniej będziesz posiadał cnót, tym bardziej wydawać ci się będą lekkie twe grzechy, a ciężkie grzechy innych. Jeśli natomiast troszczył się będziesz o własny postęp duchowy, tym mniej znajdziesz czasu i chęci do zwracania uwagi na grzechy innych.

Jeśli dla pożytku będziesz musiał ganić braki jakiejś osoby, mów o nich tylko o tym, który może temu zaradzić, broniąc się pilnie przed przesadą. Zbyt często traktuje się jako winę to, co jest jedynie nieroztropnością lub ma tylko pozory zła. Jeśli nie możesz usprawiedliwić grzechu, ukaż go jedynie jako godny współczucia. Gdy słyszysz, że ktoś mówi źle o drugim, podaj w wątpliwość oskarżenie, a przynajmniej staraj się usprawiedliwić intencję; jeśli to jest niemożliwe, okaż współczucie i zmień temat rozmowy. Masz obowiązek ukrycia braków twego brata, a nie wyjawiania ich. Bierz pod uwagę strony pozytywne każdej osoby i przechodź ponad to, co negatywne. Staraj się podkreślać raczej zalety niż braki twego brata. Stroń od siania niezgody, przytaczając to, co ktoś inny o nim powiedział (por. Prz 6,19). Nie mów podczas nieobecności kogoś, tego, czego nie powiedziałbyś w jego obecności. Nic nie sprzeciwia się tak miłości, jak lekceważenie i pogarda. Szyderstwo, które w żartach wywołuje śmiech, jest najgorszą obrazą, jaką możesz uczynić słowami. Nie możesz podobać się Bogu nie szanując innych, ani nie możesz Go kochać, jeśli źle o nich mówisz.

Myśl dobrze o wszystkich, aby nie mówić źle o nikim. Oddalaj, jako pokusę, myśl lekceważącą. Kochaj szczerze wszystkich, gdyż z dobrego serca nie mogą pochodzić złe sądy. Jeśli nie możesz mówić o kimś dobrze, zamilknij. Mów dobrze o wszystkich, także o tych, którzy mówią źle o tobie, i módl się za tych, którzy cię oczerniają (por. Łk 6,28), abyś dostąpił błogosławieństwa.

71. NIE MARTW SIĘ OSĄDEM LUDZKIM

Jeśli będziesz krytykowany z powodu pełnionego dobra, nie zniechęcaj się. Zwróć raczej uwagę na serdeczną rękę Boga, który pragnie zachować twoje zasługi na wieczną nagrodę. Nie zrażaj się do tych, którzy mówią źle o tobie. Odwzajemniaj dobrem zło i módl się za nich (por. Rz 12,21). Traktuj krytykującego cię jak swego dobrodzieja, gdyż przynosi ci większy pożytek niż ten, kto cię chwali. Gdybyś nie wiem jak dobrze czynił w życiu, zawsze spotkasz kogoś, kto będzie źle mówił o tobie.

Zawierz całkowicie Bogu, a powstrzymasz złorzeczenia pod twym adresem, tak jak majak senny, z którego po przebudzeniu się nic nie pozostaje.

Jeśli we wszystkim zaufasz Bogu i będziesz przekonany, że nie masz nic z siebie, nie będziesz rzeczywiście martwił się tym co dobrego lub złego będą mówić o tobie. Cóż ci zależy na szacunku czy pogardzie innych? Nic ci nic dodaje szacunek, ani odbiera pogarda. Nie dziw się, jeśli mówią źle o tobie. Pomyśl co mówiono

O Jezusie! Rozmyślając nad doznanymi przez Niego zniewagami, powinieneś się wstydić tego, że jesteś przedmiotem szacunku.

Jeśli będą ci złorzeczyć z powodu imienia Jezusa, ciesz się i raduj, gdyż twa nagroda będzie wielka w niebie (por. Ml 5,11; Dz5,41).

Nie powinieneś niepokoić się osądami ludzkimi. Troszcz się jedynie o to, byś uznany został za mądrego przez sąd Boży. Jest ktoś, kto dal ci życie; tylko On sam może cię oceniać i nagrodzić.

Przyjmij ochnie niesprawiedliwość i pogardę, gdyż pod tym pyłem ukryty jest wielki skarb.

Jeśli oskarżają cię fałszywie o niewielkie rzeczy, pomyśl o większych grzechach, o które cię nie oskarżono. Łudzisz się, mój drogi, jeśli sądzisz, że służysz Bogu, gdy równocześnie żywisz niepokój o swoją sławę. Jeśli szukał będziesz przemijającej chwały świata, utracisz chwałę wieczną u Boga.

72. PRZEKLĘTY MAŻ, KTÓRY POKŁADA NADZIEJĘ W CZŁOWIEKU

Nie ufaj zbyt wiele ludziom; mogłoby się zdarzyć, że kochasz iluzję. „Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku, i który w ciebie upatruje swoją siłę, a od Pana odwraca swe serce” (Jr 17,5).

Nie dawaj żadnej wiary temu, kto łatwo obiecuje. Staraj się raczej nie utracić zaufania, jakie inni złożyli w tobie. Nie miej złudzeń. Ludzie dziś cię wychwalają, jutro cię opuszczają; dziś

krzycząc „hosanna”, jutro wołać będą „ukrzyżuj go”; dziś stawiają cię na ołtarzu, jutro rzucą cię w błoto, a w chwili największej twej potrzeby opuszczą cię (por. 2 Tm 4,16). Bardzo często nie interesuje ich twoja osoba, ale twe pieniądze. Nie szukaj ich poparcia; są suchymi gałęziami, które łamią się przy podmuchu najmniejszego wiatru. Nie licz zbyt wiele na względy ludzkie ani na to, co mówią na twój temat. Gdybyś nic nie wiedział, jakie posiadał cnoty, spotkasz zawsze kogoś, kto będzie mówił źle o tobie i potraktuje twoje cnoty jako wady. Wyrozumiałość będzie dlań słabością, przedsiębiorczość potraktuje jako wystawienie cię na pośmiewisko, pobożność nazwie bigoterią. Czyż nic podjęto decyzji o śmierci Jezusa po wskrzeszeniu Łazarza? (por. J 11,53). I gdy powszechnie mówić się będzie przeciwko tobie, ty sam tylko nic nie będziesz wiedział o tym, co się o tobie mówi. Szacunek u ludzi niczego ci nie dodaje, ani jego brak niczego ci nie odbiera. Jesteś tym, czym jesteś w oczach Boga. W swym postępowaniu martw się raczej o to, co powiedzą aniołowie, niż ludzie.

Nie upadaj na duchu, jeśli będziesz ignorowany i pogardzany przez tych, z którymi żyjesz. Nikt nie jest prorokiem w swej ojczyźnie. Także Jezus został wyrzucony ze swego miasta (por. Łk 4,29).

Jeśli czynisz dobrze, a jest ktoś, kto ci złorzeczy, pamiętaj, że lepiej cierpieć czyniąc dobrze niż czyniąc źle (por. 1P 3,17).

Nie bój się niechęci ze strony ludzi, nie przejmuj się zbyt wiele ich sądami. Ludzie mogą zabić ciało, ale nie mogą ci uczynić nic więcej (por. Łk 12,4). Nikt nie może odłączyć cię od miłości Chrystusa wbrew twojej woli (por. Rz 8,35). Ludzie w swych ocenach niejednokrotnie biorą siebie za miarę osądu. Ich sąd ograniczony jest i często zakłócony ich osobistą korzyścią. Tylko Bóg zna wszystkie aspekty twego ducha. Pamiętaj, że również ty jesteś człowiekiem. Nic ufaj samemu sobie, gdyż ty sam możesz stać się największym nieprzyjacielem twej duszy. Twoje złe nawyki mogą prowadzić na zatracenie. Święci zawsze żywili świętą nienawiść do siebie. Jeśli bardziej cenisz swoje życie niż życie Jezusa, nie będziesz mógł być Jego uczniem (por. Łk 14,26). Chodź między ludźmi ze wzrokiem wzniesionym ku niebu. Staraj się wypełniać twe obowiązki i szukać uznania u Boga, tego, który jedynie będzie cię sądził. Traktuj Jezusa jako najwierniejszego przyjaciela, któremu jedynie możesz zaufać w chwili twej śmierci. „Lepiej uciec się do Pana niż pokładać ufność w człowieku. Lepiej się uciec do Pana niż zaufać księżętom” (Ps 118-80-9).

Nikt nic potrafi cię tak kochać, aby cię nigdy nie opuścić. Tylko Bóg nie opuści cię nigdy ani cię nie zawiedzie (por. Ps 31,2). „Przyjdź mi z pomocą, o Panie, przeciw nieprzyjacielowi, bo ludzkie ocalenie jest zawodne” (Ps 60,13).

73. ŚWIATŁO WIARY

Wiara jest światłem, które przenika mroki i rozprasza ciemności. Można wierzyć jedynie w rzeczy, których nie widzimy (por. Hbr 11,1). Ty widzisz w ciemnościach Bożymi oczyma.

Wiara jest jak wiatr, który rozprasza chmury, aby rozblęsnęło słońce Boże nad twą duszą.

Wiara jest widzeniem rzeczy nieoczywistych; ona daje ci taką samą pewność, jak gdyby były one oczywiste. Jest fundamentem i treścią twojej nadziei (por. Hbr 11,1). Wiara jest widzeniem (ego, co jest niewidzialne; posiada nic nie mając, poznaje, nie widząc niczego. Przez nią posiadasz już to, czego się spodziewasz. Opierając się na słowie Bożym jest bardziej pewna od oczywistości, jaką dają poznać zmysły i ludzkie roztrząsania.

Wiara polega na uznaniu za prawdziwe tego, czego jeszcze nie widzisz; jej nagrodą będzie zobaczenie ostatecznie tego, w co wierzysz. Obyś stał się zdolnym przyjąć to, czego oko nie widziało, czego ucho nie słyszało i czego ludzkie serce nie doświadczyło.

Twoje zbawienie i twe uświęcenie złożone jest w wierze w Chrystusa, który ogarnia całe twoje życie. Nie możesz mieć bardziej pewnego przewodnika nad wiarę. Światło wiary czyni ludzi świętymi.

Pośród tylu mistrzów, którzy uczą cię jak należy żyć, tylko wiara uczy cię, jak należy umierać. Gdy już nic nie będziesz oglądał ziemi, wiara stanie obok ciebie przy wezglowiu, aby wskazać ci

niebo. Jakież inny może być owoc wiary, jeśli nie życie wieczne? Wiara jest załącznikiem życia wiecznego. W prawdzie wiary otrzymujesz wiele światła, aby uczynić akt wiary rozumowym, i tyleż ciemności, by uczynić go zasługującym.

Tylko wiara może ci dać w pełni adekwatną odpowiedź na twe wielkie aspiracje, na pytania, jakie stawiasz sobie o sens życia, twojej pracy, twojej śmierci. Przewaga wiary nad niewiarą jest taka, jak przewaga światła nad ciemnością. Ateista postępuje w mroku, wierzący ma na czole oczy. Dla pierwszego wszystko kończy się ze śmiercią, dla drugiego ze śmiercią wszystko dopiero się rozpoczyna. Dla pierwszego śmierć jest skokiem w ciemność, dla drugiego jest powrotem do domu Ojca. Pierwszy dąży ku śmierci i pustce, drugi idzie ku życiu i szczęściu bez końca. Dla wierzącego życie jest przeznaczone na tryumf wieczny; dla niewierzącego to droga do unicestwienia poprzez śmierć. Ateusz jest jak podróżny bez celu, ktoś, kto walczy bez nadziei na zwycięstwo. Jest tylko jedna nędza, śmierć niewierzącego.

Jak oczekujesz poranka, aby jasno widzieć, tak w mrokach wiary oczekujesz poranka wieczności. To wielka mądrość ukierunkować swoje życie tak, aby nie bać się śmierci, aby jej pragnąć, by zobaczyć Boga.

Jezus, światłość świata, poprzez zmartwychwstanie jest trwałym i pewnym fundamentem wiary i twego życia duchowego. Bez Niego nic nie może posiadać pewności (por. 1 Kor 3,11; J 20,8.25-29).

Przeżywaj w świetle wiary w zmartwychwstałego Chrystusa to krótkie życie, jakie ci zostało dane na ziemi. Poprzez wiarę posiadasz życie z Nim (por. J 20,31). Spraw, aby niebo, niebo wiary, rozpoczynało się na ziemi. Nosisz w sobie swoje niebo, gdyż Ten, który uszczęśliwia uwielbionych światłością wizji, daje się tobie w wierze i tajemnicy. W oczekiwaniu żyjesz w wierze i w miłości z tym, którego błogosławieni kontemplują w chwale nieba.

Jeśli nawal namiętności i roztargnień narzuca ci się z hukiem i zaciemnia oczy twojej wiary, z większą jeszcze natarczywością wznos swój głos do Boga, aby zatrzymał się i przywrócił ci utracone światło (por. Mt 20,29-34). O, Panie, który poprzez dar wiary uwolniłeś mnie z ciemności, nie pozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie, światła prawdy.

74. WIARA JEDNOZY CIĘ Z BOGIEM

Istota wiary polega na przeżywaniu doświadczenia Boga i na zdolności ujmowania jego tajemniczej i ukrytej obecności w rzeczywistości Kościoła i świata.

Wiara jest stałym i serdecznym przyłgnięciem do prawdy jaką Bóg objawił za pośrednictwem Jezusa Chrystusa. Jest to przyłgnięcie stale, gdyż Bóg nie może się mylić; serdeczne - gdyż jest to przyłgnięcie do Słowa Ojca. Wiara jest aktem twojej duszy i twego serca; wypływa z twojej duszy jako światło i ciepło. Bóg przewyższa wszelki umysł. Tylko przez wiarę można zbliżyć się do Niego (por. J 1,6), gdyż udziela się duszy w ciemności wiary. Wiara jednoczy cię z Bogiem w tym życiu, jak światło chwały umożliwi ci Jego oglądanie w życiu szczęśliwym. Najbardziej pocieszającym w tym życiu jest zjednoczenie z Bogiem poprzez wiarę. Uczyni skok w mrok, uwierz za wszelką cenę, Bóg cię nie oszukuje. Pamiętaj, że więcej czasu poświęcasz, by wyprzeć się Boga, niż by Go poznać. Bóg nie może oprzeć się wobec żywego i bezwarunkowego aktu wiary (por. Mk 9,23).

Jeśli będziesz posiadał wiarę, zobaczysz czym są cuda. Nic pragnij objawień, aby wyjść naprzeciw Bogu w czystości wiary i bez niebezpieczeństwa złudzeń. Kiedy zniesiona zostanie zasłona twego śmiertelnego ciała, ustaną ciemności wiary i zobaczysz Boga twarzą w twarz, jak Go oglądają aniołowie (por. 1 Kor 13,10).

Czas wiary jest jak czas zasiewu. Nie trać odwagi; bądź wytrwały, abyś mógł zbierać, gdzie posiałeś. Jeśli będziesz bogaty w wiarę i nadzieję, sam Bóg, który wywyższa pokornych (por. Łk 1,52), uczyni ci wielkie rzeczy (por. Łk 1,49). Dar Ducha Świętego otrzymasz od Boga według miary twojej wiary. Jakże wielkim jest skarb wiary! Cenniejszy jest od złota; jego celem jest zbawienie duszy (por. 1P 1,7.9). Najlepszy sprawdzian twojej wiary spoczywa w twym wnętrzu. Jeśli urzeczywistniasz miłość, dotykasz Boga w samym sobie. Szczęśliwy jesteś, jeśli

wierzysz, nie widząc Pana (por. i 20,29). Jest obok ciebie każdego dnia na miarę twojej wiary (por. Mt 28,20). Wierzę, o Panie! Pomnóż moją słabą wiarę! (por. Mk 9,24).

75. WIARA A UCZYNKI

Nie wystarczy wiara, jeśli nie idą za nią uczynki. „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków” (Jk 2,26).

Nie zapominaj, że i demony wierzą (por. Jk 2,19). Będziesz wtedy naprawdę wierzył, jeśli praktycznie wprowadzisz w życie prawdę, w którą wierzysz (por. Tt 1,16). Poznasz prawdę o twojej wierze w praktyce twego życia. (por. U 2,4). Tylko wprowadzając w czyn prawdę, w którą wierzysz, możesz wnikać w głębię twego ducha. Twoja wiara niech nie będzie tylko teoretyczna, ale konkretna i czynna. Winna rodzić w tobie głębokie przekonania, zdolne wywierać wpływ na całe twoje chrześcijańskie życie. By nie być fałszywie nazywany chrześcijaninem, daj potwierdzenie i świadectwo twym życiem. Pomyśl ilu dla tego imienia dostąpiło męczeństwa!

Nie bądź bogaty jedynie w słowa, a biedny w uczynki, aby nie zasłużyć na przekleństwo Pana (por. Mk 11,21). Nic niszczy swymi uczynkami wiary, którą głosisz słowami; przeciwnie, uczynki czynią wiarygodną prawdę, którą głosisz z wiary. Czyny są najbardziej zrozumiałym przez wszystkich językiem.

Istnieją ludzie niewierzący być może dlatego, że nie spotkali w tobie człowieka, który umiał dać skuteczne świadectwo Ewangelii.

Spraw, aby twoje życie była żywą Ewangelią, tą Ewangelią, którą Duch Święty wypisał w duszy świętych, a którą odczytuje się w ich czynach.

Staraj się budować swym życiem także tych, którzy stoją z dala od Boga, by się nie zdarzyło, że z twojej winy zostali utwierdzeni w swym błędzie.

Wielu opuszcza prawdziwą religię, gdyż życie wierzących nie jest zgodne z ich wiarą. Lepiej być chrześcijaninem, nie rozgłaszając tego, niż głosić to nie będąc nim. Nic bój się wyznawać twojej wiary; zamiast zadowalać się tym, że wierzysz, staraj się kochać to, w co wierzysz. Wiara żywa, działająca przez miłość (por. Ga 5,6), pozwoli ci opuścić dobra obecne w nadziei na przyszłe, a przez dobra przyszłe przemieni te obecne.

Abraham przez mocną i niezłomną nadzieję gotów był ofiarować Bogu swego jedynego syna, przedmiot wszystkich obietnic. A co ty byłbyś gotów pozostawić dla twojej wiary?

76. TRWAJ W NADZIEI

Nie pokładaj nadziei w rzeczach, które przemijają wraz z upływem czasu: w rzeczach, których chciwie pragniesz i które tracisz z bólem.

Nie da się porównać wszystkich ziemskich radości z nadzieją dóbr, do których dążysz. Radości ziemskie są nietrwałe i płonne, podczas gdy dobra, do których dążysz, są pewne i wieczne.

Życie ziemskie jest tymczasowe, celem twych nadziei i twych pragnień nie może być ziemia, ale niebo. W niebie cieszył się będziesz pełną radością, gdyż nie będzie cię podtrzymywać już nadzieja, ale nasyci cię sama rzeczywistość. Teraz jest ci ona zbyt nieznana, abyś jej pragnął, ani na tyle jej nie posiadasz, abyś jej szukał.

Jeśli z nadzieją będziesz wznosił swą duszę do dóbr, których oczekujesz w życiu szczęśliwym, za nic będziesz sobie miał, w porównaniu z nimi, rzeczy tego świata. Cóż ci może dać świat w zamian za to, co usiłuje ci zabrać? Jeśli dotknięty jesteś cierpieniem, znoś obecną próbę w nadziei dóbr przyszłych. Trwaj w nadziei, a otrzymasz nagrodę, ponieważ wiemy jest ten, który uczynił ci obietnicę (por. Hbr 10,23).

Oczekuj na niebieską ojczyznę (por. Hbr 11,16), na życie wieczne, w którym człowiek podobny będzie do Boga (por. U 2,25). Wiara w obietnice Boże jest poręką tych dóbr (por. Hbr 11,1). Żyjesz w ziemskim przybytku, oczekując miasta nieśmiertelnego i wiecznego. Twoja nadzieja zakotwiczona w świecie przyszłym niech ożywia twoje życie obecne (por. Hbr 13,14).

Ziemskie uroczystości niech będą dla ciebie cieniem święta niebieskiego. Ciesz się podczas nich z racji rzeczywistości, jaka jest dla ciebie zarezerwowana w niebie (por. Kol 1,5), Pocięchy, jakich udziela ci Bóg w tym życiu, po okresie próby, są zadatkami wiecznej radości w niebie. Nie oddalaj ze swego serca lej nadziei, jaką obiecuje Ewangelia (por. Koi 1,12).

Nadzieja jest źródłem radości. Ileż goryczy kryją w sobie rozkosze tego świata, a ile szczęścia nadzieja dóbr przyszłych! Bóg nie pragnie, aby nadzieja była najbardziej zapomnianą ze wszystkich cnót; nie chce, abyś oczekiwał życia wiecznego z taką samą obojętnością, z jaką oczekujesz na tramwaj.

Nadzieja życia bez zachodu, zmartwychwstania zmarłych, jest siłą, która ożywiała męczenników i czyniła ludzi świętymi. Oderwij się od wszystkich spraw ludzkich; wychodź poza swe spodziewania, traktując to wszystko, co czynisz, jako przygotowanie do innego życia. Rola, jaką odgrywasz w twym krótkim życiu, nie jest ostatnią. Gdy śmierć wydaje ci się bliska, oczekuj nagrody, która ukoronuje twój bieg (por. 2Tm 4,6nn). Jeśli będziesz przeniknięty taką nadzieją, przyjmiesz również śmierć z pogodą ducha. Twoje ciało zaśnie w nadziei zmartwychwstania (por. Ps 16,10).

Niech Ojciec niebieski zechce rozjaśnić oczy twego umysłu, abyś mógł poznać jaka jest nadzieja twego powołania, jakie bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych! (por. Efl,18).

77. TWOJA NADZIEJA W CHRYSZTUSIE

Jezus jest twoją nadzieją; niech ci się nie przydarzy nieszczęście oddalenia się od Niego. Powinieneś oczekiwać na to, co On objawił w swym ciele. Kamień odsunięty od grobu niech wleje w ciebie pewność przyszłego życia. W Chrystusie zmartwychwstałym zabłysła dla wszystkich ludzi nadzieja nowego życia.

Bóg, przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa, na nowo zrodził cię do żywej nadziei, do dziedzictwa niezniszczalnego, które jest zachowane dla ciebie w niebie (por. 1P 1,3-4). Gdyby Jezus zakończył swe życie śmiercią, założyłby religię bez nadziei.

Zmartwychwstanie Jezusa jest kluczem całego chrześcijaństwa. Jak mogłoby życie pochodzić od człowieka zmarłego? Bodźcem dla ciebie niech będzie przykład Apostołów. Za życia Jezusa nie potrafili oni przeciwstawić się nawet nielicznym Żydom, po Jego śmierci natomiast i po zmartwychwstaniu otrzymali od Niego lak wiele odwagi, że potrafili heroicznie stawić czoło całemu światu. Gdyby nie widzieli Zmartwychwstałego i nic otrzymali nadziei życia przyszłego, z pewnością nie wystawialiby się na takie ryzyko. Pewność, że Jezus Chrystus żyje, niech będzie podstawą wszystkich twych nadziei i przeciwwagą dla twoich cierpień i twej śmierci. Przez całe swe życie powinieneś nosić chwalebne rany śmierci Chrystusa wraz z nadzieją zmartwychwstania (por. 2 Kor 4,10).

Wierz w Boga, który wskrzesił z martwych Jezusa Chrystusa i uwielbił Go, tak by twoja wiara była również twoją nadzieją skierowaną ku Bogu (por. 1P 1,21). Aby wejść do nieba nie wystarczy mieć serce skruszone. Są łzy rozpacz, cięższe od kamienia nagrobnego, które uniemożliwiają każde zmartwychwstanie. Twoje cierpienie nic nie jest warte, jeśli nie jest cierpieniem z Chrystusem. Życie chrześcijańskie polega na życiu z Chrystusem (por. Ef 2,5), na współcierpieniu z Chrystusem (por. Rz 8,17), na współukrzyżowaniu z Chrystusem (por. Ga 2,112), na współ-umieraniu z Chrystusem (por. Kol 3,3), na zmartwychwstaniu z Chrystusem i zasiadaniu wraz z Nim w niebie (por. Ef2,6) oraz królowaniu z Nim przez całą wieczność (por. 2 Tm 2,12).

Przeżywasz paschalny charakter twego życia chrześcijańskiego, który jest realnym uczestnictwem w życiu Chrystusa zmartwychwstałego. Pogrzebany wraz z Nim w Chrzcie św., powstałeś z martwych wraz z Nim, gdyż uwierzyłeś mocy Bożej, która wskrzesiła Jezusa z martwych (por. Rz 6,4). Ta fundamentalna pewność niech kształtuje twoją ziemską egzystencję.

Poprzez Chrzest otrzymałeś udział w życiu Chrystusa. Włączony w Niego przez Ducha

Świętego, stałeś się świętynią Boga żyjącego.

Poprzez wiarę w Chrzcie oczekujesz błogosławionej wizji Boga, dopełnienia twojej wiary, w nadziei zmartwychwstania.

Stając się poprzez Chrzcist członkiem Chrystusa, nie możesz należeć do siebie samego, ale do Tego, który dla ciebie umarł i zmartwychwstał.

Powstały z martwych wraz z Chrystusem, szukaj tego, co w górze, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Boga (por. Koi 3,1nn). Oczekuj z niecierpliwością ostatecznego przekształcenia twego ciała, z nędznego w ciało uwielbione (por. Rz 8,22; Flp 3,1 Onn), gdyż odtąd posiadasz zadatek (ego przyszłego stanu (por. Rz 8,23; 2 Kol 5,5). Żyj w oczekiwaniu błogosławionej nadziei i objawienia się Syna Bożego (por. Tt 2,13); On nagrodzi cię według twych uczynków (por. Ml 16,27; 25,31-46). Jeśli dla ciebie życiem będzie Chrystus, śmierć będzie dla ciebie zyskiem (por. Ef 1,20-21). Kiedy Chrystus, twoje życie, powróci chwalebny, także ty ukażesz się wraz z Nim otoczony chwałą (por. Kol 3,4). Żyj w mocnej nadziei i niezłomnej pewności, że Chrystus będzie uwielbiony w twoim ciele.

Obyś także ty mógł powiedzieć za św. Pawłem: „Teraz zaś już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Obyś miał również nadzieję świętych, u których pragnienie bycia z Chrystusem przewyższało chęć zachowania życia ziemskiego! (por. Flp 1,21-13).

78. TAJEMNICA PRZEŚLADOWANIA

Bądź pewny, mój drogi, że jeśli pragniesz żyć pobożnie w Chrystusie, będziesz prześladowany (por. 2 Tm 3,12). Nieraz nawet twoi najbliżsi domownicy będą twymi wrogami. Jeśli będziesz cnotliwy, wiedz, że będziesz znienawidzony przez występnych. Zazwyczaj źli żywią wielką niechęć do ludzi dobrych, gdyż ich życie jest dla nich milczącą i trwałą naganą (por. Mdr 2,12nn).

Źli nastają na sprawiedliwego dlatego, że jest sprawiedliwy i starają się oddzielić go od Boga. Stają się oni jednak narzędziem Bożej mądrości (por. 1 Kor 2,6nn). Jednakże rozważ sąd, jaki dadzą o tobie, gdyż nienawiść ma własne intuicje, czasami głębsze niż intuicje miłości. Nienawiść rodzi się z zazdrości i zawiści oraz zmierza do likwidacji długiego człowieka. Bóg posługuje się prześladowaniem ze strony ludzi złych, aby oczyścić twego ducha i uczynić go godnym życia wiecznego. Wnikaj z wiarą w tajemnicę prześladowania, a znajdziesz siłę do zniesienia go. Traktuj prześladowanie jako łaskę (por. Flp 1,29), a zatem jako źródło radości (por. 1P 4,12nn). Podczas prześladowania zaufaj Bogu (por. Mt 26,53; J 16,32), bądź cierpliwy (por. 2 Tes 1,4) i módl się za twych prześladowców (por. Mt 5,44; Łk 23,34; Dz 7,60). Jeśli spotkasz się z niechęcią, nienawiścią i pogardą ze strony kogoś, komu nie dałeś do tego powodu, bądź radosny. Także Pan i święci doświadczali tego. Przynajmniej w tym jesteś podobny do nich.

Jeśli pragniesz naśladować Jezusa, doznasz również nienawiści i prześladowania (por. Mt 10,22; 24,9); nie dziw się temu (por. 1J 3,13); co więcej, ciesz się (por. Łk 6,23), gdyż spotkał cię los twego Mistrza. W tobie Jezus ponownie przeżywa prześladowania (por. Dz 9,4nn; Kol 1,24). Jezus stał się ofiarą nienawiści; jednak przez swoją śmierć zabił nienawiść, Jego śmierć była bowiem aktem miłości, wprowadziła ponownie miłość na świat i utrwaliła ją definitywnie. Pamiętaj, że cokolwiek by ci się przydarzyło, Jezus jest z tobą, by cię wspierać i zbawić cię. Twoi nieprzyjaciele nie mogą nic złego uczynić twej duszy (por. Mt 10,28-31). Szczęśliwy jesteś, jeśli będą cię znieważać i prześladować, i jeśli kłamiąc, mówić będą przeciwko tobie wszelkie zło z powodu Jezusa. Ciesz się, gdyż twa nagroda będzie wielka w niebie (por. Mt 5,11-12).

Nie bój się, Jezus zwyciężył świat (por. J 16,33) i ostatecznie wraz ze swymi wybranymi zatryumfuje nad nieprzyjaciółmi (por. Hbr 1,13).

Czuwaj jednak i módl się, gdyż twój duch jest ochoczy, ale ciało słabe (por. Mt 26,4).

W czasie prześladowania zachowaj również nadzieję, która uczyni cię wtedy wytrwałym i radosnym (por. Rz 12,12). Radość w czasie prześladowania jest owocem Ducha Świętego (por.

I Tes 1,6; Ga 5,22). Z radosną nadzieją w sercu stawisz czoło prześladowaniu, będąc pewnym, że otrzymasz koronę życia (por. Ap 2,10).

79. NIEZROZUMIENIA I OBELGI ŹRÓDŁEM ZASŁUGI I OCZYSZCZENIA

Za wszelkie świadczone dobro niejednokrotnie spotka cię krytyka, niezrozumienie, nagana. Nie upadaj na duchu ani nie rezygnuj z czynienia dobra. Dostrzegaj raczej opatrnościową rękę Boga, który pragnie zachować dla ciebie nagrodę na życie wieczne.

Jeśli będziesz niewinnie dręczony, twa cierpliwość przyniesie ci wiele zasług. Zasługa nie polega na radości, ale znoszeniu cierpienia z miłości ku Bogu. Pomyśl ile walk musieli znieść święci!

Prześladowania wybranych są jak tłocznia, która przekształca winne grona w wino. Jeśli z wiarą i cierpliwością będziesz znosił prześladowania, staniesz się przyjacielem Boga, tak, jak to miało miejsce z Abrahamem.

Bóg posługuje się również prześladowcą jako narzędziem, aby cię wypróbować. Tylko wtedy, gdy przejdziesz przez próbę, Bóg posłuży się tobą do realizacji swoich planów. Gdy doświadczasz obelg, traktuj je jako pomoc, przez którą oczyszczasz swego ducha i czynisz go bardziej miłym Bogu. Jeśli będziesz pamiętał o tym wszystkim, na co zasłużyłeś przez swoje grzechy, zniewagi będą ci się wydawały lekkie. Znoś z miłości ku Bogu tego, kto ci się sprzeciwia, gdyż Bóg znosi ciebie.

Prawdziwe męczeństwo nie polega jedynie na wylaniu krwi, ale także na cierpliwym znoszeniu przeciwności. Módl się za tych, którzy wyrządzają ci zło (por. Łk 6,28). Nie masz nic piękniejszego nad miłosierne wstawianie się za tymi, którzy sprawiają ci ból. Gdy jesteś obrzucany obelgami, nie martw się o siebie, ale z powodu obrazy wyrządzonej Bogu. Jeśli będziesz bogaty w łaskę, żyjąc w pokoju, znany będziesz jedynie sobie i Bogu. Gdy jednak wstrząsną tobą prześladowania, zapach twoich cnót odczują również i inni. Bądź mężny w prześladowaniach. Czas goi rany duszy. Nawet największe rzeczy maleją z upływem czasu. Tak jest ze wszystkimi wydarzeniami historycznymi, z radościami i cierpieniami życia. Nabyte zasługi pozostają jednak na wieczność.

80. BÓG DOŚWIADCZA TYCH, KTÓRYCH MIŁUJE

Jeśli będziesz podobał się Bogu, wystawi On na próbę twoją wiarę przez liczne uciski, aby dać ci koronę chwały (por. Jdt 8,26-28). Gdybyś zdawał sobie sprawę z tego, jak Bóg cię kocha, byłbyś w tej samej mierze nastawiony na otrzymywanie z Jego ręki zarówno pociechy, jak i cierpienia. Bóg jest Ojcem także w cierpieniu i obejmuje cię słodkim uściskiem, aby zrekompensować wszystkie twoje gorycze, jakie ci mogą przynieść trudy tego świata. Doświadczenia obecnego życia są znakami Bożej miłości wobec ciebie i Jego zbawczej woli. W jakież inny sposób Bóg mógłby ci okazać większą miłość, niż rezerwując dla ciebie to, czego zechciał dla swego Syna? Jeśli będziesz patrzył na Uciski z tego punktu widzenia, będą łatwiejsze do zniesienia. Wola Boża, czasami tak mocno krzyżująca nas, nie przestaje być aktem miłości, gdyż Bóg jest miłością (por. 1J 4,8). Nigdy nie zrozumiesz do końca tego, jak Bóg cię kocha, kiedy cię doświadczają. Cierpienie jest dowodem miłości, którą ojcowska ręka Boga podaje swojemu stworzeniu. Jeśli Bóg znajduje w tobie duszę gotową wycierpieć coś z miłości do Niego, powiększy próby i doświadczenia, dając ci równocześnie tyle siły i cierpliwości, że później sam będziesz się dziwił, jak mogłeś tyle wycierpieć. Lękaj się, że Bóg zapomniał o lobie, jeśli spędzisz dzień bez żadnego cierpienia.

Kiedy oddajesz przysługę Bogu, on nagradza cię jakimś uciskiem. Jest to cenna odplata dla tego, kto rozumie jego wartość.

W (trudzie doświadczeń rozważ słodycz darów (por. Syr 11,25) i powiedz sobie: „Skoro dobro przyjęliśmy z ręki Boga, czemu zła przyjąć nic możemy?” (Hi 2,10). „Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione” (Hi 1,21). Każde prześladowanie zesłane przez

Boga kryje przejaw miłości. Jeśli musisz obumrzeć jak ziarno pszenicy, to dlatego, abyś przyniósł plon obfity (por. J 12,24); jeśli musisz stracić życie, to dlatego, byś je zachował na życie wieczne (por. J 12,25). Jeśli podążasz za Chrystusem niosąc krzyż, to dlatego, abyś naśladował Go również w chwale (por. Mt 10,38). Jeśli jesteś miły Bogu, koniecznym będzie, byś doświadczył ucisku (por. Tb 12,13).

Szczęśliwy będziesz, jeśli Bóg będzie cię poprawiał (por. Hi 5,17), gdyż karci tych, których kocha, jak ojciec umiłowanego syna (por. Prz 3,12). On często zaprawia goryczą twoje radości, aby cię skłonić do szukania prawdziwej radości. Bądź cierpliwy w bolesnych doświadczeniach, gdyż złoto próbuje się w ogniu, a ludzi miłych Bogu w piecu poniżenia (por. Syr 2,5).

Tym, czym cię Bóg doświadcza przez tyle nieszczęść, odpłaci ci poprzez zbawienie wieczną radością. Istnieje Boże cierpienie, po ludzku niezrozumiałe, przez które Bóg pociąga dusze do miłości. Cierpienie jest cennym skarbem. Pan obdarza nim bez miary tych, których bardziej kocha i przygotowuje ich do przyjęcia siebie. Pomyśl o męczeństwie na Golgocie. W cierpieniu miej odwagę dziękować Bogu Ojcu, że uczynił cię uczestnikiem swego cierpiącego Syna.

poprzez cierpienie Bóg pragnie zrealizować w tobie swój cudowny plan miłości, zaliczając cię do tych piorunochronów swej sprawiedliwości, które umieścił pośród przewrotnej i zbuntowanej ludzkości. Podchodź do cierpienia z wiarą. Kiedy cię ono przykuwa do łoża i nie pozwala ci pełnić dzieł jak wcześniej, może jest uprzywilejowanym czasem, w którym Bóg wchodzi w kontakt z tobą, szuka cię i do ciebie mówi. Pan nie opuszcza cię nigdy ani nie pozwala cię doświadczać ponad twoje siły.

81. DOBRODZIEJSTWA CIERPIENIA

Ucisk odrywa cię od ziemskich pragnień i pobudza cię, abyś szybciej podążał ku dobrom niebieskim. Jeślibyś nie doświadczał cierpienia, odczuwałbyś pokusy, by uznać to wygnanie za swoją ojczyznę. Dlatego Pan czyni gorzkim (woje życie, abyś nie zechciał zatrzymać się w drodze, zapominając o tym, czego winieneś pragnąć w ojczyźnie. Bóg jest Ojcem i doświadcza cię jedynie dlatego, abyś był w stanie osiąść wieczne dziedzictwo (por. Hbr 12,6). Cierpienie nie jest twym ostatecznym celem. Jest nim szczęście. Ból prowadzi cię za rękę do progów życia wiecznego. W trudach i uciskach nie zapominaj nigdy, że oczekuje cię wielka nagroda w raju.

Podtrzymywana tą pewnością dusza twoja, nawet pośród doświadczeń niech będzie jak słowik, który śpiewa na ciernistym krzewie. Cierpienie ma moc uzdrawiającą: czyni cię lepszym, bardziej współczującym, zmusza do wejścia w siebie, przekonuje cię, że życie nie jest rozrywką, ale obowiązkiem.

Ból zmusza cię do refleksji. Jeśli nie przejdiesz przez szkołę cierpienia, będziesz jak analfabeta wobec księgi życia. Aby zrozumieć cierpienie innych wprawdzie ty musisz doznać cierpienia. Cierpienie pozwala ci czytać w sercu twego bliźniego i uczy cię, ile bólu jest w jednym jęku, ile cierpienia w jednej Izie.

Aniołowie zazdroszczą ci jednej tylko rzeczy, że nic mogą cierpieć dla Boga. Tylko cierpienie pozwala ci powiedzieć z pewnością: mój Boże, jak ja Cię Kocham! Życie jest tygłem, w którym formują się dusze dla nieba. Gdy ty chcesz zatrzymać się tu, na ziemi, Bóg daje znak, a płomień bólu zapalają się pod twymi stopami, aby skłonić cię do podjęcia drogi.

W przeciwnościach lepiej strzeżesz darów, które straciłbyś w czasie pomyślności. Bądź roztropny w cierpieniu, skoro byłeś głupi, popełniając grzech. W cierpieniu otwierasz oczy, które miałeś zamknięte w rozkoszach. Ucisk prowadzi często do bojaźni Bożej tych, których pomyślność uczyniła pysznymi i zuchwałymi.

Kiedy jesteś w pełni sił wydaje ci się, że zdobywasz świat, ale gdy przeżywasz próbą, własną ręką sprawdzasz jak nietrwałym i nędznym jest ludzkie życie. Iluż ludzi cierpienie doprowadziło do wiary! Najcenniejszym darem, jaki Bóg pozostawił w krwiożerczych łapach bólu, jest promyk światła.

Cierpienie zostało stworzone po to, aby oczyścić miłość ze słabości. Poprzez cierpienie stajemy

się lepszymi. Ból jest największym artystą doskonałości dusz. Prawdziwą perłą miłości jest cierpienie.

Cierpienie przyjęte z poddaniem się woli Bożej oczyszcza duszę (por. Jr 9,6; Ps 66,10) i czyni ją godną stawienia się przed Bogiem.

Cierpienie kształtuje ducha (por. Pwt 8,5; Prz 3,11), wynagradza grzech (por. Iz 40,2), wypróbowuje sługi Boże, (por. Rdz 22), jest narzędziem odkupienia (por. Wj 17,1 11nn). O, jak wielką korzyść i pożytek przynosi cierpienie przyjęte z miłości do Boga!

Także drobne cierpienia, zniesione i przyjęte z miłością, bardzo podobają się Panu, a ponieważ okazje do tego zdarzają się w każdej chwili, stają się cennym środkiem do duchowego ubogacenia, możliwością, by czynić z nich dobry użytek. Bóg często dopuszcza na ciebie chorobę ciała, aby uzdrowić chorobę twej duszy. Przyjęcie choroby z rąk Bożych więcej znaczy niż każda inna pobożność.

Jest łaską uwolnienie od cierpień, ale jeszcze większą łaską może stać się otrzymanie od Boga siły i cierpliwości w cierpieniu tak długo, jak Jemu to będzie się podobać. Szczęśliwy jesteś, jeśli cierpisz z takim zawierzeniem! Jeśli ziarno pszenicy nie obumrze, nie może przynieść owocu (por. J 12,24). A ty, być może uważasz, że w cudowny sposób przyniesiesz owoc bez umierania? Jeśli zdaje ci się, że nic nie jesteś wart, ofiaruj Bogu przynajmniej swoje cierpienia. Przez cierpienie Duch Święty oczyszcza twoją duszę, aby przygotować ją do większej intymności i więzi z Bogiem. „Pan chłoscze tych, którzy się zbliżają do Niego, aby się opamiętali” (Jdl 8,27).

Kiedy Bóg wchodzi gwałtownie w twoje życie przez wewnętrzne i zewnętrzne doświadczenia, okazuje ci jedno z największych swych dobrodziejstw: znak swych planów miłości i świętości. Jeśli Bóg wymaga od ciebie wielkiej ofiary, to dlatego, że pragnie ci wiele ofiarować. Cierpienie jest konieczne, aby dokonało się w twej duszy Boże dzieło. Bóg pragnie niezmiernie ubogacić cię łaską, nie stawiaj mu w tym granic.

Cierpienie, w takiej czy innej postaci, towarzyszy ci przez życie. Szczęśliwy jesteś, jeśli zrozumiesz jego wartości uczynisz z niego skarb na wieczność. Siejesz z trudem na ziemi - z radością zbierał będziesz w niebie. Ileż to zasług dla wieczności wypływa ze źródła cierpienia! Cierpienie przemija. Ale to, żeś cierpiał, pozostaje na zawsze. Pewnego dnia zobaczysz, jak bardzo pożyteczne były dla ciebie osoby, które przyniosły ci cierpienie! Bardziej pożytecznym dla ciebie będzie prosić Boga nie o uwolnienie od twych nieszczęść, ale o siłę odważnego zniesienia z miłości do Niego, tego wszystkiego, co On zechce, i tak długo, jak Mu to będzie się podobać. Taka modlitwa będzie trudna dla twej natury, ale miła Bogu.

Nic ufaj swym możliwościom znoszenia cierpienia. Gąbka, która jest w głębi morza, po wyciągnięciu jej z wody nie jest zdolna wchłonąć w siebie żadnej innej. Inaczej przedstawia się sprawa z człowiekiem. Posiada on, z Bożą pomocą, nieskończoną zdolność cierpienia i miłowania. W doświadczeniu ujawnia się cnota, jak zapach dopiero wówczas, gdy się nim wstrząśnie lub substancja aromatyczna, gdy się ją zapala. Świadectwo twej wiary jest o wiele większe w cierpieniu niż w działaniu. Niech cierpienie będzie dla ciebie szkołą zawierzenia, Kiedy cierpienie przytłacza twoje serce, sączy się z niego kroplami miłość. Miłość mierzy się termometrem cierpienia. Będziesz na tyle miłował, na ile potrafisz cierpieć. W niebie nic będziesz już mógł cierpieć; wykorzystaj teraz cierpienie; jest kopalnią złota do wykorzystania, ceną, jaką płacisz za świętość.

Jeśli odkryjesz wartość cierpienia, doświadczysz radości w doświadczeniach i traktował będziesz tego, kto ci przysporzył cierpienia, jako jednego z największych swych dobroczyńców.

82. KAŻDY MUSI NIEŚĆ SWÓJ WŁASNY KRZYŻ



Bądź przekonany, mój drogi, że jeśli pragniesz naśladować Chrystusa, nie możesz tego dokonać bez krzyża. Z większym spokojem będziesz mógł znieść to, co przewidziałeś. Nic narzekaj na krzyż ani nie sądź, że krzyż innych jest lżejszy od twojego. Pomyśl natomiast, o ile

cięższe są krzyże innych, a twój stanie się lżejszy. Bóg jest dobrym Ojcem, dostosowuje do każdego pleców właściwy krzyż i doświadcza cię z umiarem.

Nic lądź się, że obecne życie powinieneś spędzić bez krzyża. Nie masz bardziej realnego piekła nad raj na ziemi, jaki chcieliby zbudować utopiści.

Każdy musi nieść swój krzyż. Jeśli nie masz wielkich krzyży, stworzysz sobie sam małe. Często zresztą twoim krzyżem będzie szarość codziennego życia.

Przeżywał będziesz w swym życiu smutne dni. Przyjmij cierpliwie swój smutek. Weź krzyż, jaki ci zsyła Bóg, a wraz z nim udzieli ci On siły do dźwigania go. Łącz twoje cierpienia z cierpieniami Jezusa; staną się użyteczne dla twego zbawienia i dla zbawienia innych. Żyjesz tylko raz! Uczyń cennym swe życie! Jeśli gotów jesteś znieść wielkie doświadczenia z miłości do Jezusa, choćby tylko w pragnieniu, nie uciekaj od spokojnego znoszenia małych.

Okłamujesz siebie, jeżeli chcąc okazać Jezusowi swoją miłość, wyobrażasz sobie, że akceptujesz wielkie odległe krzyże, a tymczasem uciekasz od ciężaru małych krzyży tu obecnych. Jesteś w ten sposób mężnym jedynie w wyobraźni, a małym w rzeczywistości.

Dostosuj również w małych krzyżykach swoją wolę do woli Boga i przygotuj duszę do stawienia czoła krzyżom większym.

Jeśli wytrwasz w miłości do Jezusa znosząc swoje przeciwności, odniesiesz takie samo zwycięstwo i otrzymasz obiecaną nagrodę

Duch Święty nie może inaczej upodobnić cię do Jezusa, ani doprowadzić cię do świętości, jak tylko na drodze krzyża. Krzyż niesiony z cierpliwością otwiera bramę nieba. Módl się o miłość do krzyża, a znajdziesz w nim szczęście. Jeśli wypijesz kielich goryczy aż do dna, znajdziesz ukrytą w głębi kielicha wielką słodycz. Nie znoś cierpienia ze smutkiem, ale w pokoju.

Zapomnij o sobie; wybierz krzyż jako swoje dziedzictwo; złóż swą radość w cierpieniu, a znajdziesz miły pokój. Miłość do krzyża czyni ludzi świętymi.

Nic mówię tego, abyś szukał krzyży, ale kiedy przyjdą, staraj się przyjąć je z uległością.

Jeśli ożywiać cię będzie bojaźń Boża, z cierpliwością będziesz nioś swój krzyż; jeśli będziesz przepelniony nadzieją, będziesz go dźwigał z radością; jeśli będziesz ogarnięty miłością, uściskasz go z zapalem (por. Dz 5,41). W niebie błogosławił będziesz Boga za uciski zniesione na ziemi, gdyż nabędziesz za nic szczęście, którego nikt nie będzie ci mógł odebrać.

Obejmij więc z miłością krzyż, przez który świat został zbawiony. Poprzez trudy przechodzisz do odpoczynku, a przez śmierć docierasz do życia.

Im bardziej twoje cierpienie będzie ukryte, tym bardziej uradujesz Boże serce.

Udziel mi, Panie, łaski, abym z miłością mógł przyjąć krzyże, jakie mi zsyłasz oraz ześlij mi krzyże, jakie tylko chcesz.

83. TAJEMNICA CIERPIENIA

Och, bólu! Przed wszystkim rodzi się pytanie: dlaczego? Skłoń głowę przed tajemnicą cierpienia. Kto zna myśli Pana? Myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami (por. Iz 55,8). „O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi!” (Rz 11,33). Realizuje On właśnie w tobie plan miłości ukryty od wieków; plan łaski przygotowany dla ciebie w Chrystusie Jezusie od wieczności. Bóg pozwala ci poznać to wielkie misterium. Są w życiu doświadczenia, które stawiają cię wobec pustki bez dna, podczas gdy twoje serce jak jest spragnione pełni. W podobnych doświadczeniach nic oddalaj się od Boga, ale zbliż się do Niego, gdyż tylko On może wypełnić twoje serce, które stworzył dla Siebie.

Także Jezus poddany został z własnej woli uciskom cierpienia, abyś w Nim mógł i ty ukształtować się na Jego wzór (por. Flp 3,10), nosząc w sobie zawsze i wszędzie Jego cierpienia śmierci, by objawiło się w tobie Jego życie (por. 2Kor 4,10) i Jego chwała (por. 2Kor 4,17). „Dla srebra-tygiel, dla złota - piec, dla serc probierzem jest Pan” (Prz 17,3). Skoro otrzymujesz dobra z rąk Pana, dlaczegoż nie miałbyś otrzymać także i zła? (por. Hi 2,10). Kiedy sprawy nie układają się zgodnie z twymi planami a Bóg wydaje ci się daleki, może właśnie

wówczas postawił cię u steru twego życia. Bóg nie jest ci nigdy tak bliski w kierowaniu twym życiem, jak właśnie w cierpieniu. Poprzez ból i doświadczenie prowadzi cię tam, gdzie On chce, a gdzie może ty nie chciałbyś się udać. Przyjmij z wiarą i cierpliwością próby i doświadczenia, gdyż przez nie realizuje się w tobie plan Boży. Niech ci nie brakuje wiary w cierpieniu; wszystko to, co cierpisz, nie jest przypadkiem, ale pochodzi z woli Bożej. Kimże jesteś, aby spierać się z Bogiem? (por. Hi 38). Jeśli jesteś niewinny, nie oceniaj twych cierpień jako absurdu, ale traktuj je jako upodobnienie do Niewinnego Ukrzyżowanego.

Bóg może dotknąć cię cierpieniem nie dla ukarania błędów, ale dla pomnożenia twoich zasług. Doświadczenia, których nie potrafisz zrozumieć, wyważone zostały na sprawiedliwej wadze tajemnych sądów Bożych.

Znoś z tym większą cierpliwością twoje cierpienia, im mniej znasz ich tajemnicę. Ból, podobnie jak miłość, jest wielką tajemnicą; bez miłości nie możesz kochać. Poddaj się wyrokom Bożym i nie uważaj twój utrapienia za niesłuszne, jeśli nawet nie potrafisz go zrozumieć. Wyroki Boże są wielką otchłanią (por. Ps 36,7). Jak trudno jest pojąć dramat Boga-Miłości i tajemnicą twego cierpienia! W oszołomieniu próby umiej znaleźć siłę, aby powiedzieć sobie: „Bóg wie, co robi”.

Konieczną jest rzeczą, abyś trochę cierpiał dla dobrego Boga, mój drogi. On tak wiele wycierpiał dla ciebie. W cierpieniu niech będzie ci pociechą myśl, że w tobie dokonuje się przedłużenie męki Jezusa.

Nie znoś cierpienia ze smutkiem, jak to czyniłeś dawniej, ale w pokoju i zawierzeniu; pamiętaj, że wszystko to, co jest z Boga, dojrzewa w ogniu próby.

Nabierz odwagi, mój drogi; weź z miłością twój krzyż. Niedługo nadejdzie czas, w którym nie będziesz odczuwał żadnej niedoli, ani nie będziesz się bał żadnego cierpienia, ale ukończywszy walkę z wszelkimi uciskami, odpoczniesz w błogim pokoju Boga.

84. CIERPIENIA CIAŁA

W pewnym wieku, mój drogi, musisz pogodzić się z dolegliwościami. Cierpienia duchowe mają wpływ na ciało. Twoje ciało jest połączeniem mięśni i kości, i z dnia na dzień ulega rozkładowi. Wykorzystaj to swoje rozpadanie się, aby dopełnić tego, co niedostaje męce Chrystusa (por. Kol 1,24). Twoje życie staje się Mszą, w której dzień po dniu składasz w ofierze Bogu swoje ciało. Jeśli jakieś cierpienie towarzyszy ci w ciągu dnia, pomyśl o kontynuowaniu swojej Mszy. Nadejdzie czas, że to mizerne ciało przekształcone zostanie w chwalebne ciało Chrystusa (por. 1 Kor 15,52-53).

Nic zwracaj szczególnej uwagi na niewielkie niedyspozycje. Im bardziej będziesz chciał zadowalać swoje ciało, tym bardziej stawiać się ono będzie wymagające. Ileż to razy ofiarowałeś Bogu swoje życie, a okazałeś się tak bojaźliwy w małych nieszczęściach. Pamiętaj, że Jezus podczas cierpień na krzyżu nie miał nawet chwili wytchnienia. Przyjmij w chorobie twoje dolegliwości, jako wynagrodzenie za twoje grzechy, będąc przekonanym, że lepiej wyrównać tutaj odrobiną i przez zasługę to, co musiałbyś odpokutować w drugim życiu czymś znacznie większym i bez zasługi. Skoro w tym życiu musisz ponosić cierpienia, cierp zyskując zasługę. Ziemia jest miejscem zasługi, a więc i miejscem cierpień. Nie ma nagrody bez zasługi, ani zasługi bez cierpliwości! Jakżeż cenne jest milczenie w bólu. Z miłości do Chrystusa umiej uśmiechać się do tych, którzy cię odwiedzają. Tym, którzy cię pytają, jak się czujesz, odpowiadaj słodko: „Jak Bóg chce”. Twoje utrapienia niech bardziej będą wiadome Bogu niż ludziom. Pokryj zasłoną milczenia twoje życie złączone z Chrystusem ukrzyżowanym. Nie naprzykrzaj się innym z powodu twego cierpienia. Twoje cierpienie niech się rozgrywa między tobą i Panem. Przeżywaj bolesną tajemnicę ludzkiej pszenicy, która musi umrzeć w bruzdzie cierpienia, aby narodzić się w postaci niebieskiego kłosa (por. J 12,24). Innym przekazuj raczej owoc twego cierpienia - pogodę ducha.

Cierpliwością zdobędziesz bez męczeństwa palmę męczenników. Nic jest koniecznym by być męczennikiem, który składa w ofierze swoje ciało; możesz również stać się nim, ofiarując Bogu

twoje niedomogi i twe cierpienia. Przyjmij je jako pochodzące z Bożej ręki, jako dar nie niższy od świętości, jako owoc Jego miłosierdzia, jako środek, któ-0'm On się posługuje dla twego zbawienia, a otrzymasz koronę męczenników.

Patrz na każde cierpienie jako na próbę miłości, która pochodzi' bezpośrednio od dobrego Boga, aby cię z Nim zjednoczyć. Troszcz się również o swe zdrowie, ale czyn' to z wielkim zaufaniem do Boga, dziękując za wszystko, co ci się zdarzy. Bóg jest nieustannie pochylony nad tobą, aby na zawsze zjednoczyć cię z sobą.

Twoje życie pozostaje białą kartą, dopóki nie napiszesz na niej: „Cierpiałem”.

Nie ma wielkiego znaczenia cześć, jaką oddajesz Bogu będąc zdrowym, ale jest ona szczerą, gdy oddajesz ją w wielkim cierpieniu. Cierpienie jest próbą miłości. Jeśli rzeczywiście kochasz Boga, potrafisz Mu dziękować także pod uderzeniem nieszczęścia. Kto kocha Boga, dla niego każde doświadczenie zamienia się w okazję do cnoty. Ze śmiercią błogosławioną przez Pana, z bólem Kalwarii, wiąże się zawsze smutek Ogrodu Oliwnego. Nie narzekaj na te smutki, gdyż nie wiesz, jaka ci została przygotowana nagroda. Gdy rozpada się twoje ciało, twój duch niech się odnawia z dnia na dzień; jeśli nawet ciało zdąży ku śmierci, to duch zmierza ku życiu (por. 2 Kor4,16). O, gdybyś tak stawiał czoło twym niedomogom, jak to czynili święci. Oni doszli do tego, że nic mogli już więcej cierpieć, bo jakiegokolwiek niedomagania cenili sobie jako dar dla nich słodki. Największą radością dla świętych było cierpieć z miłości. W twych fizycznych cierpieniach, jeśli niemożliwe jest ich zmniejszenie, proś o siłę i cierpliwość bardziej niż o pociechę. Znoszenie twych dolegliwości jest najszlachetniejszą ofiarą, jaką możesz przedstawić Temu, który zbawił cię przez swoje cierpienie.

Odwagi, mój drogi! Jeszcze tylko dwie kropelki gorzkich łez, a potem wieczna radość ze zwycięstwa.

85. NADZIEJA W UCISKACH

Bądź przekonany, mój drogi, że całe życie jest walką. Nie szukaj odpoczynku. Niebo jest czasem ochłody; tu powinieneś się udoskonalać przez cierpienie, Bóg wystawia cię na próbę w tym życiu, aby cię nagrodzić w życiu przyszłym. Gdyby ci dał zaraz nagrodę, straciłbyś okazję do okazania swej miłości i swej wiary w Niego. Po chorobie następuje radość uzdrowienia; po pracy nagroda zasłużonego odpoczynku; po bólach rodzenia radość, że narodził się człowiek (por. J 16,21); po doświadczeniach tego życia, umocnienie nadziei przyszłej chwały. Twoje chwilowe i niewielkie cierpienia, zniesione z miłości i z zawierzeniem Bogu, przynoszą ci bezmiar wiecznej chwały (por.2 Kor 4.17).

Jeszcze nie zdobyłeś tego dobra, w którym nie będzie już żadnego braku. Nie łudź się, że posiadasz je bez cierpienia. Konieczną jest rzeczą, abyś wszedł do królestwa poprzez liczne utrapienia (por. Dz 14,22), gdyż poza krzyżem nie ma innej drogi, aby wejść do nieba.

Jezus, aby wejść do swojej chwały, obrał drogę krzyżową, a ty chciałbyś obrać drogę rozkoszy? Błądzisz, bardzo błądzisz, mój drogi! Gdyby Jezus znalazł lepszą drogę, byłby ją obrał (por.Łk 24,26).

Jeśli potrafisz odkryć radość w twym wewnętrznym cierpieniu, będziesz miał siłę, by oprzeć się wszelkiej zewnętrznej próbie. Dźwigaj ból pochodzący z natury z radosną nadzieją. Nadzieja żniwa czyni rolnikowi lżejszym ciężar trudu. Jaki sens miałyby cierpienia i śmierć pozbawione nadziei? Nic nie może być gorszego od cierpienia bez znaczenia; sens powinieneś znaleźć w samym cierpieniu. Patrząc ponad obecne udręki, pośpiesznie podążaj umysłem ku rozkoszy dóbr niebieskich. Jeśli będziesz ubiegał się o końcową nagrodę, będziesz uważał udręki znoszone z miłości do Chrystusa jako cenniejsze niż dobra tego świata. Pan sprawia, że twoje życie było czasowo w ucisku, abyś mógł chwalić Boga bez granic czasu.

W niebie wydawać ci się będzie czymś niewielkim, owszem niczym, to wszystko, co wycierpiałeś, w porównaniu z tym, czym będziesz się radował. Przez całą wieczność będziesz błogosławił Boga za to, że udzielił ci łaski znoszenia cierpienia z chrześcijańską uległością w życiu obecnym. Twoja dusza jest jak drogocenny kamień, który obroniony skalpelem próby,

staje się godnym, by go umieścić na tronie raj.

Cierpienie czyni piękniejszym i cenniejszym twój wieniec jak złoto wypróbowane w ogniu (por. Mdr 3,6). Jeśli pragniesz zostać ukoronowany chwałą w niebie, przyjmij wraz z twym Panem koronę cierniową na ziemi. W cierpieniach przebywaj swym umysłem w niebie, w chwale twojej Głowy (por. Ef 2,6), a nadzieja lego szczęścia doda ci odwagi i siły, aby znieść wszystko.

Również w najbardziej bolesnych wydarzeniach umiej odkryć jakąś radosną stronę, miejsce, poprzez które dostrzegasz niebo.

Twoje obecne uciski stawać się będą lżejsze, w miarę jak wzrastać będzie w tobie pragnienie życia przyszłego. Tym bardziej ustrzeżesz się przed cierpieniem, im większa będzie twoja nadzieja. Sprawiedliwi są pogodni w swych doświadczeniach, mając pewność życia wiecznego. Jeśli musisz podróżować w przedziale drugiej klasy, niech ulgę ci przynosi pewność, że twój pociąg jest bezpośrednim do wiecznego szczęścia.

W miarę jak będziesz uczestniczył w cierpieniach Chrystusa, raduj się, abyś podczas objawienia Jego chwały mógł cieszyć się i radować wiecznie (por. Ps 125,6). Na tej ziemi musisz znosić bolesne rozłąki, jedynie w niebie więź pozostanie pełna i wieczna.

Odwagi, mój drogi; życie jest tak krótkie! Twoje uciski nie będą ci towarzyszyć po śmierci. Twoje łzy zostaną otarte (por. Ap 7,17; 21,4). Skończą się niedługo twoje męki; zamiast nich otrzymasz wieczne rozkosze oraz chwałę, na jaką zasłużyłeś, bez obawy, że może się skończyć lub że jej braknie.

86. PUŁAPKA PIENIĘDZY

Jakżeż niemądrzy są ludzie, którzy z takim trudem zabiegają o zdobycie przemijających dóbr ziemskich, które muszą pozostawić innym, a tracą z pola widzenia te wieczne dobra niebieskie, które jedynie mogą z sobą zabrać. Wielu poświęca większość swego życia na gromadzenie bogactw, które muszą pozostawić wraz ze śmiercią. Niektórzy, zaniedbując polecenie Jezusa (por. Łk 6,29), wdają się w tyle sporów o rzeczy przemijające. Inni, nastawieni na pieniądze, gubią wiarę i napełniają duszę bezgranicznym smutkiem (por. 1 Tm 6,10).

Powinieneś cenić sobie pieniądze, o ile możesz za niego nabyć dobra wieczne. Tymczasem dobra wieczne można nabyć jedynie pozbywając się wszystkiego. Im bardziej Bóg będzie cię oświecał, tym wyraźniej dobra ziemskie będziesz uważał za śmiecie i zrozumiesz ogromną nędzę przywiązania do nich.

Nagi przyszedłeś na świat i nagi z niego odejdiesz (por. Hi 1,21). Nie przyniosłeś niczego na ten świat i niczego nie zabierzesz (por. 1 Tm 6,7). O nic nie staraj się tu na ziemi. Bądź spragniony tych dóbr, które możesz zabrać z sobą odchodząc z tego świata.

Twoje życie nie zależy od obfitości posiadanych dóbr (por. Łk 12,15). Szybko zażądają twej duszy, i komu przypadnie to, co zgromadziłeś? (por. Łk 12,20). Szczęśliwy jesteś, jeśli nie złożyłeś swej nadziei w pieniądzech! Pieniądz jest fałszywą monetą szczęścia. Może ci przysporzyć dni radości, ale nie przyniesie pokoju i szczęścia. Wszystkie rzeczy starzeją się i niszczą, a ty wraz z nimi. Gromadź bogactwa, które się nie starzeją; zbieraj skarby, które nie zniszczą się w niebie, gdzie żaden złodziej ani mól ich nie zżera (por. Łk 12,33).

Szczęśliwy jesteś, jeśli nie dasz się schwycić w okowy miłości do dóbr doczesnych i żądy gromadzenia swych dóbr na świecie, ale gorąco będziesz pragnął ubogacić się jedynie w skarby niebieskie!

Bardziej jeszcze szczęśliwym będziesz, jeśli Pan zaprosi cię do pozostawienia tego, co posiadasz, aby ubogacić cię w dobra wieczne! (por. Ml 19,21). Cieszył się będziesz, że nic nie posiadasz, a zarazem masz wszystko z Chrystusem (por. 2 Kor 6,10). Jakież może być większe bogactwo nad ubóstwo? (por. 2 Kor 8,9).

87. PRAWDZIWI SKARB

Złudne są bogactwa, które ciągle przechodzą z jednych na drugich. Jakżeż niestale jest nawet największe bogactwo! Mądrym jest nic ten, kto ma wiele skarbów, ale ten, kto czyni z nich dobry użytek.

Prawdziwe bogactwo nie jest tym, co posiadasz poza sobą, ale tym, co masz w swoim wnętrzu; nic tym, co masz, ale-kim jesteś. Należał będziesz do Pana nic z racji twych dóbr, ale z racji bogactwa twego ducha.

Kiedy skończy się przedstawienie tego życia, każdy zdejmie maskę bogactwa i ubóstwa, i w oparciu o uczynki zostanie osądzony, czy jest bogaty czy ubogi. Rdza nie zżera złota, ale mogą je ukraść złodzieje. Z pewnością skradnie ci je ów wielki złodziej, jakim jest śmierć. Pomyśl, jak krótkotrwałe jest to, co posiadasz. Albo opuści cię bogactwo, albo ty je pozostawisz. Nie zazdrość bogatemu i nie patrz z pogardą na ubogiego. Nie uważaj za szczęśliwego tego, kto posiada skarby na ziemi, ale tego, kto je posiada w niebie. Tak naprawdę nie ten jest bogatym, kto posiada wiele, ale ten, kto jest zadowolony ze swego sianu i nie potrzebuje niczego. Biednym nie jest ten, który niczego nie ma, ale ten, kto wiele pożąda. Jeśli potrafisz panować nad bogactwami, będziesz rzeczywiście bogatym, ale jeśli pozwolisz się opanować przez bogactwa, będziesz biednym. Byś stał się bogatym lepiej będzie abyś poskramiał swoje pożądania, niż powiększał bogactwa. Bogactwa są jak morska woda. Im więcej jej pijesz, tym masz większe pragnienie.

Odrywaj swe serce od bogactw z takim samym zaangażowaniem, z jakim ludzie na świecie starają się je nabyć. Będąc bowiem bogatym, z trudnością wejdziesz do królestwa Bożego (por. Łk 19,23).

Nie gromadź skarbów na ziemi, ale raczej w niebie (por. Mt 6,19). Bogactwa ziemskie gromadzisz z trudem, zachowujesz je w niepokoju, tracisz z bólem. Prawdziwe bogactwo nie polega na tym, że obfitujesz we wszystko, ale na tym, że nic chcesz być bogatym. Kto nie pragnie być bogatym, zawsze obfituje we wszystko. Wielkie zło nie tkwi w bogactwie, ale w tym, że stajesz się jego niewolnikiem. Jezus nic potępia tego, kto posiada wiele bogactw, ale kto składa w nich swoje serce (por. Mk 6,21; Łk 12,34). Żądza bogactw zaślepia oczy duszy, zatwardza serce i zabija najcenniejsze uczucia. „Korzeniem wszelkiego zła jest chciwość” (1 Tm 6,10). Bogactwo jest brzemieniem, które przygniata cię ku ziemi. Każde bogactwo, poza Bogiem, niech będzie dla ciebie ubóstwem. Bogaci i biedni mają takie same najważniejsze sprawy życiowe; zrodzili się z takiego samego prochu, obydwaj tam powrócą. Niczego więcej nie posiada bogaty, i niczego mniej biedny. Wyrzuć nadmiar twoich bogactw, aby stać się bogatym w to, co konieczne. Będziesz biedny i wielu uczynisz bogatymi (por. 2 Kor 6,10).

88. MARNOŚĆ RZECZY PRZEMIJAJĄCYCH

Jak małe stają się rzeczy tego świata oglądane z twierdzy Wieczności. Są podobne do światła świecy w blasku słońca. niebie poznasz nicość, w której zagubiłeś się na ziemi. Tam będziesz się śmiać, a jeśli mógłbyś, oplakiwałbyś, że byłeś tak zachłanny na rzeczy bez wartości. Jeśli intensywnie będziesz przeżywał swoją więź z Bogiem, On wycisnie w twej duszy głębokie przekonanie o nicości rzeczy ziemskich, Im bardziej będziesz pogłębiał tę więź, tym lepiej będziesz rozumiał, że prócz wieczności, cały świat jest znikomy (por. Mdr 5,9-13). Dopóki będziesz trzymał się z dala od cnót, rzeczy tego świata wydawać ci się będą ważne, ale jeśli postawisz się w Bożym świetle, dostrzeżesz miernotę, krótkotrwałość i nicość tych rzeczy przemijających. Zaszczyty ludzkie przemijają jak okręt, który przecina wzburzone fale, a po jego przejściu nie można już znaleźć śladu; jak ptak, który leci w powietrzu, nic pozostawiając żadnego znaku po swym locie. Tylko podmuchem wiatru jest to, co kończy się wraz z życiem (por. Mdr 5,10-11).

Sprawy ziemskie są mało ważne, jak zabawy dzieci. Przywiązywanie do nich swego serca

podobne jest do próby schwywania cienia. Pamiętaj, że nic nie znaczy to, co przemija. Nic zwracaj uwagi na rzeczy przemijające. To, co cię najpierw niepokoiło z chęci posiadania, później sprawia ci przykrość z obawy, byś tego nie stracił. Myślenie o tym przyniesie ci wielką korzyść dla duszy.

Tym bardziej więc jest koniecznym, byś starał się szukać dóbr wiecznych, im lepiej widzisz, jak gwałtownie przemijają dobra doczesne. Nocne widziadła znikają wraz z nastaniem dnia, a marzenia dzienne ulatniają się wraz z nadejściem śmierci; obydwaj rodzaje marzeń stają się niczym. Dlaczego uganasz się za wieloma dobrami? Staraj się o jedno dobro, w którym znajdują się wszystkie. Święci, mimo że pozostawili wszelkie dobra materialne, pełni byli radości, gdyż w Bogu odnaleźli wszystkie dobra (por. 2 Kor 6,10). Dlaczego tak niepokoisz się o dobra przemijające? Opanuj niepokoje i zabiegi myślą o twym wiecznym przeznaczeniu. Nic ma nic absolutnego tu na ziemi, bo nic nie jest wieczne. Nędzną niewolą jest chęć zatrzymania rzeczy przemijających budowanie swego szczęścia na rzeczach niestałych, pragnieniu tego, co przemija i niechęć do przeminięcia razem z nimi. Pozostaje wolnym tylko ten, kto depcze rzeczy ziemskie i nic ubiega się o rzeczy tego świata.

Dobra tej ziemi, w porównaniu z niebieskimi, są jak cień w porównaniu z rzeczywistością. Pewnego dnia odejdziesz i ty, i nikt ci nic będzie towarzyszył, a niczego nie będziesz mógł zabrać ze sobą. Chwałą człowieka jest jego cnota, która towarzyszyć będzie temu, kto ją posiada. Wszyscy śmiertelnicy są jak trawa, a cała ich chwała jak kwiat trawy: trawa uschła, a kwiat jej upadł (por. Jp. 1,24; Iz 40,6). W drugim życiu pozostanie jedynie dobro i zło, jakie popełniłeś: pierwsze dla wiecznej nagrody, drugie na wieczną karę. Wszyscy ludzie żyjący na tej planecie są ostatecznie przeznaczeni do szczęśliwej wieczności lub do wiecznego potępienia.

Myśl często o kiesie twego życia, a nie będziesz się żarliwie przywiązywał do dóbr tej ziemi. Nie daj się pochłonać przez teraźniejszość do tego stopnia, abyś w swym życiu stracił z pola widzenia twoje wieczne przeznaczenie. Nic zagub się na kwiecistych drogach świata. Na ziemi istniejesz z przeznaczeniem dla wiecznego celu. Jesteś istotą żyjącą w czasie, ale nie dla czasu. Swoim życiem dawaj świadectwo, że nic masz tu stałego mieszkania, ale poszukujesz mieszkania przyszłego (por. Hbr 13,14). Jakież nieśmiertelne bogactwa możesz zdobywać każdego dnia; i jakim nieszczęściem byłoby przejść przez ziemię nie chcąc wyciągnąć ręki dla zdobycia tych dóbr. O głupoto i zatwardziałości ludzkiego serca, które ugania się za błahymi ziemskimi rzeczami, podczas gdy powinno myśleć o sprawach niebieskich i wiecznych! Zbiera kwiaty życia, a pozostawia owoce. Ugania się za cieniem, a nic interesuje go rzeczywistość. Stara się o to, co przemijające, a nie troszczy się o to, co trwa. Toczy bój o posiadanie rzeczy ziemskich, a nie interesują go dobra nieba.

Część III

ŻYCIE WEWNĘTRZNE I ZJEDNOCZENIE DUSZY Z BOGIEM

89. ŻYCIE WEWNĘTRZNE

Życie wewnętrzne nie jest jakąś zwykłą cnotą, ale sposobem życia i działania, który nadaje wszystkim cnotom ich wartość i znaczenie.

Twoim głównym i ciągłym niepokojeni powinno być to, by trwać stale w głębi twego serca, przemieniać i przyozdabiać to, co jest najbardziej tajemne w twojej duszy, twym sanktuarium, gdzie Bóg zechciał objawić swoją obecność. Nie wykonuj swych codziennych czynności z przyzwyczajenia, zapominając odnosić je do Boga, a to dlatego, że stanowią one ośnowę twego życia i od nich zależy twoje uświęcenie. Przeżywając twoją więź z Bogiem, czynisz boskimi nawet najbardziej banalne sprawy. Tyle znaczyć będą przed "Bogiem" twoje działania, ile wart jest twój duch wewnętrzny, który je kształtuje. Twoje życie wewnętrzne będzie fundamentem i gwarancją również twojej pracy apostołskiej. Bądź pochłonięty jedynie Bogiem, patrz na

wszystko przez Boga i wszystko odnoś do Niego. Szczęśliwy jesteś, jeśli jak Marię Magdalenę wezwie cię Pan, dopuszczając cię do zażyłości z sobą! (por. J 20,16).

Bądź związany z ziemią jedynie ze względu na potrzeby twojego ciała, które złączone jest z duszą, twój duch niech będzie jednak w niebie. Żyjąc według ducha, jak jakbyś już był bez ciała (por Rz 8,4-5; Ga3,16), cieszył się będziesz głębokim pokojem i słodką ciszą wewnętrzną. Będziesz bogatym przed Bogiem, a nie przed ludźmi, którzy nie potrafią wnikać w głębię twego serca, gdzie zgromadzone są twe wewnętrzne bogactwa. Jeśli nawet pogardzą tobą ludzie, cieszył się będziesz wielkim szacunkiem u Boga. Twoje życie niech będzie całkowicie ukryte w Bogu (por. Kol 3,3). Już nic powinieneś żyć ty, ale Chrystus w tobie (por. Ga 2,20). Powinieneś całkowicie obumrzeć, aby nie czuć w sobie innych uczuć niż te, które ożywiają Serce Jezusa. Jeśli będziesz wierzył żywą wiarą, że Bóg mieszka w tobie w każdym momencie dnia i nocy, i przyjmował będziesz każdą radość i smutek, jako pochodzące od Niego, już uczynisz ze swego życia niebo. W tym niebie twej duszy staraj się naśladować nieprzerwane zajęcia świętych w niebie chwały. Pośród każdego dnia angażuj się, aby umieć uprawiać wewnętrzne milczenie, które pozwoli ci na łatwy kontakt z Bogiem. Wśród twych różnorodnych codziennych zajęć ucz się żyć w twej wewnętrznej samotni w jedności z Bogiem. Jeśli potrafisz znaleźć Mistrza w swym sercu, nie pozostaniesz sam, owszem, odczujesz potrzebę samotności. Gdybyś odczuł, jak słodkim jest życie w łączności z Jezusem (por. 1J 1,3), nie chciałbyś nigdy opuścić tego towarzystwa. Zewnętrzne roztargnienia niech nie odwracają twego wzroku od Boskiego Gościa, który mieszka w tobie. Nie lękaj się stopnia doskonałości, jaki ci ukazałem. Zaproponowałem ci jedynie doskonałość niewątpliwie najwznioślejszą, ale ją właśnie św. Paweł proponował wszystkim wiernym jako przedmiot godny ich pragnień (por. Ef 3,14-19). Och, gdybyś tak umiał nie szukać czego innego, jak Tylko Boga! Jakżeż byłbyś szczęśliwy! Miałbyś wszędzie to, czego szukasz, i szukałbyś wszędzie tego, co masz.

90. ŻYCIE W DUCHU

Jeśli cieszył się będziesz prawdziwą wolnością ducha, nie będziesz pragnął niczego i posiadziesz wszystko (por. 2Kor 6,10); nie będziesz się lękał doświadczeń, ani nie będziesz się chlubił radościami; nic nie będzie ci mogło odebrać pokoju, gdyż zależy on od samego Boga, od którego nikt nie może cię oddzielić.

Tylko bojaźń utraty Boga i Jego łaski może jeszcze sprawiać ci ból. Wolność ducha polega na odnajdywaniu Boga w każdej rzeczy; wszystko inne to niewola ducha. Największym twym pragnieniem (nieci) będzie posiadanie Boga, a największym twym niepokojem - Jego utrata. Jeśli będziesz przeżywał swoje poświęcenie się Bogu, będziesz czuł satysfakcją z twego wewnętrznego bogactwa nawet w smutkach; jeśli jednak będziesz żył poza sobą, żadna rzecz wewnętrzna nic będzie cię mogła usatysfakcjonować. Na co się przydadzą murowane cele, jeśli nie jest to cela twego serca? Jeśli pograżysz się w sprawach zewnętrznych, unikał będziesz celi jak śmiertelnego nieprzyjaciela. Tak mało ceń sobie rzeczy zewnętrzne w porównaniu z kosztownościami twego ducha, abyś nie odważył się nawet ich z sobą porównywać. Wszystko to, co nic jest duchowe, poddane jest ziemskiemu zniszczeniu (por. Ga 6,8). Nie miej w nienawiści ludzi światowych. Jeśli jesteś w łasce u Boga, możesz stale nabywać o wiele większe dobra W niebie.

Świat ma szacunek dla szaleństwa świętych, ale mądrość świata jest głupstwem u Boga (por. 1 Kor 3,19). Lękaj się z powodu łask udzielonych ci przez Boga. Komu wiele dano, od tego też wiele żądać się będzie; a komu wiele powierzono, tym więcej od niego żądać będą (por. Łk 12,48). Myśl o licznych otrzymanych od Boga łaskach niech cię napęlnia wstydem i bojaźnią. Pozostaw wzniosłe dary dla ludzi bardziej szlachetnych, ty służ Bogu w najbardziej prostych obowiązkach. Jeśli ci się wydaje, że posiadasz szczególne dary ducha, nie wierz sobie, uważaj się ich niegodnym. Jeśli Bóg zechce, potrafi wyjaśnić każdą rzecz. Ten, który daje łaskę ludziom, nie zabiera jej z powodu aktów pokory. Najważniejszym twym zadaniem niech będzie

umacnianie więzi z Bogiem, także w poświęcaniu się dla innych, aby się nie zdarzyło, że ubogając innych, sam ubożejesz. Jeśli pogrążyć się będziesz w działanie do tego stopnia, że rozpułniesz się w zewnętrznej działalności, stracisz z pola widzenia Boga i dojdzie do działania w sposób czysto ludzki. Bądź człowiekiem o głębokim życiu wewnętrznym, ponieważ we wnętrzu twego ducha znajdziesz drogę prowadzącą do Boga. Im bardziej będziesz postępował na drodze ducha, tym więcej będziesz nabywał sił i zapału.

91. ZNAJOMOŚĆ ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO I DOZÓR SERCA



Nie zatrzymuj się jedynie na znajomości teologicznej i abstrakcyjnej Boga, ignorując Tego, który mieszka w tobie trwałą obecnością duchową (por. J 14,24). Kontempluj Boga w sobie; jesteś Jego żywą świątynią (por. 1 Kor 3,16). Żyj w zażyłości z Trójcą Przenajświętszą i czerp z niej świętość i płodność życia.

Ze stale podsycanej cnoty wewnętrznej zakwitną w tobie cnoty, które uczynią cię chrześcijaninem w pełni doskonałym.

Św. Ignacy Loyola zwykł był mówić, że więcej nauczył się teologii podczas kilku minut mistycznego zachwyty nad brzegiem rzeki Cardonc w Manrezie, gdy doznał nawrócenia, niż przez te wszystkie lata, gdy uczył na wykłady w Sorbonie.

Życie, które nie ginie, ale które warto przeżyć, to życie wewnętrzne, nadprzyrodzone, życie Boże, utożsamiające się z celem ostatecznym.

Buduj także swoją pobożność na nauce; pamiętaj jednak, że pobożność nie jest ani uczona, ani mądra. Pobożność teologa, której towarzyszy wiedza, jest identyczną z pobożnością osoby prostej, pochodzącą bezpośrednio od Boga. Tylko wtedy będziesz mógł powiedzieć, że dążysz naprawdę do doskonałości, gdy będziesz żył zadowolony z każdej rzeczy i starał się będziesz gorąco o to, by podobać się Bogu. Światło i namaszczenie, przy pomocy których będziesz mógł nauczyć się znajomości życia wewnętrznego, zstępuje raczej z góry, niż przez czytanie wielu książek. Bardziej poczynisz postępy w ciągu miesiąca pod wpływem łaski, niż usilnie oddając się studiom przez wiele lat.

Tym, co najbardziej opóźnia twój postęp duchowy jest zajmowanie się tysiącem rzeczy bezużytecznych. Na ile Tylko możesz, unikaj straty czasu, starając się myśleć Tylko o tym, co zmierza ku chwale Bożej.

Odlóż na bok pośpiech, gdy nie masz czasu do stracenia. Pośpiech jest wrogiem życia wewnętrznego. Jednostkami i narodami kierują wielkie idee. Ty jesteś tym, który istnieje dla twych idei. Osłabienie twoich przekonań religijnych oddala cię od świętości.

Życie duchowe otrzymuje swe ukierunkowanie przez inteligencję oświeconą łaską, z miłości otrzymuje swój zapal ożywiający, a z praktyki cnót swoją realizację. Strzeż swego serca, zwracając uwagę na każde jego poruszenie i na to wszystko, co dzieje się w jego wnętrzu, aby twoje postępowanie kierowane było przez Ducha Bożego. Wszystko to stanie się dla ciebie źródłem głębokiego pokoju wewnętrznego.

Tym bardziej postąpisz w życiu wewnętrznym, im gorliwiej będziesz strzegł twego serca. Jeśli nawet będziesz całkowicie zaangażowany w twoje troski, nic trać nigdy z pola widzenia twego wnętrza, ale od czasu do czasu rzuć lam badawczym okiem.

Dasz dowód głębokiej tendencji wewnętrznej, jeśli zachowasz godność i nadzieję pośród największych trudności i starał się będziesz pozostać człowiekiem.

92. POCIECHY DUCHOWE



Nie szukaj pociech w rzeczach tego świata, gdyż nawet ich obfitość nie może cię podnieść na duchu. Jeśli szukał będziesz ziemskich pociech, nie będziesz miał niebieskich. Najmniejsza pociecha przeżywana podczas praktyk pobożności cenniejsza jest niż wszystkie radości świata. Nie miej upodobania w rzeczach ziemskich, ale raduj się z tego, że masz Pana wzniesłego w piękno, dobroć i mądrość (por. Hi 37,23). Stworzony zostałeś, aby osiągnąć Boga, Tylko On

może cię w pełni zaspokoić.

Jeśli obraziłeś Pana, nie powinieneś pragnąć pociech, powinieneś raczej z tego powodu boleć, by stać się podobnym do Niego. Często radości, które winiłeś opłakiwać, są przeciwne uciskom, z których powinieneś się cieszyć. Przyjemność jest o wiele słodsza, jeśli poprzedza ją cierpienie (por. Ps 126,6). Dlatego Bóg często sprawia, że radość następuje po doświadczeniu, abyś uważniej strzegł tego, co otrzymałeś. Bóg zezwala na duchowe pociechy jeśli zechce, a często w chwili najbardziej niespodziewanej. Jeśli Bóg udzieli ci manny pociech wewnętrznych, nie będziesz już smakował ani pragnął pociech ziemskich. Słodczyce duchowe są jedynie preludium słodczy niebieskich. Im mocniej będziesz przywiązany do słodczy wewnętrznych, tym mniej odczuwać będziesz cierpienia pochodzące z zewnątrz.

Bądź ostrożny, gdy doświadczasz pociech wewnętrznych, abyś nic wszedł w kompromis z przyrzeczeniami i ślubami; kiedy trapią cię oschłości, kieruj swoje postanowienia na cierpliwe znośenie krzyża, w pociechach i w oschłości prawdziwa pobożność polega na powierzeniu się woli Bożej. Z powodu twych niewierności często tracisz pociechy podczas modlitwy i popadasz w oschłość ducha. Gdy przeżywasz oschłość, zastanów się z powodu jakiego grzechu została odebrana ci czuła pobożność i skieruj przeciwko niemu swoją walkę.

93. ŻYCIE DUCHOWE A PRAWDZIWA POBOŻNOŚĆ

Jeśli pragniesz być osobą uduchowioną, myśl pokornie o sobie i nie sądź, że inni cię osądzają. Życie duchowe polega na poznaniu wielkości Boga i swej nicości; na miłości Boga i pogardzie dla siebie; na wyrzeczeniu się własnej woli i oddaniu jej pod wolę Bożą.

Tylu ludzi uczestniczy w praktykach duchownych, ale niewielu staje się osobami uduchowionymi, ponieważ ich uczestnictwo jest bierne i roztrzepane.

Gdybyś z większym zaangażowaniem uczestniczył nawet w mniejszej ilości praktyk duchowych, o ileż bardziej wprowadzałbyś w czyn swoje uświęcenie. Wiciu recytuje tyle modlitw, ale mało jest dusz modlitwy. Poprzez medytację i modlitwę pogłębiaj znaczenie twych praktyk pobożności, aby cię nie doprowadziły do obrzydzenia. Jeśli sól twego życia duchowego stanie się bez smaku, czym je posolisz?

Prawdziwa pobożność to nic innego, jak miłość Boga, która sprawia, iż czynisz dobro ze starannością, wytrwałością, ochotą. Pozwala ci ona na pełnienie z zapaleniem i biegłością dzieł właściwych dla miłości bliźniego. Pobożność jest darem Bożym. Jeśli Bóg zechce, to w krótkim czasie da ci zrozumieć te rzeczy, których nic byłeś w stanie pojąć całą twą umysłowością przez wiele lat.

Gdy Bóg mówi do duszy, w jednym momencie ją poucza, przemienia, wyczula, napełnia radością, oświeca przenikając ją ciepłym światłem, które ukazuje dobro i pobudza do jego osiągnięcia.

Słowo Boże jest duchem i życiem (por. J 6,63). Jest tak mocno utrwalone w duszy, że jest prawie niemożliwym, by je zapomnieć. Słowo złego ducha natomiast rodzi niesmak, niepokój i lęk.

Nie licz zbyt mocno na pobożność uczuciową. To, czego doświadcza się zmysłami, stoi daleko od wiary, która przewyższa wszelkie zmysły. Aby Duch Święty zstąpił na Apostołów, koniecznym było, by Jezus odszedł od nich (por. J 16,7). Jeśli pragniesz wejść do prawdziwej radości ducha, wyrzeknij się przyjemności, jakie dają rzeczy zewnętrzne i widzialne. Jeśli przyzwyczaisz się do smakowania pobożnością uczuciową, nie będziesz mógł przejść do prawdziwego smaku duchowego, którego doświadcza się w prostocie ducha, przez skupienie wewnętrzne.

Nie powinieneś należeć do tych, którzy pokładają nadzieję w określonych sposobach modlitwy bardziej niż w modlitwie jako takiej. Być może, że czcisz Boga ustami, podczas gdy twoje serce jest daleko od Niego (por. Mt 15,8-9).



Jeśli pragniesz postąpić na drodze doskonałości, postaraj się o kierownika duchowego, który byłby pełen miłości, mądrości i roztropności. Jednym słowem niech będzie on człowiekiem Bożym. Pamiętaj o sentencji: jeśli nie jesteś osobą uduchowioną, nie mów mi o duchu, ani nie pretenduj do znajomości rozeznania duchów.

Szczęśliwy jesteś, jeśli znajdziesz kierownika duchowego, który potrafi cię zrozumieć. Jakże wielką jest rzeczą rozumienie duszy! Zaufaj temu, kto kieruje twoją duszą, zastępuje on Boga. Czasami oczywiście będziesz sądził, że jakieś natchnienie pochodzi od Boga, podczas gdy jest ono jedynie owocem twej fantazji.

Będzie on dla ciebie wielką pomocą, dla twego duchowego pożytku, modlitwy myślniej. Szczęśliwy ten, kto dniem i nocą rozważa tajemnice odkupienia; będzie jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie (por Ps 1,2-3).

Prawd wiecznych nie dostrzegasz swymi oczami, ale je rozważasz przez swą medytację; jeśli będziesz je rozważał w sercu, nie zgrzeszysz na wieki (por. Syr 7,36). Inną ważną pomocą dla postępu duchowego jest lektura dobrych książek. Niech stanie się ona dla ciebie dobrym przyjacielem, Wybieraj te książki, które mają „Św.” przed imieniem. Wierz mi, jest to najlepsza prezentacja autora. Czytaj ze szczerym pragnieniem twego duchowego wzrostu, inaczej najbardziej wykwinny pokarm ci się znudzi. Książki o tematyce duchowej, szczególnie te pisma świętych, które odważnie stawiały czoło wiekom, stanowią dla duszy tak konieczny pokarm, jak konieczny jest pokarm materialny dla ciała.

Nie tyle troszcz się o ukształtowanie swej wiedzy ascetycznej, ile raczej o wprowadzenie w życie tego, co czytasz. Gdybyś wprowadził w życie to, co przeczytasz w jednej książce duchowej, wystarczyłoby to z nadwyżką, byś stał się świętym.

Zanurz się w lekturze ksiąg świętych, a Bóg będzie poprzez nie przemawiał do ciebie. Zostaw książki trudne; czytaj te pobożne, a zwłaszcza życiorysy świętych. Nie czytaj Tylko dla zdobycia wiadomości czy z ciekawości, ale dla wzrostu w miłości Bożej. Wybierz z lektury jakieś postanowienie i noś je w sobie tak, jakbyś z ogrodu zerwał kwiat, aby towarzyszył ci swym zapachem przez cały dzień.

95. CZYSTA INTENCJA



Nie szukaj poklasku u stworzeń. Niech Bóg ci wystarczy. Jeśli będziesz przykładął się do czegoś w tym celu, aby mieć poklask u ludzi, będziesz narażony na ulegnięcie iluzji. Pracuj jedynie dla Boga, gdyż Tylko On cię nie rozczaruje. Zarzuty i dezaprobata dla twojego działania niech ci pomogą w zachowaniu dobrej intencji.

Głupotą jest pracować dla zdobycia ludzkiej chwały. Cóż mogą ci dać ludzie? Tylko Bóg udzieli ci wiecznej nagrody. Biedny jesteś, jeśli będziesz pracował, aby się przypodobać ludziom, a nie Bogu! Ludzie są zmienni i często zaczynają mówić źle o tych, których wcześniej chwalili. Jeśli będziesz działał, aby być chwalonym przez ludzi, podobny będziesz do kogoś, kto wkłada zapłatę za swój trud do dziurawego worka (por Ag 1,6). Dnie spędzone nie dla Boga są stracone. Bądź pewny, mój drogi, że nic ma żadnej wartości to, co nic zostało poświęcone Bogu. Jeśli pełnił będziesz swoje dzieła, aby być chwalonym przez ludzi, twój trud uniesie z sobą wiatr śmiertelnego życia. Jeśli angażował się będziesz Tylko w ziemskie cele, podobnym będziesz do tego, kto produkuje pajęczynę czy sprzedaje przedmioty za niską cenę. Mógłbyś zasłużyć na niebo, a ty zadowolasz się przemijającą chwałą.

Iluż ludzi traci owoc swych dobrych uczynków, ponieważ nie wykonuje ich z dobrą intencją! (por. Ml 6,1). Jeśli twa intencja nic będzie dobra, wszystkie twoje czynności zostaną skażone. To tak, jakbyś zgasił oko twego ciała (por. Mt 6,22-23) czy zatrzał źródło potoku. Wiele dzieł, które uchodzi za dobre, w rzeczywistości nie są takimi, gdyż spełnione zostały bez dobrej intencji (por. Mt 6,23). Nie wystarczy, abyś czynił dobrze, winieneś to czynić aby sprawić

radość Panu.

W pełnieniu uczynków sprawiedliwości kieruj się swoim sumieniem, a nie szukaj fałszywego oddźwięku. Jeśli kochasz Boga, powinna ci wystarczyć świadomość, że On nagradza tych, których kocha.

Czyniąc dobrze, zadowol się jedynie spojrzeniem Boga. „Nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg” (1 Sm 16,7). U Boga tyle jest wart czyn, na ile była dobra intencja, z jaką go pełnisz.

Jeśli pragniesz, aby twoje cnoty i twoje czyny przyniosły ci pożytek na życie wieczne, skieruj je na cześć i chwałę Boga, szukając w nich jedynie chwały Bożej. Szczęśliwy jesteś, jeśli szukasz Boga w prostocie serca i z czystą intencją, ponieważ żył będziesz w przyjaźni z Nim (por. Mt 5,8; Mdr 1,1). Z każdego twego działania i dążenia Bóg pragnie dla siebie kwiatu czci i udzieli ci owocu zasługi. Jeśli wierzysz, że Bóg istnieje, nie możesz czynić nic innego, jak żyć Tylko dla Niego.

Jeśli pragniesz czegokolwiek nie ze względu na Boga, nie pragniesz Boga.

Bóg nie może aprobować twego działania, jeśli twoja intencja nic jest dobra (por. Mt 6,2.5). Jest to cel, który uszlachetnia działanie. Zatrósz się, aby była pełna zgoda między twymi czynnościami i twoją intencją; Tylko wówczas będziesz nienaganny przed Bogiem. Intencja jest celem twego działania jest jego zasadą.

Przed Bogiem prawdziwą pochwałę otrzymuje to, co dokonano zostało dla Niego. Pracuj jedynie dla Boga, wiedząc, że od

Niego otrzymasz w nagrodę dziedzictwo (por. Kol 3,23-24). Wszystko inne traci się jeszcze za życia lub wraz ze śmiercią. Wartości dobrych uczynków nie mierzy się ich ilością, ale miłością Boga, z jaką się je wykonuje. Ukryj swoje czyny, aby je widział Tylko Bóg, nie pragnij też, aby się ktokolwiek zorientował.

Czuwaj, aby (woja) dobra intencja przypodobali i a się Bogu, z jaką rozpoczęłeś twoje dzieła, nie została później skażona pragnieniem ludzkich pochwał. Nie kończ grzechem dzieła, które zacząłeś w oparciu o cnotę.

Nie szukaj w swym życiu swych własnych spraw, ale spraw Bożych. Przypisuj Bogu swoją mądrość, a nie sobie samemu. Nie wykorzystuj darów Bożych, aby przypodobać się ludziom. Jeśli do twego serca wślizgnie się coś ludzkiego, natychmiast miej nad tym nadzór, przez surowy rozrachunek.

Jaki wpływ będzie miał na wieczność spędzony przez ciebie dzień? Tylko to, co uczyniłeś z miłości do Boga pozostanie, wszystko inne będzie stracone. Nawet najmniejsza czynność, spełniona z miłości do Boga, jest cenna. Nic ma dobrego czynu, który by można było rozpocząć lub zakończyć, bez bodźca miłości. Dobra intencja stanowi istotę doskonałości.

Jakżeż możesz pragnąć nieba, jeśli dobiegając do końca twych dni i patrząc na dzieła twego życia, nie znajdziesz niczego, co byłoby spełnione dla Boga!

96. SŁUCHANIE SŁOWA BOŻEGO

Czuj głód nie Tylko słuchania słowa Bożego (por. Ani 8,11), ale przede wszystkim wprowadzania go w życie. Wielu ludzi, gdyby pragnęło praktykować słowo Boże tak, jak g^o wysłuchali, stałoby się wielkimi świętymi.

Jeśli będziesz słuchał słowa Bożego a nie będziesz wprowadzał go w życie, podobny będziesz do tego, kto sieje, a nie zbiera plonów.

jeśli będziesz słuchał słowa Bożego i wprowadzał je w życie, uznany zostaniesz przez Jezusa za Jego brata i matkę (por. Mt 12,48). Słowo Boże jest słodkie dla tego, kto się go uczy, słodsze dla tego, kto je naucza, najslodsze dla tego, kto wprowadza je w życie.

Niech na próżno nie przechodzi słowo Boże przez twe uszy; zachowaj je ukryte w twym sercu (por. Łk 2,21). Oby tak było, że ten, kto mówi do ciebie, rzucił nasienie słowa Bożego w ucho nie zagłuszone tysiącem hałasów, jeśli będziesz zatroskany o rzeczy tego świata, oddany namiętnościom ciała i uwiedziony przez bogactwa, nie będziesz mógł zwrócić uwagi na słowo

Boże; a jeśli nawet je usłyszysz, zostanie zduszone w twym sercu i pozostanie bezpłodne (por. Mt 13,22).

Jeśli chcesz, aby ono wniknęło w twoje serce, nie tłumacz się, gdy ci udziela nagany; oplakuj raczej swoje grzechy. Gdy słuchasz słowa Bożego, nie patrz na tego, kto mówi, aby go chwalić lub potępiać; patrz raczej na to, co mówi i na osobę, w której imieniu przemawia.

Kto słucha z wiarą i pokorą słowa Bożego, ma uszy różne od reszty ludzi - otwarte przez Ducha Świętego. Będziesz naprawdę szczęśliwy, jeśli strzeżesz słowa Bożego (por. Łk 11,28), tak by weszło w głębię twojej duszy, przeniknęło w twoje uczucia i w twoje działanie. Słowo Boże niech będzie dla ciebie żywe i skuteczne, niech przeniknie wewnątrz w twoją duszę i osądza pragnienia i myśli twego serca (por. Hbr 4,12). Jeśli w ten sposób będziesz zachowywał słowo Boże, ono zachowa ciebie. Napisano bowiem: „W sercu swym przechowuje. Twą mowę, by nie zgrzeszyć przeciw Tobie” (Ps 119,11).

Szukaj życia w słowie Bożym (por. J 6,63) i pozwól się prowadzić przez nie w twojej ziemskiej pielgrzymce. Niech będzie lampą dla twoich kroków i światłem na twojej ścieżce (por. Ps 119,105).

Shczęśliwy jesteś, jeśli staniesz się godnym słuchania słów Jezusa, który powołuje cię do świętości! Gdy Jezus pozwala usłyszeć swój głos, Sprawia; że możesz pełnić najbardziej heroiczne czyny z największą prostotą.

97. DAR MODLITWY I POKORA

Nie ubiegaj się o dar najwyższej kontemplacji, jeśli Bóg ci go nie daje. Głupotą byłoby robić z siebie anioła, gdy żyjesz na ziemi. Pamiętaj, że gmach modlitwy winien być budowany na pokorze.

Jesteś obciążony ziemią i byłoby absurdem chcieć latać, jeśli Bóg nie udzieli ci pomocy. Pragnienie szczególnych łask w modlitwie oznacza brak pokory. Nie pozuj na kontemplatyka czy charyzmatyka. Pokora przyniesie ci większy pożytek. Świętość nie polega na tych szczególnych darach. Godne większej nagrody są cnoty zdobyte własnym wysiłkiem. Bardziej świętym jest ten, kto służy Panu poprzez większe umartwienie, pokorę, czystość sumienia. Prosta modlitwa człowieka pokornego więcej znaczy niż najbardziej wzniosłe rozumowania osoby wykształconej, pozbawionej pokory.

Nie zrozumiesz szczególnych łask modlitwy, których Bóg udziela duszom, jeśliś ich nie doświadczył. Im bardziej zniżysz się w rozważaniu twojej nędzy, tym bardziej Bóg cię wywyższy. Wiedza, gdy jest złączona z pokorą, jest wielką pomocą na drodze modlitwy. Gdy twoja dusza będzie ugruntowana w pokorze, Bóg wyprowadzi cię na pustynię.

W modlitwie staraj się zachować skupienie przed Bogiem jak biedny, niemy i paralytyk u brani bogacza. Bóg nie wsłuchuje się w słowa, ale w serce. Nie znasz tego, co sprzyja twemu duchowemu zdrowiu, ale zna to lekarz niebieski, który leczy twoją duszę.

Miej na uwadze to, że Pan prędzej może udzielić najwznioślejszego światła pokornej staruszce niż wielkiemu teologowi. Radości przeżywane w czasie modlitwy są czystym darem Boga. Gdyby On ci ich nie udzielił, nie mógłbyś ich posiadać, nawet umierając z pragnienia.

Nie sądź, że jesteś lepszy od innych, jeśli ubogacony jesteś specjalnymi łaskami modlitwy. Dar modlitwy nie opiera się na twoich zasługach, ale na Bożym miłosierdziu. Owocem więzi z Bogiem w modlitwie jest skarb ukryty w twym wnętrzu. Bez pomocy Boga nie będziesz mógł go znaleźć. W przygnębieniu nie zaniedbuj modlitwy, ani nie sądź, że Bóg cię opuścił. Gdy nawiedzi cię oschłość obejmuj krzyż, a to już jest wielka rzecz.

98. ROZEZNANIE

Rozeznanie jest poszukiwaniem tego, czego Bóg oczekuje od twojego życia. Podejmowanie decyzji pod kierunkiem Ducha Świętego jest wielką sztuką (por. Rz 12,1-3). Rozeznanie, o którym ci mówię, jest darem odróżniania duchów, które niepokoją twoją duszę (por. 1 Kor

12,10). Możesz poznać wolę Bożą, jak to miało miejsce w nawróceniu św. Pawia (por. Dz 9,3-5) czy św. Mateusza (por. Łk 5,27), ale zwykle życie jest inne, związane jest z twym postępowaniem w wierze i w zjednoczeniu z Bogiem, który ci pomoże w odróżnieniu poruszeń dobrych, pochodzących od Pana i z prawego sumienia, od poruszeń złych, pochodzących od szatana i zepsutej natury.

Poruszenia i myśli, które pochodzą od złego ducha, chwilowo rodzą pokój, później jednak pozostawiają pustkę i rozczarowanie. Natomiast poruszenia i myśli pochodzące od ducha dobrego dają ci pociechę nie tylko wtedy, gdy trwasz w nich, ale także później, pozostawiają satysfakcję i pełnię łask duchowych. Kiedy postępujesz z dobra w to, co lepsze, dobry anioł będzie dotykał twej duszy w sposób delikatny i łagodny, jak kropla wody, która wsiąka w gąbkę. Duch zły natomiast dotykał będzie twej duszy gwałtownie i przez niepokój, jak kropla wody spadająca na kamień. Gdy natomiast będziesz postępował coraz gorzej, duch zły będzie cię traktował łagodnie, podczas gdy duch dobry zrodzi w tobie niepokój i wyrzuty sumienia. Im bardziej będziesz wiemy w podążaniu za pobudkami ducha dobrego, tym bardziej stawał się będziesz delikatny i czuły na rozpoznanie go. Duch dobry oświeca, daje pokój (por. Rz 8,6), światło, pogłębia wiarę, nadzieję i miłość, pociąga do rzeczy niebieskich, daje wewnętrzną radość. Tylko Bóg, kierując się jedynie swą wolą, może wejść do twej duszy jako Pan i napełnić ją pokojem i szczęściem, gdyż tylko Stwórca ma prawo wchodzić do niej, pobudzając ją wewnętrznym do miłości swego Boskiego majestatu (por. J 6,44).

Duch zły natomiast wnosi z sobą do duszy niepokój, zamieszanie, zamęt, nieufność, pychę, zarozumiałość, zamiłowanie do rzeczy niskich i ziemskich, alienację od Jezusa i od rzeczy duchowych. Jak przy poruszeniu przez dobrego ducha doświadczasz wewnętrznej radości i pociechy, tak pod wpływem złego ducha przeżywał będziesz smutek i przygnębienie. W tym ostatnim stanie ducha staraj się być wytrwałym i stałym w dobrych postanowieniach, nie dokonując żadnych zmian, gdyż kierowany przez złego ducha możesz wejść jedynie na złą drogę.

Pożytecznym będzie natomiast dla ciebie zwiększyć ilość modlitw, medytacji i stosować, jeśli to będzie potrzebne, umartwienie. Staraj się trwać w cierpliwości, rozważając jak jesteś nędzny bez Bożej pomocy. Równocześnie rozważ pilnie przyczyny, dlaczego jesteś przygnębiony, a jeśli wynikają z twego powodu, staraj się je usunąć. Pożytecznym też będzie otworzyć swe serce przed dobrym spowiednikiem, lub osobą doświadczoną w rozpoznawaniu dróg duchowych. Studium pociechy i zniechęcenia jest wspaniałe i delikatne, zakłada pewną dojrzałość wyćwiczoną w rozeznaniu dobra od zła (por. Hbr 5,14). W każdej sytuacji życiowej, także w najsmutniejszych chwilach, staraj się intensywnie reagować na pociechy oraz zatroszcz się o to, aby w głębi duszy towarzyszyła ci zawsze pociecha duchowa (por. Dz 5,41). Jest to istotny element, który powinien przenikać całe twoje życie. Otwórz się, jeśli to możliwe, na ten dar Boży, o który Jezus prosił Ojca dla swych uczniów przed odejściem z tego świata (por. J 17,13); dostrzeż w nim opatrnościowe narzędzie najpierw dla objawienia, a następnie potwierdzenia woli Bożej.

Pociecha dozwolona i łagodna jest językiem Boga względem ciebie. Nie czynь niczego, dopóki nie będziesz miał jej szczególnej aprobaty. Także w doświadczeniach możesz wołać za św. Pawłem: „Pełen jestem pociechy, opływam w radość mimo wielkich naszych ucisków” (2 Kor 7,4).

99. SPOSÓB DOKONYWANIA DOBREGO WYBORU

Pokrewnym rozeznaniu duchów jest sposób dokonywania dobrego wyboru.

W ciągu dnia niejednokrotnie musisz dokonywać wyboru; czasami jednak stajesz przed wyborem, który będzie miał wielki wpływ na dalsze twoje życie. W tych przypadkach powinieneś mieć pewną wskazówkę, która pomoże ci podjąć mądrą decyzję. To właśnie pragnę ci krótko przedstawić w obecnym rozdziale.

Aby podjąć rozsądną decyzję musisz przede wszystkim wziąć pod uwagę cel, dla którego

zostałeś stworzony: chwałę Bożą i zbawienie duszy. Tylko w świetle tych prawd powinieneś podjąć decyzję. Koniecznym jest ponadto, aby sprawa, co do której musisz podjąć decyzję, była dobra, a przynajmniej obojętna. Jeśli już podjąłeś, co do tej sprawy, słuszny i poprawny wybór, nie ma powodu, abyś dokonał jeszcze raz wyboru, co do tej samej sprawy.

Jesteś w stanie dokonać dobrego wyboru, kiedy cię pobudza i pociąga Bóg, tak że nie masz wątpliwości co do tego, co powinieneś wybrać. Podobnie jest również, gdy osiągniesz pełną jasność idei, poprzez pociechy czy przygnębienie oraz rozeznanie duchów, o czym mówiłem ci w rozdziale poprzednim. Jeśli nawet nie będziesz posiadał takich dyspozycji duchowych, będziesz mógł dokonać swobodnego wyboru, gdy mając na uwadze jedynie służbę Bogu, przeżywając stan pokoju, bez wpływu żadnych duchów, posługiwał się będziesz swym rozumem i wolną wolą swobodnie i spokojnie. W tym przypadku powinieneś opierać się na następujących sugestiach. Przede wszystkim powinieneś wziąć pod uwagę materię, co do której pragniesz dokonać wybór, zachowując całkowitą obojętność co do wybieranej materii, idąc jedynie za tym, co wydaje ci się bardziej odpowiednie dla chwały Bożej i zbawienia duszy.

Powinieneś więc skupić się na modlitwie prosząc Boga, aby zechciał wlać w twego ducha swoją mądrość (por. Mdr 9,1 -6), abyś umiał wybrać to, co Mu jest miłe (por. Mk 9,10) i co obróci się na Jego większą chwałę. Tylko w świetle wiary i modlitwy potrafisz odkryć Bożą wolę. Uczyniwszy to, rozważ uważnie, zawsze w świetle chwały Bożej i zbawienia duszy, jaki pożytek i jakie szkody mogą wynikać z przyjęcia określonego wyboru lub jego zaniechania. Może ci być pomocnym postawienie sobie pytania, jaki wybór radziłbyś osobie nieznannej, dla większego jej dobra. Pomyśl ponadto, co chciałbyś wybrać, gdybyś znalazł się w momencie śmierci lub przed sądem Bożym. Po przeprowadzeniu takiego rozumowania ze wszystkich punktów widzenia, rozważ dokładnie, za czym opowiada się rozum, oczywiście bez żadnych nieuporządkowanych wpływów, i podejmij trwałą decyzję, starając się, by być jej heroicznym wiernym.

Dla większego spokoju możesz poddać swoją decyzję ocenie osoby doświadczonej i roztropnej, która cieszy się twym zaufaniem. Po podjęciu decyzji ofiaruj ją Bogu, prosząc Go, by ją przyjął i zatwierdził, jeśli ona służyć będzie chwale Bożej i Jego sprawie.

Oby twoja decyzja zasłużyła na pochwałę Jezusa, jaką skierował do Marii, siostry Łazarza: „Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona” (Łk 10,42).

100. WEZWANIE PANA

Powołanie jest wezwaniem, jakie Bóg daje odczuć w duszy, którą wybiera, aby przeznaczyć ją do szczególnych dzieł w swym zbawczym planie.

Głosem swym Bóg zaskakuje człowieka w jego zwykłych obowiązkach i wstrząsa jego istotę do głębi serca (por. Rdz 12,1; Wj 3,10; Am 7,15; Iz 6,6; Jrl,7; Ez 3,1-4; Mt 9,9-13; 10,1-4; Mk 3,13; Łk 6,12-16; Dz 9,1-6). Bóg nie krępuje łańcuchami, ale pociąga swymi natchnieniami, nie naruszając w niczym wolnej woli. Kiedy Bóg mówi do duszy, działa w sposób delikatny i spokojny, wlewając w nią duchową satysfakcję, całkowicie różną od satysfakcji zmysłowej.

Jedno słowo wypowiedziane przez Pana, usłyszane wewnątrz w duszy, może przynieść jej większe dobro niż to, jakie otrzymała w ciągu całego życia.

Jeśli Bóg zechce powołać cię, Jego głos przełamie twą głuchotę i podniesie duszę do wewnętrznej wzniosłości. Słowo Boże jest jak niespodziewane światło, które rozjaśnia ciemności twego ducha i swym blaskiem napełnia twoją ślepotę. Najcenniejszą perłą, jaką możesz znaleźć, jest poznanie twojego powołania.

Kiedy Bóg sprawi, że w twojej duszy rozbrzyśnie prawda, pokusy i przeszkody, które stawia zły duch, przyczyni się jedynie do jej ożywienia.

Mało znaczą stworzenia wraz ze swymi sprzeciwami, jeśli Bóg pragnie duszy dla siebie.

Powołanie Boże nie czyni duszy nieczułą na uczucia rodzinne, chociaż wymaga z nich ofiary (por. 1 Krl 19,20). Powierza ono Bogu tych, których powołany kocha i których pozostawia ze względu na Niego. Bóg wybiera tych, którymi pogardza świat, gdyż są bardziej skłonni

usłyszeć Jego głos. Bóg oczekuje odpowiedzi na swoje wezwanie, zaangażowania serca (por. Wj 19,8) i całego swego życia. On pociąga cię do siebie, ale zgoda zależy od ciebie. Rozważ swoje powołanie (por. 1 Kor 1,26); jesteś wezwany do tego, by być obywatelem nieba, domownikiem Boga, bratem Chrystusa, dziedzicem Boga, współdziedzicem Chrystusa, drugim Chrystusem, mówiąc ogólnie - chrześcijaninem. Konsekracja zakonna prowadzi do najdoskonalszej realizacji powołania.

Nie zanedbaj obecnego powołania, abyś nie musiał opłakiwać go, kiedy odejdzie.

Jeśli poszedłeś za Chrystusem, a nie będziesz żył ciągłym oddaniem się Jemu, zmarnujesz swoje życie. Jeśli na stanowisku, jakie zajmujesz, nie będzie czynił dobra, będziesz niepotrzebnie zajmował teren (por. Łk 13,7), a jeśli nie będziesz służył Bogu z czystym sercem, nie będziesz szczęśliwy. Szukaj Boga we wszystkich sprawach i żyj dla Niego. Przewyciężaj przeszkody, jakie napotykasz na drodze twego daru z siebie, przez nie kończącą się nadzieję i wewnętrzną kontemplację.

Przez wiarę odkryjesz swoje powołanie, a przez nadzieję wdrożysz się w jego realizację.

101. ZGROMADŹ SOBIE SKARB W NIEBIE

Większość ludzi pojawia się na scenie lego życia, źle odgrywa swoją rolę i potem znika.

Gdyby święci w raju mogli się smucić, opłakiwaliby przez całą wieczność czas stracony lub źle wykorzystany! Gdyby mogli powrócić na ziemię dla zyskania zasług, opróżniłby się raj.

Dopóki masz czas staraj się gromadzić skarby dla nieba. Po śmierci nie będzie już czasu na zyskanie zasług. W porównaniu z wiecznością twoje ziemskie życie jest krótkie jak jeden dzień. Czy Pan powoła cię o zachodzie do pracy w swojej winnicy? (por. Mt 20,1-16). A jeśli noc, która może nadejść w każdej chwili, zastanie cię jeszcze próżnym na placu?

Nie odkładaj na ostatnią godzinę życia odpowiedzi na zaproszenie Boga do nawrócenia. Jest to zbyt wielkie ryzyko. Ostatnia godzina może nadejść niespodziewanie. Angażuj się raczej w każdym momencie swego życia, gdyż może to być jego ostatnia chwila.

Nastawiony na najbliższą chwilę, biegnij do mety ku nagrodzie wzniesłego Bożego powołania (por. Flp 3,14). Przeżywaj święcie obecny dzień, gdyż on mija i już nic powróci. Spraw sobie „trzosy, które nie niszczej, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje, ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb twój, tam będzie i twoje serce" (Łk 12,33; Mt 6,20).

Rozeznaj czas, w którym cię nawiedza Pan, skorzystaj z Jego łaski, aby nie przeszedł obok ciebie i już nie wrócił. Postępuj naprzód, dopóki masz światło, aby ciemności cię nie zaskoczyły (por. J 8,12).

Uświęcaj obecną chwilę; każda mijająca chwila pomniejsza czas, jaki ci Pan przydzielił. Och, godzino! Wszystkie ranią, ostatnia zabija.

Życie jest zadaniem, z którego będziesz musiał zdać rachunek (por. Mt 25,14-30). Pomyśl jak mógłbyś uczynić tve życie pożytecznym i świętym. Co ci pomoże długie życie, jeśli nie starasz się być świętym? Iluż świętych, doszedłszy w krótkim czasie do doskonałości, przebiegło długą drogę! (por. Mdr 4,13).

Doskonalej umiejętności wymaga streszczenie wielkiego dzieła w dużym skrócie. Podobnie łaska lubi sprowadzić do krótkiego czasu doskonałość długiego życia. Miłość Boga czasem jest niecierpliwa, powołuje do siebie przed czasem swych przyjaciół i przenosi ich w lepsze życie. Dlaczego tak się niepokoisz u przyszłość? To prawda, że ludzie decydujący o przyszłości zapatrzeni są w przyszłość; nie powinno ci to jednak przeszkadzać w uświęcaniu dnia obecnego. Przeżywaj intensywnie każdy dzień, jaki ci Bóg daje, nie troszcząc się o jutro (por. Mt 6,34). Świadomość, że dany ci czas jest ograniczony, niech cię pobudza do pełnego przeżywania chwili obecnej.

Wszystko przemija, wszystko się kończy, a twój dzień wnet zbliży się do kresu. Każdy przeżyty dzień jest krokiem naprzód ku wiecznej mecie.

Inni już przeszli przez życie i pozostawili miejsce dla ciebie; ty pozostawisz je dla innych. To, co się liczy, to to, byś uświęcił swoją krótką obecność na tym świecie. Żyjesz Tylko raz; żyj

więc jak święty. Jest to najlepszy sposób wykorzystania swego życia. Pamiętaj: utracenie jest krótkie, ale nagroda wieczna (por. 2 Kor 4,17).

102. SZCZERE POSZUKIWANIE PRAWDY

Jeśli szukasz prawdy ze szczerym sercem, chociażby nieświadomie, udaj się na poszukiwanie Boga, który jest prawdą (por. 1J 5,6) i pragnie, aby wszyscy ludzie doszli do poznania jej (por. 1 Tm 2,4).

Nie szukaj siebie, ale prawdy. Nie ma większego niebezpieczeństwa, jak emocje w poszukiwaniu prawdy. Jeśli będziesz szukał prawdy a nie siebie, z pogodą ducha, unikniesz wielu rzeczy niepożytecznych i szkodliwych. Potrzeba ci wielkiego opanowania ducha i serca, aby docenić prawdę, gdy cię rani oraz by głosić ją tak, aby nikogo nie obrażała.

Prawda wchodzi w twoje życie, gdy przechodzi z umysłu do serca. Wtedy rzeczywiście ją posiadasz, gdy usłyszysz ją uchem serca.

Najbardziej przekonującym argumentem w dyskusji jest posiadanie prawdy. Najlepszym środkiem, by zniszczyć błąd, jest miłość. Nie sądz, że masz prawo zmuszać ludzi do postępowania według twego pojęcia prawdy. Nic zawsze powinieneś mówić całą prawdę, ale też nic wolno ci wypowiedzieć ani jednego słowa jej przeciwnego. Masz prawo odrzucić błąd; odrzucenie zaś prawdy jest występkiem. Lęk przed powiedzeniem prawdy to milczące odwrócenie się plecami do swego przeciwnika.

Uważasz, że twoim przywilejem jest to, co inni lepiej wyrażają od ciebie. Każdy może stać się narzędziem prawdy. Może być ona ukazana przez ciebie lub kogoś innego, przez pośrednictwo kogoś dla ciebie. Przyjmuj światło bez względu na to, skąd ono pochodzi.

Prawda często zmienia oblicze w zależności od korzyści. Podstawowym wymogiem w poszukiwaniu prawdy jest to, by nie szukać w niej interesu.

Błąd nie staje się prawdą dlatego, że się rozpowszechnia i łatwo mnoży.

Często ludzie kochają prawdę, gdy ona błyszczy, nienawidzą jej zaś, gdy udziela nagany. Nierzadko leż kochają idee innych nie dlatego, że są prawdziwe, ale że są ich własne. Kiedy kochasz ideę innych nie dlatego, że jest twoją, ale że jest oczywistą, kochasz wówczas nie swoją prawdę ani prawdę innych, ale dobro wspólne wszystkich ludzi miłujących prawdę.

103. SKARB ŁASKI

Łaska Boża jest źródłem prawdy, nasieniem przyszłej chwały, prawdziwym zadatkiem szczęśliwej wieczności, samym wiecznym życiem przyniesionym przez Jezusa (por. Rz 6,23), który przez swoje zasługi stał się źródłem łaski (por. J 1,17; 4,14). Od momentu Chrztu posiadasz w sobie Bożą limfę Bożej łaski i możesz w boski sposób pełnić swe zadania. Chrzt jest pierwszym ogniwem wszystkich łask, jutrenką wszelkich darów Bożych.

Łaska jest życiem Boga w tobie, udziałem w świętości Boga, która znajdzie swoje dopełnienie w wizji uszczęśliwiającej. Łaska jest darem Boga absolutnie darmowym i osobistym, który pochyła się nad tobą, czyniąc cię uczestnikiem tej samej natury i współdziedzicem Syna Bożego. Ceń sobie w najwyższym stopniu skarb łaski. Warto poświęcić nawet swoje życie, aby ją zachować. Ocli, gdybyś poznał ten dar! (por. J 4,10).

Sam Bóg, chcąc przygotować na ziemi mieszkanie godne swego Syna, nic potrafił wymyślić niczego lepszego nad Matkę pełną łaski (por. Łk 1,28).

Twoje ciało żyje dla twej duszy, a ta żyje dla Boga. Jak dusza wykorzystuje władze ciała dla życia naturalnego, tak łaska wykorzystuje władze duszy dla życia nadprzyrodzonego. Ilekroć opierasz się na sobie samym i liczysz Tylko na własne siły, upadasz nieszczęśliwie. Zaufanie do siebie jest tajemnicą twej słabości i twego upadku. Zawierzenie łasce jest sekretem twej siły i twego życia duchowego. Łaska, ofiarowana ci w chrześcijańskim powołaniu, niech będzie najważniejszą dla twej duszy; odpowiadaj na nią ze wspaniałomyślnością; nie pozostawiaj niepłodnym Bożego daru. Istnieje prawo współpracy między łaską i twą wolną odpowiedzią.

Nic bez Jezusa i nic bez ciebie. Pamiętaj, że prawdziwe życie to życie ducha, gdzie każda potrzeba znajduje pomoc i zwycięstwo. Do takiego życia, które wynosi cię do zjednoczenia z Bogiem, wezwany zostałeś przez Niego nie z wymogów natury, ale z Bożej dobroci. W twych ludzkich relacjach pamiętaj, że łaska nie pomniejsza, a tym bardziej nie niszczy natury, ale ją uszlachetnia i umacnia, dochodząc aż do granic boskości. Jezus ustanowiony został Synem Bożym z prawa. Ty możesz stać się nim przez łaskę. Jeśli nie będziesz posiadał łaski uświęcającej, znaku podobieństwa do Chrystusa, Bóg Ojciec nie uzna cię za swego syna.

Wszystko, co czynisz bez tej łaski, nie przynosi ci żadnej zasługi na życie wieczne. To, co pochodzi z samej natury, nie może mieć nadprzyrodzonej wartości. Nic będziesz współdziedzicem Jezusa, jeśli nie staniesz się Jego bratem przez łaskę. Jeśli natomiast będziesz posiadał miłość zrodzoną z łaski, każdy dobry czyn, którego dokonasz, chociażby to był Tylko kubek wody podany temu, kto cię o niego prosi, jest podobny do kwiatu, który zakwita na łądzy, przyczynia się do ubogacenia twego nieskończonego i wiecznego szczęścia (por. Ml 10,42).

Bóg w jednym momencie, po akcie woli przyłgnięcia do Niego, mógłby wynieść cię do świętości i chwały, jak to uczynił z aniołami. Chciał jednak, abyś przyczyniał się do wzrostu życia Bożego, aż do urzeczywistnienia w tobie pełni Chrystusowej (por. Ef 4,13).

Staraj się rozwijać załączek tego życia. Sakramenty, a przede wszystkim Eucharystia, są głównym jego źródłami. W miarę jak pomnażać się będą twoje dobre uczynki, wzrastać będzie w tobie łaska Boża, a wraz z nią chwała wieczna; ta zaś będzie proporcjonalna do stopnia łaski, jaki osiągnąłeś na ziemi.

104. TAJEMNICA TWEGO BOŻEGO USYNOWIENIA

Wiara jest źródłem twego usprawiedliwienia i zasadą twego chrześcijańskiego życia. Wiąże się ono, jako ze swym podstawowym przedmiotem, z bóstwem Jezusa Chrystusa, wysłanym przez Ojca dla twojego zbawienia. „A to jest życie wieczne, aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posiałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3). Ponieważ wiara jest źródłem twego usprawiedliwienia, wszystko to, co czynisz bez wiary, nie posiada wartości w oczach Boga. Bez wiary nie można podobać się Bogu (por. Hbr 11,6). Dla ciebie, który wierzysz, Jezus dołącza Chrzest jako warunek twego wcielenia w Siebie. Zapewnia cię o tym On sam. Jeśli uwierzysz i ochrzczysz się, będziesz zbawiony (por. Mk 16,16).

W Chrzcie, jak Chrystus, jesteś przeniesiony z krzyża do grobu. Poprzez ten sakramentalny znak włączony zostałeś w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. W tym samym momencie umaidłeś i narodziłeś się. Ta sama zbawcza fala stała się dla ciebie grobem i matką. Wraz ze śmiercią zaczęły się twoje narodziny. W twym Chrzcie więc dokonały się w tobie jakby duchowe narodziny, w których udzielone ci zostało życie łaski. W nich Bóg przekazał ci swoje życie, zadatek wiecznej szczęśliwości.

Woda odrodziła twoją duszę mocą Ducha Świętego. Element widzialny, obmycie wodą, i element niewidzialny - wlanie Ducha Świętego, złączyły się w momencie twego Chrztu, by przynieść łaskę nadprzyrodzoną. Przez Chrzest stałeś się rzeczywiście dzieckiem Bożym i włączony zostałeś w Chrystusa (por. 2 Kor 1,22; 5,5).

W Chrzcie dokonała się w tobie mistyczna unia z Chrystusem ukrzyżowanym; pogrzebany zostałeś w śmierci Chrystusa (por. Rz 6,3).

Chrzest męki Chrystusa nadał wartość twojemu Chrztowi (por. Mt 10,38; Mk 12,50); co więcej, jest to jedyny prawdziwy chrzest, mocą którego, gdy zostałeś ochrzczony, zanurzony zostałeś mistycznie, w Jezusie Chrystusie. Twój Chrzest, reprezentując śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, spowodował w twojej duszy to, co przedstawiał: sprawił, że umarłeś dla grzechu i udzielił ci mocy życia w Jezusie.

Powinieneś więc podążać do nowego życia, uważając siebie za umarłego dla grzechu i żyjącego dla Boga w Jezusie, do którego zostałeś włączony przez łaskę chrzcielną, (por. Rz 6,3-13). Jak Jezus opuścił grób i pozostawił płótna, obraz twego stanu śmiertelnego, tak ty

pozostawiłeś w wodach chrzcielnych twoje grzechy.

Jak Jezus wyszedł wolny z grobu, tak ty mocą Ducha Świętego wyszedłeś oczyszczony ze źródła chrzcielnego, przyozdobiony łaską z całym gronem cnót i darów, jako świątynia Trójcy Świętej, przedmiot Bożego upodobania. Odnowa rozpoczęta w twoim Chrzcie dokonuje się nadal podczas całego twego życia chrześcijańskiego, dopóki nie dojdiesz do chwalebnej doskonałości wiecznej nieśmiertelności (por. 2 Kor 4,18).

Usynowienie Boże, które otrzymałeś w Chrzcie św., jest łaską początkową, z której wypływają wszystkie inne. Twoja wielkość ma swe źródło w Chrzcie, który dał ci życie Boże, mające jedynie wartość na życie wieczne. „Uznaj chrześcijaninie twoją godność i stań się uczestnikiem natury Bożej, nie powracaj do podłości dawnego niegodnego postępowania. Pamiętaj, kto jest twoją Głową i czyjego ciała jesteś członkiem.

Pamiętaj, że wyrwany zostałeś z mocy ciemności, przeniesiony zostałeś do królestwa Bożego światła. Przez sakrament Chrztu stałeś się świątynią Ducha Świętego! Nie wypędzaj łak zanego Gościa przez naganne postępowanie i nic poddaj się ponownie niewoli szatana. Pamiętaj, że odkupiony zostałeś za wielką cenę, a jest nią krew Chrystusa" (św. Leon Wielki).

105. PRAGNIENIE ŚWIĘTOŚCI

Pierwszym krokiem, jaki powinienes zrobić, aby dojść do świętości, jest to, abyś jej zapragnął. Niech to będzie zawsze największym twym pragnieniem. Pielęgnuj je zawsze, jeśli nie chcesz odstąpić od drogi ducha. Bóg nic pozostawi twego pragnienia bez nagrody. Jeśli pragnął będziesz czynić wielkie rzeczy, będziesz miał więcej odwagi stawić czoło rzeczom małym.

Nie wystarczy jednak samo pragnienie, jeśli nie masz zdecydowanej woli urzeczywistnienia go, starając się z dnia na dzień czynić krok naprzód na drodze doskonałości. Nic uważaj pragnienia, by zostać świętym, za zarozumiałstwo. Jeśli pamięta] będziesz o celu, dla którego zostałeś stworzony, nic będziesz się dziwił, że trzeba dążyć do świętości (por. 1 Tes 4,3).

Bóg wezwał cię do świętości (por. 1 Tes 4,70). Przy pomocy Jego łaski możesz ją osiągnąć (por. Flp 4,13), gdyż wszystko jest możliwe z Jego pomocą (por. Ml i 9,26), jeśli towarzyszyć temu będzie twój współdział. Czyż Jezus nic zachęca cię, byś naśladował świętość Boga? (por. Ml, 5,48). Jeśli posiadał będziesz zdecydowaną wolę wykorzystania środków do osiągnięcia świętości, w krótkim czasie uczynisz duże postępy.

Jeśli natomiast wślizgnie się w twą duszę przekonanie, że świętość jest dla ciebie niemożliwa, nie osiągniesz jej nigdy. Każdy dzień rozpoczynaj z całym zapalem, by całkowicie należeć do Boga, tak jakbyś w przeszłości nie uczynił niczego. W dniu, w którym będziesz zadowolony z siebie, nie uczynisz żadnego postępu duchowego.

Nie powinienes się nigdy czuć zadowolonym ze swej sprawiedliwości i ze swych cnót. W miarę, jak zbliżał się będziesz do Boga, coraz bardziej odczuwał będziesz odległość, jaka dzieli cię od ideału.

Bądź głodny i spragniony rzeczy Bożych i nie powinienes nigdy czuć się nimi nasycony (por. Ml, 5,6). Nasycony zostaniesz dopiero w niebie, gdyż tam źródło będzie wyższe od twego pragnienia, a bogactwa większe niż twe potrzeby. Odczuwaj głód i pragnienie świętości.

Twoje działanie posiada pewien ładunek psychologiczny, który ciągle wywiera nacisk na twego ducha i stwarza w tobie przekonania. Znajdziesz wszelkie racje, by usprawiedliwić swoje działanie, a łak działając na dłuższą metę dojdiesz do tego, że będziesz myślał jak działasz. Postępuj jak święty, a nabierzesz przekonania świętego. Pamiętaj, że nikt nic może ci przeszkodzić w tym, byś stawał się świętym, jedynie Tylko ty sam. Ty sam możesz stać się swoim nieprzyjacielem.

106. TWOJE UŚWIĘCENIE JEST DAREM BOŻYM

Świętości nie można kupić za pieniądze. Jest wyłącznym przymiotem Boga, który jest źródłem świętości. Tylko Bóg może ci jej udzielić. Powołuje On do świętości tych, których zechce (por.

Mk 3,13; J 15,5).

Tylko Bóg jest święty. Świętość jest uczestnictwem w życiu Boga za pośrednictwem unii z Chrystusem. Ty jesteś w Chrystusie, a Chrystus w tobie. Bóg urzeczywistnia to przez wylanie swego Ducha.

Świątyni jest len, kogo Bóg czyni świętym. Twoim obowiązkiem jest odpowiedzieć na łaskę Bożą, usuwając przeszkody. Byłoby szaleństwem sądzić, że osiągniesz świętość twoimi własnymi siłami. Nikt nie wstąpił do nieba przy pomocy swych własnych sił, „oprócz Tego, który z nieba zstąpił -Syna Człowieczego" (J 3,13). Będziesz świętym na tyle, na ile Bóg cię uczyni świętym. Jak deszcz czyni ziemię płodną, tak Pan czyni płodną twoją duszę. Bez Niego twoja dusza stanie się wyschłą, jak ziemia bez deszczu (por. Iz 30,23). Inicjatywa uświęcenia wychodzi od Boga. Ty jesteś grzesznikiem; nie będziesz mógł stać się świętym, jeśli Bóg nie uczyni cię takim w głębi twego jestestwa (por. Rz 3,23-24).

Droga prowadząca do świętości jest drogą ustaloną przez Boga, a nie ustalasz jej ty według swego uznania. Daj się prowadzić przez Boga, a nie staraj się dojść do więzi z Bogiem zgodnie ze swymi planami. Jeśli wolisz iść na swój sposób, Bóg pozostawi cię w przeciętności. Poddawaj się całkowicie tajemniczym planom Boga.

Twoje uświęcenie bardziej leży na sercu Jezusowi niż tobie. Dlatego złożył On w ofierze swoje życie. Jeśli nic czynisz postępów na drodze do świętości, to dlatego, że sam stawiasz sobie przeszkody na tej drodze. Nie chciej jednak podążać szybciej od łaski; świętym nikt nie staje się od razu. Kiedy uczynisz wszystko, co jest możliwe, aby zdobyć świętość, uważaj się za nieużytecznego sługę, gdyż wezwany zostałeś do niej nie z powodu twych uczynków, ale zgodnie z planem Boga. Módl się o nią każdego dnia do Ducha Świętego, aby twoje uświęcenie było owocem Ducha (por. Ga 5,22).

Przygotuj się na działanie Boże. Świętość polega na spotkaniu z Bogiem, który wzywa do komunii z sobą, i na stałej odpowiedzi duszy. Jest to uczestnictwo w życiu Boga; jest darem Jego miłości. Świętym jest to, co ma najściślejszy związek z Bogiem.

Trwaj pokornie przed bramą świętości i pukaj każdego dnia, aby ci Pan otworzył. Świętość jest bramą, która otwiera się od wewnątrz. Zewnątrz otwarcie zależy od twojej odpowiedzi (por. Ap 3,20).

Odpowiedz na zaproszenie Boże, dopóki jesteś młody. Jeśli nie staniesz się świętym teraz, nie sądz, że będziesz mógł stać się nim w wieku dojrzałym. W starości rozgrzewał się będziesz przy żarze ognia młodości.

Bóg ofiaruje ci tyle okazji w życiu, które wykorzystane mogą być decydujące dla twojej świętości. Gdyby Piłat uwolnił Jezusa, prawdopodobnie czcilibyśmy go jako świętego. Jakież poczyniłbyś postępy w świętości, gdybyś przyjmował natchnienia Boże w całej pełni ich skuteczności! Staraj się nie przyjmować na próżno łaski Boga (por. 2 Kor 6,1).

Gdyby ludzie mogli powrócić z drugiego życia na świat, byłby on pełen Świętych. Odwagi, mój drogi, odpowiedz na łaskę Boga, który powołuje cię do świętości, gdyż jest to najlepszy sposób wykorzystania tego jedyne go życia, jakie otrzymałeś.

107. ŚWIĘTOŚĆ POLEGA NA MIŁOŚCI

Świętość nie polega na nadzwyczajnych rzeczach czy na czynieniu cudów; wielkie rzeczy, jakich Bóg dokonuje w twojej duszy, są proste. Świętość polega na miłości, bowiem darem, jakiego Bóg udziela duszy, którą pragnie pociągnąć do świętości, jest miłość. Miłość jest najpełniejszym uczestnictwem w życiu Boga.

Świątyni jest ten, kto kocha. Wzrastanie w miłości jest imperatywem tych, którzy zdążają do świętości. Świętość przybiera różnorodne barwy, rozlewa się na każde środowisko, ale w rzeczy samej jest ta sama i polega na pełni miłości Boga i na wzgardzie dla samego siebie. Świętą jest osoba zakochana w Bogu; jej umysł i jej serce są zawsze zwrócone ku Niemu. Na tyle zbliżysz się do świętości, na ile postawisz Boga w centrum wszystkich twych zainteresowań i twego życia; oddalisz się od niej, jeśli postawisz siebie w miejsce Boga.

Nie możesz nagle dojść do świętości. Z ukrytą łaską Bożą będziesz wzrastał stopniowo w Jego miłości i dojdiesz do doskonałej miłości, gdy oderwiesz się całkowicie od siebie samego. Wzrastaj w miłości Boga, nie mając żadnego innego celu w swoim życiu. Miłość Boga nic zna granic. Och, gdybyś to zechciał z pomocą łaski Bożej wzrastać każdego dnia w miłości Boga! Mógłbyś zdążać nie Tylko do poznania Boga, ale do Jego miłości. Mów do Boga nie językiem teologów, ale świętych; słuchaj bardziej Jego głosu w głębi twego serca, niż bystrości swego rozumu.

Jeśli oddasz się całkowicie Bogu, rezygnacja z ziemskich przyjemności stanie się dla ciebie przyjemna, i choć wcześniej bałeś się je utracić, później będziesz cieszył się, że je opuściłeś. Miej niezłomną, szczerą i aktywną wolę, by nie odmawiać niczego Bogu, by być gotowym na przyjęcie każdego wymagania Jego Boskiej służby. Powierz się w ręce Pana, aby czynił z tobą to, co Mu się podoba. Bóg ukochał cię za bardzo, abyś ty był oszczędnym wobec Niego.

108. ŻYJESZ TYLKO RAZ, ŻYJ JAK ŚWIĘTY

By być świętym, nie wystarczy Tylko wolność od grzechu; konieczna jest obecność Ducha i skarb dobrych uczynków. Nie wystarczy oczyścić się z błota, trzeba być czystym i pełnym blasku.

Staraj się być świętym, a nie uchodzić Tylko za takiego, ani być przekonanym, że nim jesteś, gdy ludzie chwalać cię jako świętego. Troszcz się, by być świętym w oczach Boga i jego aniołów, bardziej niż uchodzić za takiego w oczach ludzi. Nie staraj się uchodzić za takiego, jakim nie jesteś, ukrywając to, kim jesteś. Żyj tak, abyś niczego nie musiał ukrywać prócz cnoty.

Miej obrzydzenie do tego, kim jesteś, jeśli pragniesz osiągnąć to, kim nie jesteś. Zwracaj ciągle uwagę na cnoty, których ci brakuje, a nie na te, które posiadasz. Uważając się za świętego, nigdy nie jesteś pewny dokąd zajdziesz, gdy stanie przed tobą pokusa.

Nie zwracaj uwagi na przebytą drogę, myśl raczej o tym, co pozostało do zrobienia. Im bardziej będziesz zbliżał się ku kresowi swego życia, tym bardziej staraj się wzrastać w gorliwości.

Bóg wybrał cię przed stworzeniem świata, abyś był świętym i niepokalanym przed Jego obliczem (por. Ef 1,4). Stworzony zostałeś, abyś był odbiciem Boga (por. Rdz 1,26; Rz 8,29). Jakże powinieneś być świętym! Niestety, natura bierze górę nad łaską.

W chrzcie wiary stałeś się dzieckiem Boga, uczestnikiem Jego Boskiego życia, a zatem rzeczywiście świętym. Jako dziecko Boże posiadasz świętość substancjalną; nosisz w sobie wielkość spokrewnioną z godnością, która cię nieskończenie przewyższa. Staraj się prowadzić życie godne twej wielkości. Żyj, jak przystoi świętym (por. Ef 5,3). Ten Bóg, który wezwał cię do świętości, udzieli ci łaski, aby doprowadzić ją do pełni (por. 1 Kor 1,9).

Pamiętaj, że nigdy nie jest za późno na drodze do świętości. Obowiązek twej świętości jest skokiem w ciemno. Zawierz Bogu i pozwól się zdobyć przez Niego. Od sposobu, w jaki przeżyjesz to życie, zależeć będzie twoja wieczność. Przeżywaj więc to jedyne życie tak, jak je przeżywali święci.

Zdążaj wytrwale do swego uświęcenia, gdyż szybko mija życie i już nie powraca.

Nie zagłuszaj w sobie ideałów, które zapraszają cię do rozdania życia za coś, co jest tego warte i nie jest ułudą, dla celów odległych i fascynujących. Proszę cię, nie pogrzeb tego marzenia. Nawet jeśli Tylko pozostanie w twym umyśle i nie stanie się historią, nie pracowałeś na darmo. Jezus zachęca cię, abyś podsycił w sobie nostalgię za nieskończonością, byś ubiegał się o doskonałość właściwą Bogu (por. Mt 5,48). Niech nie zagaśnie w tobie nigdy pragnienie zostania świętym. Mimo swej nędzy podsycaj w sobie pragnienie świętości, gdyż Bóg nie może dać ci pragnień, które nie mogłyby być zrealizowane (por. Mt 5,6).

Twoja świętość nie polega na czynieniu rzeczy wielkich, ale na przyjęciu woli Bożej nawet w najmniejszych sprawach.

Zrezygnuj z życia tym, co nierealne, aby raczej uświęcić obecną rzeczywistość.

Miłość, do której zostałeś wezwany, jest duszą świętości. Drogą do osiągnięcia świętości jest

całkowite zdanie się na wolę Bożą.

Jest w tobie coś, co cię zaprasza, wzywa, niepokoi; coś, co ci daje odczuć ciągly niedosyt. Obyś nie odczuwał żadnego innego smutku prócz tego, że nie jesteś świętym! Świętości nie nabywa się raz na zawsze; jest ciągłym odradzaniem się, nieprzerwanym powtórnym rodzeniem się. Szczęśliwy jesteś, jeśli cierpisz głód i pragnienie, by być świętym i żałujesz, że nim nie jesteś!

109. KONSEKROWANY BOGU WINIEN ZDAŻAĆ DO ŚWIĘTOŚCI

Czy nie dlatego porzuciłeś świat, aby zostać świętym? A teraz co czynisz? Na co ci się przyda porzucenie świata, jeśli nie starasz się być świętym?

Jeśli po porzuceniu wszystkiego nie zdążasz do świętości, stracisz to, co porzuciłeś i nie zdobędziesz niczego. Jeśli poświęciłeś się Bogu i nie zdążasz wytrwale do doskonałości, twoje życie będzie zmarnowane dla Boga i bezużyteczne dla ludzi.

Jeśli nie będziesz żywił pragnienia doskonałości w życiu wspólnotowym, staniesz się krzyżem dla siebie i dla innych. Środowisko, w którym żyjesz, jest wielką pomocą dla twego uświęcenia. Nie każdy kwiat rośnie w każdym klimacie. Gdy chodzi o ciebie, nic bądź przeszkodą dla środowiska, staraj się raczej pomagać mu przykładem cnotliwego życia. Wielu dużymi krokami weszło na drogę świętości, później jednak nie byli wytrwali. Przykładają rękę do pługa, później jednak oglądają się wstecz (por. Łk 9,62).

O, jakże wielkie rzeczy osiąga się przez wytrwałość! Powinieneś przez całe życie zachować zapał pierwszego dnia twojej konsekracji. Obowiązek twego uświęcenia wymaga wytrwałości. Jeśli Bóg wezwał cię do życia konsekrowanego, wezwał cię do tego, by cię zbawić jako świętego. Jeśli nie dążysz do świętości, obawiaj się o swoje zbawienie. Stań się więc świętym, ponieważ świętym jest Ten, który cię powołał (por. 1P 1,15).

Kochaj swoją regułę, jest sposobem życia, w którym Bóg pragnie cię uświęcić.

Najważniejszym zajęciem, jakie możesz wykonywać na ziemi, jest obowiązek dążenia do świętości. Szczęśliwy jesteś, jeśli wybrałeś stan życia, który ma za cel to zajęcie! Pamiętaj jednak, że aby się uświęcić, ważniejszą jest doskonałość w twym stanie niż stan doskonałości. Kto poświęcił się Bogu, ma za zadanie żyć jak anioł ziemski w tym życiu. Jest rzeczą godną ubolewania i wstydu, by ten, kto oddał się Bogu, pragnął tego, czym wzgardził (por. Łk 9,62).

Możesz przeżywać wiele życiowych iluzji; jedna rzecz nigdy nic sprowadzi cię na manowce - to, że przyłożyłeś się do swego uświęcenia.

Cel świętości stanowi największy skarb duszy, najwyższą ludzką aspirację. Jezus nie przyszedł, by szukać inteligencji czy talentów: świętość to Jego arcydzieło. Kwitnij i wydaj owoce tam, gdzie Pan cię posiał. Zawsze jest miejsce, gdzie może zakwitnąć święty. Aby móc dawać, musisz mieć; aby uświęcać innych, musisz sam być świętym. Tylko wówczas, gdy sam osobiście doświadczysz Boga, będziesz mógł przekazać Go innym. Świętość nie jest sama w sobie celem, ale warunkiem uświęcania innych.

110. WŁAŚCIWA DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

Jaki pożytek przynosi ci wysłuchanie tylu kazań, jeśli nie wprowadzasz ich w życie? Świętość nie polega na słuchaniu, ale na wprowadzaniu w życie. W życiu duchowym spotkasz wielu żądnych słuchania, ale niewielu skłonnych do praktykowania; wielu chętnych do poznania rzeczy nowych, ale mało zainteresowanych, aby którąś z nich zgłębić. Gdybyś zgłębił chociaż jedną prawdę i żył nią rzeczywiście, mógłbyś stać się wielkim świętym. Żądza poznania owych tajemnic jest raczej ciekawością niż szczerym pragnieniem doskonałości.

Dlaczego niepokoisz się o wiele rzeczy, a zaniedbujesz największe zadanie, jakie Bóg powierzył tobie, gdy przyszedłeś na świat: twoje zbawienie i twe uświęcenie? Ciężkim grzechem jest zlekceważyć zaproszenie Pana, który wzywa cię do doskonałości.

Iluż ludzi doznaje krachu w swych przedsięwzięciach! Także i ty masz zadanie do wykonania: stać się świętym. Staraj się, by nie zbankrutować.

Nie troszcz się zbytnio o zewnętrzne pozory, ale raczej o świętość życia. Nie sądz, że jesteś doskonały, bo posiadasz stateczność zewnętrzną i skromność manier. Gdyby nie wiem jak dobre były te cnoty, nie oznacza to jeszcze świętości. Na co ci się przyda zewnętrzna sprawiedliwość, jeśli nie dosięga wnętrza twego serca? Twoja sprawiedliwość niech wypływa z serca.

Nie sądz, że uświęcisz się bardziej w tym lub w innym miejscu. Nie ma miejsca, które uczyniłoby człowieka świętym. Bóg jest obecny wszędzie. Nic ma też miejsca lub rodzaju pracy, które nic miałyby swoich świętych. Na co przyda się kochać Boga raczej w tym, niż w innym miejscu; odejść do nieba raczej z tego, niż z innego miejsca? Jeśli rzeczywiście pragniesz się uświęcić, czuć się będziesz dobrze w każdym miejscu i w każdej pracy; jeśli jednak braknie ci tej woli, czuć się będziesz wszędzie źle. Wszędzie gdzie pójdziesz, zanieśes siebie; zamiast więc zmieniać miejsce, staraj się zmienić siebie samego. Jeśli nic chcesz być tu, gdzie się liczysz, lub tam, gdzie się nie liczysz, nigdzie nie będziesz szczęśliwy.

Nie przeżywaj na darmo życia; nie trwoń swej egzystencji; nie zakopuj twych talentów, by oddać je Bogu bez procentu. Wykorzystuj monetę, jaką Bóg złożył w twe dłonie. Życie jest zadaniem, z którego musisz zdać rachunek (por. Mt 25,14-30). W planach Bożych nie liczą się rzeczy krzykliwe, ale twoja świętość. Święty, nawet najbardziej nieznan, pozostawia ślad w historii królestwa Bożego. Jeden święty czyni więcej niż tysiące teologów. Tylko święci mogą ocalić świat. Powinieneś bardzo wstydzić się, myśląc o udzielonych przez Boga łaskach i o tym, że nadal ci ich udziela, oraz o niewielkim pożytku, jaki z nich wyciągnąłeś. Jakże mało jest świętych, gdyż nieliczni są ci, którzy potrafią oderwać się od siebie i od spraw ziemskich! Jakże trudno jest wyzwolić się z naszego małego światka osobistych interesów i wejść na drogi świętości!

Spotkasz wielu, którzy mówią, że chcą zostać świętymi, niewielu jednak jest gotowych podjąć jakąś niewygodę czy trud. Jeśli pragniesz dojść do świętości, ruszaj w drogę w atmosferze, która stopniowo unosić cię będzie w górę. Nie staje się przestępcą lub świętym w jednej chwili. Celem tego życia jest twoje uświęcenie, twym przeznaczeniem - życie wieczne. Wszystko inne jest marnością. Szczęśliwy jesteś, jeśli potrafisz zrozumieć te prawdy i wprowadzić je w życie! Niedoszły święty nie jest wynikiem braku łaski Bożej, ale braku odpowiedzi na nią. Łudzisz się, mój drogi, jeśli myślisz, że uświęcisz się, pomnażając modlitwy, a odrzucając czyjaś prośbę o przysługę.

Jeśli potrafisz docenić banalność twych codziennych czynności, wejdiesz na autentyczną drogę świętości. Powinieneś pełnić nawet najbardziej pospolite czynności ze szlachetnymi i świętymi intencjami.

111. KIM SĄ ŚWIĘCI

Święci są żywym obrazem miłości Boga. Ich wielkość ukryta jest w ich duchu. Bóg wchodzi w życie świętych z pełnią swej łaski i wyciska na nim bardzo głęboki ślad. Wszyscy święci są wielcy, każdy jednak ma swój własny charyzmat, jak każdy kwiat ma swój aromat.

Bóg objawia w świętych swoją obecność i swe oblicze. Chociaż posiadają oni ludzką naturę, są jednak odbiciem obrazu Chrystusa (por. 2 Kor 3,18).

Święci, gdziekolwiek przechodzą, pozostawiają coś z Boga. Tylko oni pozostawiają ślad. Inni czynią szum, ale nie pozostawiają żadnego śladu swego przejścia. Nie wszyscy święci rozpoczęli dobrze, ale wszyscy dobrze skończyli. Nie ma świętego bez przeszłości, jak nie ma grzesznika bez przyszłości.

Bóg buduje budowlę świętości przy pomocy ich natury. Łaska udoskonala naturę, ale jej nie znosi. Święci są największymi świadkami Boga. Iluż to ludzi, zbliżywszy się do świętych, musiało wyznać: „Widziałem Boga w człowieku”.

Jak szpetota duszy tego, kto jest pod wpływem namiętności, ujawnia się na zewnątrz, tak ślady jego piękna przebijają w postawie świętych.

Święci pojęli miłość Chrystusa. Ich życie było odpowiedzią na tę miłość. U stóp Kalwarii,

gdzie Jezus umarł z miłości, przysięgli żyć i umierać z miłości do Niego. Miłość do Boga i bliźniego jest niezmienna w życiu świętych. „Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (U 4,16). Między Bogiem i świętymi dokonuje się pewnego rodzaju identyfikacja, która jest skutkiem miłości. Święci są istotami bardziej doskonałymi, gdyż bardziej od innych zbliżają się do najdoskonalszego bytu, jakim jest Bóg. Czyniąc cuda, wchodzą w tak ścisłą unię z Bogiem, w której to, co przynależy Bogu, przynależy także do nich.

Ludzie mądrzy patrzą daleko. Święci byli najmądrzejszymi ze wszystkich, gdyż ich wzrok utkwiony był w wieczności; pracowali dla wieczności; ukierunkowywali swoje życie na usługi wieczności.

Przeszli przez ziemię z umysłem i sercem zwróconym ku niebu. Tam, gdzie był ich skarb, tam było również ich serce (por. Mt 6,21). Mimo zaangażowania w sprawy ziemskie, tak byli zjednoczeni z Bogiem, że prawie nic dostrzegali tego świata. Każde ich ziemskie pragnienie było krzyżowane, nie było w nich żadnego pożądania rzeczywistości materialnej, a wielu z nich pragnęło męczeństwa. Teraz żyją już na zawsze, ich nagroda jest u Pana, a Najwyższy ma o nich staranie (por. Mdr5,15).

Królestwo niebieskie jest mieszkaniem świętych, ich odpoczynkiem jest wieczność.

112. PRZYKŁAD ŚWIĘTYCH

Fenomen świętych zrodził się wraz z Kościołem; świętość jest jedną z istotnych cech jego istnienia. Kościół jest matką świętych; będzie rodził tych swoich synów aż do końca wieków i stawiał ich wiernym jako przykład do naśladowania. Wczytuj się pilnie w żywoty świętych. Uczyń sobie skarb z tego Bożego daru. Przykład świętych będzie pomocą w twojej słabości, podporą dla twojej wiary, zachętą do cnót. Święci niejednokrotnie byli podobni do ciebie, popadając w grzechy. Jeśli mimo to stali się świętymi, dlaczego ty nie mógłbyś zostać świętym? Nic nie jest niemożliwego dla Boga (por. Łk 1,37).

Każdy święty nauczy cię w szczególny sposób naśladowania Jezusa, Jakaż wielka różnica między twoim Jezusem, a Jezusem świętych! Ich Jezus był dla nich obecny w życiu na co dzień; twój zagubił się może w kartach książek.

Z Pisma św. nauczysz się jak można praktykować cnoty, ale w życiu świętych zobaczysz, jak cnoty zostały zrealizowane. Bóg stawia przed tobą przykład świętych, abyś nie sądził, że niemożliwym jest spełnienie tego, czego oni dokonali. Święci nie dali złamać się przeciwnościom ani nie nadymali się pychą w pomyślności. Zapalisz się miłością niebieskiej ojczyzny bardziej przykładami świętych niż pouczeniami mistrzów duchownych. Kształtuj swoje życie na przykładzie świętych. Idź ich śladami. Jeśli sądzisz, że uczyniłeś jakieś postępy w życiu duchowym, porównaj to z życiem świętych, a dostrzeżesz, jak jesteś nędzny i zobaczysz sam to, czego ci brakuje. Nie rozważaj życia świętych, zatrzymując się na zewnętrznej powłoce ich czynów i cudów; staraj się dotrzeć do ich ducha. Odkryjesz miłość Boga, która objawia się w najróżnorodniejszych formach ich duchowości. W każdym świętym znajdziesz iskierkę tego ognia, który Słowo Boże przyszło rzucić na ziemię (por. Łk 12,49). Nie wszyscy święci obierają taką samą drogę, ale wszyscy docierają do tej samej mety.

Przykład świętych i ich braterskie wstawiennictwo niech cię nakłaniają i podtrzymują na drodze życia, abyś mógł dzielić z nimi po śmierci tę samą chwałę (por. Mdr 5,5).

113. PIELEGNUJ W SOBIE PRAGNIENIE RZECZY WZNIOSŁYCH

Nie uważaj swego życia za bezużyteczne i bezsensowne. Bóg ma wobec ciebie swoje plany. Nosisz w sobie załączek nieskończoności.

Jeśli pewnego dnia ogarnie cię pragnienie poświęcenia życia dla jakiegoś ideału, daj się porwać Bogu. Jak sztuka i ludzka wiedza mają swoich geniuszy, tak również cnota ma swoich bohaterów. Czyż nie mógłbyś i ty należeć do nich?

pielęgnuj w sobie pragnienie ideałów. Miej ochotę rzucić się w przygodę służby Bogu. Niech w

twym życiu istnieje wielka i szlachetna przyczyna tego skoku, a powinna nią być chęć docenienia swego codziennego życia, złączenia go z życiem Chrystusa dla zbawienia świata. Jezus pragnie od ciebie miłości bezgranicznej, bezwarunkowej, bez wyjątków; pragnie twego absolutnego oddania się, gdyż jest twym Stwórcą i odkupił cię za wielką cenę (por. 1 Kor 6,20; 1P 1,19). Twoje życie niech będzie współzawodnictwem z Panem w hojności; ty decydujesz o tym, czy wszystko oddasz Jemu. Nie prosz o nic, przyjmij wszystko. Podpisz dla Jezusa weksel in blanco, abyś był zobowiązany do zapłacenia żądanej kwoty, chociażby była ona nie wiem jak wielka.

Traktuj swoje życie jako największy dar Boży i przeżywaj je dla Boga intensywnie i przez świętość uczynków. Istnieją w twym życiu momenty decydujące i jedyne, które być może nie wrócą więcej, a których nie powinienesz stracić. Bóg pragnie twego uświęcenia (por. 1 Tes 3,13). Nie zatrzymuj się na tej drodze i nie pozwól się zwyciężyć przez słabości, gdyż właśnie w nich odczuwasz zamieszkującą w tobie moc Chrystusa (por. 2 Kor 12,9).

Uzbrój się modlitwą i przyjmij tajemnicę cierpienia, nie trąbiąc przed sobą (por. Mt 6,2). Skoro musisz przeżyć to życie, przeżywaj je w pełni i intensywnie. Prawdziwym jest jedynie życie wewnętrzne, nadprzyrodzone, życie wypełnione nieśmiertelnością (por. Mdr 3,4), które utożsamia się z twym ostatecznym celem. Dopóki żyjesz na ziemi, zawsze możesz wzrastać w łasce i pomnażać twoją wieczną chwałę. Zapominając o przeszłości, zwróć się z całych sił ku przyszłości, aby otrzymać nagrodę, do jakiej wezwał cię Bóg w Chrystusie Jezusie (por. Flp 3,14). Najbardziej interesującą biografią twego życia jest ta, jaką piszesz bez atramentu, ponieważ nie możesz przelać na papier najbardziej istotnych i ważnych spraw twego życia.

114. WZNIOSŁA POEZJA DAWANIA



Im bardziej będziesz kochał i był do dyspozycji wszystkich, tym silniej będziesz wzrastał i stawał się doskonałym. Oby cię opanowała nieprzeparta potrzeba poświęcenia się całkowicie dla innych! Czuć się bratem wszystkich i wszystkich obejmuj w Bogu, nie kierując się sympatią czy antypatią. Nie martw się o to, co powinienesz czynić dla dobra innych, staraj się jedynie wspaniałomyślnie dzień po dniu wykorzystać okazje, jakie ci zsyła Bóg.

Nic szukaj szczęścia w otrzymywaniu, ale w dawaniu. Twoje szczęście złożone jest w dobru, które będziesz czynił, w radości, jaką będziesz rozlewał wokół siebie, w uśmiechu, jaki będziesz wywoływał, we łzach, które otrzesz. Będziesz naprawdę szczęśliwy z tego powodu, bo będziesz mógł dawać. Nic masz prawa być szczęśliwy samotnie. Niech twoje życie zostanie rozdane dla innych, serce otwarte dla wszystkich, a doświadczysz, jak wzniosła jest poezja dawania; jakżeż prawdziwą jest wypowiedź Jezusa: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35). Pomyśl najpierw o innych, potem o sobie samym. Sam pierwszy wychodź, by być do dyspozycji innych; nic nie przyniesie ci tyle dobra, co czynienie dobra. Obyś mógł kochać tych, których nikt nie kocha lub współczuć smutkom innych! Nie bądź z tych, którzy zamierzają zmienić świat jedynie pięknymi słowami; ukryj się raczej wspaniałomyślnie w życiu poświęcenia i ofiary dla innych. Oby ci się nic przydarzyło to nieszczęście, że posiadasz więcej wiedzy niż miłości. Poświęcaj się braciom biednym, samotnym, cierpiącym, a kiedy nic nie będziesz mógł ofiarować, ofiaruj siebie samego. Pomoc bliźniemu w cierpieniu podobna jest do wyrwania gwoźdźcia z ciała ukrzyżowanego brata. Wejdz w cudze położenie. Każdy człowiek, także ten najbardziej niezadowolony, posiada punkt dostępny dla dobra. Nikt nie może przez dłuższy czas oprzeć się bezinteresownej miłości i komuś, kto jest gotowy do ofiary.

Najpewniejszym dowodem twej miłości do Boga jest miłość do bliźniego. Bóg, który jest Panem, pozwala nazywać się Ojcem. W swym życiu staraj się być odbiciem Boga, najbardziej autentycznym Jego świadkiem, ukazywać Go w swej twarzy, w promieniowaniu twej dobroci wzorowanej na Nim, w gorącej i czynnej miłości wobec braci. Niech zawsze płonie ogień miłości w twym sercu, aż do ostatniego jego uderzenia. Termometrem twego chrześcijaństwa jest miłość. Chrześcijaństwo i miłość to synonimy. Życie przeżyte dla braci stanowi załączek wszelkiej świętości.



Bóg jest zawsze z tobą, jeśli nawet ty nic jesteś z Nim. Jest ci bliski, nawet wówczas, gdy jesteś z dala od Niego. Nie opuszcza cię nawet wtedy, gdy ty Go opuszczasz. Jest w twym wnętrzu, nawet gdy ty jesteś na zewnątrz. Myśli zawsze o tobie i nieustannie cię wspomaga, nawet jeśli ty nie pamiętasz o Nim.

Jak ptak, bez względu na to gdzie poleci, zawsze znajdzie powietrze, tak ty, gdziekolwiek byś poszedł, znajdziesz zawsze obecnego tam Boga. Gdzież może nie być Tego, który jest wszędzie? Czyż Bóg nie wypełnia może nieba i ziemi? (por. Jr 23,24). W Nim żyjesz, poruszasz się i jesteś (por. Dz 17,28). Obecność Boga jest najbardziej realną ze wszystkich obecności; bez Niego wszystko rozsypałoby się w nicość. Bóg jest bardziej, niż ty sam obecny. Gdybyś nawet chciał uciec przed Nim, nie możesz się ukryć, gdyż wszystko jest odkryte przed Jego wzrokiem (por. 1 Kor 2,11). Bóg bada nerki i serce (por. Jr 11,20; 17,10; Ps 7,10), widzi w ukryciu (por. Mt 6,4.6.18), w Nim są obecne wszystkie twoje czynności.

Jakież inny świat mógłby przyjąć tego, który daleko ucieka od Boga? Gdzie pójdziesz i gdzie się ukryjesz przed Jego obecnością? (por. Ps 139,2-11). Nie wierz w żadną odległość, gdyż nic nie jest odległe od Boga. Jest Stwórcą wszechświata i nie jest możliwym, abyś mógł się w jakikolwiek sposób oddalić od Niego.

Gdziekolwiek byś poszedł i cokolwiek byś czynił, zarówno w ciemnościach, jak i blasku dnia, wszędzie jest oko Boże, które patrzy na ciebie (por. Ps 33,13).

„Gdzież odejdę, daleko od Twojego ducha?

Gdzie uciekną od Twego oblicza?

Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś;

jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę.

Gdybym wziął skrzydła jutrzeńki,

zamieszkał na krańcu morza,

tam również Twa ręka będzie mnie wiodła

i podtrzyma mnie Twoja prawica.

Jeśli powiem: »Niech mnie przynajmniej

ciemności okryją

i noc mnie otoczy jak światło«,

nawet ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie,

a noc jak dzień zajaśnieje,

[mrok jest dla ciebie jak światło]" (Ps 139,7-12). Wzrok Boży przenika sekrety twego serca.

Przed Bogiem nie skryją się nawet twoje myśli. Widzi On lepiej od wewnątrz niż ludzie od zewnątrz. Bóg jest duchem, i to, co jest ukryte w głębi twojej duszy, zna lepiej niż jakakolwiek istota materialna.

Gdy spełniasz pewne czynności, chlubisz się przed ludźmi, aby widzieli, że czynisz dobrze, kiedy jednak wykonujesz inne, uciekasz przed ich oczyma, gdyż wiesz, że czynisz źle; nie możesz jednak uciec przed Bożym wzrokiem. Jeśli pewnych rozmów nie prowadziłybyś publicznie, to dlaczego je prowadzisz przed Bogiem, który jest obecny wszędzie i słyszy wszystko? Nie ma lepszego środka, by przewyciężyć pokusy, jak wspomnienie Bożej obecności. Jeśli Jego obecność stanie się dla ciebie zażyłą, strzegł się będziesz czynić to, co Mu się nie podoba (por. Tb 13,8).

w tym życiu nie możesz poznać bezpośrednio Boga. Jest jak jaśniejące słońce, które odczuwasz poprzez chmury oraz daje ci poznać swoją obecność poprzez ciepło swej miłości. Jego obecność ma charakter istoty duchowej, której miłość ogarnia stworzenie (por. Mdr 11,24; Ps 139) i ożywia (por. Dz 17,25-28). Broń się przed pokusą, jak Tylko potrafisz. Pozostań skupiony w Bogu, unikaj niepotrzebnych rozmów. Nie oglądaj Boga oczami, nie trać zbyt szybko pamięci i nie zachowuj się, jak gdyby był On daleko. Nie bądź nieuprzejmy dla Niego (por. Rdz 17,1; Tb 4,5), zajmując się tysiącem różnych rzeczy, które może Mu się nie podobają.

Uczyn z twego serca świątynię duchową, w której będziesz stale adorował Boga (por. J 14,23). Twa pobożność będzie trwała, jeśli będziesz czynił wszystko w Bożej obecności. Pamiętaj, że nigdy nie jesteś sam.

116. ŻYJ W OBECNOŚCI BOŻEJ

Miej zawsze Boga bardziej obecnego w twym sercu niż w myśli. Ta zażyłość z Nim uczyni z twego życia, już tutaj, raj. Bóg jest blisko tych, którzy trwają przed Nim jak Eliasz (por. 1 Krl 17,1) i żyją z ufnością pod Jego spojrzeniem (por. Ps 16,8; 23,4).

Wśród różnych zajęć, od czasu do czasu wejdź w siebie, a może nawet mimochodem pamiętaj o Gościu, którego masz w sobie. Jeśli nabierzesz takiego nawyku, On da ci odczuć swoją obecność.

Trwanie w obecności Bożej swym sercem, nawet nic Mu nie mówiąc ustami, jest najdoskonalszą modlitwą (por. Rdz 17,1). Żyjąc pod spojrzeniem Tego, który cię kocha, nie będziesz mógł uczynić niczego innego, jak starać się Jemu podobać, we wszystkim naśladować Jezusa (por. J 8,29). Jak odczuwałbyś blisko obecność jakiejś osoby w ciemnościach, tak odczuwaj bliskość Boga nawet Go nie widząc. By przeżywać zjednoczenie z Bogiem lub cieszyć się Jego obecnością, wyrzeknij się własnej miłości i tego wszystkiego, co nie jest Nim, żyj jakby na tym świecie był Tylko On i ty. Staraj się często myśleć o Bogu, a doświadczysz Jego słodkiego towarzystwa. Jeśli pragniesz cieszyć się w tym życiu rajskim pokojem, nabierz zwyczaju przyjacielskiej, pokornej i pełnej miłości rozmowy z Nim. Co za radość być samemu, ty i twój Bóg, w celi twego serca, bez niepokoju ze strony kogokolwiek!

Jeśli będziesz kochał Boga, zawsze będziesz o Nim myślał, gdyż twoje serce będzie lam, gdzie jest twój skarb (por. Mt 6,21).

Gdybyś nic wiem jakie uczucie okazywał twemu bliźniemu, nic nie może się porównać z radością znalezienia się sam na sam z Panem.

Jeśli przeżywał będziesz głębokie życie więzi z Bogiem, Trójca Boża uczyni w tobie swoje mieszkanie nic Tylko przez swą łaskę (por. J 14,23), ale także przez swoją obecność ubogacającą cię niezliczonymi dobrodziejstwami. Największe bezpieczeństwo, jakie możesz znaleźć, to bezpieczeństwo u boku Boga. Jeśli Pan jest obok, cóż może cię zaniepokoić? Obok Boga znajdziesz głęboki i niezakłócony pokój (por. Ps 16,11).

„Pan jest ze mną, nie lękam się -
cóż mi może zrobić człowiek?

Pan jest ze mną, mój wspomożyciel,
ja zaś będę mógł patrzeć z góry na mych wrogów”
(Ps 118,6-7).

Bóg jest blisko tych, którzy Go szczerze szukają, wysłuchuje ich prośb i prowadzi ich w niebezpieczeństwach. „Poznawaj Go na każdej swej drodze, a On twe ścieżki wyrówna” (Prz 3,6). „Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy, nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy” (Ps 16,8). Obyś mógł być tak zjednoczony z Bogiem, by czuć się poza modlitwą tak, jak ryba bez wody! Rozpocząłbyś na ziemi to, co będziesz kontynuował w niebie.

Myśl o obecności Bożej uczyni szczęśliwym i pełnym zasług twoje życie. Jak słodkie musi być przejście tego, kto przygotowuje się do bezpośredniego oglądania Boga, którego zawsze miał obecnego w wierze!

Jeśli towarzystwo tego, kogo kochasz, wydaje ci się lak miłe, jakież powinno być twoje szczęście z przeżywania obecności Boga w każdej chwili!

Bóg pozwala ci, aby Jego obecność w duszy nie była Tylko prawdą wiary, ale rzeczywistością boską intensywnie przeżywaną. Miej wielką wiarę w obecność Boga, Boga, który jest miłością, mieszkającego w twej duszy. Niech ta zażyłość z Bogiem będzie dla ciebie słońcem, które opromienia twoje życie, dając już zadatek nieba. Nic pozostawiaj nigdy Boga samego w sanktuarium twej duszy. W każdej okoliczności nie zapominaj, że jest On obecny w tobie i pragnie twej miłości.

Żyj w zażyłości z dobrym Bogiem. Staraj się, by twoje życie było sercem przy sercu z Nim, bezustannym przepływem miłości. Odczuwaj potrzebę samotności, by cieszyć się Jego obecnością. Miejsce twojej pracy niech będzie pełne milczenia i obecności Boga (por. Ps 116,9). O najwyższy mój Stwórco, Ty jesteś wszędzie obecny. Jesteś wokół mnie, wewnątrz mnie, a ja jestem tak roztargniony! Spraw, bym zachował z miłością, w ciszy mej duszy, pamięć o Twojej obecności.

117. PLANY BOŻE CO DO TWEGO ŻYCIA

Gdy Bóg weźmie zdecydowanie w swe ręce ster twego życia, pierwszą rzeczą, jaką sprawia, jest pomieszczenie twoich planów. Czasem wznieca przeciwko tobie burzę, by rozbić twoje plany i poprowadzić cię tam, gdzie On chce (por. Jon 1). Bóg, który policzył włosy na twojej głowie (por. Mt 10,30), kieruje drogą twego życia z dobrocią i opatrnościowo. Jego nieskończenie mądre plany często stoją w sprzeczności z twoimi. Wydaje ci się, że On nic troszczy się o ciebie, z czasem jednak, może jeszcze na tej ziemi, a z pewnością w niebie, zobaczysz jak Boża ręka prowadziła cię z miłością i mądrością.

Często Bóg pragnie, abyś uczestniczył w tych sprawach, których nie chciałbyś czynić lub prowadzić tam, dokąd nie chciałbyś iść; sekret powodzenia związany jest z wolą Bożą. Nie sądź, że Bóg zapomniał o tobie, ponieważ nie działa tak, jakbyś tego chciał. Bóg interesuje się człowiekiem, którego stworzył z miłości. Posługuje się nawet ludzkimi machinacjami, aby urzeczywistnić swoje plany miłości co do ciebie. Potrafi również posłużyć się złem niegodziwców dla podtrzymania swoich wybranych.

„Nie wyście mnie wysłali do Egiptu - mówi Józef- bo dla waszego ocalenia Bóg wysłał mnie tu przed wami. Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród" (Rdz 45,8; 50,20).

Jeśli nie będziesz stawiał przeszkód, Bóg posłuży się tobą, aby wypełnić swoje dzieła, wpierv jednak wystawi cię na próbę przez wiele krzyży i przeciwnieństw. Wiedz jednak, że chodzi tu o dzieło Boże; próby przysłużą się do twego duchowego wzrostu i większej chwały. To, czego pragnie Bóg, zawsze się spełnia.

Tylko wiara pozwoli ci odkryć, że wola Boża względem ciebie jest zamiarem miłości. Poddaj się z wiarą zamiarom Bożym; oderwij się od stworzeń i złóż wszystko w Jego ręce, gdyż On zna najlepiej to, co jest dla ciebie pożyteczne. Pan nie opuszcza tego, kto pragnie Mu służyć. Na co ci się przyda realizacja twoich planów, jeśli nie spełniasz dzień po dniu tego, co Bóg pomyślał dla ciebie, nawet gdyby to było coś zwykłego? Przyłóż się do pełnienia woli Bożej, aby nie unicestwić planu Bożego (por. Łk 7,30), zmierzającego do ubóstwienia cię w Chrystusie. Każde działanie jest wielkie, jeśli wchodzi w plany Boże.

Aby móc odpowiedzieć Bogu, który zaskakuje, byłoby dobrze, abyś nie trzymał się kurczowo żadnego planu wymyślonego zgodnie z twymi upodobaniami. Nie chciej dochodzić ukrytych planów Bożych według twych ślepych przewidywań. Mógłbyś uznać za okrucieństwo to, co jest czystym miłosierdziem. Dróg Bożych nie należy dyskutować, ale należy je adorować.

Kiedy kontempluję, o Panie, porządek i mądrość, z jakimi kierujesz wszechświatem, przynosi mi pociechę pewność, że z jeszcze większą słusnością i Boską mądrością kierował będziesz życiem Twego dziecka.

Spraw, bym był narzędziem w Twych rękach. Złóż Twoje prawo w mojej duszy i wypisz je w moim sercu; wlej we mnie bojaźń, abym nie oderwał się od Ciebie. „Ty jesteś moim Bogiem. W Twoim ręku są moje losy"(Ps 31,15n). Co mam czynić w przyszłości, Panie? Nie wiem. Czynił będę to, czego Ty będziesz chciał. Tym co się liczy, jest miłość.

118. PAN KIERUJE KROKAMI CZŁOWIEKA

Bóg, w swojej wszechmocnej dobroci, troszczy się o ciebie, jak gdybyś był Tylko ty, i troszczy się równocześnie tak o wszystkich, jak o każdego z osobna. Boże ręce, w tajemnicy Jego

opatrności, nie opuszczają twej duszy, gdyż Pan kieruje krokami człowieka (por. Ps 37,23; Piz 20,24).

On, który stworzył miriady gwiazd odległych o miliony lat świetlnych i kieruje wszystkim z godnym podziwu porządkiem i mądrością (por. Jr 31,35), interesuje się tobą, nędznym stworzeniem, ze szczególną zapobiegliwością, bardziej niż lilią polną i ptakiem powietrznym (por. Ml 6,26-34). Bóg policzył włosy na twej głowic, jak i gwiazdy na niebie (por. Mt 10,30).

„Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził, czym jest człowiek, że o nim

pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?" (Ps 8,4-5).

Bóg od wieków, jeszcze zanim stworzył świat (por. J 17,5), pomyślał o tobie, abyś siał się uczestnikiem Jego szczęścia. Nie jest On nigdy tak blisko ciebie, jak wówczas, gdy myślisz, że jest daleko. Drogi Boże nie są drogami ludzkimi (por. Iz 55,8). Kto może przeniknąć ukryte sądy Boże? To, czego nie możesz zrozumieć z Bożych postanowień, niech będzie dla ciebie motywem bojaźni, a nie zarozumiałej dyskusji. Pamiętaj, że wszystkie drogi twego życia, także najbardziej trudne i niejasne, prowadzą cię do Niego. Nic nie dzieje się bez woli Bożej. Tajemniczą jest ręka Boga, który wywyższa, obala i daje pociechę.

Bóg nie posługuje się cudami w kierowaniu twym życiem, posługuje się przyczynami zależnymi od woli ludzi i natury; daje ci jednak siłę, abyś odniósł z nich pożytek. Często, abyś doprowadził do końca swoje dzieła, posługuje się tymi samymi środkami, którymi ludzie i szatan próbują przeszkodzić. Tak postanowił, że prześladowanie Żydów urzeczywistniło w Chrystusie zbawienie ludzkości, zaś nienawiść prześladowań przygotowała chwałę męczenników. Jeśli Bóg zechce, abyś spełnił jakieś dzieło, da ci do tego możliwość; a jeśli ci jej nie da, czyż chciałbyś być gorliwszy i mądrzejszy od Boga?

Ufaj bardziej Bogu niż sobie. Jeśli nawet buntujesz się, wiedz, że Tylko Bóg tobą kieruje-

119. TWOJE DZIEŁA I DZIEŁA BOŻE

Tylko Bóg jest wielki. Wobec niego wszystkie narody są niczym; jak kropla wody w wiadrze, jak pyłek na szali; kontynenty są jak ziarenko piasku (por. Iz 40,15-17). Jakże wielka jest różnica między dziełami ludzkimi i dziełami Bożymi! Ludzie mogą ogrzać palac, Bóg ogrzewa całą ziemię; ludzkie światło może oświecić plac, Boże natomiast wszechświat; człowiek potrafi skropić wodą skrawek ziemi, Bóg cały kontynent.

Człowiek z trudem może przysporzyć sobie jedynie nieco przemijającej chwały; Bóg może natomiast sprawić, że wszystkie narody nazywać będą błogosławioną ubogą dziewczeczkę z mrocznego miasteczka w Galilei (por. Łk 1,48). Dzieła ludzkie są krótkotrwałe, natomiast Boże czyny są wieczne.

Bóg dla realizacji swych dzieł nie posługuje się ludzkimi środkami (por. 1 Kor 1,27). Jezus Chrystus został zabity w młodym wieku, a mała grupka jego naśladowców rozproszyła się. Bóg rozdziela swoje dary komu chce, kiedy chce i jak chce, nie wyrządzając nikomu krzywdy.

Będziesz uczestniczył w wielkości Boga na tyle, na ile zbliżysz się do Niego; staniesz się małym tak dalece, jak daleko oddalisz się od Niego. Dlatego święci stali się prawdziwie wielkimi i mądrymi. Nie wierz swym własnym pragnieniom, gdyż nieśmiałe są myśli śmiertelników, a przewidywania ich zawodne (por. Mdr 9,14). Proś raczej Boga, aby obdarzył cię tym, co Jemu się będzie podobać.

Bóg czasami oddala nieco swoją rękę, by pozostawić cię samemu sobie i dać ci do zrozumienia, że zapał, jaki cię ożywia! w przeszłości, pochodził od ciebie. Jeśli pragniesz, by Bóg posłużył się tobą do dokonania swych dzieł, uważaj się za mizerne, marne, bezużyteczne narzędzie w Jego rękach, będąc przekonany, że bez Niego nie możesz niczego uczynić (por. J 15,5).

120. DZIEŁA, KTÓRE BÓG CI DAŁ DO SPEŁNIENIA

Jeśli pragniesz dokonać czegoś trwałego w życiu, stawiaj sobie dalekosiężne cele, a w twym zajęciu patrz zawsze daleko. Ludzie wielcy patrzą wdał. Istotę rzeczy i osób pojmiesz patrząc z oddali.

Jakieś dzieło jest tym bardziej boskie, im bardziej jest uniwersalne i długotrwałe. Dzieła Boże mają przed sobą wieki. Zanim rozpoczniesz jakąś pracę zastanów się dobrze, czy możesz doprowadzić ją do szczęśliwego końca, aby rozczarowanie i zniechęcenie nic niepokoiły twego ducha (por. Łk 14,31).

Wszyscy spieszą się w życiu. Jednak tym, co się liczy naprawdę, jest podążać właściwą drogą. Spotkasz wiele osób aktywnych i inteligentnych, mało jednak mądrych. Chociaż musisz słuchać, pamiętaj, że ty jesteś budowniczym swej przyszłości. Angażuj się tam, gdzie poznasz cenę. Nic wierz swym planom wymyślonym przy stoliku. Rzeczami, które rzeczywiście udają się, są te, które rodzą się spontanicznie z konkretnych sytuacji.

Iluż to ludzi traci swe energie na przeróżne rzeczy! Prawdziwie mądrym jest ten, kto potrafi zgromadzić wszystkie swe siły wokół jednego dzieła, realizowanego poprzez całe swe życie.

Bóg Ojciec powierzył Jezusowi zadanie dopełnienia dzieła zbawienia. Doprowadził je On do końca w całej swej pełni. Także tobie Bóg powierzył do wypełnienia dzieło. Jakie jest twoje zaangażowanie? Obyś mógł także ty, powiedzieć pod koniec swego życia, jak rzekł Jezus: „Ojcze, wypełniłem dzieło, jakie mi dałeś do wykonania” (J \ 7,4). Zamiast więc pragnąć rzeczy nadzwyczajnych, staraj się być doskonałym w tym, czego Bóg żąda od ciebie. Nic martw się, jeśli sprawy nie układają się zgodnie z twymi planami; może się bowiem zdarzyć, że tam, gdzie ty martwisz się stratą, chwała Boża będzie większa. Największym błędem popełnianym przez człowieka jest ustawienie swego życia i pracy dla własnej chwały, a nie dla chwały Bożej, do której zostałeś stworzony.

121. WOLA BOŻA NIECH SIĘ STANIE TWOJĄ WOLĄ

Jest pięknym, wielkim i świętym to, co wchodzi w Boże plany. Piękne życie to takie, które realizuje te plany. To wszystko, co określasz złym, jest dobre, jeśli otrzymujesz je z ręki Boga (por. Am 3,6; Syr 11,4).

Prawdziwie mądrym jest ten, kto nie liczy na swe naturalne przymioty, ale jedynie na to, co podoba się Bogu. Jeśli, podobając się Bogu, nie podobasz się ludziom, nic ma powodu do smutku.

Twoim jedynym obowiązkiem na tym świecie jest podobać się Bogu; wszystko inne to szaleństwo i próżność. „Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj” (Koh 12,13). Staraj się we wszystkim poznać, jaka jest wola Boża, abyś mógł podobać się Jemu (por. Koi 1,9-10; Ef 5,17). Pamiętaj jednak, że na nic się przyda poznanie woli Bożej, jeśli jej nie wprowadzisz w życie (por. Łk 12,47). Niech twą radością będzie pełnienie tej woli; niech ci ona towarzyszy przez cierpienia lub pociechy. Wartość twoich pragnień zależy od powiązania ich z wolą Bożą. Złóż całą swą wolę w słodką wolę Boga.

Nic bój się chcieć tego, czego Bóg pragnie, nic sądź też, że nie jest Jego wolą to, co nie odpowiada twoim upodobaniom. Odpowiadaj do końca na zamiary, jakie Bóg ma wobec twej duszy. Jeśli naprawdę będziesz przejęty miłością Boga, nie będziesz pragnął niczego innego, jak Tylko tego, czego On chce.

Nie proś Boga o to, czego ty pragniesz, ale o to, czego On chce. Nie uważaj niczego innego za wolność, jak Tylko swoją zależność od Boga. Twoja wola niech się zatopi w Bożej woli; między tobą a Nim niech będą takie same: miłość, pragnienia i uczucia.

Jeśli zbliżysz się do Boga, staniesz się jednym duchem z Nim (por. 1 Kor 6,17) i poznasz Jego wolę.

Nie możesz ofiarować Bogu większego daru, jak powierzając Mu swoją wolę. Przez tę

konsekrację nie dajesz Mu czegoś z siebie, ale całego siebie. Jeśli w twym całym działaniu będzie wola Boża, możesz powiedzieć, że całkowicie należysz do Boga.

W każdym momencie swego życia stale jesteś na rozdrożu; ty lub Bóg, (woja wola lub Boża wola. Staraj się czynić to, co nakazuje ci wola Boża w obecnej chwili, nie niepokojąc się o przyszłość.

Twoja doskonałość polega na miłości Boga, a doskonała miłość to utożsamienie twej woli z wolą Boga. Tylko wola Boża niech będzie twoją wolą.

Taką naukę proponuje ci Jezus, który zstąpił z nieba nic po to, by pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Go posłał (por. J 6,38). Na tym posłuszeństwie opierał On miłość do Ojca: „Niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał” (J 14,31).

Jeśli chcesz, aby cię Bóg uwielbił, staraj się także ty, jak Jezus, pełnić dzieła, jakie ci On wyznaczył w twoim życiu (por. J 17,4-5). Im bardziej będziesz starał się być posłuszny przykazaniom Pana, tym szczęśliwszy będziesz w przyszłym życiu.

Jeśli będziesz starał się czynić to, co ci Bóg polecił, otrzymasz obiecaną przezeń nagrodę. „Świat przemija, a wraz z nim jego pożądlivość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki” (U 2,17).

Najwyższym aktem, który nadaje sens twemu życiu, jest przyjęcie woli Bożej. W każdej okoliczności umiej powiedzieć Bogu: „Niech się dzieje Twoja wola”. Wola Boża niech będzie dla ciebie chlebem codziennym, tak jak była nim dla Jezusa (por. J4,34).

Jeśli to jest możliwe, nic kochaj woli Bożej dlatego, że jest zgodna z twoją wolą, ale kochaj swoją wolę, ponieważ zgodna jest z wolą Bożą. Bóg jest Ojcem, jest miłością, nie możesz się lękać, że Jego wola będzie niedobra dla ciebie.

Pan każdemu przydziela miejsce. Przyjmij je z uznaniem. Nic nie dzieje się z przypadku; wszystko to, co dzieje się na świecie, wchodzi w plany Boże, poprzez które Bóg osiąga swoje najwyższe cele.

Obyś mógł stwierdzić, że zawsze pełniłeś w życiu wolę Bożą! Panie, ofiaruj ci moje serce jak kartę, na której nic nie zapisano; wypisz na nim Twoją wolę.

122. WOLA BOŻA W UDREKACH

Zdanie się na wolę Bożą w uciskach stanowi najwyższy stopień miłości, gdyż w tym zdaniu się nie ma nic droższego nad czystą wolę Bożą.

Jeśli kochasz Boga, będzie kochał Jego wolę i cieszył się będziesz w duchu także pośród przeciwności. W doświadczeniu próby i cierpienia nie odstępуй od modlitwy, dopóki twoja wola nie upodobni się do woli Bożej. Jeśli nawet prosisz Boga, aby oddalił od ciebie kielich goryczy, miej odwagę zdać się na Jego wolę (por. Mk 14,36). Złóż na Pana twój niepokój, a On zatroszczy się o ciebie (por. 1 P 5,7).] ty wołaj ze świętymi: „Niech się stanie Twoja wola, Boże! Boże mój, oto jestem; czyn ze mną to, co się Tobie podoba!”. Aby uświadomić sobie zobowiązanie, jakie podejmujesz, prosząc Boga by spełniła się odnośnie ciebie Jego wola, wspomnij jak On wysłuchał takiej samej modlitwy skierowanej do Niego przez Jego Syna w Ogrodzie Oliwnym. Dla Jezusa wola Boża oznaczała stawienie czoła obelgom, prześladowaniom, cierpieniom i śmierci na krzyżu. Niech ci nic przychodzi myśl uwolnienia się od tych trudnych spraw, które znosisz cierpliwie w duchu. Odnieś je raczej do woli Bożej. Jeśli nawet twe cierpienie będzie krótkie, On potraktuje je jako służbę przez długi czas.

Jeśli ktoś cię znieważa, to choć wina jego przeciwna jest woli Bożej, On posłuży się nią dla twojego dobra i twego zbawienia.

Pan nie chce grzechu twego prześladowcy, ale byś ty cierpiał prześladowanie. Bóg daje i Bóg zabiera; kielich goryczy dany ci został przez Boga (por. J 18,11). Szczęśliwy jesteś, jeśli zawsze poddany będziesz woli Bożej. Staraj się szczerze zadowolić Pana, nawet gdy cię to wiele kosztuje, zwracaj uwagę na to, co On zdolny będzie uczynić z twego życia. Zobaczysz w tym rękę Boga, jak Hebrajczycy widzieli ją w wyjściu z Egiptu (por. Wj 14,31). Obyś potrafił zrozumieć i kochać wolę Bożą, także w prześladowaniach, i dostrzec w nich Jego ojcowską

miłość! Pamiętaj, że „dobro i niedole, życie i śmierć, ubóstwo i bogactwo pochodzą od Pana” (Syr 11,14).

Gdybyś był zjednoczony z wolą Bożą w przeciwnościach, stałbyś się niewątpliwie świętym i byłbyś najszczęśliwszym na świecie.

Obyś także ty mógł w prześladowaniach zawołać za Hiobem: „Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1,21).

W twych doświadczeniach wznosź wzrok ku górze, odnieś się do źródła i przyczyny wszystkich rzeczy, jak gdybyś został wezwany przed Radę Najwyższego, przed którym wieki upływają równie szybko jak strumień.

Z czułością i miłością ucałuj niewidzialną rękę, która cię rani, staraj się wejść najlepiej jak to jest możliwe w plany Boże. Dostrzegaj we wszystkim Jego rękę, jak Dawid, który zaprzysiężony przez Pana, nic sobie nie robił z pogardy swych generałów, mówiąc: „Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił” (2Sm 16,11). Lub jak sam Jezus, który nie zważając na nierozsądną reakcję Piotra, powiedział: „Czyż nic mam pić kielicha, który mi podał Ojciec?” (J 18,11). Traktuj swoje życie jak łódź, przy sterze której stoi Bóg. Nic ważnym jest wiedzieć, gdzie cię On chce poprowadzić, czy na miejsce radości, czy cierpienia.

123. WOLA BOŻA I TWOJE UŚWIĘCENIE

jeśli złożysz Bogu szczerzy dar ze swej wolności nie Tylko słowami, ale także gorliwością w działaniu, przygotujesz swą duszę na otrzymanie największych łask. Tym, co czyni ludzi doskonałymi wobec Boga, nie są słowa, ale prawdziwe pragnienie pełnienia we wszystkim Jego woli. Poza wolą Bożą nie może być ani prawdziwego życia chrześcijańskiego, ani świętości. Wszystko nabiera znaczenia w życiu, jeśli pełnisz wolę Bożą.

Tylko wtedy wejdiesz do królestwa Bożego, gdy pełnił będziesz wolę Bożą (por. Ml 7,21). Jeśli będziesz pełnił wolę Bożą, nawet za cenę jakiejś ofiary lub nawet samego życia, On cię umiłuje (por. J 10,17); cóż możesz uważać za bardziej cenne od miłości Boga? Pozostaniesz wiemy Bogu, jeśli nie będziesz chciał usłyszeć od Niego tego, czego sobie życzysz, ale raczej chciał tego, czego boisz się od Niego usłyszeć. Przygotuj więc swoją wolę na przyjęcie tego, czego Bóg chce i rezygnację z tego, czego On nie pragnie. Pragnij być tym, czym Bóg chce, abyś był. Niech wola Boża stanie się twym pokarmem i twoją podporą; nie odrzucaj pokarmu ulubionego przez Jezusa w Jego życiu (por. J 4,34).

Im bardziej dusza, oddaliwszy się od samej siebie i wszystkich stworzeń, upodobni swoją wolę do woli Boga, tym bardziej będzie czynić postępy w Jego miłości i przekształci się w Niego.

Zawierz całkowicie ręką Boga. Osiągnąłbyś wielką doskonałość, gdybyś nie należał już do siebie, ale do Boga i nic troszcząc się o nic innego pozwoliłbyś, aby On rozporządzał tobą jako swoją własnością.

Bądź przekonany, że to wszystko, co się dzieje, przewidziane jest przez wolę Bożą po to, abyś odniósł z tego pożytek. A czego innego Bóg pragnie, jak nie twego uświęcenia? (por. 1 Tes 4,3). On pragnie widzieć cię świętym w tym życiu i szczęśliwym w wieczności.

Świętość polega na doskonałej zgodności twojej woli z wolą Boga. Jeśli pragniesz osiągnąć szczyty doskonałości, koniecznym jest, abyś ty nie chciał niczego innego, jak Tylko tego, co całkowicie zgodne jest z wolą Boga. Twym najgorętszym pragnieniem niech będzie pełnienie woli Bożej i uznawanie za dobro tego, co On przygotowuje. Dobrze jest wszystko to, czego chce Bóg.

Gdy chcesz tego, czego chce Bóg, wówczas pragniesz swego największego dobra. Bóg bowiem nie pragnie niczego innego, jak Tylko twego dobra.

Fundamentem, na którym powinna się opierać twoja duchowość, niech będzie wola Boża. Prawdziwa, jedyna doskonałość nie polega na prowadzeniu takiego czy innego życia, ale na pełnieniu woli Bożej. Także dla Jezusa najwyższą doskonałością było pełnienie w każdej chwili woli Ojca (por. J 8,29).

Wszystko co czynisz, choćby to było mało ważne, nabiera wartości, gdy jest zgodne z wolą Boga, gdyż przewidziane zostało przez Opatrzność i przygotowane przez Jego Mądrość. Gdy pełnił będziesz wolę Bożą, realizował będziesz coś boskiego, gdy jednak pełnił będziesz swoją wolę, czynił będziesz Tylko coś ludzkiego.

Istota życia duchowego polega na poddaniu twej woli Bogu, tak, by plany twego życia odbijały dokładnie to, co naszkicował Bóg.

Nie możesz prosić Boga o nic lepszego jak o spełnienie się Jego woli odnośnie ciebie. Zagub spokojnie swoją wolę w woli Boga.

124. WOLA BOŻA NIECH BĘDZIE DLA CIEBIE POKOJEM



Zamknij bramy twej duszy na ziemskie pragnienia, aby ich niezaspokojenie nie odebrało ci pokoju serca. Twym jedynym pragnieniem niech będzie pełnienie woli Bożej. Każdego poranka złóż Bogu w ofierze swój dzień jako czystą kartę, na której już napisałeś swoje „Amen”. Nie myśl wcale o sobie, ale Tylko o tym, by podobać się Bogu. Każda rzecz niech cię wspiera w podążaniu do Boga. Niech nic cię nie zatrzymuje w drodze. Twą pociechą niech będzie to, byś odczuwając gorycz we wszystkich rzeczach, znalazł odpoczynek Tylko w Bogu.

Osiągniesz pokój i pogodę ducha, gdy będziesz pragnął Tylko tego, co Bóg chce, gdyż pragnienie czegokolwiek innego dla siebie rodzi niepokój. Jeśli twe serce pragnie otrzymać polecenia Boże, musi okazać się wolne od wszelkiej przeciwnej skłonności.

Nie staraj się znaleźć szczęścia w inny, niż tego chciał Bóg, sposób. Co ci przyjdzie z tego, że będziesz smutny czy zadowolony? Twoją jedyną troską niech będzie to, by spełniła się wola Tego, którego kochasz.

Będziesz mógł stwierdzić, że jesteś całkowicie zdany na wolę Boga, jeśli cieszył się będziesz pokojem i pogodą ducha, także w najbardziej smutnych wydarzeniach życia. Będziesz wolnym, gdy złożysz Bogu w ofierze swoją wolę. Tylko w ten sposób staniesz się duszą o głębokim życiu wewnętrznym, gdyż nie będziesz szukał czegoś poza sobą, ale królestwa Bożego, które jest w tobie (por. Łk 17,21). Twoje życie jest ukryte w Bogu; nie pozostaje ci innego jak przyjąć Jego wolę; ze swej strony nie możesz być pewnym, czy będzie żył jeszcze chociaż przez chwilę. Ponieważ nic nie dokonuje się bez woli Bożej, pragnąc tego sprawisz, że pokochasz to, co ci się przydarza w każdej chwili. Jeśli nic będziesz żył całkowitym zdaniem się na wolę Bożą, twoje życie będzie bardzo trudne, ponieważ nie będziesz cieszył się Bogiem ani odczuwał zadowolenia ze świata. Dusza pozbawiona Boga jest jak opuszczony dom lub pole bez tego, kto by je uprawiał. Nie znajdziesz prawdziwego pokoju poza wolą Bożą.

Jeśli natomiast zdasz się całkowicie na wolę Bożą, prowadziłeś będziesz życie szczęśliwe i umrzesz w świętości. Szczęśliwy jesteś, jeśli w życiu i śmierci urzeczywistnisz to całkowite zawierzenie!

Pozwól się kształtować woli Bożej jak wosk, bez niepokoju czy lęku, gdyż On troszczy się o ciebie (por. Mdr 14,3). Obyś umiał nie szukać zadowolenia w swej woli, ale jedynie w woli Boga i doświadczyć jak słodka jest ta wola! Zdanie się na wolę Bożą polega na wyrażeniu zgody na stanie się tym, czym On ciebie chce mieć. Kochaj więc twój stan życiowy i nie trać czasu na myślenie o stanie innych. Dlaczego tak bardzo się boisz i niepokoisz? Wszystkie wydarzenia twego życia są w rękach Boga a On kieruje nimi ku twemu dobru. Zaufaj więc całkowicie Jemu a On przewyższy twe oczekiwania.

Zamiary Boże są niezrozumiałe, a Jego drogi godne podziwu. Wszystkim kieruje Jego nieskończona mądrość i wszystko prowadzi Jego nieskończona i wszechmocna miłość. Pozwól się więc prowadzić przez zdanie się na drogi Boże. Nie miej żadnej innej busoli. Zawierzenie jest cnotą ponad wszystkie cnoty.

Wierz mocno w plany Boże co do ciebie. To Bóg kieruje wydarzeniami twego życia; ty powinienesz podać mu kartę, na której On będzie zapisywał swoje plany. Gdy wypełniłeś swój obowiązek i uczyniłeś to, co zależało od twej woli, przyjmij rezultaty takie, jakie zostały przewidziane przez wolę Boga.

Twoje życie należy do odwiecznych planów Boga. On ma swoje plany co do ciebie, jeśli nawet to, czego od ciebie wymaga, nie podoba ci się. Iluż rzeczy Bóg mógłby dokonać przez ciebie, ale nie może tego zrealizować, gdyż jesteś człowiekiem, który szuka pewności. A wola Boża jest przecież drogą, którą poznajesz dopiero gdy nią idziesz.

125. ZŁÓŻ CAŁĄ SWOJĄ NADZIEJĘ JEDYNNIE W BOGU



Rzuć się na los szczęścia, żeglując pod pełnymi żaglami po morzu zaufania Bożego. Czyż Jezus nie powiedział, że Bóg jest naszym Ojcem, a my jesteśmy Jego dziećmi? (por. Ml 6,9). Bóg kieruje twoimi losami, jak gdybyś ty był ośrodkiem wszechświata i jak gdyby wszystko było uporządkowane tylko dla twojej korzyści. On niesie cię po drodze życia jak ojciec niesie swego syna (por. Pwt 1,31).

Jeśli zaufasz Panu, będziesz jak góra Syjon; nie porusza się ona, ale trwa na wieki (por. Ps 124,1). Pan będzie twoją siłą na tyle, na ile złożysz w Nim nadzieję. Tym, co zatrzymuje cię w życiu duchowym, jest brak zaufania. Mógłbyś zostać świętym, gdybyś zechciał uwierzyć, że Bóg pragnie uczynić cię takim.

Jeśli poznasz swoją nędzę, nabierzesz zaufania do Boga, ale nie będziesz mógł mieć takiego zaufania bez poznania swej nędzy. Gdy popadasz w jakiś błąd nie smuć się; jest to oznaką, że zbyt ufałeś sobie, a nie Bogu. Bóg akceptuje cię ze wszystkimi twoimi słabościami i grzechami, zawsze gotowy cię przebaczyć. Zawsze jest gotowy od nowa opracować swój plan, bylebyś tylko potrafił w niego uwierzyć. Ubolewając nad swymi nieuniknionymi błędami, zachowaj absolutną ufność w Boga. Może uważasz, że twoje przeszłe grzechy czynią cię niezdolnym do osiągnięcia doskonałości? Nic bardziej fałszywego. Bóg nie żywi pretensji z powodu twojej przeszłości. Z Jego łaską stopniowo będziesz mógł poczynić wielkie postępy. Będziesz mógł wszystko, jeśli nie będziesz ufał całkowicie sobie, a zawierzysz jedynie Bogu. Nie chlub się protekcją ludzi ani nie trać ducha z powodu ich nieprzyjaźni; ludzie są zmienni. Miej zaufanie do Boga, niewzruszonej opoki (por. 2Sm 22,1-3), a to ci wystarczy. Bóg będzie twoją obroną. Jeśli opuściliby cię nawet wszyscy, On cię nie opuści; gdyby cię wszyscy zdradzili, On cię nie zdradzi. Nie doznają wstydu ci, co pokładają ufność w Bogu (por. Dn 3,40).

Dziękuj Bogu, jeśli ludzie cię zawiodą. Jest to wezwanie do złożenia nadziei jedynie w Bogu (por. Ps 64,11). „Lepiej się uciec do Pana, niżeli zaufać książętom” (Ps 118,9). Jeśli popełniał będziesz błędy, ludzie stracą szacunek dla ciebie i opuszczą cię. Bóg tak nie postępuje. On jest cierpliwy i wiemy i wszystkim kieruje według swego miłosierdzia (por. Mdr 15,1). Jeśli oderwany jesteś od wszystkiego i żyjesz zdany na Boga, Stwórcę świata, cóż może obchodzić cię to, że świat cię potępi? „Pan moim światłem i zbawieniem moim; kogóż miałbym się lękać. Pan obroną mego życia, przed kim mam się trwożyć?” (Ps 26,1).

Nie ufaj swoim siłom i nie polegaj na twym rozsądku (por. Prz 3,5-7), gdyż skoro zostaniesz wzburzony namiętnością, znikną wszystkie twoje dobre postanowienia. Tym wartościowsze będą twoje postanowienia, im bardziej będą oparte na zaufaniu Bogu i braku ufności do siebie. Posługuj się ludzkimi środkami, jak gdyby były one Boże, a Bożymi, jak gdyby były ludzkie. Czego oczekujesz od dobrego Boga, jeśli liczysz tylko na siebie samego?

Szukaj Pana w twojej radości, gdyż ufając sobie, stracisz nadzieję.

Jeśli będziesz przekonany, że posiadasz w sobie siłę czynienia dobra, pogardzał będziesz łaską Bożą i nic będziesz się uciekał do Jego pomocy. Jeśli chcesz zdobyć prawdziwą stabilność, nie opuszczaj Tego, który jest zawsze stały. Gdy uznasz swoją nicość, Bóg stanie przy sterze twego życia; jeśli natomiast będziesz ufał sobie, powierzy ster tobie. Pozwól się prowadzić Bogu. Nie zamykaj się w swej kropelce, podczas gdy Bóg może ofiarować ci nieskończony ocean dóbr. Przy każdym twym przedsięwzięciu złóż nadzieję w Bogu z przekonaniem, że skutek zawsze będzie dobry dla ciebie.

Dlaczego nie chcesz pozwolić prowadzić się przez Pana, skoro ostateczne przeznaczenie twego życia nie jest owocem twoich czynów, ale czystym darem Boga? W ufnym zawierzeniu Bogu

leży twoja siła (por. Iz 30,15). Na tyle pozostaniesz małym, na ile zaufasz sobie, wielkim natomiast na miarę zaufania Bogu.

W każdej okoliczności życia staraj się dostrzegać realizację Bożego planu, jeśli nawet okryty jest tajemnicą. Ponad ziemskimi dziejami dostrzegaj rękę Boga, który porządkuje i kieruje wszystkim dla twego uświęcenia. Zaufaj planom Bożym co do ciebie i szukaj w Jego słowie sensu życia. Tym, co najbardziej rani serce Boga, jest brak zaufania do Niego.

Nieufność, zniechęcenie i niepokój pochodzą od szatana.

Zaufaj Bogu, który niczego innego nie pragnie, jak twego dobra. Wszystko będzie mógł, jeśli nie ufając sobie, złożysz swoją nadzieję i ufność jedynie w Bogu. On panuje tak nad przyszłością, jak i nad terażniejszością; to co obiecuje, nie jest mniejsze od tego, czego dotrzymuje.

„Panie, mój Boże, do Ciebie wołałem, i Tyś mnie wysłuchał”

(Ps 30,2).

126. OPATRZNOŚĆ BOŻA

Historia ludzka nie rozwija się pod wpływem ślepego instynktu, ale realizuje się według ustalonego przez Boga planu (por. 1 Kor 15,3; Łk 24,26-27).

Nie mów nigdy o ślepym losie; Bóg kieruje życiem człowieka. Zdarzają się przypadkowe wydarzenia, ale są one takimi jedynie dla nas, nie dla Opatrzności, która je przewidziała i ukierunkowała dla dobra całego wszechświata.

Opatrzność to nic innego jak działanie Boże, przez które Bóg pragnie udzielić ludziom koniecznych i korzystnych środków do tego, by mogli osiągnąć swój cel. Niech twoje serce nie lęka się z powodu tego, co cię może spotkać (por. J 14,1,27). Nic nie dzieje się bez woli Boga. Bóg z wysokości swych planów z pobłażaniem patrzy na twoje decyzje, przygotowując równocześnie swoje decyzje i oczekuje, że wypełnisz je w swoim czasie (por. Ps 145,15nn). Wiele myśli przewija się przez twoje serce (por. Prz 19,21), ale zamiar Boży trwa na wieki (por. Ps 33,11). Cierpienie niech nie gasi w tobie zaufania do Boga i modlitwy. Jeśli coś się zdarzy wbrew twym pragnieniom, pomyśl o ukrytych zamiarach Bożych. Na pewno w Jego zamiarach nie jest bałaganem to, co się tobie takim wydaje. Niezbadane są sądy Boże i nie do wyśledzenia jego drogi (por. Iz 55,8). Większość działania Bożego stanowi tajemnicę. Kto mógłby poznać myśl Pana? (por. Iz 40,13; Rz 11,34; Mdr 9,13).

Cokolwiek Bóg zsyła na ciebie, pochodzi z jego Opatrzności dla twego zbawienia i uświęcenia. Bóg zezwala na działanie drugorzędnych przyczyn i udziela ci koniecznej pomocy, abyś mógł z nich odnieść pożytek.

Nie troszcz się zbyt o twoją przyszłość. Dość ma dzień każdy swojej biedy (por. Ml 6,34). Jezus upomina cię, abyś nie troszczył się o jutro ani nie obawiał się o swe życie, ponieważ Ojciec wie, czego potrzebujesz (por. Mt 6,25-34; 10,28-31; Łk 12,22-32; 21,18).

Twoje niepokoje niech nie przedłużają się poza dzień. O jutrze pomyśli Opatrzność (por. Ml 6,34). Jeśli naprawdę ufasz Opatrzności, powinieneś być pewnym, że Bóg każdego dnia da ci potrzebny pokarm codzienny (por. Mt 6,11). Nie martw się zbyt o pozytywny wynik twoich przedsięwzięć. Czyń wszystko to, co możesz; resztę pozostaw Panu. Wydarzenia twego życia są w ręku Ojca, który cię kocha nieskończoną miłością. Zatrósz się o Boga, a pozostaw Bogu, aby zatroszczył się o ciebie; uczyni to na pewno ze swej strony.

Zawierz Bogu, a znajdziesz radość w oddaniu się Jemu. Zdawaj na Boga wszystkie twoje troski, a On będzie miał pieczę nad tobą.

Ten sam Bóg, który troszczy się o ciebie dzisiaj, będzie troszczył się i jutro.

Jesteś często pełen niepokojem i smutkiem, ponieważ liczysz zbyt na swe własne możliwości, a zbyt mało na Opatrzność Bożą.

Opatrzność Boża jest tak wielka, że mimo iż obejmuje cały świat, w szczególny sposób zajmuje się tobą, swoim stworzeniem. Twe istnienie, jak istnienie całego wszechświata, kierowane jest przez Bożą Opatrzność. Niech to przekonanie wleje w twoje serce odwagę i uczyni cię zdolnym

do tego, byś stawił czoło wydarzeniom twego życia. Bóg, który przewidział powietrze dla ptaków i szatę dla lilii, tym bardziej zatroszczy się o ciebie, skoro jesteś Jego dzieckiem (por. Mt 6,26-30).

Im prawdziwsza i doskonalsza będzie twa ufność w Bogu, tym bardziej objawi się w tobie Jego Opatrzność. Rzuć się więc w objęcia Boga z miłością, godząc się na to wszystko, co On zechce ci polecić.

127. UFNOŚĆ W OPATRZNOŚĆ BOŻĄ ŹRÓDŁEM POKOJU I POGODY DUCHA



Jeśli powierysz siebie Bożej Opatrzności, wejdiesz na drogę, która prowadzi do niezmaconego pokoju i słodkiego odpoczynku. Będziesz rzeczywiście pewny mocnej opieki, która wspierać cię będzie w każdej potrzebie niezmierną pomocą. Bóg jest Ojcem, zaufaj Mu więc, a będziesz miał pewność, że On przyjdzie ci z pomocą we wszystkich twych sprawach.

Nic smuć się, jak to może czyniłeś w przeszłości, martwiąc się o to, co może się zdarzyć, ale złóż na Boga wszelką swą troskę o siebie, zarówno gdy chodzi o sprawy duszy, jak i ciała. Także w chorobie, po zrobieniu ze swej strony wszystkiego, zawierz Opatrzności Bożej, jak to uczynił Hiob (por. Hi 2,4-10) i bądź pewnym, że On przyzwala na to dla twego większego dobra.

Jeśli złożysz całkowicie na Boga troskę o siebie, nigdy nie będziesz zasmucony, ale we wnętrzu twego serca panować będzie słodka radość, nawet w przeciwnościach. Myśl, że kieruje twoimi losami mądrość przewidującego Ojca, osłodzi twój ból, jaki może wzbudzać w tobie przeciwnik. Całkowite powierzenie siebie Opatrzności Bożej uczyni cię miłym Bogu Ojcu, gdyż ujawni żywą wiarę w Jego nieskończoną dobroć i miłosierdzie, która wszystkim kieruje dla dobra tych, którzy w Niego ufają.

Zdanie siebie w miłosierne ramiona Bożej Opatrzności jest jednym z nieustannych zaleceń Jezusa (por. Łk 12,4-7; 22-23). Jest rzeczą rozsądną, abyś powierzył się w ręce Opatrzności, głupotą jest natomiast zaufać sobie samemu; skoro wszechświat kierowany jest ręką Boga, podczas gdy ty nie możesz uczynić białym lub czarnym nawet jednego włosa (por. Ml 5,36), ani dołożyć jednej chwili do wieku swego życia (por. Mt 6,27; Łk 12,25).

Zdaj się więc na Opatrzność Bożą, będąc pewnym, że On będzie cię wspierał w każdym czasie i nigdy nie zezwoli, aby zginął ten, kto w Niego ufa.

Nic się nie dzieje w twym życiu bez woli Boga. Nie spadnie z twej głowy nawet jeden włos (Łk 21,18), gdyż wszystkie włosy na twej głowie są policzone (por. Mt 10,30). Przyjmij wszystko to, czego Bóg zechce, gdyż wiesz, że On działa dla twego dobra. Twym istotnym nastawieniem niech będzie pełna miłości wspaniałomyślność i wytrwałość w zawierzeniu. Skoro Jezus upomina cię, że bez Niego nic nie możesz uczynić (por. J 15,5), to czy nie dlatego, abyś w Bogu złożył całą swoją nadzieję?

Rozważ, jak Bóg interweniował, nawet w cudowny sposób, w życie świętych i w podejmowane przez nich dzieła, gdyż ufali Jego Opatrzności.

Uciekaj się do Boga z taką wiarą, z jaką syn marnotrawny przychodzi do swego dobrego ojca i zawsze bądź przekonany, że On zatroszczy się o ciebie. Zachowaj się więc tak: módl się, jak gdyby wszystko zależało od Boga i działaj, jak gdyby wszystko zależało od ciebie.

128. DAR POKOJU



Niech w twym sercu zawsze panuje głęboki pokój i niech cię nigdy nie opuszcza także pośród najboleśniejszych doświadczeń. Największe burze nie są zdolne zamącić spokoju wielkich głębin oceanu.

Także wtedy, gdy niebo twej duszy pokryte jest chmurami, postaraj się, by głębia twego serca pozostała wyciszona i trwaj w pokoju. Pamiętaj, że na pokój duszy składają się w równych proporcjach radości i cierpienia. Kultywuj pokój w twym działaniu. Proś Boga, aby pomógł ci

działać bez pośpiechu, niepokoju, pasji. Niech wszystkim twoim czynnościom i słowom towarzyszy pokój i pogoda ducha; staną się one źródłem pokoju i pogody ducha dla innych. Jeśli nie będziesz szukał pokoju w sobie, nie łudź się, że znajdziesz go u obcych. Zapomnij o sobie na tyle, na ile to jest możliwe. To stanowi sekret pokoju. Nie ma większego bogactwa, które można by porównać z pokojem duszy. W ciszy mieszka Duch Święty, aby dokonywać wielkich dzieł. Pokój wewnętrzny jest jednym z największych darów, jakie możesz zdobyć, darem, którego świat będzie ci zazdrościł, ale nic może ci go odebrać. Pokój jest błogosławieństwem, łaską, radością, skarbem, zbawieniem, cnotą. Wszystkie te dobra duchowe i materialne zawarte są w zapowiedzi pokoju.

Z życzeniem pokoju zwrócił się zmartwychwstały Chrystus do swoich Apostołów (por. Łk 24,36; J 20,21.26); jest to życzenie, które zamieniasz z braćmi w czasie Mszy św.; pokój jest darem, o który prosisz Baranka Bożego podczas ofiary ołtarza; jest ostatnim pożegnaniem kapłana skierowanym do eucharystycznego zgromadzenia.

Pokój jest najdoskonalszym streszczeniem Bożych obietnic i ostatnim śpiewem Kościoła nad grobem swoich dzieci. Życzenie odpoczynku w pokoju jest życzeniem wieczności, ponieważ pokój nie skończy się w niebie; tam wola Boża zawsze będzie twoim pokojem.

Nie będziesz naprawdę mógł cieszyć się pokojem, jak tylko w życiu wewnętrznym i w zjednoczeniu z Bogiem. Otrzymasz większy pokój, pełniąc akty cnót, niż korzystając z ziemskich rozkoszy, które często wlewają w duszę nudę i niesmak. Fundament pokoju znajdziesz w twej wierze. O, jak wielkiego pokoju udziela duszy całkowite zdanie się na wolę Boga! Przyniesiony przez Jezusa pokój jest warunkiem twego zbawienia; to On pojednał cię z Bogiem przez krew swojego krzyża (por. Kol 1,20). On sam jest pokojem (por. Ef 2,14). Uczestnicząc w Jego życiu, masz udział w Jego pokoju (por. Kol 3,15). Jest to pokój, który przewyższa wszelki umysł (por. Flp 4,7), który może trwać nawet w uciskach (por. Rz 5,1-5) i promieniuje w twych relacjach z braćmi (por. 1 Kor7,15). Pokój Chrystusa, który w swej najgłębszej i integralnej istocie należy do świata przyszłego, możesz osiągnąć już na ziemi na tyle, na ile świat przyszły nadaje kształt twemu sposobowi myślenia i działania.

Chwała wyraża to wszystko, co człowiek może dać Bogu, pokój natomiast to wszystko, co Bóg może dać człowiekowi. Chwałą jest człowiek, który pozostaje w Bogu; pokój jest Bogiem, który przebywa w człowieku. Istnieje więc podwójne przebywanie: człowieka w Bogu i Boga w człowieku. Jedno jest nierozdzielne od drugiego i pierwsze wynika z drugiego. Trwajcie we Mnie, a Ja w was, powiedział Jezus (por. J 15,4). Trwaj w Bogu przez pośrednictwo chwały, aby On pozostał

w tobie przez pośrednictwo pokoju. To trwanie i ta wymiana chwały i pokoju stanowi życie w czasie dla wieczności. Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom" to śpiew dochodzący z nieba przy narodzinach Zbawiciela (por. Łk 2,14).

Jak akt stwórczy kończy się szabatowym odpoczynkiem Boga, tak twój duch znajdzie pełnię swej doskonałości w pokoju. Bądź siewcą pokoju w duszy odwiedzanych osób, by zasłużyć sobie na błogosławieństwo Pana: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi" (Mt 5,9). Twój Bóg jest bowiem Bogiem pokoju (por. 1 Tes 5,23; Flp 4,9).

Wszystko to, co odbiera ci pokój i wewnętrzną ciszę, pochodzi od demona i od twych złych namiętności. Bóg chciał, aby twoja świętość i pokój szły razem.

Daj mi, o Panie, pokój, jaki dałeś swoim Apostołom, pokój, który tylko Ty dać możesz, a niejaki daje świat (por. J 14,27). Wprowadź moje kroki na drogę pokoju (por. Łk 1,79).

129. TWOJA WIĘŹ Z BOGIEM

Bądź zjednoczony z Bogiem tak przez modlitwę, jak i przez działanie. Żadna intensywność działania nie powinna odciągać cię od Boga. Całe twoje życie powinno być zjednoczone z Bogiem.

Gdziekolwiek się znajdziesz, zawsze możesz uczynić pustynię wokół siebie, aby więź z

Bogiem nie została zakłócona. Hałas świata niech dotykają zaledwie powierzchni twego serca, gdyż w głębi jest tylko Bóg. Postaraj się, by miejsce, gdzie zwykle przebywasz, było wolne od hałasu i tylu niepożytecznych rzeczy, ale pełne Boga. Nie może być więzi z Bogiem bez wewnętrznego milczenia. Wejdź do twej wewnętrznej otchłani, uwalniając się od tego wszystkiego, co nie jest Bogiem. Jeśli będziesz żył zjednoczony z Bogiem, nigdy nie będziesz się czuł osamotniony; co więcej pragnij samotności, aby zatrzymać się z Boskim Gościem. Pozostaw wszystko, aby osiąść Tego, który jest wszystkim. Jeśli nie będziesz wyzwolony ze wszystkiego i z siebie samego, nigdy nie osiągniesz prawdziwej więzi z Bogiem. Osiągniesz głęboką więź z Bogiem, gdy samotność stanie się dla ciebie pociechą i nużyć cię będą mocno czcze rozmowy. Prawdziwa więź z Bogiem nie niszczy twoich obowiązków, co więcej, udoskonala je. Pszczoła zbiera miód z kwiatów nie niszcząc ich, a światło słońca rozświetla wszystkie rzeczy. Im bardziej sława) się będziesz uduchowionym i zjednoczonym z Bogiem, tym silniej pragnął będziesz oderwania się od wszystkich rzeczy i wzrastać będzie w tobie pragnienie pozostawienia tego nędznego świata, aby pójść na spotkanie z Nim.

Im bardziej będziesz zbliżał się do całkowitego zjednoczenia z Bogiem, tym pełniej cieszył się będziesz wielkim pokojem i wewnętrzną ciszą do tego stopnia, iż zdawać ci się będzie, że niczego nie potrzebujesz (por. 2 Kor 6,10), gdyż przyjdzie do ciebie Król wszechświata i oczyści cię z ciebie i ziemskich trosk.

W miarę jak coraz bardziej będziesz jednoczył się z Bogiem, stawał się będziesz coraz bardziej mocnym i coraz pokorniejszym; twa ludzka szarość stanie się przejrzysta, tak że ludzie przez ciebie będą mogli zobaczyć Pana. Jeśli zakosztujesz słodyczy Boga, usuniesz nieczystości ziemskie. Szczęście, jakie dają radości tego świata, blednie w obliczu rozkoszy, jakie czerpie dusza ze zjednoczenia z Bogiem. Słodycz więzi z Bogiem zamieni w gorycz wszystkie rzeczy zewnętrzne. To we wnętrzu twego serca Bóg naucza cię mądrości (por. Ps 51,8).

Największą zdobyczą, do jakiej możesz tęsknić na ziemi, jest osobowa więź z Bogiem.

Bóg stworzył cię podobnym do siebie, aby zjednoczyć cię z sobą w miłości (por. J 187,21). Tylko miłość jednoczy i wiąże duszę z Bogiem.

Żyj wyłącznie dla Boga i należ całkowicie do Niego; twoje życie niech będzie całkowicie pogrążone, zagubione, ukryte z Chrystusem w Bogu (por. Koi 3,3)- Jeśli wierzysz, że Bóg istnieje, nie możesz czynić nic innego, jak żyć tylko dla Niego. Proś Boga, aby w swej nieskończonej miłości wchłonął twoją nicość i zjednoczył ją z sobą. Och, Jak cudowną jest rzeczą być sam na sam z Tym, kogo kochasz! To już antycypacja nieba.

130. WYPEŁNIJ SWOJE ŻYCIE BOGIEM

Skupienie jest nieodzownym warunkiem, aby cieszyć się zażyłością z Bogiem. Wiedz jednak, że jeśli nic oderwiesz się od siebie samego, nie będziesz mógł osiągnąć takiego wewnętrznego skupienia, które pozwoliłoby ci zbliżyć się do Niego. Postaw Boga, a nic siebie samego w centrum twych zainteresowań.

Jeśli pozostawiłeś sprawy i próżność świata, aby całkowicie powierzyć się Bogu, żyj ciągle tym zawierzeniem, w wielkości Bożego świata i głębokim życiem wewnętrznym, aby nie ponieść ryzyka zwrócenia się do siebie i nic zagubić życia W małym świecie przemijalności. Jeśli trwał będziesz blisko Boga, to i cierpienia staną się dla ciebie miłe i słodkie, a bez Niego nawet największe przyjemności staną się okrutne. Zanurzając się w Bogu, jak kropla wody w winie, z jednej strony zatracisz swą ubogą osobowość, z drugiej strony będziesz miał udział w nieskończonym bogactwie życia Bożego. I ni bardziej zbliżysz się do Boga, tym bardziej będziesz miał udział w Jego prostocie i świętości, a im dalej odejdziesz od Niego, tym bardziej pozostaniesz sam ze swą nędzą. Nic angażuj się w szukanie Boga poza sobą. Bóg jest w twym Wnętrzu. Szukaj Go w głębi twej duszy; nawiąż z Nim trwałe dialog miłości. Zasmakuj w trwaniu sam na sam z Tym, który cię kocha i bardzo pragnie być przez ciebie kochanym.

Żyj już tu, na ziemi, jak w niebie, samym Bogiem, który pewnego dnia stanie się twoim szczęściem. Ten, który napełnia zbawionych w światłości wizji, daje się tobie w wierze. Jeśli

pragniesz, aby twe życie nie stało się puste, wypełnij je Bogiem. Bóg pragnie włączyć się w twoje życie, nic uczyni jednak tego bez twojej zgody. Bądź wiemy w odpowiedzi na łaskę, aby życie Boże ogarnęło całą twoją istotę. Nie będziesz mógł odkryć Boga w swym życiu bez kontemplacji. Osiągnie ona najwyższy stopień, gdy zamiast rozmawiać z Bogiem, będziesz Go kochał. Twoja wielkość ma swe ostateczne źródło w tajemnicy trynitarniej. Jesteś dzieckiem Ojca, bratem Syna, świątynią Ducha Świętego. Trójca Przenajświętsza pragnie włączyć cię w swoje boskie życie. Nie zwracaj gdzie indziej swego wzroku. Rozpocznij w pewien sposób już na ziemi przeżywać swoją wieczność z trzema Boskimi Osobami. Będziesz ukryty przed ludźmi, jednak nie przed Bogiem. To jest twoja prawdziwa wielkość.

Ucz się od Jezusa być człowiekiem modlitwy. Uczyn z twego serca tabernakulum, a z miejsca twej pracy świątynię, gdzie od czasu do czasu wznosisz do Boga swoją myśl. Czyn wszystko ze świadomością, że Bóg mieszka w tobie. Bóg jest ukryty w każdym wydarzeniu twego życia. Żyj na ziemi samym Bogiem tak, jak gdybyś był w niebie, w postawie uwielbienia i adoracji. Miejsce twej pracy niech stanie się Nazaretem. Żyj z Panem i przyjmuj wszystkich, jak gdybyś przyjmował Jego

131. ŻYJESZ DLA CHWAŁY BOŻEJ

Nie szukaj pochwał u ludzi (por. Iz 42,8), powierz się w ręce Boga (por. 1 K 8,54). Ze swej strony zatroszcz się jedynie o to, by Bóg był uwielbiony (por. 1 Kor 1,31).

Chwała Boża jest jak kanał, który wznosi się ku niebu, poprzez który spływa na ciebie Boże błogosławieństwo. Twoja ambicja niech nie będzie dla ciebie sukcesem, ale służbą Panu. Angażuj się w chwalenie Pana nie tylko swym głosem i językiem, ale swym życiem i działaniem. Dostrzegaj we wszystkim, nawet w najmniejszych rzeczach, służbę dla większej chwały Bożej. Uwielbiają Boga nie twe wielkie, chwalone i oklaskiwane czyny, ale twoje ukryte i nieznanne spalanie się w trudach i cierpieniach, gdy błagasz i modlisz się o zbawienie dusz.

Uczyn z twej duszy doskonałe uwielbienie dla Trójcy Przenajświętszej w łączności z duchem Chrystusa, ciągłą ofiarę, całopalenie dla chwały, by stać się wraz z Nim i jak On materią ofiary za zbawienie świata.

Nie mogąc ofiarować Bogu żadnego dobra, gdyż wszystkie je On posiada, pragnij jedynie Jego chwały (por. Ps 113,1). Największą chwałę, jaką możesz oddać Bogu, to poddać swoją wolę Jego woli.

Wyszędłszy z ręki Boga otrzymałeś od Niego cel, którym nie może być nic innego, jak tylko sam Bóg; nie mógł On podporządkować swego aktu innemu celowi. Twoja istota nie domaga się twego istnienia. Bóg więc stworzył ciebie w sposób wolny na mocy wolnego postanowienia swej dobroci. Istniejesz więc dla Boga i Jego chwały. On sam jest twoim najwyższym i ostatecznym celem. Nie masz innej racji istnienia poza chwałą Bożą. Żyjesz dla Niego, dla Niego umierasz, dla Niego będziesz żył na wieki. Zgodnie z zamiarem Boga przeznaczony zostałeś, abyś stał się koroną Jego chwały (por. Ef 1,11-12).

Twoja dusza i twoje ciało, twoje serce i twe zmysły, twoje dni i noce, twoje działanie i twój odpoczynek, twoje życie i twa śmierć, wszystko winno chwalić Boga. Wszystko to stanowi dla ciebie streszczenie twego życia, pełnię twego istnienia. W niebie, wraz z aniołami, wyśpiewywałeś będziesz chwałę Boga przez całą wieczność.

132. POSTAW BOGA NA PIERWSZYM MIEJSCU

Na ile możesz, unikaj nie tylko grzechu powszedniego, ale także niedoskonałości. Polega ona na przedkładaniu troski

o siebie i swe zadowolenie nad chwałę Bożą, o rzeczy ze swej natury dobre lub złe uważając jednak, by nie popełnić grzechu.

W zasadzie dopuszczasz się niedoskonałości, gdy nie obrażając Boga posługujesz się

stworzeniem z egoistycznych pobudek, gdy orientujesz swoje nastawienie na swe zadowolenie, ulegając zbyt wplywowi swej natury! Niekonalosciami sa niektore braki i kaprysy, sklonnosci

1 przyzwyczajenia, przyziemne perspektywy i ludzkie oceny, ciekawosc i malostkowość; jednym slowem wszelkie drobnostki ludzkiego zycia, wprawdzie szlachetnego, lecz niedoskonalego, w ktorym to, co ludzkie czesto bierze gore, a to, co boskie nie zajmuje naleznego mu pierwszego miejsca, jakie powinno zajmowac w chrzescijańskim zyciu. Niekonalosciami sa pewne sklonnosci naturalne, jak np. lekkomyślny lub surowy temperament, uparty przy swych ideach, sklonny do gniewu lub zlosci. Sklonnosci te moglybys swym wysilkim czy przeciwnymi uczuciami usunac, a przynajmniej poprawic lub pohamowac. Jesli w swym zyciu poslugujesz sie rzeczami tylko dla wlasnej korzysci i dla wlasnej przyjemnosci, zapominajac o Bogu i stawiajac Go na drugim miejscu, zyjesz w nieustannym balaganie.

Twoje zycie, chociaz nic jest grzeszne, nie jest zgodne z zasada pierwszenstwa Pana nad sluga. Niekonalosc wiec, bdcac niezgodna z Bozym planem, jest zl'em, ktorego powinienes unikac za wszelka cene.

W twym zyciu naturalnym i duchowym prawdopodobnie wszystko jest natchnione, regulowane i opanowane przez twa osobista satysfakcje. Co za straszliwy rachunek sumienia, gdybys lak zechcial wnknac we wnetrze twych poszczegolnych myśli, uczuc, dzialan! Zapragnalbys zastapic przeklety

instykt twej satysfakcji chwala Boza! Twoje „ja” wszedzie na pierwszym miejscu. Bog ciagle stawiany jest na drugim miejscu lub, moze, skazany na wygnanie. Przywróc nalezne miejsce temu, co boskie, w dobrych czy obojetnych szczegolach twego zycia, tak bys dostrzegł, szukal i kochal przede wszystkim Boga, a siebie dopiero po Nim. Gdy bedziesz szukal przede wszystkim Boga, a twoje podporzadkowanie Bogu bedzie calkowite, tylko w owczas bedziesz mogl powiedziec, ze twoje zycie jest uporzadkowane i uczciwe.

To wszystko, co mowisz lub czynisz, czyn w imie Jezusa (por. Koi 3,17). Czy jesz, czy pijesz, lub cokolwiek innego czynisz, czyn wszystko na chwale Boza (por. 1 Kor 10,31). Bog jest rzeczywiscie na swoim miejscu, gdy stoi w centrum twego zycia. Nalez wiec calkowicie do Boga i do nikogo poza Nim, pragnac podobac sie stworzeniom tylko w Nim i przez Niego.

Jesli rzeczywiscie pragniesz byc uczniem Jezusa, ktory w swym dzialaniu zawsze stawial na pierwszym miejscu upodobanie i chwale Ojca (por. Mt 11,26; J 8,29; 17,4), jest rzecza konieczna, aby twoja ziemski korzysc zostala rozswietlona Bogiem i poddana Bozemu pozytkowi.

133. NIE MA ZYCIA DUCHOWEGO BEZ MEDYTACJI



Medytacja stanowi zycie duszy. Nie poczynisz postepow na drodze do doskonosci bez realizacji rozwoju wewnetrznego, a nie bedziesz mogl zrealizowac tego rozwoju bez medytacji. Jakze mardrze ocenia ziemskie i wieczne rzeczy ten, kto odprawia medytacje!

Wypełnij swa dusze zasadami duchowymi i cnotliwymi przykladami swietych; beda one wywierac wplyw na twoje dzialanie. Mlyn miele ziarno, ktore otrzymuje. Pochlaniaj myśli swietych, a bedziesz mial w swym zyciu odpowiednia make.

Wnikaj od czasu do czasu we wnetrze swej duszy, oddziel sie od wszystkich i od wszystkiego, oprócz Boga. Uczyn ze swego serca swiatynie, w ktorej zatrzymywal sie bedziesz, aby w ciszy, pokorze i z miłości spotkac sie z Bogiem. Stawaj przed Bogiem jako glaz marmurowy przed rzezbierzem, ktory pragnie z niego wyrzebic posag. Proś Boga, aby przekszaltcił twa dusze na swój obraz, czyniac cię na tyle, na ile to jest mozliwe, podobnym do siebie (por. Ml 5,48).

Gdy odprawiasz medytacje nie wdawaj sie w rozliczne rozumowania; mysl raczej o tym, ze stoisz w obecności Jezusa; przedstaw z pokora swoje potrzeby, mow do Niego z uczuciem i ciesz sie z tego, ze jestes przy Nim. Medytacja jest zajeciem postawy, jak to uczynila Maria u stop Jezusa; jest sluchaniem Jego slow i kontemplowaniem Jego oblicza (por. Lk 10,39). W

swej medytacji nic zatrzymuj się zbyt długo na rozważaniu, ale na tym, by usilnie kochać, Jeśli ogania cię uczucia, nie powstrzymuj ich ani ich nie gaś, ale pozwól, aby wybuchły za każdym razem, gdy cię ogarną. Gdy doświadczysz pobożności, zatrzymaj się i rozkoszuj się Panem za każdym razem, gdy On zechce ci jej udzielić; a to nie dlatego, że masz w tym upodobanie, ale by Go pełniej kochać i służyć Mu.

Gdy zrealizujesz prawdziwą więź z Bogiem podczas medytacji, tęsknota za Nim towarzyszyć ci będzie przez cały twój dzień. Słów wyciśniętych przez Boga w duszy nie zapomina się nigdy; wlewają one pewność, pokój i wewnętrzną radość. Odprawiasz medytację, gdy myślisz o sprawach boskich nic dlatego, by je poznać, ale by je ukochać; kiedy angażujesz się nic z upodobania do ciekawostek, ale by rozgrzać swe serce Bożą miłością; gdy z uwagą rozważasz swe myśli w twym sercu, aby pobudzić się do wychwalania miłosierdzia Bożego (por. Hbr 12,3; Ps 119,97; Kpł 11,3-8), Medytacja jest matką miłości Boga i życia wewnętrznego.

Jeśli brak ci cnót, zaczniesz je nabywać przez medytację. Jest ona nieodzowna dla wszystkich chrześcijan, którzy pragną czynić postępy w swym życiu duchowym. Jeśli skoncentrowanie się podczas medytacji staje się dla ciebie trudne, posłuż się jakąś dobrą książką, która pomoże ci zebrać rozproszone myśli i ułatwi pogrążenie się w modlitwie. Książka jest jakby laską, którą możesz posłużyć się, gdy nic nie możesz szybko podążać na spotkanie z Bogiem. Dobrą modlitwą będzie również kontemplowanie życia Jezusa wraz z Apostołami w jego tajemnicach, jak to ukazuje Ewangelia. Podążaj za Jego podróżami, staraj się uczestniczyć w Jego uczuciach, słuchać Jego przemówień, być uczestnikiem Jego cudów, mówić do Niego swymi słowami, cieszyć się z Jego towarzystwa, prosić o poznanie i ukochanie Go. Każdy czyn, każde wydarzenie twego dnia, jest jakby nasieniem uniesionym przez wiatr, które zasiewa się w twym sercu; tylko poprzez ciszę i medytację przyniesie owoce dobra. Jeśli poświęciłeś się Bogu, wiedz, że modlitwa jest nic tylko twym obowiązkiem, ale twoim przywilejem, którego nikt cię nie może pozbawić. Nie mów, że nie masz czasu na modlitwę. Zawsze znajdzie się czas na to, co się kocha. Och, jakże powinienes pragnąć czasu na medytację i jakże jest bolesnym, że czujesz się zmuszonym przez regułę, aby przeznaczyć na nią odpowiedni czas!

134. KONIECZNOŚĆ I WARTOŚĆ MODLITWY



Jeśli nie będziesz zjednoczony z Bogiem przez modlitwę, natura weźmie przewagę nad tobą. Iluż to ludzi, przyłożywszy rękę do pługa, wycofało się z powodu zaniedbania modlitwy! (por. Łk 9,62).

Bez modlitwy nie będziesz mógł otrzymać koniecznych środków do zbawienia. Zagaś płomienie twych złych przyzwyczajajeń łzami modlitwy.

Jeśli nie chcesz popaść w swe grzechy, uchwyc się trwałej kolumny modlitwy.

Nie łudź się, że będziesz miał wielki pożytek w życiu duchowym i że będziesz podobał się Bogu, jeśli nie będziesz duszą rozmodloną i umartwioną.

Miej zaufanie bardziej do modlitwy, niż do swej bystrości. Jeśli pragniesz dojść do światła, modlitwa jest bardziej potężna niż rozum.

Modlitwa jest oddechem duszy; dokonywana z uwagą i miłością bardzo podoba się Bogu. Praktykuj modlitwę, jeśli chcesz mieć siłę do służenia Panu.

Dopóki się modlisz, nie zagubisz drogi doskonałości, jeśli nawet, upadając i powstając, posuwał się będziesz powolnym krokiem. Miej zaufanie w wartość modlitwy. Jezus, najwyższa prawda, obiecał: „Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie” (Mk 11,24). Pamiętaj, że Jezus, obiecując, stał się dłużnikiem. To, czego nie mogłeś otrzymać ze względu na swą niemoc, osiągniesz na skutek wytrwałości.

Jeśli chcesz, aby twoja modlitwa nie była podobna do modlitwy pogan, módl się przez pośrednictwo Jezusa, który zapewnia cię, że zostaniesz wysłuchany (Hbr 4,14nn; J 16,24).

Modlitwa jest dla twej duszy tym, czym jest deszcz dla ziemi. Bóg zwróci ci czas poświęcony na modlitwę w postaci wiciu błogosławieństw w twych czynach. Aby powstać, musisz wpierv uklęknąć. Nigdy nie jesteś łak wielki, jak wówczas, gdy klęczysz przed Bogiem. Modlitwa jest

rozmową dziecka Bożego z Ojcem niebieskim. Jest kluczem otwierającym Boże skarby. Modlitwa pozwala ci zasmakować nieba, poszerza twe serce i czyni go zdolnym do miłowania Boga. Najpiękniejszym obowiązkiem człowieka jest obowiązek modlitwy i miłowania Boga. Gdy się modlisz, rozmawiasz z Bogiem. Modlitwa ma charakter boski, gdyż modlił się sam Pan. Autentyczna modlitwa pełni rolę posłannika wobec Boga, jest intymną komunią z Nim, jest światłem duszy, niebieskim pokarmem, który zaspokaja głód duszy i przekształca ją w świątynią obecności Boga.

Rozmawiaj z Bogiem w ukrytej modlitwie, a nie manifestując wiarę (por. 1 Sm 1,13); Bóg, który wysłuchuje pokornych, usłuszy i twoją modlitwę.

Modląc się, stajesz się godnym otrzymania darów, jakie Bóg zamierza ci ofiarować. Modlitwa jest mocą człowieka i słabością Boga. Jest więzią tego, który nic jest z tym, który jest. Nie módl się z powodu tego, czego doświadczasz, ale by oddać chwałę Bogu i okazać Mu swoją miłość. Bóg jest zawsze godny tego, by Go kochać zarówno wówczas, gdy przeżywasz oschłość, jak i gdy doznajesz pociechy. Bóg kieruje światem, ale modlitwa rządzi Bogiem. Twoja modlitwa jest kluczem, który otwiera serce Boga. Tylko modlitwa zwycięża Boga.

Gdy zawiodą wszelkie inne środki uciekaj się do modlitwy; ona sama jest potężniejsza niż wszelkie inne środki. Z niej czerpiesz coś ze źródła wszechmocy Bożej, podczas gdy wszelkie inne środki bez modlitwy są jedynie słabością i niemocą.

Akty strzeliste i porywy twego ducha stanowią prawdziwą i trwałą modlitwę. Poprzez nie spływa łaska i jednoczy cię z Bogiem. W książkach szukasz Boga znajdujesz Go w modlitwie. Gdybyś miał wiarę podobną do ziarnka gorczycy, nic nie byłoby dla ciebie niemożliwe (por. Mt 17,20). Wszystko możesz przez modlitwę; jeśli nie otrzymujesz, to dlatego, że prosiłeś o zbyt wiele lub byłoby to dla ciebie niekorzystne, gdyby modlitwa została wysłuchana.

prosisz o łaskę, uzależniaj zawsze swoją prośbę od woli że, tak jak to czynił Jezus (por. Łk 22,42), gdyż nie wiesz

czy to, o co prosisz, jest dla ciebie dobre i zmierza ku większej chwale Boga.

Aby twoja modlitwa błagalna była wysłuchana, ważnym jest, by nie była odosobniona, ale zanoszona w łączności z innymi, przede wszystkim z sercami proszącymi o te same rzeczy, tak by z wielu serce wychodziła ta sama prośba (por. Ml 19,19).

Jeśli nie możesz długo się modlić z powodu swej choroby, spraw, by lwa choroba stała się modlitwą. Znajdziesz w modlitwie podstawowe lekarstwo przeciw pokusom zarówno w czasie pokusy aby ją odpędzić, jak i po niej, aby wymazać wszelkie jej ślady. Dla dusz nie ma odległości, łączy je modlitwa. Modlitwa jest więzią dusz.

135. MODLITWA JEST GŁOSEM SERCA

Gdy modlisz się, zwracaj się do Boga bardziej głosem serce niż słowami, głosem cichym dla ludzi, lecz wymownym wobec Boga. Do ludzi przemawiasz oznakami cielesnymi, do Boga zaś wewnętrznym pragnieniem serca. Bóg wysłuchuje westchnień twego serca, a nie dźwięku twych warg. Bóg słucha bardziej twego serca niż twych myśli i sło (por. Ml 9,4; Ps 44,22). Lepiej, abyś miał podczas modlitwy) 'serce bez słów, niż słowa bez serca.

To, co liczy się u Boga to nie tyle słowa, ile raczej pragnienie i miłość, z jakimi je wymawiasz. Najskuteczniejszym dla Jego ucha jest głos twych pragnień. W twojej modlitwie niech odbija się pragnienie niebieskich rzeczy. Modlitwa jest porywem serca, jest szczerym spojrzeniem skierowanym ku niebu, krzykiem wdzięczności i miłości podczas gdy doświadczają cię życie i w radości (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).

Gdy się modlisz, staraj się skierować uwagę na znaczenie słów i towarzyszyć sercem temu, co wymawiasz ustami. Gdybyś tak naprawdę starał się wprowadzić w życie deklaracje, które czynisz podczas modlitwy, zostałbyś wielkim świętym. Twoja modlitwa niech nie będzie samotną medytacją, przebywaniem ze swymi myślami, ale intymnym spotkaniem z Bogiem.

W miarę jak stanie się w tobie żywą i głęboką obecność Boga, modlitwa wewnętrzna stanie się łatwą i spontaniczną. Trwaj w obecności Bożej, w subtelny i nieprzerwanym akcie wiary i

miłości, zadowolając się tym, że stoisz blisko Pana, że dotrzymujesz Mu towarzystwa, oglądasz Go w ciszy relacji z duszy do duszy.

By szukać Boga nie jest koniecznym, byś wychodził z siebie. Usuń się w samotność i kontempluj Go w sobie samym. Bóg jest obecny w tobie, skoncentruj się w sanktuarium twej duszy, gdzie zawsze możesz Go znaleźć. Nic przykładaj wagi do modlitw ustnych do tego stopnia, byś uważał, że jesteś zobowiązany do odmówienia codziennie pewnej ich liczby. Wielomówstwo staje się często przyczyną roztargnień (por. Mt 6,7).

Modlitwa nie polega na suchym recytowaniu formuł, ale na dialogu z Bogiem. Więcej znaczy jeden akt strzelisty, płynący z serca niż pośpieszne recytowanie wielu modlitw. Nie uczynią cię człowiekiem modlitwy długie modlitwy, jeśli w swym postępowaniu będziesz daleko od tego, co wymawiasz słowami.

Jeśli duch nic ożywia twych modlitw, twoje modlitwy doprowadzą do wygaszenia twego ducha. Buduj swą pobożność na poglądach wiary, jeśli nie chcesz, by stała się pietyzmem.

Strzeż się, by podczas modlitwy umysł nic błędził gdzie indziej, a twoja myśl nie była zajęta próżnymi troskami. Staraj się za wszelką cenę utrzymać ducha w obecności Bożej, a jeśli czasami ulega roztargnieniu, nie niepokój się tym. Niepokój ducha przyczynia się raczej do roztargnień niż do skoncentrowania się na nim. Koniecznym jest, aby wola stale przywoływała go do porządku. Jeśli starał się będziesz w len sposób trwać na modlitwie, Bóg zlituje się nad tobą (św. Teresa z Avilla).

Niech modlitwa będzie dla ciebie miłosnym i stałym spotkaniem z Bogiem, dialogiem z Nim, nie monologiem. Nic sądź, że wystarczy zapalić świecę przed Panem. To ty powinienesz stać się świecą, która spala się w ciszy przed Panem, w pracy, wśród przyjaciół.

Bez względu na to, jaka byłaby twoja modlitwa, powinna w niej dominować miłość. Twoja modlitwa będzie miała tym większą wartość, im bardziej serce modlić się będzie wraz z ustami.

136. UBOGACAJ DUCHA TWEJ KONTEMPLACJI

Jeśli zmuszony jesteś zajmować się sprawami zewnętrznymi, zatroszcz się o to, by od czasu do czasu schronić się w tajnikach swego sumienia. Pozostaw nawałę rzeczy doczesnych i w ciszy wsłuchuj się w to, za czyni powinienesz iść w swej pracy.

Aktywność dla dobra innych niech nie oddziela cię od radości płynącej z więzi z Bogiem, w której ubogacasz się w to, co powinienesz dawać. W pierwszej wznos swą duszę do Boga, w drugiej praktykuj miłość bliźniego. Po roztargnieniach wielu zajęć postaraj się wejść w siebie, aby kontemplować jedyną Istotę, zasługująca na twoją miłość.

Odejdź na chwilę od swych zajęć, by wejść w nieskończoność świata Bożego.

Tylko wówczas będziesz mógł oddać się kontemplacji, jeśli będziesz wolny od wszystkich dystrakcji i wytworzysz pełny pokój we wnętrzu twego serca. Dusza wzburzona nie może oddać się kontemplacji. Oderwij się od wszystkiego i od wszystkich, aby nic nie stało między tobą a Bogiem i byś mógł swobodnie wznosić się do Niego. Kontemplacja jest modlitwą milczenia, której dokonujesz w sekretnym skupieniu serca.

Na tyle, na ile potrafisz uwolnić się od ludzkiego hałasu, będziesz mógł rozmawiać z Bogiem i usłyszeć Jego głos. Wiedz jednak, że w każdym zajęciu możesz być zjednoczony z Bogiem. Byłoby zbyt uciążliwym, gdybyś mógł praktykować modlitwę jedynie w samotności. Gdziekolwiek się znajdujesz, módl się, gdyż lwa dusza jest domem Bożym, gdzie Bóg mieszka przez swoją łaskę (por. Łk 19,46). Jeśli w celi twego ducha znajdziesz Boga, cieszył się będziesz tak wielkim pokojem i pociechą, że żadna rzecz na świecie nie będzie cię mogła zaniepokoić.

Kochaj modlitwę, w której dusza lepiej poznaje siebie i Boga. Nie ma lepszej formy modlitwy, która lepiej odpowiadałaby wielkości Boga i twej nicości, niż przebywanie w milczeniu przed Jego suwerenną istotą: nieskończoną mądrością, dobrocią, nieskończonym pięknem, nieskończoną sprawiedliwością, nieskończonym miłosierdziem. Twoja modlitwa medytacyjna nie jest niczym innym, jak intymną relacją miłości z Bogiem, przebywaniem sam na sam z

Tym, którego kochasz, i o którym też wiesz, że cię kocha. Na modlitwie mów serdecznie do Pana, który jest blisko ciebie, skoro zrozumiałeś, że jest ci życzliwy. Ty sam wyznaj swoją miłość do Niego, w której pragniesz wzrastać i potwierdzać ją czynami, spełniając we wszystkim Jego wolę. Przewyciężaj przeszkody tego świata przez zapal kontemplacji. Im bogatszy będziesz w dobra wewnętrzne, tym mniej przykładał będziesz wagi do form zewnętrznych. Jeśli w kontemplacji wzniesiesz się ponad sprawy tego świata, zobaczysz jak mały jest świat. Jeśli twój duch wzniesie się do porządku nadprzyrodzonego, zobaczysz jak nieważne są rzeczy, które mieszczą się poniżej niego.

Życie zjednoczone z Bogiem łagodzi udręki i czyni słodszy pociechy. Cóż może być dla ciebie trudnym, skoro jesteś w towarzystwie Boga? On, który nikogo nie potrzebuje, pozwoli! na komuniją z sobą tobie, który Go potrzebowałeś. Słodczy skupienia jest łaską Boga, który pozwala ci odczuć swoją słodką obecność; jest to preludium owej niebieskiej kontemplacji, w której nasycisz się Bogiem, ciągle odczuwając pragnienie.

Aktywne życie zaczyna się i kończy na ziemi, życie kontemplacyjne nigdy nie zostanie ci odebrane, nawet po śmierci. Pierwsze zajmuje się wieloma sprawami, drugie tylko jednym (por. Łk 10,41-42).

Jeśli chcesz dojść do kontemplacji, nie przykładaj wagi do bogactwa twej wiedzy czy twej inteligencji; odłóż na bok subtelne rozumowania twej wiedzy, aby tylko Bóg był głównym jej architektem, będąc przekonanym, że bez Niego nic nie możesz uczynić (por. J 15,5). Do kontemplacji dojdiesz nie poprzez naukę, ale dzięki łasce. To nie obfitość wiedzy nasycy duszę, ale odczuwanie i smakowanie spraw wewnętrznych. Oby Bóg pozwolił, abyś doszedł do takiej czystości serca i umiłowania Boga, byś stał się godnym w czasie modlitwy daru kontemplacji, w którym dusza zostaje wzniesiona przez Boga do poznania wzniosłych i szlachetnych uczuć i rozkoszy duchowych. Z medytacją jest tak, jak z podróżą pieszo; podróż pieszo odbywa się z trudem; w kontemplacji latasz bez przeszkód. Jeśli żył będziesz w kontemplacji rzeczy niebieskich, cieszył się będziesz niebiańskim pokojem, którego nic nie może zakłócić.

Pograż się myślą i kontemplacją w przepaści Trójcy Świętej. Jeśli Bóg objawi ci się podczas modlitwy, wówczas nic innego na świecie nic będzie miało dla ciebie znaczenia. Szczęśliwy jesteś, jeśli wybierzesz najlepszą drogę kontemplacji! (por. Łk 10,42).

137. OCZYSZCZENIE DUSZY I TWOJE ŻYCIE W BOGU

Nie rość sobie prawa dojścia do wyższej kontemplacji, dopóki nie opłaczesz dostatecznie swoich grzechów i nie ulepszysz swoich uczynków zewnętrznych tak, by były dokonywane w zgodzie z wolą Bożą.

Możesz przeczytać wiele pięknych teorii na temat modlitwy, ale jeśli twe serce będzie przywiązane do rzeczy ziemskich, nie staniesz się nigdy człowiekiem modlitwy. Jeśli nie oczyścisz swego serca od resztek twych popędów naturalnych i zwykłych niedoskonałości, nie będziesz mógł dojść do doskonałej więzi z Bogiem. Oczyść twego ducha od próżnych pragnień tego świata, aby móc żyć w Bogu. Jakże wielka jest liczba roztargnień przewijających się przez twe serce. Dlatego nie masz czasu na spożywanie pokarmu wiecznej słodyczy ani nie możesz odczuć smaku wewnętrznej kontemplacji. Dusza przywiązana do naturalnych namiętności i uczuć nie może dojść do przeżywania rozkoszy nadprzyrodzonych. Jeśli nie zrzucisz z siebie starego człowieka, nie będziesz mógł dojść do stanu zjednoczenia z Bogiem. Aby dojść do wolności więzi z Bogiem, musisz pozbyć się wszelkiego nieuporządkowanego przywiązania, także w małych rzeczach. Nawet jedno nieuporządkowane uczucie, chociażby w najmniejszej materii, kała duszę do tego stopnia, że czyni ją niezdolną do wewnętrznej więzi z Bogiem. Gdy Bóg pragnie oczyścić duszę i wezwać ją do miłosnej więzi z sobą, sprawia, że rodzi się w niej głębokie uczucie ubóstwa i nędzy. Im niższe będziesz żywił dla siebie uczucie, tym bardziej będziesz mógł mieć nadzieję na wznoszenie się wzwyż.

Nie martw się z powodu twych wewnętrznych oschłości. Bóg Pragnie oczyścić twoje serce, aby

przygotować je do doskonałej więzi z sobą.

Jeśli pragniesz znaleźć Boga, oderwij swoje uczucia i swoją wolę od wszystkich rzeczy i wnikiń głęboko w siebie, jakby nic więcej nic istniało. Im bardziej będziesz umierał dla świata i dla siebie, tym bardziej odnajdywał będziesz Boga. Bóg jest w twym wnętrzu, skoncentruj się w swej duszy a spotkasz się z Nim. Tylko wówczas, gdy zdystansujesz się od wszystkiego i od wszystkich, a przede wszystkim od siebie, Bóg udzieli ci daru modlitwy. Czas, jaki poświęcisz Bogu, przyniesie ci istotną siłę, aby wykonać resztę. Rzuć się w Bożą przygodę. Intensywnie przeżywaj swe osobiste doświadczenie Boga. Ty i Bóg! Zagub się w Trójcy Przenajświętszej, która pewnego dnia stanie się twoją wizją. Najwznioślejszy aspekt twej godności polega na powołaniu cię do komunii z Bogiem. Obyś pragnął, by twoje mieszkanie było w niebie, a twym towarzyszem aniołowie! Wszystko przemija w tym krótkim życiu. Tylko Ty, mój Boże, trwasz. Kiedyż zostanę utwierdzony w Tobie, abym się nie obawiał, że mogę Cię utracić?

138. WEWNĘTRZNE KOMUNIKOWANIE SIĘ Z BOGIEM



Jeśli pragniesz osiągnąć wewnętrzną zażyłość z Bogiem, usuń się w samotność i pozwól, aby On mówił do twego serca (por. Oz 2,16). Zamknij bramy na naturalne czynności ducha, skoncentruj się w Bogu, On sprawi, że spłynie na ciebie rzeka pokoju (por. Iz 66,12). Co za radość być samemu, ty i twój Bóg, w celi twego serca, tak by nikt ci nie przeszkadzał!

Staraj się unikać nawału rzeczy doczesnych w pokoju twego ducha, abyś sam na sam mógł znaleźć Boga. Jezus upomina cię: „Ty zaś, gdy się chcesz modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda lobie” (Mt 6,6).

Znajdź codziennie chwilę czasu, abyś mógł całkowicie oderwać się od twych zajęć i trosk, od twych myśli i zmartwień, aby żyć jedynie w Bogu, by wyczekiwać tylko Tego, dla którego zostałeś stworzony, i ku któremu ukierunkowane jest twoje życie. Och, gdybyś powrócił! na ziemię, jak wielką odczuwałbyś nostalgią za niebem.

Jeśli pragniesz wejść na drogę ducha, a jest nią kontemplacja, musisz wznieść się ponad rozmyślanie dyskursywne i zmysłową wyobraźnię.

Skoncentruj pełną miłości uwagą na Bogu i pozwól, by cię On oświecił. Im wznioślejsze będzie Boże światło, tym bardziej będzie niezrozumiałe dla twego umysłu. Daj się prowadzić przez Boga jak człowiek ślepy w ciemności. Więcej odniesiesz pożytku, podróżując w ciemności nie wiedząc dokąd, gdyż to Bóg będzie twoim mistrzem i przewodnikiem. Światło Boże nie może być przyjęte przez naturalne światło rozumu.

Bóg nic udziela się człowiekowi za pomocą urojonych wizji, ale Jego czysta istota udziela się w więzi miłości z czystą istotą duszy, wlewając w nią inteligencję, miłość i słodycz. Bóg przenika swym światłem duszę, jak słońce przenika kryształ. Jeśli jest ona bez skazy, jaśnieje Bożym światłem. Z taką samą łatwością, z jaką olbrzym podnosi źdźbło słomy, tak Bóg, jeśli zechce, może porwać twego ducha. Bóg wlewa słodycz kontemplacji kiedy chce i jak chce. Jeśli będziesz człowiekiem uduchowionym, doskonałym i nie będziesz zwracał uwagi na zmysły, oraz nie będziesz się nimi posługiwał, aby zjednoczyć się z Bogiem, wzniesiesz się ponad powłokę zmysłów, aby dotrzeć do istoty ducha. Drogą wiary podąża się jedynie wtedy, gdy zamknie się oczy na wszystko to, co należy do zmysłów lub co stanowi jasną i specyficzną inteligencję.

Jeśli Bóg udzieli ci jakiegoś nadprzyrodzonego daru, nie miej w nim upodobania ani nie objawiaj go nikomu. Bóg, który udziela ci tego daru dla pożytku Kościoła, pobudzi cię do jego wykorzystania w odpowiednim czasie. Wiedz jednak, że nadzwyczajne dary zmniejszają zasługi płynące z wiary. Ze swej strony nie opieraj wiary na świadectwie nadprzyrodzonych darów, ale na słowie Bożym, a spodobaś się Bogu. Bogu nie podoba się, byś modlił się o wizje, pozwala On bowiem, aby wielu zostało przez nie oszukanych w różny sposób. Niebezpiecznym jest pragnienie obcowania z Bogiem na drogach nadnaturalnych, gdyż domniemane wizje i objawienia mogą pochodzić od szatana. Wizje duchowe, które pochodzą

od szatana, rodzą oschłość duchową, szacunek dla siebie, skłonność do przyjmowania i doceniania ich. Wzije natomiast, które pochodzą od Boga, rodzą słodycz, pokorę i miłość Boga.

139. KOCHAJ DOBRA NIEZNISZCZALNE, KTÓRE SA W GÓRZE



Rozważ jak wielkim jest szczęście, w którym będziesz mógł kontemplować wraz z duchami zbawionymi oblicze Stwórcy, chwając Go bez końca i ciesząc się wielką radością, której nic potrafią wyrazić ludzkie słowa (por. 1 Kor 2,9). Skoro sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce, pomyśl jaki będzie blask Boga, słońca sprawiedliwości (por. Ml 23,43). Twoje przybranie na dziecko Boże będzie doskonale, gdy zasłużywszy na kontemplację Jego oblicza, powstaniesz niezniszczalny, jaśniejący i chwalebny. Gdy zobaczysz Pana twarzą w twarz, napełniony zostaniesz szczęściem i nie będziesz pragnął już niczego (por. Ps 16,11). Posiadasz pełnię szczęścia w światłości nie znającej zachodu.

Otwarcie zobaczysz to światło, z którego twoje serce w czasie twej ziemskiej egzystencji dostrzegało jedynie promień.

Wraz z wniebowstąpieniem Jezusa weszła do nieba ta natura, o której powiedziano: prochem jesteś i w proch się obrócisz (por. Rdz 3,19). Podążaj sercem za Panem tam, gdzie On wstąpił ze swoim ciałem. Bóg Ojciec, który dał ci swojego Syna, tym bardziej da ci życie wieczne, które przecież jest mniejszym dobrem niż Syn (por. Rz 8,32). W chwilach próby pocieszaj się myślą, że po uciskach tego życia oczekuje cię wieczna chwała w niebie. Jeśli złączysz się z Chrystusem w cierpieniu, będziesz miał zasłużone miejsce obok Niego.

Gdy umęczony i zniechęcony odczuwasz ciężar twego trudu, nabierz odwagi, myśląc o czekającej cię nagrodzie. Znużenie tym życiem niech budzi w tobie pragnienie życia wiecznego. Gdybyś nawet musiał trochę cierpieć na tym świecie, otrzymasz później nieśmiertelny owoc zmartwychwstania. Nie smuć się, jeśli czas obecny jest niedobry, ponieważ czeka cię wieczne szczęście.

Życie człowieka na ziemi przemija jak stronica przewracanej książki. Staraj się zapisać na niej coś dobrego, aby zaowocowało to na życie wieczne i pozostało jako korzyść dla braci. Pewnego dnia dostrzeżesz to, co nie podoba się niebu. Słuchaj teraz tego, czego nie widzisz, aby później zobaczyć to, czego teraz słuchasz. Ćwicz się w tym życiu, aby otrzymać wieniec życia wiecznego.

Gdybyś chciał zbierać w tym życiu owoce twych czynów, nie postępowałbyś kierując się wiarą, ale zyskiem, nie uprawiałbyś już pobożności, ale handel. Pragnij życia wiecznego, które nigdy się nie skończy ani nie będzie w nim nawet cienia bóleści. Twoja pielgrzymka na tym świecie jest krótka i chwilowa, podczas gdy cudownym jest odpoczynek w życiu wiecznym. Wszystko to, co starasz się czynić na tym świecie, przydaje się tylko do śmierci. To, co czynisz dla życia wiecznego, pozostaje również po śmierci.

Jakżeż niemądrzy są ludzie, którzy ubiegają się o pomnożenie swych dóbr, a tracą z pola widzenia niebo!

Odwagi, mój drogi! Dopóki przebywasz w krainie śmiertelnych, kieruj swe aspiracje ku niebu, gdzie na wieki chwalił będziesz Boga w krainie żyjących. Bóg nagrodzi twój krótki trud wieczną nagrodą.

140. WIECZNA NAGRODA W NIEBIE



Strzeż się, by nie wykonywać uczynków pobożnych dla ludzkich oczu, by być przez nich widzianym, gdyż nie będziesz miał nagrody u Ojca twego, który jest w niebie. Twoja sprawiedliwość niech będzie znana tylko w oczach Bożych, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, udzieli ci nagrody (por. Mt 6,1-6). Czyn dobrze tym, którzy nic mogą ci się odwdziżyć; otrzymasz swoją nagrodę przy zmartwychwstaniu zmarłych (por. Łk 14,14).

To, co liczy się w życiu, to to, co zabierzesz z sobą do nieba, a do nieba nie zabierzesz nic innego, jak tylko twoją miłość i twe cnoty. W tym życiu pracujesz dopisując procenty; w niebie

odbierzesz cały kapitał. Tu na ziemi czas jest ograniczony, by gromadzić zasługi.

Nie stawiaj granic służbie Bożej; poświęć Bogu całe swoje życie, swoje siły, swoje zdrowie, swą młodość, dlatego byś ze swej winy nie utracił nawet najmniejszego stopnia chwały. Ten stopień chwały pozwoli ci lepiej pojąć Boga, a więc i kochać Go i pełniej chwalić przez całą wieczność. Podczas gdy dziedzic ludzki wchodzi w posiadanie po śmierci właściciela, ty wejdiesz w dziedzictwo Boże wraz ze swoją śmiercią.

Żyjesz jako przechodzień na tej ziemi w oczekiwaniu dziedzictwa zachowanego dla ciebie w niebie: dziedzictwa, które nic niszczy, nie brudzi się, nie więdnie (por. 1P 1,4). Nic ubiegaj się o pomniki na ziemi ani o chwałę, która przemija. Twój pomnik i twoja chwała niech będzie w niebie, gdzie nie ma nic przemijającego, gdzie wszystko jest nieśmiertelne i niezmienne. Będziesz miał za nic rzeczy obecne, gdy całkowicie przeniesiony zostaniesz do chwały w niebie. Gdy stara! się będziesz dać Bogu wszystko co najlepsze w twym życiu, spotkasz się z większymi sprzeciwami ze strony ludzi. Niech cię pociesza myśl, że wszystko zapisane jest w niebie.

Jakże będziesz tam bogaty, gdy dla Jezusa pozostawisz wszystkie bogactwa! Jakież doznasz chwały, jeśli wzgardziłeś zaszczytami i z radością przyjmowałeś upokorzenia! Jakże będziesz mądry, jeśli ze względu na Boga chciałeś uchodzić za głupca!

Dla ziemskich żołnierzy tytułem do chwały jest tryumfalny powrót do ojczyzny po zwycięstwie nad nieprzyjacielem. Prowadź także tu, każdego dnia, zwycięską batalię, a wejdiesz z tryumfem do niebieskiej ojczyzny (por. 2Tm 4,8). Tylko wytrwali otrzymują koronę i owoc trudów (por. Mt 10,22; 24,13). Męczennikiem staje się ktoś, gdy umiera; męczennicy jaśnieją w niebie, mimo że na ziemi uważano ich za pomarłych (por. Mdr 3,1-3).

Jeśli napotkasz na trudności w służbie Panu, niech cię pociesza myśl, że tym większa będzie twoja nagroda, im większą przezwyciężyłeś trudność w twych cierpieniach. Wznosź swój wzrok, wzdychając do nieba. W wiecznej wizji Boga skończą się twoje cierpienia i otrzymasz owoc twoich cnót i trudów. Niech każdy wysiłek wydaje ci się lekki dla zdobycia raj (por. Rz 8,18; 2Kor 4,17).

Jeśli wytrwale angażowałeś się w twe uświęcenie, zabłyśniesz pewnego dnia jak słońce w królestwie twego Ojca (por. Mt 13,43). Otrzymasz rzeczywiście to, czego teraz oczekujesz w nadziei.

Pamiętaj, że raj jest domem, który buduje się tu na ziemi, a zamieszkuje się w nim tam, w górze. Tutaj budujesz go na wieczność także w tej chwili, gdy czytasz tę książkę. Tak bardzo niepokoisz się o urządzenie się na ziemi, gdzie jesteś tylko pielgrzymem i gościem, a może zadowalasz się kątem w raj, gdzie będziesz pozostawał na wieki.

Obyś angażował się w dobra wieczne tak bardzo, jak dzieci tego świata troszczą się o dobra tej ziemi! Synowie tego świata są rzeczywiście roztrośniejsi od synów światłości (por. Łk16,8).

O, nieszczęśniku, który marnujesz swoje życie, nie martwiąc się o wieczną chwałę! Co za głupota wierzyć w wieczność i nie starać się być świętym!

Głupoto i ślepoto ludzkiego serca, które zaniedbuje dobra wieczne, by angażować się w przemijające dobra życia doczesnego! Świeci płakali z powodu małej swej gorliwości w służbie Bożej, a ty żyjesz bez troski, zadowolony ze swej nędzy.

Och, nie wystarczyłoby ci całego życia, by opłakiwać brak łez z powodu twojej duchowej niewrażliwości! Tymczasem czas mija, i ty wraz z nim, a wieczność się zbliża.

141. CHWAŁA I SZCZĘŚCIE RAJU

Kiedy odejdziesz z tego świata i pozbędziesz się swej śmiertelnej powłoki, przywdziewając nieśmiertelność, przejdiesz od wiary do wizji, kontemplował będziesz Boga twarzą w twarz (por. 1 Kor 13,12) bez obawy utracenia Go, gdyż Bóg będzie wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15,28). Jakież umysł mógłby zrozumieć i jaki język wyrazić niezmiernie szczęście oglądania Bóstwa samego w sobie? Jakże wielka będzie twoja radość w niebie, gdy kontemplował będziesz twego Boga jak bezkresne morze nieskończonej doskonałości i nieskończonego dobra!

W niebie Bóg udzieli ci tego, co kochasz; da ci to, w co wierzyłeś, zobaczysz to, co teraz przyjmujesz w wierze. Tam uwolnisz się od tego, czego odczuwasz głód, zaspokoisz swe pragnienie tym, czego teraz pragniesz. Twoje szczęście będzie ciągle nowe, tak jakbyś kosztował go po raz pierwszy i nigdy ci się nic znudzi. Mimo że będziesz nasycał się Bogiem, ciągle będziesz Go pragnął; znajdując Go, będziesz odczuwał coraz większe pragnienie szukania Go.

Zgromadź w jednej chwili wszystkie radości, jakich doświadczyłeś w życiu i wyobraź sobie, że zachowasz tę chwilę w całej pełni przez całą wieczność, a będziesz miał blady obraz szczęścia, które oczekuje cię w niebie. Tam nie będziesz już więcej obawiał się śmierci, a twoje życie będzie wolne od wszelkiego cierpienia i smutku. Tam nie będzie trudu, wałki, lęku. Nie będzie nienawiści, ani zazdrości, ani choroby, ani ciemności, ani nocy; wszystko będzie dniem, światłem, wszystko pociechą. Cieszysz się będziesz bez ograniczeń czasowych dziedzictwem wolnym od wszelkich kłopotów i udreki. „To, czego ani oko nic widziało, ani ucho nic słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9).

Tam upajał się będziesz miłością, zagubisz się w Bogu, zapomnisz o sobie, a troszczył się będziesz tylko o to, by kochać, chwalić i wysławiać nieskończone dobra, jakie posiadasz.

Nie będzie następstwa dni. Wszystkie dni stanowić będą dzisiaj, a życie, do którego te dni należą, nigdy nie dozna zachodu.

W odróżnieniu od obecnego czasu, w wieczności nic się nie zmienia; wszystko stanowi teraz; w niej nie ma przeszłości ani teraźniejszości. Radości ziemskie są ograniczone przez myśl, że się skończą; w niebie będziesz miał pewność, że radość nie będzie miała końca.

Uznanie, jakie ci okazują ci, którzy doświadczyli od ciebie dobra, jest jedynie bladym obrazem wielkiej nagrody, jaką Bóg da ci w zmartwychwstaniu umarłych (por. Łk 14,14). W raju usłyszysz słowa, których nie godzi się człowiekowi powtarzać (por. 2Kor 12,4).

W wiecznej ojczyźnie, gdy twego ducha ogarnie wielka radość, także twój język wyśpiewywał będzie hymn uwielbienia, by chociaż częściowo wyrazić to, co kochasz. Proś nieustannie o to szczęśliwe życie Tego, który jedynie może go udzielić. Nic miałoby ono znaczenia, gdyby nie było wieczne.

Tęsknij za niebem. Pomyśl, jak będzie cudownie, gdy opadnie zasłona i cieszyć się będziesz na wieki, twarzą w twarz z Tym, Którego kochasz (por. Ml 5,8). Gdybyś zrozumiał, do jak ogromnej chwały zostałeś powołany, pękłoby ci z radości serce. Och, niebo! Jest domem Boga, gdzie jesteś oczekiwany, gdzie pewnego dnia i ty będziesz mógł ulecieć i odpocząć wraz z nieskończoną miłością. W niebie spędzał będziesz całą wieczność. Kontemplował będziesz jasno blaski Bożej istoty, odczuwał będziesz głębię Jego tajemnicy, złączony będziesz z Tym, kogo kochasz, wyśpiewywał będziesz nieprzerwanie Jego chwałę i Jego miłość. Będziesz podobny do Niego, gdyż oglądał Go będziesz takim, jakim jest (por. U 3,2). Niebo jest twym ostatecznym celem, realizacją twych najgłębszych pragnień, stanem twego najwyższego i definitywnego szczęścia. Zobaczysz istotę Bożą w wizji intuicyjnej bez pośrednictwa żadnego stworzenia; jest to „wizja uszczęśliwiająca”: kontemplacja Boga w Jego niebieskiej chwale. Wizja ta stanowić będzie twoją chwałę i twoje szczęście. O błogosławiona wizjo pokoju!

Bóg zechciał, aby Jego Syn stał się uczestnikiem twej nędzy, by uczynić cię w następstwie uczestnikiem swojej chwały. W niebie królował będziesz z Chrystusem przez całą wieczność (por. Ap 22,5).

Nic zapominaj nigdy, że jesteś pielgrzymem w tym życiu, w podróży ku ojczyźnie. Swym życiem dajesz świadectwo, że nie masz tu stałego miejsca, ale szukasz tego, które ma przyjść (por. Hbr 13,14). Kto do ciebie się zbliża, natychmiast pozna, że żyjesz już poza tym światem.

Myśl o raju niech stanie się gwiazdą przewodnią twego życia. Na ziemi przeżywasz jedynie okres próby; twoim domem jest niebo.

Wznosź swe serce do niebieskiego mieszkania, kontempluj niekończące się szczęście; a gdy twój umysł gubi się w bezkresnej wieczności, rozważ jak krótkie i marne jest życie, które się skończy.

Zanoś tam codziennie swoje modlitwy i wzdychaj ze Izami, aby twój duch po śmierci stał się godnym, by wejść szczęśliwie do Pana.

Miedzy tobą a rajem stoi mur z prochu, którym jest twoje ciało; gdy poczujesz jak się rozpada, ciesz się, jak to czynili święci, ponieważ nadszedł czas twego przejścia do szczęścia. Obyś mógł zdobyć to, co ci zostało obiecane! Rozważaj w swym umyśle, mów to swym językiem, pragnij całą swoją istotą, dopóki nie wejdiesz do chwały Pana (por. Mt 25,21).

142. TRAKTUJ ŚMIERĆ JAKO MIŁĄ SIOSTRĘ

Śmierć jest końcem jednego życia i początkiem drugiego. Jest mrocznym przejściem, za którym pojawi się jaśniejszy blask światła.

Śmierć jest kresem udręki, końcem trudu, początkiem wiecznego odpoczynku, wezwaniem Jezusa do posiadania królestwa przez całą wieczność przez wybranych (por. Mt 25,34). Jeśli kochał będziesz tę ziemię, będziesz chciał na zawsze tu pozostać, jeśli natomiast pokochasz niebo, łatwo pogodzisz się złym, że będziesz musiał opuścić ją, kiedy Pan wezwie cię.

Nie patrz z lękiem na śmierć, ale z raczej żywą wiarą. Bóg uczynił z końca twego życia początek nowego życia (por. Tt2,13).

Traktuj śmierć jako dobrą siostrę, która przyjdzie, by cię zabrać i towarzyszyć ci do szczęśliwej ojczyzny, dla której zostałeś stworzony.

Jest wybawicielką, która zrywa więzienie twej duszy i otwiera ci drogą prowadzącą do kontemplacji Boga. „Któż mnie wyzwoli z ciała, co wie dzie ku tej śmierci?” - wołał św. Paweł (por. Rz 7,24).

Gdy byłeś młody, myśl o śmierci wywierała na tobie pewne wrażenie, ale gdy posunąłeś się w latach, powinieneś myśleć, że czas już powrócić do domu, i że każdy dzień jest darem, do chwili, gdy Pan powie: „Dość już, idziemy”. Cale twoje życie niech będzie przygotowaniem na spotkanie z Bogiem w dniu prawdy i światłości. Zapominając o przeszłości i nastawiony na przyszłość biegnij do mety, aby osiągnąć nagrodę, do otrzymania której wzywa cię Bóg w Chrystusie (por. Flp 3,13-14).

Myśl często i ze spokojem o końcu twego życia, jak o przejściu z ziemi do nieba, abyś gdy śmierć nadejdzie, wyszedł na spotkanie z nią ze spokojem i w sposób naturalny. Nie traktuj śmierci jako czegoś ostatecznego. Umierasz dla Pana, jak dla Niego żyłeś (por. Rz 14,8; Flp 1,20). Tak więc ze smutnej konieczności niech stanie się dla ciebie rzeczą błogosławioną (por. Ap 14,13).

Jakżeż łagodne jest przejście tego, kto kochał Pana i pogardzał rzeczami ziemskimi!

Och, gdybyś miał wiarę świętych! Oni gardzili rzeczami ziemskimi i wzdychali do wiecznych. Cieszyli się na myśl, że szybko opuszczą tę ziemię. Z rezygnacją przyjmowali to, że żyją. Święci nie bali się śmierci, ale ją kochali. Znajdowali pociechę w śmierci, gdyż pozostawiali tę ziemię mozołów, aby udać się na miejsce pokoju (por. Mdr 3,3). Św. Franciszek z Asyżu umiera! ze śpiewem na ustach; św. Paweł pragnął gorąco śmierci, aby być z Chrystusem (por. Flp 3,3). Jak psalmista, skarżył się, że przedłuża się jego więzienie na ziemi obcej (por. Ps 120,5) i radował się, że przybliży się do domu Pańskiego (por. Ps 42,83).

Śmierć jest kresem twej ziemskiej pielgrzymki, jest końcem czasu łaski, zasług i miłosierdzia. Żyj tak każdego dnia, jakby to był ostatni dzień twego życia. Jak zmartwychwstały Jezus żyje na zawsze, tak i ty zmartwychwstaniesz w ostatni dzień. Jezus śmiercią zwyciężył śmierć, wskazując ci możliwość zbawienia. Pewność, że tylko Pan decyduje o twym życiu i twej śmierci, niech uczynią cię obojętnym na jedno i na drugie. Musisz umrzeć, aby móc zobaczyć Boga. Umierając nie umierasz, ale w chodzisz do życia. Po swej śmierci będziesz żył na zawsze z Chrystusem, a w ostatni dzień wskrzesi On także twoje ciało (por. Rz6,11; 1 Kor 15,12). Powstaniesz z martwych jak Chrystus, z Chrystusem i przez Niego. Twoje zniszczalne ciało przyoblecze się w niezniszczalność, a twoje śmiertelne ciało w nieśmiertelność (por. Łk 15,33nn).

Obyś mógł umierać jak święty! Jakże cenna byłaby taka śmierć w oczach Bożych (por. Ps

116,15). Twoje życie winno się kończyć w Bogu. Powinieneś zasnąć w Nim, jak dziecko na sercu matki.

Jakże słodko jest umierać w pokoju Bożym, wejść łagodnie w wieczność z uśmiechem na ustach! Mój Boże, już teraz przyjmuję śmierć, jaką mi raczysz zesłać; Tobie ją ofiaruję, w łączności ze śmiercią Jezusa, jako ofiarę dla Twojej chwały i zbawienia dusz. Spraw, abym przyszedł do Ciebie pogodny i dobrze przygotowany, jak odchodzi się do szczęśliwego życia, które nie ma końca.

Jeśli zaś chodzi o twych bliskich zmarłych, którzy odeszli w pokoju Chrystusa, pamiętaj, że łączność z nimi nie zostaje zerwana, ale umocniona przez uczestnictwo w dobrach duchowych. „Nie płaczcie” - mówił św. Dominik do swych braci na łożu śmierci. „Będę tam dla was bardziej pożyteczny po mej śmierci, wspierał was będę bardziej skutecznie niż za życia”. A św. Teresa od Dzieciątka Jezus przed śmiercią stwierdziła: „Wejdę do nieba, aby dobrze czynić na ziemi”.

143. SPOTKANIE Z PANEM W NADZIEI ZMARTWYCHWSTANIA



Niech pragnienie oderwania się od życia z dala od Pana rozpogodzi myśl o śmierci.

Śmierć jest bramą, przez którą musisz przejść, aby móc cieszyć się Panem. To On oczekuje ciebie tam z otwartymi ramionami.

Niech mocniej ożywia cię radość ze spotkania z Jezusem i pragnienie zjednoczenia się z Bogiem, w wizji uszczęśliwiającej nieba, niż lęk przed unicestwieniem ciała. Jeśli odejdziesz z tego świata pod przymusem i przedstawisz się Panu z oporem, jak możesz oczekiwać od Niego nagrody i zaszczytów? Jeśli nic tęsknisz, aby zobaczyć Pana, oznacza to, że nie kochasz go wystarczająco.

Jeśli twoje życie jest stałym podążaniem do Boga, dlaczego cię zaskakuje to, że Go osiągnąłeś? W godzinie twego odejścia nic powinieneś się czuć jak wyrwany siłą z tego świata i życia. Wyjdź natomiast na spotkanie z Panem pogodny i dobrze przygotowany jak ten, kto wyrusza do szczęśliwego życia, które nie będzie miało końca. Śmierć dla twojej duszy jest powrotem do domu Ojca. Dla twego ciała jest tylko snem. Pewnego dnia „Chrystus przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego ciała uwielbionego” (Flp 3,21).

Rozpad twego ciała niech nie zaciera twojej nadziei, gdyż już teraz, z wyprzedzeniem, nabyłeś zadatek dóbr wiecznych poprzez pierwociny, z którymi już wyniesiony zostałeś do nieba i siedzisz z Chrystusem, który zabrał cię z sobą (por. Ef2,6). W Chrystusie znalazła solidny fundament nadzieja nieśmiertelności i zmartwychwstania. Znoś obecne cierpienia z radosną nadzieją przyszłego życia. Nadejdzie dzień, że twoje ciało powstanie na głos anioła i na dźwięk trąby Bożej (por. 1 Kor 15,52). Łatwiejszą rzeczą dla Boga jest wskrzeszenie umarłych niż dla ciebie zbudzenie śpiącego.

Jeśli będziesz umierał w nadziei zmartwychwstania, przyjmiesz sen śmierci niejako wyrok skazujący, ale jako konieczność by objąć w posiadanie wieczne szczęście. Jeśli umiera! będziesz z Chrystusem, z Nim też będziesz żył. Jak bowiem upodobniasz się do śmierci Chrystusa, tak powstaniesz z martwych umocniony nadzieją (por. Flp 3.10-11). Staw czoło śmierci niejako potępieniu, ale jako przeznaczeniu, by zostać z niej zbudzonym podczas powszechnego zmartwychwstania. Jeśli zaśniesz w śmierci z taką nadzieją, otrzymasz wspaniałą nagrodę (por. 2Mch 12,45). Nic myśl o śmierci, ale raczej o nieśmiertelności, nic o doczesnych karach, ale o wiecznej chwale.

Jeśli twoje ciało ma zostać odnowione, zgodnie z pierwotnym planem stworzenia, koniecznym jest, aby wcześniej uległo rozkładowi (por. 1 Kor 13,53).

Dla sprawiedliwego wieczór życia jaśnieje jak błyskawica, gdyż widzi wielką chwałę, jaka została mu przygotowana. Dobrą rzeczą jest doznać zachodu na tym świecie, by powstać w Bożej jutrzence. Gdybyś nie umarł, nie mógłbyś żyć; powinieneś zaczerpnąć życie ze śmierci (por. 1 Kor 15,36). Nie martw się ani nie lękaj się w obliczu śmierci; dla tego, kto żył uczciwie, jest to bieg po otrzymanie nagrody chwały (por. 2Tm, 4,8). W czasie śmierci twoja dusza

wyswobodzi się z ciasnoty tego wygnania, uwolni się od ciężaru materii, aby wyjść ku niebieskim regionom. Gdy myślisz o śmierci, nie zatrzymuj się nad tym, co opuszczasz, ale nad tym, co zdobywasz.

Jeśli rzeczywiście, dzień po dniu, starał się będziesz o świętość, chociaż obawiał się będziesz śmierci, będziesz się radował pewnością, że umierając przejdziesz do życia bardziej prawdziwego. W twym niepokoju pozostaniesz ufnym, wiedząc, że aby dojść do odpoczynku, trzeba przewyciężyć to, co mu stoi na przeszkodzie.

Całe twe życie powinno być przygotowaniem do stawienia czoła śmierci z radosną pewnością przyszłej nagrody. Jeśli osiągniesz taki sposób przeżywania śmierci, dojdiesz do istoty mądrości. Jeśli to się sprawdzi, nie będziesz się lękał uczestniczyć w swej śmierci ze świadomością i właściwym nastawieniem ducha.

Jeśli Chrystus będzie dla ciebie życiem, śmierć stanie się zyskiem (por. Flp 1,21). Przez śmierć porzucisz swój stan śmiertelnika, aby zostać pochłoniętym przez życie (por. 2Kor 5,1-4; 1 Kor 15,51-53) i w ten sposób na zawsze pozostaniesz z Chrystusem (por. Flp 1,23). Och, jakże wielkie bogactwo chwały rezerwuje dla ciebie dziedzictwo świętych (por. Ef 1,18).

Obyś mógł żyć na świecie nie obawiając się śmierci, ale pragnąc jej i z radością stawiając jej czoło, aby dojść do oglądania Pana!

144. GORLIWOŚĆ O ZBAWIENIE DUSZ

Nieoceniona jest wartość duszy! Bóg zapłacił za nią swoją krwią. Świat cały wart jest mniej niż jedna dusza. Jej zbawienie warte jest każdej ofiary. Cóż może człowiek zdobyć w tym życiu tak bardzo cennego, co dorównywałoby wartości jednej duszy? (por. Ml 16,26).

Jeśli zasługą jest ocalenie jednego ciała, które przecież musi ulec rozkładowi, to o ileż więcej znaczy zbawienie duszy, która żyć będzie wiecznie! Pielęgnuj gorący zapal o zbawienie dusz; lak jednak, abyś nie zatracił ciszy i pokoju; tym bardziej nie możesz zagubić własnej duszy, starając się o zbawienie innych.

Dopóki masz czas, jednocz z męką Chrystusa swoje codzienne ofiary i swoje krzyże, ofiaruj je Bogu Ojcu na Jego chwałę i za zbawienie dusz.

Prawdziwa gorliwość jest dzieckiem miłości, pogłębiając jej żar.

Gorliwość Pana ujawniła się w szczególny sposób w śmierci na krzyżu, dla zniszczenia śmierci i grzechu człowieka.

Będziesz ożywiony gorliwością o zbawienie dusz, jeśli będziesz gotowy stawić czoło także śmierci, by zbawić chociaż jedną duszę.

Święta Teresa gotowa była ponieść śmierć nawet tysiące razy, by zbawić jedną duszę, a św. Jan Bosko prosił Pana, aby dał mu dusze i zabrał wszystko inne.

Żyw w sobie wielką gorliwość o chwałę Bożą i zbawienie dusz. Utrata tylu dusz niech ci rozdziera serce. Nie ma lepszego sposobu na spędzenie jedyne go życia nad ofiarowanie go na chwałę Bożą i zbawienie dusz. Twoje życie odizolowane od świata, jeśli nie ma charakteru ewangelizującego, niesie ryzyko stania się przeżywanym kłamstwem. Zamknięcie się w grupie wtajemniczonych może oznaczać próbę ukrycia się. Jezus w nocy udaje się na górę, aby się modlić, w dzień jednak przebywa otwarcie na terenie świątyni.

Wielką otrzyma nagrodę ten, kto rozdaje swoje życie, jak to czyni! Jezus, który dla zbawienia dusz przelał wszystką swoją krew.

Owocność twego apostołatu zależy od twojej życiowej więzi z Jezusem i od aktywnej miłości, zwłaszcza do Eucharystii. Jeśli w swym apostołacie nie jesteś złączony poprzez modlitwę ze źródłem, jakim jest Bóg, dojdiesz do oziębłości i wpadniesz w aktywizm.

Zbawienia dusz dokonasz bardziej na kolanach niż przez wszystko inne.

Jeśli cierpienie otworzy ci swe ramiona, rzuć się w nie z miłością. Być może Jezus chce ci dać dusze za pośrednictwem krzyża. Och, cierpienie! Przez nie możesz rodzić dusze. Staniesz się jak ziarno pszenicy, które obumiera w ziemi, aby przynieść owoc (por. I 12,24).

Niech cierpienie będzie ceną monetą składaną za Kościół i za zbawienie dusz.

Jakże wielką wartość posiada cierpienie nie tylko zaakceptowane, ale ukochane i ofiarowane z apostołskiej gorliwości! W ciele mistycznym więcej ono znaczy, niż szumna działalność pozbawiona duchowości i miłości, która jedynie ma moc zdobywania dusz. Ofiaruj swe cierpienia za grzeszników, a szczególnie za dusze konsekrowane, których grzechy i zaniedbania w szczególny sposób ranią Boże serce. Nie czuj się zmieszonym z powodu „docinków”, jakie mogą cię spotkać. Staraj się w nich zobaczyć raczej słodką rękę Jezusa, który daje ci okazję cierpieć nieco dla dusz. Twa modlitwa i twa więź z Bogiem niech będzie dla ciebie punktem oparcia dla twej gorliwości, aby podnieść świat. Oddal się od ludzi, aby być bliżej Boga, ale bądź blisko Boga, aby owocniej pracować dla ludzi.

Świętość jest źródłem i ukrytą oraz niezawodną miarą twej apostołskiej działalności.

Jeśli masz jakąś misję do spełnienia, wiedz, że będzie ona tym bardziej owocna, im bardziej przepełniona miłością. Dziś, Panie, zechciej zesłać mi doświadczenie jako zapłatę za zbawienie dusz; spraw, abym mógł je znieść przy pomocy twojej łaski.

145. JEŚLI SPRAWUJESZ WŁADZĘ

Jeśli zajmujesz odpowiedzialne stanowisko w udzielaniu pomocy innym, będziesz musiał zdać rachunek przed Bogiem z twego życia jako chrześcijanin oraz z wypełnienia twego zadania jako sługi braci. Nic zaniedbuj troski o siebie na rzecz innych. Nie angażuj się w sprawy do tego stopnia, że nie niczego nie pozostawisz dla siebie.

Wezwany do kierowania braćmi, zatroszcz się o pokorę. Nie przywiązuaj serca do swego obowiązku, ale pełnij go z cierpliwą dobrocią.

Gdy osądzasz innych, pamiętaj, że i ty będziesz sądzony. Nic oceniaj siebie zbyt wysoko ani nie traktuj swego obowiązku jako zaszczytu, ale jako ciężar.

Staraj się być pożytecznym dla innych, nie popisując się swym autorytetem. Autorytet pochodzi od Boga, ale jego nadużywanie pochodzi z twej złości.

Nie zapominaj, że i ty jesteś zależny od Boga, wobec którego wszyscy jesteśmy równi. Zajmując kierownicze stanowisko, szczyć się tym, jak gdybyś był zaangażowany w umywanie nóg braciom.

Nie uważaj się za mądrzejszego od Innych oraz nie łudź się, że zawsze masz rację. Nie ufaj sobie. Wysłuchuj chętnie zdania innych i z pokorą proś o radę.

Przeciwności i nieszczęścia bronią cię przed wewnętrznym zadowoleniem i przed pychą (por. Jk 3,16-19). O jakże wielkim stróżem przed wiatrem zarozumiałości jest upokorzenie, jakie niosą przeciwności!

Nie wybieraj dla siebie rzeczy lepszych, ani nie odczuwaj potrzeby wielu służących. Przykładem dla ciebie niech będzie Syn Człowieczy, który nie przyszedł na świat, aby mu służyło, ale aby służyć (por. Mk 10,45). Powołany do kierowania innymi, uważaj siebie za sługę wszystkich. Postępuj łak, by twoi podwładni bali się, gdy się uśmiechasz i kochali cię, gdy się gniewasz. Posiadaj autorytet w rządzeniu i łagodność, by udzielać pociechy. Staraj się, by bardziej cię kochano, niż bano się ciebie, gdyż łatwiej być posłusznym temu, kogo się kocha, niż temu, kogo się lęka. Jeśli będziesz zbyt surowy, nie będziesz kochany, jeśli natomiast zbyt uległy, spowodujesz rozluźnienie w zachowaniu dyscypliny. Jeśli już miałbyś popełnić pomyłkę, lepiej zejść na drogę dobroci. Jeśli pełnienie sprawiedliwości nie będzie ożywione miłością, może przerodzić się w wielką niesprawiedliwość.

Praktykuj wewnętrznie tym większą cierpliwość, im większą na zewnątrz sprawujesz władzę. Kontroluj się mocno, by niecierpliwość nie wzbudziła w tobie przekonania, że dozwolonym jest to, co jest zakazane.

Jeśli kogoś pochwycisz na jakimś błędzie, powinienesz upomnieć go z łagodnością (por. Ga 6,1). Zawsze będziesz żałował, że upominałeś w sposób ostry, nigdy zaś, że uczyniłeś to w sposób łagodny. Upomnienia dokonane ostro przynoszą więcej szkody niż pożytku. Łagodność stanowi siłę. Bardziej zjednasz sobie posłuszeństwo łagodnością niż szorstkością. Jeśli musisz przedsięwziąć środki zaradcze, niech będą one delikatne, aby winny nie czuł, iż został ukarany.



Jeśli spoczywa na tobie obowiązek głoszenia Ewangelii, uważaj by twoje milczenie nie stało się powodem wyroku potępienia, wydanego przez twego sprawiedliwego sędziego i by żadna dusza nie zagubiła się z powodu twego niedbalstwa. Gdyby nawet nikt cię nie słuchał, twoje słowo nie pozostanie bezowocne, gdyż Bóg da ci nagrodę za twój trud. Nie zważaj na trudności, niech cię one raczej pobudzają do przepowiadania (por. Dz 4,19-20). Słowo Boże nie jest skrepowane (por. 2Tm 2,9). Urząd apostołski jest w istocie służbą szczerą (por. 2Kor 2,17; 4,2) i odważną słowu Bożemu (por. Dz4,29-31; 6,2-4; Flp 1,14).

Uważaj, aby twoje przepowiadanie Ewangelii nie zostało pozbawione treści przez ludzką mądrość, przez wiedzę lub błyskotliwy sposób mówienia (por. 1 Kor 1,17; 2,1-5). Szaleństwo i skuteczność krzyża nie cierpi mistyfikacji. Wiary nic może ubogacić człowiek elokwentny, ani zubożyć jej jąkała.

Skuteczność twej elokwencji polega nie tyle na sposobie mówienia, ile na tym, co mówisz. Bogactwo boskich tajemnic zabłyśnie również w ubóstwie twego przepowiadania. Jeśli jesteś dyletantem w sposobie mówienia, nie bądź takim, gdy chodzi o naukę (por. 2Kor 1,6). Jeśli pragniesz podbić serca twoich słuchaczy, niech twoje przepowiadanie będzie proste, co do formy, lecz pełne Bożej mądrości pod względem treści (por. 1 Kor 2,7). Słowo Boże jest potęgą, która realizuje w wierzącym zbawienie, zainaugurowane przez Jezusa; jest światłem, które objawia prawdę, wiary.

Posługuj się słowami prostymi i powszechnie przyjętymi w nauczaniu najwznioślejszych prawd. Powołany zostałeś, aby swymi małymi ustami przepowiadać wzniosłe rzeczy.

Aby zostać zbawionym, trzeba uwierzyć, aby uwierzyć, trzeba słuchać słowa Bożego (por. Rz 10,14). Pamiętaj, że chociaż twoje przepowiadanie nie podlega sprawdzaniu, wymaga jednak posłuszeństwa wiary (por. Rz 1,5). Pełnij funkcje ambasadora Chrystusa, tak jakby Bóg działał w twoim imieniu (por. 2Kor 5,20; Ef 6,20). Oby Bóg pozwolił, aby twoi słuchacze dostrzegli w twych postawach obraz Chrystusa.

Nie sądź, że twoje zachęty same przyczyniają się do postępu twoich słuchaczy na ścieżce dobra. Jeśli Duch Święty nie poruszy serca, na próżno twoje słowa docierać będą do uszu słuchaczy. Słowo Boże dociera do głębi serca jedynie wtedy, gdy interweniuje łaska.

Ty wygłaszasz jedynie słowa do całego ludu, ale Duch Święty, który przemawia od wewnątrz, rozdziela słowa życia każdemu według jego potrzeb.

Nawet najzarliwsze przepowiadanie nie nawraca dusz, jeśli nie towarzyszy temu łaska. Do przepowiadania Ewangelii Pan wybrał osoby po ludzku nieodpowiednie, aby ukazało się Jego dzieło, a ludzie nie mogli chlubić się przed Nim (por. 1 Kor 1,27-29).



głosisz prawdę, nie czyn tego w tym celu, by zwrócić szczególną uwagę na siebie, ale by pouczyć słuchaczy. Pomiń swoją osobę, aby w świetle ukazała się (woja doktryna. Jeśli będziesz przepowiadał słowo Boże dla zaimanifestowania siebie, nie odwiedzisz słuchaczy od ich grzechów, ale ty dołożysz inny do swoich. Głoś zbawienie z miłości do niebieskiej ojczyzny, a nie dla osobistych korzyści. Nie staraj się przypodobać swoim słuchaczom, ale staraj się o pożytek dla nich. Głoś to, co czyni lepszym, a nie to, co sprawia przyjemność.

Nie szukaj oklasków, ale milczenia. Oklaski czynią cię sławnym, milczenie natomiast bardziej szlachetnymi twoich słuchaczy.

Nie zwracaj uwagi na pochwały i nie zrażaj się, jeśli ich nie otrzymałeś.

Szukaj aprobaty u Boga, a nie pochwały u ludzi. Nie chciej otrzymywać czci pochwał za czyny, które święci pełnili z wielką pokorą.

Jeśli przez swoją naukę szukał będziesz chwały zewnętrznej, podobny będziesz do człowieka, który przy pomocy swych bogactw szuka ziemskich pochwał. Jeśli natomiast starał się będziesz

zyskać dusze, podobny będziesz do człowieka, który rozdaje swoje bogactwa potrzebującym braciom. Nie chlub się dobrem, które Pan zdziałał przez twe pośrednictwo bardziej, niż dobrem zdziałanym za pośrednictwem innych. Nic ciesz się ze swoich sukcesów. Ciesz się raczej dlatego, że twoje imię zapisane jest w niebie (por. Łk 10,20). Zatrósz się o poprawienie zła, które dostrzegasz, a nie o ukazanie dobra, o którym myślisz. Oby Bóg pozwolił, aby twoja inteligencja, wyjaśniając ciemności rozumu, nie zatraciła światła pokory.

Starając się o jasność, nie bądź zbyt naiwny w twoim przepowiadaniu, tak, by nie pozostawało miejsca na refleksję słuchacza. Głębia pobudza słuchacza, powierzchowność prowadzi często do niedbalstwa.

Jeśli twoje przepowiadanie nie zakończy się wezwaniem do zmiany życia, zachodzi ryzyko, że będzie jedynie wykładem-Nie przypisuj sobie owoców przepowiadania, gdyż Bóg wybrał cię i ustanowił, abyś szedł i przynosił owoc, i by owoc twój trwał! (por. J 15,16).

Uważaj się za nic i proś Boga, aby posłużył się tobą, by przynieść niewidomym światło wiaty (por. J 9,6.11).

148. TWE PRZEPOWIADANIE A TWE ŻYCIE

Staraj się w swe życie wprowadzać to, co chcesz osiągnąć swoim przepowiadaniem. Będziesz rzeczywiście mocny i nauczał będziesz z autorytetem, jeśli będziesz praktykował to, co głosisz. Przykład jest najbardziej przekonującym stylem chrześcijańskiej mowy.

Głoś Ewangelię przede wszystkim swym życiem i świętością, aby nie zdarzyło się, że twoje postępowanie, sprzeczne z głoszoną nauką, straci wszelką wiarygodność. Jeśli chcesz przekonywać swym słowem, Wpierw powinieneś uwiarygodnić to swym życiem.

Im bardziej twoje życie będzie święte, tym większe będą owoce twych kazań, jeśli nawet język twych przemówień nie będzie podniosły. Świętość życia uwierzytelnia mówiącego bardziej niż wzniosłość przemówień. Jeśli oczywiście będzie mieć miejsce jedno i drugie, tym lepiej. Wiedz jednak, że sam głos nie potrafi przywrócić do życia umarłych (por. 1Koi2,K4).

Nie docenia się kazania tych, których życiem się pogardza. Kazanie ma swoją wymowę, gdy przemawiają czyny. Oby Bóg pozwolił, aby twoje nauczanie było potwierdzane, a nie rujnowane świadectwem twego życia! Nie martw się zbyt o to, co powinieneś powiedzieć, ile raczej kim powinieneś być. Niósł będziesz Chrystusa braciom nie tyle słowami, ile raczej życiem zjednoczonym z Bogiem. Gdy głosisz krzyż, powinieneś być ukrzyżowanym żyjącym, aby słowo Jezusa objawiło się w twoim ciele (por.

2Kor 4,7-15; 6,4-10). Wtedy nie tylko twoje słowo, ale twoje życie będzie misterium paschalnym. Próba jest szczególnie potrzebna dla tych, którzy otrzymują posługę słowa (por. 1Tes2,4; 2Tm2,15). Próba jest znakiem misji (por. 1 Tm 3,10; Flp 2,22).

Miej głęboką wiarę, abyś mógł przepowiadać to, w co wierzysz (por. Ps 116,10). Rozpal się miłością Bożą i bądź przeniknięty dobrami wiecznymi; jeśli nie będziesz płonął, nie możesz zapalić; nie będziesz mógł przekonywać, jeśli sam nie będziesz przekonany.

Tylko wówczas, gdy nauczysz się rozmawiać sam na sam z Bogiem, będziesz mógł owocnie mówić do ludzi. Pograj się w kontemplacji, aby oschłość wewnętrzna twego ducha nie wysuszyła twego przepowiadania. Dziel się z innymi tym, co sam przemyślałeś i przekontemplowałeś, gdyż tylko to jest rzeczywiście twoje. Przekazuj samego siebie, a nie to, co jest poza tobą, gdyż zapisane zostało w książkach.

W głoszeniu słowa liczy się przede wszystkim człowiek napęczniony Bogiem, który mówi z obfitości serca. Jeśli troszczył się będziesz tylko o poznanie tego, co chcesz powiedzieć, mimo obfitości twojej wiedzy będziesz miał pustą duszę.

Kaznodzieją ewangelicznym jest ten, kto żyjąc w niebie, zniża się do słabych braci i jak dobroczynny deszcz czyni płodną ziemię.



Jezus jest jedynym kapłanem między Bogiem i Jego ludem, kapłanem doskonałym, przez którego ludzie osiągają uświęcenie. Jeśli nawet nigdy nie nazwał siebie kapłanem, Synem Człowieczym, to jednak na określenie swej misji posługuje się terminami kapłańskimi. Jest kapłanem własnej ofiary.

Kapłaństwo ministerialne jest projekcją Chrystusa poprzez wieki, szczególnym uczestnictwem w Jego kapłaństwie. Kapłan nieustannie uobecnia we wspólnocie wiernych zbawcze kapłaństwo Chrystusa, które urzeczywistnia się w ofierze eucharystycznej, w sakramentach i w posłudze słowa. Kapłan jest drugim Chrystusem, posiadającym wszelkie Jego władze. Kapłan wyświęcony został do administrowania rzeczami niebieskimi i otrzymał władzę, jakiej Bóg nie udzielił aniołom. To, co on spełnia na ziemi, ratyfikowane jest w niebie (por. Mt 18,18).

Jemu powierzone zostało zadanie odradzania duchowego człowieka i jednania go z Bogiem. Kapłan nie rodzi według ciała, ale odradza ducha człowieka mocą pochodzącą od Boga i czyni braci Jego przybranymi synami. Lekarz leczy ciało, kapłan ma za delikatne zadanie leczenie ciała mistycznego Chrystusa, aby zachowało się nieskalane i zdrowe w swym nadzwyczajnym pięknie i było godne własnej Głowy. Kapłan nie tylko może oczyszczać z trądu cielesnego (por. Kpł 14,1-32), ale może usunąć całkowicie nieczystość duszy.

On spełnia ofiarą Chrystusa w osobie Chrystusa [in persona Christi] i ofiaruje Go Bogu w imieniu całego ludu. Sami aniołowie otaczają wieńcem ołtarz. Co za cud! Na słowa kapłana nie zstępuje z nieba ogień (por. Łk 1 18,38), ale Ten, który siedzi po prawicy Ojca.

Za jego przyczyną ludzie spożywają to Ciało i piją tę Krew, bez której nic można by było myśleć o życiu wiecznym (por. J 6,53). Kapłan winien troszczyć się o dzieło, dla którego Syn Człowieczy uznał za stosowne pozbawić się swej zewnętrznej chwały, stać się człowiekiem i ponieść haniebną śmierć.

Kapłaństwo sprawuje się na ziemi, należy ono jednak do Porządku rzeczy niebieskich. Och jakże niesłychane rzeczy dokonują się przez konsekrowane ręce!

Przez święcenia kapłan zobowiązał się do prowadzenia życia anielskiego, i choć jest jeszcze otoczony ciałem, postanawia prowadzić życie właściwe dla aniołów. Jakiej czystości i prostoty wymaga od niego codzienny kontakt z Panem i sprawowanie przezeń ofiary! Jakże czyste muszą być ręce, które sprawują tak wielkie rzeczy! Jak czysty język, który wymawia tak święte słowa! Kto poświęcił się Bogu, nie powinien mieć innych celów jak tylko Boga. Dlatego koniecznym jest, by kapłan był doskonalszy w cnotach niż wszyscy, za których się wstawia. Kapłan nie może prowadzić życia na swoją korzyść, ale na korzyść wszystkich ludzi. Musi zdać sprawę nie tylko ze swej duszy, ale także z dusz innych (por. Hbr 13,17). Lud Boży winien w nim dostrzegać postać Chrystusa żyjącego pośród nas. Szkoda wynikająca z grzechów kapłana nie pozostaje jedynie na nim, ale rujnuje także dusze maluczkich (por. Mt 17,27). Nie należy oceniać kapłana tak, jak się ocenia zwykłego człowieka, ale jak się osądza anioła. Skoro postawiony został na świeczniku, jego braki nie mogą pozostać w ukryciu; nawet najmniejsze przewinienia wydają się być wielkie, gdyż mierzy się je nie ciężkością materii, ale godnością tego, kto je popełnia.

Jeśli obdarzony zostałeś godnością kapłańską, korzystaj z Bożego przywileju jako z bodźca, który będzie cię pobudzał do większej doskonałości. Przez twą wewnętrzną konsekrację wezwany zostałeś na służbę Bogu, aby być na świecie lampą postawioną na świeczniku, aby oświecać wszystkich, którzy są obok ciebie. Twoje życie, wolne od dóbr materialnych, jest ukazaniem i zapowiedzią dóbr przyszłych. Niech lwa dusza jaśnieje jak światło, które oświeca świat (po Mt 5,14). Przez swą mądrość bądź solą ziemi (por. Mt 5,13) Daj także swym ubiorem publiczne i odważne świadectwo swej tożsamości i swej szczególnej przynależności do Boga Wyrażaj konkretnie to, że „nie jesteś ze świata” (por. J 17,14) nie chcąc ukryć twego kapłaństwa przed ludźmi. Posłany przez Chrystusa do głoszenia Ewangelii przekazuj posłannictwo słowami i gestami zewnętrznymi, pobudzając świat do refleksji nad prymatem

rzeczywistości duchowych. Bądź żyjącą Ewangelią i autentycznym świadectwem świętości Kościoła.

Sprawuj ofiarę nie tylko wtedy, gdy składasz ją na ołtarzu, ale całym swym życiem.

Składaj Bogu, w łączności z ofiarą Chrystusa, swoją pracę, twe doświadczenia, nawet twoje ciało, jako żywą, świętą i miłą Bogu hostią (por. Rz 12,1; Flp 3,3; Hbr 9,14; 12,28). Ofiara eucharystyczna niech będzie dla ciebie źródłem i szczytem twego życia kapłańskiego, jak ofiara krzyża była szczytem kapłaństwa Chrystusa (por. Flp 1,20).

150. ŚWIĘTOŚĆ KAPŁANA

Święty Klaudiusz La Colombière napisał w swym dzienniczku: „Będę celebrował Mszę św. każdego dnia. Ona jest jedynym moim bogactwem”. Niech dla ciebie Msza św. będzie bogactwem.

Gdy celebrujesz Mszę św., nie widzisz obecnego Jezusa, mimo to Go odczuwasz; powinieneś wyobrazić sobie, iż podobny jesteś do owych niewidomych z Ewangelii, którzy rzucili się do stóp Jezusa pewni, że Go dotkną, chociaż Go nie widzą.

Sprawuj Mszę św. z zawsze nowym zapalem, jak gdyby to była pierwsza Msza św., jedyna i ostatnia w twoim życiu. Bądź świadkiem i przekazicielem życia odmiennego od życia ziemskiego. Niech twych zadań nie określa ci świat, ale kapłaństwo Chrystusa.

Źądź świadom swej godności i władzy, by żyć na szczytach swego powołania. Bez ciebie Kościół nie miałby Eucharystii, grzesznik nic mógłby otrzymać odpuszczenia grzechów, umierający byłiby pozbawieni ostatniej pociechy.

Podniesiony zostałeś do godności żywego narzędzia Chrystusa, wiecznego kapłana; przez włożenie rąk stałeś się uczestnikiem Jego misji, aby przedłużać w czasie jego cudowne dzieła i ponawiać w Jego imieniu ofiarę ludzkiego odkupienia. Pełnisz rolę ambasadora Chrystusa i to tak, jakby Chrystus udzielał napomnień za twym pośrednictwem (por. 2Kor 5,20). Jesteś Pomazańcem Pana, poświęconym, by głosić Ewangelię, by paść wiernych i sprawować Boży kult. Jako współpracownik Tego, który przyszedł po to, by ewangelizować ubogich, powinieneś jak On iść ubogi między ubogich, bogaty tylko otrzymanym powołaniem, łaską i Duchem Jezusa.

Oddaj także ty, jak to uczynił Jezus, swoje życie za braci i staraj się upodabniać do Niego, Okazuj współczucie, ilekroć jesteś świadkiem upadku bliźniego; nie karć go zuchwale, ale oplakuj i smuć się razem z nim. Jezus wziął na siebie pokutę grzeszników, ofiarując swe życie za ich grzechy. Potępiaj grzech, ale z dobrocią przyjmuj grzesznika.

Modlitwa niech stanie się duszą twego życia, szczególnie przez odmawianie Oficjum Boskiego, publicznej modlitwy Kościoła; w nim realizuje się nieustannie w Kościele kapłaństwo Chrystusa; modlitwa pełnego Chrystusa, Głowy i Ciała, skierowana do Ojca. Uświęćaj się, abyś mógł uświęcać (por. J 17,19). Kochaj Boga za tych, którzy Go nie kochają. Bądź pasterzem solidarnym ze swym ludem. Bądź zawsze otwarty na potrzeby innych. Nie jesteś dla siebie, ale dla nich. Twoja pasterska posługa niech będzie jak sakrament, który ukrywa działalność Jezusa. Bądź przekonany o niezmiernej wartości krzyża. Pokutuj za tych, którzy tego nie czynią. Jezus Chrystus, wieczny kapłan, poświęcił siebie samego dla naszego zbawienia. Bądź także ty z Jezusem kapłanem twej ofiary.

Niech ci leży na sercu przede wszystkim troska o dusze. Proś nieustannie Boga o ich nawrócenie, składając w ofierze cierpienia, jakie On ci ześle w ciągu całego twego życia.

Nadaj swemu życiu i swej śmierci odkupieńczy charakter, jeśli pragniesz być apostołem, zbliż swoje serce do serca Jezusa, aby napełnić je Jego miłością wobec ludzi. Fundamentem twego apostołatu niech nie będzie abstrakcyjna teoria, ale żywe współczucie, bliskie miłości Jezusa. Nie pozwól porwać się przez aktywność, ale uporządkuj swoje życie, abyś mógł każdego dnia poświęcić trochę czasu na modlitwę osobistą. Bez wewnętrznej więzi z Bogiem nie jest możliwa autentyczna komunია miłości z braćmi. Nie angażuj się w apostołat z żądzy działania, ale by spełnić wolę Bożą. Spraw, aby twoja modlitwa wpływała na działanie, a działanie

doprowadzało do modlitwy; bądź kontemplatykiem w działaniu i aktywnym w kontemplacji. Twój apostołat niech wypływa z twej całkowitej więzi z Panem i z miłości do Niego. Bezinteresowność w twym apostołacie posiada szczególną moc; zdolna jest przekonać świat o prawdziwości twej wiary. To, czego ludzie wymagają od ciebie, to przede wszystkim przykładu życia Ewangelią, otwartego serca na ich cierpienia i pewnej wiary, poświadczonej przez życie. Ożywiaj swą radość z tego, że jesteś kapłanem i staraj się być nim do głębi. Żyjesz tylko raz; miej odwagę zaryzykować. Rzuć się w Bożą przygodę.

151. BOSKIE USTANOWIENIE KOŚCIOŁA



Chrystus zmartwychwstały, założyciel Kościoła, jest zawsze w nim obecny (por. Ml 28,20) i za jego pośrednictwem kontynuuje swoją zbawczą misję aż do końca świata. Gdy twoja działalność kończy się wraz z twym życiem, działalność Chrystusa trwać będzie aż do końca świata. Kościół żyje wyłącznie życiem Chrystusa, swej Głowy; to życie również przekazuje; co więcej, można je uważać za Jego przedłużenie. Jezus żyje w Kościele, gdyż to On kieruje nim niewidzialnie przez swego Ducha.

Mocą Kościoła jest Duch Święty. Zgromadzony mocą Ducha Kościół wyraża swoją jedność i powszechność poprzez różne języki wszystkich narodów.

Kościół jest matką wszystkich; nie jest związany z żadną szczególną formą kultury czy systemu politycznego, ekonomicznego lub społecznego.

Kościół nie może bronić tylko promocji ludzkiej człowieka, gdyż oswobodzenie przyniesione przez Chrystusa jest o wiele bardziej kompletne.

Zgodnie z przykładem swego założyciela Kościół winien być na usługi człowieka; im bardziej okazywałyby swoją władzę, tym bardziej oddalałby się od ewangelicznego ideału. Struktura całego Kościoła opiera się na wierze i na nauczaniu Piotra. Jezus przekazał w ręce swego Wikariusza klucze nieba, dlatego ten dozorca pełni rolę głowy. Okazuj pełne szacunku posłuszeństwo następcy Piotra; ma na swych barkach dwadzieścia wieków historii. Bóg, przyszedłszy na ziemię, postanowił, aby on Go reprezentował aż do końca czasów. Jego tron będzie utwierdzony na zawsze (por. 1 Kor 17,14; Ml 16,18).

Zbudowany na fundamencie Piotra Kościół pozostanie niewzruszony przeciw szaleństwom nawałnic. Ileż to burz przewyciężyła łódź Piotra!

Wspólną stanowią wierni na ziemi, pod przewodnictwem Piotra - Głowy oraz biskupi w łączności z Piotrem. Kościół zbudowany jest na fundamencie Apostołów, jest świętym sanktuarium Pana, które łączy nas w jedno ciało i w jednego ducha. Jest planem zbawienia Ojca, królestwem niebieskim na ziemi, królestwem Chrystusa już obecnym w tajemnicy.

Jest zgromadzeniem i wspólnotą świętych. Wszyscy wierzący bowiem tworzą jedno ciało, a dobro jednych udzielane jest innym. Na mocy Krwi Chrystusa i daru Ducha Świętego ma moc rodzenia swych dzieci.

Kościół idzie za Chrystusem w szczególny sposób, w osobie tych, którzy aż do śmierci walczą o prawdę. Wobec prześladowań utrzymuje się nie mocą ludzkiej mądrości, ale Bożą mocą.

Nie gorsz się, jeśli zauważysz braki w instytucjach kościelnych; instytucje te tworzą nie aniołowie, ale ludzie i poddane są one wszystkim ludzkim słabościom. Także z tego powodu, Kościół nosi znamię Bożej instytucji, gdyż nie potrafią go zniszczyć nawet ludzie Kościoła. Niektórzy oskarżają Kościół, że jest potęgą ziemską, aby usprawiedliwić braki swej wiary. Jest to grzech ludzi naszych czasów przeciwko Duchowi Świętemu. Ich wielki błąd, gdy mówią o Kościele, polega na tym, że oceniają jego postawę boską w perspektywie politycznej.

Nic dostrzegają, że ponad Kościołem widzialnym jest Kościół niewidzialny, Kościół - misterium. Kościół widzialny nie istnieje bez grzeszników, niewidzialny jest natomiast bez grzechu (por. Ef 5,26-27).

Nie powinienesz okazywać niechęci wobec tych, którzy bluźnią i oczerniają Kościół. Jest to konieczne, aby spełniło się stwierdzenie Jezusa: „Jeśli mnie prześladowali, i was będą

prześladować" (J 15,20). Prześladowcy, chociaż nie zdają sobie z tego sprawy, są narzędziem w ręku Boga dla ukazania prawdziwego Kościoła.

Pamiętaj, że także ty jesteś członkiem Kościoła i, jako taki, wezwany zostałeś, by być solą ziemi i światłością dla świata (por. Mt 5,13-14). Jeśli więc pełnisz poważne zadania w strukturach Kościoła, czuj się odpowiedzialnym, bo ty powinienes ukazywać ludziom misterium Kościoła.

152. KOCHAJ KOŚCIÓŁ JAK MATKĘ

Kochaj Kościół jak matkę; on zrodził cię do życia dzieci Bożych w źródle chrzcielnym i podtrzymuje cię nieustannie Przez ofiarę, sakramenty i słowo. Nic możesz mieć Boga jako Ojca, jeśli nie masz Kościoła za matkę.

Żyjesz w Kościele; jest to lud Boży zgromadzony w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego (św. Cyprian, *De oratione Domini*, 23). Bóg zechciał, aby Kościół poprzez wieki był widzialnym znakiem Jego świętości (por. Ml 16,18; 18,19). Zaufaj Kościołowi, powszechnemu sakramentowi zbawienia. Jest on konieczny, aby zbawienie przyniesione przez Chrystusa urzeczywistniało się i skuteczniało aż do naszych czasów. Kościół kontynuuje wcielenie Boga w historii i czyni Chrystusa na nowo obecnym w sakramentach. Kościół jest jedynym depozytariuszem i administratorem dóbr zbawienia.

Bądź posłuszny Kościołowi; jest umiłowaną oblubienicą Chrystusa, której powierzył On swoją moc, ratyfikując w niebie to, co ona czyni na ziemi.

Wierz Kościołowi, kolumnie i podporze prawdy (por. 1 Tm 3,15); jego misją jest nauczanie ludzi prawd, które stanowią drogą do nieba, jeśli nawet niektórzy wolą ciemności niż światłość (por. J 3,19).

Szanuj Kościół; nawołuje on nieustannie ludzi do wartości duchowych, chociaż oni, niejednokrotnie pogrążeni w materii, odwracają się doń plecami.

Zaufaj Kościołowi; dla ludzi uciśnionych jest jedynym sztandarem wolności; jest głosem dla tych, którzy pozbawieni są głosu; jego siłą jest słowo Boże. Tylko on, wznosząc się ponad różnice ras, klas i płci (por. Ga 3,28; Koi 2,11) przedstawia na ziemi miejsce, znak i źródło pokoju między narodami. Poważaj Kościół; jest misterium historii ludzkiej. Zmieniają się reżimy i mocarstwa, systemy ideologiczne i polityczne zbudowane na prestiżu i mądrości ludzkiej; Kościół jednak trwa wiecznie; jest poza czasem, gdyż zbudowany jest na obietnicy i mądrości Bożej. Cierpi prześladowania, jak jego Założyciel, ale nie zanika, co więcej, tym bardziej umacnia się w prawdzie, im bardziej cierpi za prawdę. Trzymaj się mocno nauki Kościoła, liczącej już dwa tysiące lat, a nie modnych teorii. Jest on stróżem depozytu wiary, słów życia wiecznego, które rozbrzmiewają po świecie i które przekazuje nienaruszone każdemu pokoleniu. Uchwyć się kurczowo Kościoła; jest skałą, która w zawrotnym strumieniu ludzkich namiętności broni prawa moralnego i obwieszcza światu w każdym czasie, co jest dobre, a co złe. Dlatego świat go nienawidzi.

Bądź zjednoczony z Kościołem we wspólnocie wierzących. Nie będziesz mógł osiągnąć zbawienia, jak tylko w Jego Mistycznym Ciele, którego Chrystus jest Głową, a ty jesteś członkiem. Jeśli włączysz się w Kościół i będziesz żył w wierze, odejdziesz z tego życia, aby żyć w wieczności. Opuścisz ziemski Kościół walczący, aby zjednoczyć się z Kościołem triumfującym w niebie. O jakże słodko i przyjemnie jest umierać na łonie Kościoła!

153. MARYJA, MATKA BOŻA I TWOJA MATKA

Maryja spodobała się Bogu z racji swego dziewictwa i poczęła Syna Bożego przez swą pokorę. Zgodnie z prawami natury kwiat musi ustąpić miejsca owocowi. W Najświętszej Maryi Pannie prawo natury zostaje zawieszane i na skutek cudownej interwencji Boga, z kwiatem dziewictwa łączy się owoc macierzyństwa.

Tajemnica dziewictwa implikuje totalną czystość, owoc łaski Chrystusa, która czyni Maryją

świętą i niepokalaną. Jej dusza jest pełna łaski, daru, nad który nie można wyobrazić sobie czegoś bardziej wzniosłego i wspaniałego. Jest błogosławiona między wszystkimi niewiastami, gdyż wydała owoc, który zmienił przekleństwo Ewy na błogosławieństwo. Pełnia łaski czyni ją pełną życia Bożego, duchowego piękna, cnót nadprzyrodzonych, darów Ducha Świętego. Jest więc wywyższoną ponad wszelkie stworzenia. Najpiękniejszym wyrazem natury ludzkiej, wyniesionej przez łaskę

Bożą, wspaniałym owocem odkupienia działającego w niej w sposób wyjątkowy. Po godności Bożego macierzyństwa, pełnia otrzymanej przez nią łaski jest największa, jaką można sobie wyobrazić. Maryja jest wiernym obrazem Chrystusa, wymalowanym na żywo przez Ducha Świętego. Nikt bardziej oprócz niej nie może powiedzieć: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (Łkor11,3).

Jej życie wiąże się i gubi się w życiu Chrystusa; pojawia się na kartach Ewangelii jedynie ze względu na Jezusa, jako matka Zbawiciela. Żyła całkowicie ukryta z Chrystusem w Bogu (por. Koi 3,3).

Przyjmując słowo Anioła, wola jej jednoczy się z wolą Boga. Na skutek jej zgody Bóg powołuje do życia świat łaski. W niej staje się ciałem Ten, przez którego stworzone zostało niebo i ziemia. Zasłużyła na to, by stać się córką swego Syna i służebnicą Tego, którego zrodziła.

Żadnego innego stworzenia Bóg nie ukochał tak, jak Maryję, i żadne inne stworzenie nie ukochało Boga tak, jak ona. Bóg, który stworzył wszystko, stał się stworzeniem w Maryi. Przez nią Syn Boży, jedyny pośrednik, stał się bratem wszystkich ludzi i nawiązał z nimi organiczny związek. Maryja nie była czysto mechanicznym narzędziem w ręku Boga, ale współdziałała w zbawieniu człowieka przez swą wolną zgodę i gotowość posłuszeństwa. Bóg zechciał, aby wcielenie poprzedziła zgoda ze strony predestynowanej Maryi, aby przeciwnie niż Ewa, która przez nieposłuszeństwo stała się przyczyną zguby, tak Maryja przez posłuszeństwo stała się dla całego rodzaju ludzkiego przyczyną zbawienia, z którego ona pierwsza zaczerpnęła owoce z własnego łona. Maryja jest rzeczywiście Matką Boga, gdyż Go poczęła i zrodziła według ludzkiej natury. Jezus ma Boga za Ojca, a Maryja ma Boga za Syna. Tajemnica jej macierzyństwa zakłada całkowite przyłgnięcie do misterium Jezusa, w Jego ziemskim i chwalebny życiu.

Jeśli rzeczywiście pragniesz znaleźć Jezusa, szukaj Go w ramionach Maryi.

Matka niestworzonej łaski, Jezusa Chrystusa, jest również matką lejącej łaski, która wlana została do twojej duszy, uszlachetniła twoją naturą i dała ci moc stania się dzieckiem Boga (por. J 1,12). Jest więc twoją matką w porządku łaski. Jest matką wszystkich odkupionych, ponieważ zrodziła Tego, przez którego wszyscy ludzie zostali zbawieni. Maryja jest tym bardziej matką od tej, która zrodziła cię do życia ziemskiego, im bardziej łaska przewyższa naturę. Przez nią zrodziłeś się nie dla świata, ale dla Boga.

Paweł zrodził chrześcijan przez posługę przepowiadania (por. Ga 4,19), Maryja zrodziła cię w sposób bardziej boski przez tajemnicę zrodzenia Słowa. Poprzez łaskę Jezus traktuje cię jak brata ze względu na obydwu rodzicieli: Ojca niebieskiego i matki ziemskiej, aby przypadło ci w udziale szczególne, wieczne dziedzictwo z Nim.

Maryja jest Matką Kościoła, a więc twoją prawdziwą matką duchową, ponieważ zrodziła Tego, który od pierwszej chwili wcielenia w jej dziewiczym łonie złączył z sobą, jako Głowę, swoje mistyczne ciało. Jest więc twoją matką duchową, ponieważ zrodziła Jezusa, życie duszy. Aniołowie w niebie mają Królową, ale ty masz Matkę, a jest nią Maryja.

Maryja współdziałała w szczególny sposób w dziele Zbawcy nie tylko na ziemi, ale także w niebie nie zrezygnowała ze swej zbawczej funkcji wobec tych, którzy ją wzywają. Pośredniczka wszystkich łask uczestniczy w godności i skuteczności jedynej mediacji Chrystusa swego Syna. Jej modlitwy są wszechmocne u Boga. Bóg wybrał ją jako matkę, aby mógł zbawić się przez miłosierdzie len, kto nie mógłby się zbawić przez sprawiedliwość.

Największą radość, jaką możesz sprawić Najśw. Maryi Pannie, to prosić o łaski. Ona zatroszczy się o ciebie, pielgrzymka na ziemi, dopóki nie osiągniesz niebieskiej ojczyzny we

wspólnocie świętych. Zwracaj się więc we wszystkich twych potrzebach z takim zaufaniem do lej ukochanej Matki, z jakim zwraca się dziecko do swej matki. Ona cię bardziej kocha, niż matka ziemiska może kochać swoje dziecko, i to Ona może otrzymać od Boga to, co jest rzeczywiście pożyteczne dla twojej duszy. Maryja, twoja Matka, oczekuje ciebie nawet w twym największym poniżeniu, oczekuje abys powrócił do niej.

154. MARYJA WZÓR DOSKONAŁOŚCI I WSPOMOŻENIE CHRZEŚCIJAN



Wzorem doskonałości powinna być dla ciebie Matka Boga. Jej dziewicze ciało, całkowicie święte, czyste, będące w pełni świątynią Boga, przypomina ci, że i twoje ciało jest członkiem Chrystusa i świątynią Ducha Świętego. Pamiętaj, że dla zrealizowania swego planu zbawczego Bóg potrzebuje, abys i ty powierzył się Jemu z całą pokorą i zaufaniem, jak to uczyniła Maryja. Jak Maryja powołana została do zrodzenia Chrystusa, tak i ty, chociaż w inny sposób, masz zadanie rodzenia Go w sobie, aż do powtórzenia za św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Oddawaj cześć Najświętszej Maryi Pannie w swym życiu, ponieważ kto nic oddaje czci Matce, zniesławia Syna (por. Łk 20,9). Pobożność do Maryi jest znakiem wybrania; ona wleje w twe serce słodką nadzieję w chwili śmierci. Jak Jezus przyszedł do ciebie za pośrednictwem Maryi, tak słusznym jest, abys ty szedł do Jezusa za jej pośrednictwem. Wspomnij na mnie, o błogosławiona Maryjo, któraś z odwiecznej dobroci i Opatrzności, wybrana została jako matka łaski, pobożności i moja orędowniczka. Po twym Synu nie ma bardziej pewnej i potężnej ucieczki poza tobą. Nikt, kto cię prosił z ufnością, nie został odrzucony.

Dziewico święta, nieskażone mieszkanie Słowa Bożego, uwolnij mnie od skażenia grzechu; sanktuarium Ducha Świętego, pomóż mi poddać się Jemu, aby spełniła się we mnie jego wola. Przyjmij mnie, o Matko moja, jako towarzysza w twym przychodzeniu z pomocą braciom; naucz mnie szukać twego cierpiącego Syna, gdybym kiedyś zgrzeszył. Spraw, abym żył u twego boku, z Jezusem w ciszy Nazaretu. Wstawiaj się za mną u twego Syna, jak podczas godów w Kanie; spraw, abym podążał drogą Kalwarii i płakał wraz z tobą u stóp krzyża; pomóż mi modlić się wraz z tobą w wieczerniku, wraz z rodzącym się Kościołem. Twój tryumf nad śmiercią i twa wieczna chwała objawiają mi to, co, jak wierzę, przygotowane zostało także dla mnie. W twym chwalebnym ciele dajesz mi dowód, że twój Syn zwyciężył śmierć i że uzasadnione są moje nadzieje. Każde twoje objawienie jest spotkaniem ciała na wieki żyjącego, z ciałem, które ma się takim stać.

Bądź zawsze dla mnie czułą Matką, broń mnie w czasie mego życia i bądź przy mnie w ostatniej chwili mego ziemskiego istnienia.

CZEŚĆ IV KU SZCZYTOM BOŻO MIŁOŚCI

155. MIŁOŚĆ JEZUSA DO CIEBIE



Jezus, Słowo Boże, wziął na siebie ciało, abys ty mógł przywdziać boską naturą. Stał się sługą, abys ty został uwolniony zniewoli grzechu. Wziął na siebie twoje grzechy, abys ty został usprawiedliwiony (por. 2Kor 5,21). Zszedł na ziemię, abys ty mógł wstąpić do nieba. Przyjął ubóstwo, abys ty stał się bogaty Jego ubóstwem (por. 2Kor 8,9; Ef 3,8). Tobie, będącemu w największej potrzebie, przywrócił utraconą łaską.

Z miłości do ciebie ukrył swoje bóstwo, aby móc cierpieć w swej ludzkiej naturze; gdyby bowiem Go rozpoznano, nie ukrzyżowano by Pana chwały (por. 1 Kor 2,8). Żarliwie pragnął poświęcić Ojcu swoje ciało za ciebie (por. Łk 12,50), ponosząc karę za twoje grzechy w swoim ciele, i płacąc dług, którego nie zaciągnął.

Gdybyś ty płacił długi za kogoś, kto cię obraził, okazałbyś wielką miłość. Tak czasem czynią ojcowie wobec swoich

dzieci. Jezus spłacił długi, jakie ty zaciągnąłeś wobec Boga. I to w jaki sposób je spłacił! Przełał za ciebie swoją krew i dał swoje ciało za twoje ciało, swoje życie za twoje życie. Nie ma miłości większej od tej, gdy ktoś oddaje swoje życie za ukochaną osobę (por. J 15,13). Jezus jest najszlachetniejszym wzorem kogoś, kto daje wszystko, niczego nie żądając. Jego życie ucieleśnia wieczne prawo miłości. Gdybyś wiedział, jak kocha cię Jezus, umarłbyś ze szczęścia. Po szaleństwie krzyża największym grzechem, jaki możesz popełnić, jest niewiara w miłość Chrystusa do ciebie. Miłość Jezusa jest wielka. Niczego innego nie pragnie, jak tylko ofiar)'- Na Kalwarii znosi swoje cierpienia na miarę swej miłości.

Miłość Jezusa jest powszechna. Kocha wszystkich z tą samą gorliwością.

Miłość Jezusa ma moc uzdrawiającą, moc pocieszania i podnoszenia wszystkich. „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię” (Mt 11,28). Miłość stworzeń jest tak mała, tak ograniczona, tak słaba! Ceń sobie wysoko miłość Jezusa. Gdyby cię nawet wszyscy opuścili, On cię nie opuści. Jeśli Jezus tak bardzo cię ukochał, kochaj takie ty swoich braci (por. U 4,11).

156. TWOJA MIŁOŚĆ DO JEZUSA

Żadna przeszkoda na świecie niech cię nie powstrzymuje od dojścia do Jezusa. Niech Jezus będzie twoją jedyną miłością, a Jego Imię jedyną twoją mądrością (por. 1 Kor 2,2). Miłość do Jego osoby niech cię pociąga bardziej niż nagroda, którą On obiecuje.

Na co się przyda, że zaliczony zostaniesz między ludzi sławnych i bogatych tego świata, jeśli pozbawiony zostaniesz skarbu Bożej miłości?

Będiesz rzeczywiście kochał Jezusa, jeśli starał się będziesz upodobnić do Niego, niosąc Jego krzyż zarówno duchowo jak i cieleśnie (por. Ga 2,19). Słodka jest gorycz a prześladowanie lekkie, jeśli znoszone są z miłości do Jezusa. Gdy wszystko przemija i zmienia się wokół ciebie, pozostaje tylko Jezus. Zachowuj Go stale w swym sercu. Z Nim przezwycięzysz wszystko i wszystko będzie dla ciebie przyjemne. W towarzystwie Jezusa cieszył się będziesz wewnętrzną radością; smutek jest oznaką Jego braku. Apostołowie z radością znosili prześladowania z powodu Jezusa (por. Dz 5,41), podczas gdy bogaty młodzieniec, który nie przyjął Jego zaproszenia, odszedł smutny (por. Mt 19,22). Jeśli starał się będziesz uchronić swoje życie przed niebezpieczeństwem, będąc z dala od Jezusa, stracisz je; lecz jeśli stracisz swoje życie dla Jezusa, odnajdziesz je w wieczności (por. Mk 8,35).

Pamiętaj, że jeśli On czegoś od ciebie żąda, pewnego dnia odda ci więcej, niż wymagał od ciebie. Kochać Jezusa nie oznacza jedynie przyjąć Jego nauki, ale dzielić Jego los. Szczęśliwy jesteś, jeśli możesz stwierdzić: „Mój Jezu, z miłości do Ciebie porzuciłem wszystko”. Jeśli w swej pracy nie będziesz szukał siebie samego, ale Jezusa, będzie On z tobą zawsze i uczyni owocnym twój trud. „Ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać” (por. Mt 27,51) przy śmierci stwórcy natury, a czy twoje serce nie skłoni się do miłowania tego, którego bóstwo głośzą żywioły? Myśląc o Bogu, który stał się człowiekiem i by dać tobie życie, wziął na siebie krzyż oraz przełał swoją krew, jakże mógłbyś nie napełnić się miłością do Niego? Miarą twej znajomości Jezusa jest miłość. Jezus nie jest kimś, kogo należy odkryć, ale jest osobą, którą należy kochać. Jeśli naprawdę będziesz Go kochał, będziesz o Nim mówił, a mówi się tylko o tym, którego się kocha. Nie ma lepszego środka do pobudzenia się do miłości Jezusa, jak rozmyślanie o jego męce. Kochaj tego Boga, który uczynił lak wiele, aby być przez ciebie kochanym.

Jeśli wierzysz we wcielenie i śmierć Jezusa, jakże miałbyś Go nie kochać? Jest wielkim Panem, który by cię wynieść sam stał się małym. Gdyby nic przyszedł na ziemię, nic mógłbyś oglądać nieba.

Nie sądzą, abyś miał serce tak nieczułe na miłość, skoro jesteś tak bardzo umiłowany.

Rozważ, co uczynili święci i męczennicy z miłości do Jezusa! A (y co uczyniłeś dotychczas dla Niego? Nie powinienes należeć do tych, którzy nie chcą oddać życia Jezusowi i nie są zdolni do umartwiania swoich namiętności i podjęcia jakiegokolwiek ofiary. Pamiętaj, że prawdziwa

miłość karmi się ofiarą. Co za radość i zaszczyt, jeśli będziesz mógł poświęcać się dla Jezusa w braciach! Jezus stoi u drzwi twego serca i puka. Jeśli usłyszysz Jego głos i otworzysz Mu, przyjdzie do ciebie; będzie wieczerzał z tobą a ty z Nim (por. Ap 3,20). Jezus jest słońcem, które pragnie wejść w twe życie; pozwól Mu wejść. Ten, który na ziemi odrywa cię od rzeczy doczesnych, zdolny jest dać ci w niebie rzeczy niezniszczalne. Oddaj Mu swe serce; pewnego dnia żył będziesz z Nim, jaśniejący jak słońce w zgromadzeniu świętych.

Jakże wielką pociechą dla ciebie w chwili śmierci będzie myśl, że będziesz sądzony przez Tego, którego wcześniej tak umiłowałeś!

Pozostań ze mną o Jezu, gdyż zbliża się wieczór i dzień mego życia zbliża się ku końcowi. Otwórz moje oczy, abym Cię poznał; aby moje serce oświecone przez Ciebie, rozgorzało wiarą i by z zimnego stało się gorejące miłością ku Tobie (por. Łk 24,29-32).

157. MIEJ JEZUSA ZA PRZYJACIELA

Szczęśliwy jesteś, jeśli jak Łazarz zasłużysz na zaliczenie do przyjaciół Jezusa, gdyż On objawi ci sekrety swego Ojca (por.

J15,15). Będziesz rzeczywiście Jego przyjacielem i domownikiem, jeśli czynił będziesz wolę Jego Ojca (por. 12,50) i to, co On ci poleca (por. J 15,14).

Jezus jest wiernym przyjacielem; nawet gdybyś ty Go opuścił, On cię nie pozostawi samego. Nawet gdybyś ty nie był Mu wiemy, On zawsze pozostanie z tobą. Nie ufaj rzeczom, które zmieniają się i przemijają; zaufaj Jezusowi, gdyż on jest dziś, jutro i zawsze. Jezus jest przyjacielem dobrym i doskonałym, Ofiarując swoje życie, okazał ci miłość większą niż wszyscy inni (por. J 15,13).

Nikt nie może oddzielić cię od przyjaźni z Nim, jeśli ty nie zechcesz. Z tak dobrym przyjacielem u boku, który nie opuści cię nawet w chwili śmierci, czego innego mógłbyś pragnąć? On będzie przy tobie w cierpieniach i niepowodzeniach, na miarę twej wiary. Nie oddali się nigdy od ciebie, chyba że ty zmusisz Go do tego.

Jeśli będziesz Go miłował, będziesz Go odczuwał obok siebie w pracy i w zmęczeniu. Jakże słodko jest pracować razem z Jezusem! Jeśli zgromadzisz się z braćmi w Jego imię, On będzie z tobą (por. Ml 18,20).

Zaufaj Jezusowi; jest przyjacielem solidnym i prawym; może wszystko to, czego zechce, i nie opuszcza tego, kogo kocha. Pamiętaj, że nikt nie obrał Go przyjacielem na próżno. Nigdy zadość nic będziesz zbyt ufał lak dobremu przyjacielowi, którego nie braknie ci ani w tym, ani w przyszłym życiu. Kochaj swoich przyjaciół, ale Jezusa nade wszystkich! Miej Jezusa w sercu, a będzie z tobą w twym działaniu. Czyń to, co On ci poleca, abyś mógł Go prosić o to, co ci obiecuje. Podczas modlitwy wejdź w intymną relację przyjaźni z Tym, który cię kocha. Ze swej strony nigdy nic potrafisz Go kochać tak, jak na to zasługuje.

Pograż się, ciągle nienasycony, w kontemplacji doskonałości i życia Jezusa, gdyż On, jako Bóg, jest nieskończony. Jeśli chcesz odkryć prawdziwe rysy tego przyjaciela i zasmakować Jego zażyłości kochaj w milczeniu i skupieniu. Oblicze Jezusa nie odbija się we wzburzonej wodzie. Jeśli twej duszy ukaże się Jego boskie piękno, wszystko to, co kochałeś wcześniej, okaże się godne pogardy (por. Flp 3,8). Gdy masz Jezusa, który cię kocha, nie martw się o miłość ze strony ludzi.

Nie szukaj pociechy w rzeczach tego świata; twoją pociechą czerp ze słów Jezusa, które są duchem i życiem. Jakiemu innemu przyjacielowi mógłbyś zaufać w chwili śmierci? Och, jak słodko będzie umierać, jeśli Jezusa miałeś za przyjaciela! Śmierć zedrze zasłonę, która przeszkadza ci kontemplować Jego oblicze.

Bądź przyjacielem Jezusa nie tylko w chwilach pokoju, ale i w czasie wojny; nie tylko w radości, ale i w cierpieniu. Szczęśliwy jesteś, gdy spotykają cię znieważenia, prześladowania i obelgi z powodu tego przyjaciela. Ciesz się i raduj, gdyż wielka będzie twoja nagroda w niebie (por. Ml 5,11 -12).



Nie sprowadzaj Ewangelii do roli doktryny; jest ona przede wszystkim osobą i historią. Gdybyś nawet przez całe życie kontemplował osobę Jezusa, nigdy nie dotkniesz głębi tej otchłani piękna, mądrości i dobra.

Człowiek Boży jest stały i bezkompromisowy, jednak bez cienia uporu; jest pełen godności, ale uprzejmy; Jego wzrok przenika poza granice przestrzeni i czasu, a mimo to nie zapomina o ptakach niebieskich i kwiatach polnych, ani o biednych paralytykach siedzących na skraju drogi. Widzisz Go pogrążonego w głębokich myślach, słyszysz Go głoszącego prawdy, które zmuszają do refleksji największych mędrców, a równocześnie tak prostego, że rozumieją Go nawet dzieci; spala Go gorliwość o sprawy Ojca, o prawdę i sprawiedliwość, ale jest cierpliwy i pełen współczucia; także wtedy, gdy udziela nagany i upomina, daje dowód ojcowskiej czułości.

Nie ma przeszkody, która mogłaby odwieść Go od Jego postanowienia. Aż do śmierci podąża pewnym krokiem ku swemu ideałowi, tak że żadna wątpliwość nie zakłóca wcale Jego ducha; w życiu i w śmierci podąża świadom celu, jaki Go oczekuje.

Ma zadanie do spełnienia i tylko je uznaje. Poświęca się, nic nie żądając, żadnej zapłaty; trzusi się, nie żądając odpoczynku; pędzi życie, dając świadectwo prawdzie, czyniąc dobrze wszystkim, zarówno tym, którzy na to zasługują, jak i tym, którzy nie zasługują.

W swych osądach jest szczery i odważny; mówi z takim autorytetem, że Jego nieprzyjaciele wyznają: „Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia” (J 7,46). Nic daje się zwieść pozorom, nie myli winy z nieszczęściem, ale odróżnia prawdę od fałszu, prawdziwe dobro i prawdziwe zło, drzewo zgniłe aż do korzeni od tego, które jedynie częściowo dotknięte jest chorobą.

Trudności zmuszają Go do zmiany Jego planów, ale nie rezygnuje z przedsięwzięcia; złośliwość nic irytuje Go; fałsz, kłamstwo, zła wola, dyskusje, zdrady, niewierność ze strony niezdecydowanych przyjaciół, nic nie zdoła osłabić Jego boskiej energii.

Najbardziej jednak ujmującymi i przyjemnymi cechami, tymi, które najjaśniej błyszczą w Jego życiu, są delikatność i dobroć. Każdy, kto znalazł się w Jego obecności, czuł się ujarzmiony jego wzrokiem, przeniknięty do głębi, przyjęty z miłością. Tak, przyjęty z miłością, gdyż Jezus spontanicznie rozumie wszystko jak przyjaciel, i gdzie inni znajdują słuszne motywy by potępić, On odnajduje słuszne motywy, aby rozgrzeszyć; gdzie sprawiedliwość wyznacza czas żalu, opierając się tylko o prawo, On czeka aż do ostatniej chwili, przychodząc z pomocą grzesznikowi.

Ewangelisci, którzy dobrze Go znali, nie zaryzykowali Jego opisu, zadowolili się jedynie stwierdzeniem, że przeszedł między nami głosząc Królestwo, uzdrawiając chorych, litując się nad tłumami, czy też usuwając się w góry na modlitwę. Wiedzieli, że w prostej relacji faktów wszystkie pokolenia będą mogły znaleźć to, co będzie pokarmem dla ich duszy, nigdy nie dotrą jednak do głębi skarbu, który stoi do ich dyspozycji.

Istnieje poznanie Jezusa, którego nie możesz zdobyć ani przez lekturę, ani przez refleksję, lecz tylko żyjąc razem z Nim, który objaśni ci stronicę Ewangelii. Żyjąc ze Zbawicielem na zgiełkliwych drogach i na samotnych ścieżkach w Jerozolimie, w intymności Betanii, dojdiesz do poznania Go, chociaż brak ci będzie słów, aby wyrazić to co, co czujesz.

Wykorzystaj czas twej medytacji na studium Jezusa, na zakosztowanie Jego przyjaźni. Wniknij w Jego umysł, uczestnicz w radościach i cierpieniach Jego serca. Jego wzrok niech spocznie na tobie, a ty patrz Jego boskimi oczyma. Jego zadowolenie niech ci doda odwagi, Jego smutek - napełni bólem.

Nie będziesz mógł robić postępów w poznaniu, miłości, naśladowaniu Jezusa bez równoczesnego udoskonalania wszystkich cnót i stawania się każdego dnia bardziej świętym. Cnota nabyta jedynie wysiłkiem woli z trudem zasługuje na miano cnoty w porównaniu z tą, która zakwita z poznania i miłości Jezusa.

Wzór nie jest trudny do naśladowania. Niepotrzebne są wielkie wysiłki rozumu, aby Go poznać. Jest On prosty i wiarygodny, słodki i pokorny sercem. Najlepszą drogą do tego, b; Go poznać, jest prostota, szczerłość, łagodność i pokora.

159. MISTERIUM JEZUSA

Gdybyś w pełni poznał misterium Boga, który dla ciebie stał się człowiekiem, umarłbyś z miłości. W niebie nie umrzesz z miłości, gdyż będziesz nieśmiertelny. „Przez wcielenie Syn Boży złączył się w pewien sposób z każdym człowiekiem, działał ludzką wolą, kochał ludzkim sercem” {Gaudium et spes, 22).

W Jezusie Bóg wszedł w historię człowieka. Sama walka z Jego imieniem jest niezwykłym świadectwem Jego obecności w historii. Ten, którego nic mogło objąć żadne miejsce, wchodzi w czas i przestrzeń. Jakże zmieniły się dlań rzeczywistości! Nawet czas został podzielony Jego imieniem. Syn Boży umarł dla ciebie, abyś wierząc w Niego, mógł żyć na zawsze; stał się w czasie tym, kim ty jesteś, abyś mógł w wieczności uczestniczyć w Jego chwale (por. J 17,24); powstał z martwych, aby dać ci nadzieję życia nieśmiertelnego. Jezus jest życiem duszy, jak dusza jest życiem ciała. Bóg poniżył się, schodząc aż do ciebie, gdyż ty, przez swe zasługi, nie mógłbyś dotrzeć do Niego; stał się Synem Człowieczym, abyś ty mógł stać się dzieckiem Bożym. Jest pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, śmiertelny jak ludzie i sprawiedliwy jak Bóg. W Adamie ziemia została przekształcona w ciało, w Jezusie ciało podniesione zostało aż do Boga. Jezus jest rzeczywistością widzialną Ojca, jak Ojciec jest rzeczywistością niewidzialną Syna. Jak Ojciec, tak i On jest panem historii ludzkiej i panem życia i śmierci. Jak słowo człowieka wyraża jego myśl, tak Jezus, substancjalne Słowo Ojca, wyraża Ojca. Znając Jezusa, poznajesz Ojca (por. J 8,19; 14,7); widząc Jezusa, widzisz Ojca (por. J 14,9-10). Bóg zaprezentował swoją Myśl światu, czyniąc widzialnym Tego, którego od wieczności znał i widział w sobie samym. Jezus i Ojciec są jednym (por. J 10,30; 14,9). Syn jest współ-Wieczny Ojcu. Jeśli wyprzesz się jednemu, zaprzeczysz drugiemu. Ojciec jest w Jezusie, a z Jezusem w tobie. Przez Jego życiową więź żyjesz życiem Bożym, realizując komuniją z Bogiem i braćmi. Nie poznasz Boga, jeśli nic nie wiesz o Jezusie. Posłuszeństwo woli Ojca jest najważniejszym motywem Jego życia. To, co dokonuje się w Jezusie, okryte jest tajemnicą woli Boga.

Staraj się być oświecony światłem, które nie będzie miało zachodu, światłem Jezusa, światłości świata (por. J 8,12). Jezus nie poznaje prawdy, On jest prawdą (por. J 14,6). Zbliżając się do Jezusa, zbliżasz się do człowieka, który w pełni posiada osobowość Boską; zbliż się do Boga, który stał się widzialnym poprzez naturą ludzką, przyjętą przez Niego w jednośći osoby.

Co za misterium, jakaż wielkość Jezusa! Posiada ludzkie oblicze, ale boską osobą; patrzy na ciebie ludzkimi oczyma, ty wpatrujesz się w Niego, dotykasz Go rękami, jak Apostołowie po jego zmartwychwstaniu, ale osoba, która na ciebie patrzy, którą ty kontemplujesz, której dotykasz, ta osoba, len człowiek-jest Bogiem.

Jezus nieprzerwanie spełnia swoją funkcję kapłańską w liturgii niebieskiej i w ziemskiej ofierze oraz w sakramentach, urzeczywistniając chwałę Ojca i zbawienie świata. Życie liturgiczne jest misterium Jezusa przedłużającym się w Jego Kościele.

Proś każdego dnia o zrozumienie misterium Chrystusa, gdyż poznanie to jest darem Ducha. Jezus widzi je oczyma ducha, a nie ciała. Żydzi, mimo że widzieli Jezusa, nie rozpoznali Go, gdyż ich serce było zaślepione (por. Rz 1,21; Ml 13,15; Dz 28,27).

Poznania misterium Jezusa (por. Ef 3,18-19) dokonasz bardziej przez modlitwę u Jego stóp, niż przez studium. O Panie, Synu Boży, który stałeś się człowiekiem, aby dać nam boską naturą, który zstąpiłeś na ziemię, abym ja mógł wstąpić do nieba, który przyjąłeś śmierć, abym ja posiadał życie, daj mi zrozumienie Twego misterium.

160. JEZUS OBECNY POŚRÓD NAS PRZEZ SAKRAMENTY



Jezus, jedyny, prawdziwy i wieczny kapłan, przed odejściem z ziemi, znalazł sposób kontynuowania dzieła zbawczego przez spełnianie swego kapłaństwa, pozostając w ten sposób aż do końca świata z ludem, którego nabył swoją krwią (por. Mt 28,20).

Ustanowił widzialne znaki, sakramenty, źródło łaski, poprzez które staje się ciągle obecny ze swoją mocą, by przychodzić ze szczególną pomocą, reprezentowaną przez te sakramenty. W sakramentach Jezus udziela rzeczywiście tego, co wyrażają słowa.

Przez Chrzest powołuje umarłych do życia, czyniąc ich członkami swego mistycznego ciała i daje ci prawo wzywania Boga jako twego Ojca. Poprzez bierzmowanie wlewa w twego ducha swego Ducha, który umacnia cię swoją mocą; w Eucharystii staje się obecny w najwyższym akcie swej miłości; przez sakrament pojednania przebacza twoje grzechy i przywraca ci przyjaźń z sobą; przez namaszczenie chorych staje się ulgą w cierpieniu i w starości oraz wlewa odwagę i nadzieją w godzinie ostatniej próby; przez kapłaństwo czyni mężczyzną drugim sobą, aby Go reprezentował w Kościele. W małżeństwie uświęca miłość ludzką, czyniąc ją znakiem i uczestnictwem swej więzi z Kościołem.

Sakramenty stanowią przedłużenie kapłaństwa Jezusa, Jego zbawczego i uświęcającego dzieła; są samym Jezusem działającym w osobie swych ministrów i trwale obecnym wśród nas. Co było widzialne w Jezusie, przeszło w rytę sakramentalną, leli celebrowanie jest spotkaniem między Jezusem a Kościołem. Sakramenty są arcydziełem Bożym w Nowym i wiecznym Przymierzu, skarbem, który Kościół otrzymał od Jezusa. Ich skuteczność zależy od Jego działania i woli, zakładając konieczne intencje u tego, który ich udziela i tego, który je otrzymuje.

Sakramenty wlewają w ciebie skarby pełni Jezusa i dają ci uczestnictwo w Jego boskim życiu. Za ich pośrednictwem jednoczysz się w tajemniczy, ale realny sposób z Jezusem cierpiącym i chwalebny, i w ten sposób dokonuje się w tobie twoje zbawienie i uświęcenie (por. J 1,16). Tylko wiara daje ci spostrzec głęboką rzeczywistość ukrytą w sakramentach. Jeśli nie będziesz miał wiary, mimo że patrzysz, nie będziesz dostrzegał, i mimo że słuchasz, nie będziesz słyszał. Uczestnictwo w niezbadanych tajemnicach boskich poszerza w twojej duszy horyzonty twojej godności duchowej i twych ludzkich przeznaczeń.

Twoje ziemskie życie zjednoczone z Bogiem niech będzie preludium tej więzi, jaką cieszył się będziesz w wieczności. Boże, który w Twoich sakramentach czynisz mnie uczestnikiem życia Jezusa, przemień mnie na podobieństwo swego Syna, abym stał się współdziedzicem Jego chwały w niebie.

161. TYLKO W JEZUSIE JEST ZBAWIENIE



Jezus przyszedł na świat, aby wezwać zagubionego człowieka do królestwa niebieskiego i odbudować w nim obraz Boży, zniekształcony przez grzech. Jest On dobrym samarytaninem ludzkości. W Jego osobie Bóg zainaugurował czas definitywnego zbawienia. Wszyscy ludzie, każdej rasy, języka czy religii, przychodzą na świat skalani grzechem. Od tej winy uwolni! ich tylko Jezus, nikt inny. „Nic ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nic dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni" (Dz 4,12). Jezus dokonał największego dzieła w historii ludzkości, uwalniając przez swą śmierć i zmartwychwstanie ludzi wszystkich czasów. Jest On celem historii; ogniskową przeznaczenia narodów (por. Gaudium ci spes, 45). Przyjął duszę i ciało jak twoje, aby cię zbawić, gdyż to, co nie zostało przyjęte, nie może być zbawione. Jego ludzka natura, złączona z osobą Słowa, stała się narzędziem twego zbawienia.

Syn Boży stał się człowiekiem, aby móc złożyć ofiarę zdolną cię oczyścić. Zstąpił na ziemię, abyś ty mógł wznieść się do nieba. Będąc bogatym, ogołocił samego siebie, aby ciebie ubogacił swym ubóstwem (por. 2Kor 8,9). Jego ubóstwo jest twym bogactwem; Jego słabość

twoją siłą. Jezus wylał na ludzi łaskę zmartwychwstania. Nic można przywrócić do życia kogoś, kto jest śmiertelny. Jak słońce, które cię oświeca i ogrzewa jest całkowicie twoje i każdego innego, kto żyje na ziemi, tak zbawienie Jezusa należy całkowicie do ciebie i każdego człowieka żyjącego na tym świecie. Bóg uczynił ze swego Syna środek odkupienia za nasze grzechy, abyś ty został odkupiony za ceną Jego krwi. Imię Jezus wywołuje strach u demonów, radość u aniołów, zaufanie u ludzi.

Nie odpowiadaj z niewdzięcznością na miłość Chrystusa, który uczynił tak wiele, aby cię zbawić. Jaki sens i jaki pożytek miałyby Jego przyjście, gdybyś ty nie usłyszał Jego wezwania, nie myślał o raj, który masz zdobyć? Odpowiedz na Jego dzieło, gdyż On nic żałuje tego, że cię odkupił (por. Rdz 6,7).

Jeśli powołany zostałeś do czynienia dobra innym, nie staraj się szukać własnego pożytku, ale Jezusa, który za nich wylał swoją krew. Pracuj z zapaleniem, pobudzany jedynie miłością Jezusa, a nie swym własnym zadowoleniem i żądzą zysku. Jezus nie otrzymał zapłaty; to On ją uiszczył w postaci swej krwi.

Jeśli będziesz walczył dla Jezusa na ziemi, On sam będzie twoją nagrodą. Jak możesz obawiać się złudzeń, skoro Ten, kto obiecuje, jest samą prawdą?

Nie wstydź się Go, ani nie wchodź w układy ze swym sumieniem; miej odwagę w mówieniu i siłę w cierpieniu i Kto idzie za Jezusem, nie zginie, ale przechodzi ze śmierci do życia (por. J 5,24). Pomnóż we mnie, Panie, wiarę w twoje słowa, nadzieję w Twoje obietnice, miłość do Twojej osoby.

162. DŹWIGAJ Z JEZUSEM SWÓJ KRZYŻ

Jeśli pragniesz naśladować Chrystusa, musisz nieść z Nim każdego dnia swój krzyż. Staraj się iść drogą, którą przeszedł Jezus. Prawdziwa pobożność jest intensywną gotowością woli podążać za Jezusem niosąc krzyż, bez względu na to, jaką zechciałby cię poprowadzić drogą. Nie broń się przed skłonieniem czoła przed zgorszeniem krzyża (por. Ga 5,11) i nie wstydź się go, gdyż krzyż spowodował zbawienie świata. Krzyż jest źródłem zbawienia, jest mocą Bożą. Śmierć poniosła śmierć na krzyżu. Jezus przyjął krzyż, aby dać ci życie; a ty chciałbyś uchylić się od niego? On pozwolił się ukrzyżować dla ciebie; a czy ty pozwoliłbyś się ukrzyżować dla Niego? Niewinny Jezus zapłacił twoje długi niezasłużonymi cierpieniami, a ty, grzesznik, chciałbyś może buntować się przeciw cierpieniu? Jeśli Bóg nie oszczędził swego jedyne, niewinnego Syna, jak możesz domagać się, aby oszczędził ciebie, syna adoptowanego, grzesznika? Bez względu na to, ile byś cierpiał, będzie to niczym wobec tego, co Jezus zniósł dla ciebie.

Dlaczego ty, chór)', nie chcesz pić kielicha męki, którego jako pierwszy wypił Jezus, twój lekarz? Szczęśliwy jesteś, jeśli z wiarą pił będziesz ten kielich!

Jeśli zgodzisz się na niesienie krzyża, przyjmując z miłości do Chrystusa cierpienie i trud, znajdziesz ulgę i pociechę biegnąc drogą, która cię do Niego prowadzi. Jeśli jednak wzbraniał się będziesz przed krzyżem, nie łudź się, nic wejdiesz na drogę doskonałości. Krzyż jest kompendium wszelkich cnót.

Jeśli będziesz niósł z Jezusem swój krzyż, On będzie niósł ciebie i przekształci się dla ciebie w źródło życia. Jezus jest nadzieją dla uciśnionych, pociechą dla wszystkich udręczonych dusz. Krzyż Jezusa zmienił radykalnie znaczenie cierpienia.

Wspomnienie krwi Jezusa łagodzi wszelką gorycz, czyni lżejszym każdy ciężar, dodaje otuchy w trudzie i w przeciwnościach. Jakże słodkim jest cierpienie, gdy jest znoszone z Jezusem! W jarzmie krzyża złożone są rozkosze ducha (por. Mt 11,30).

Wznos serce i uczucie ku temu krzyżowi, przez który lżejszym staje się każdy trud. Obejmij z przyjemnością krzyż, jaki ci zsyła Bóg, gdyż Jego wybór jest lepszy od twojego. Istnieje wymiana miłości, która dokonuje się jedynie na krzyżu. Nie uciekaj od narzędzia twego zbawienia. Jednocz swoje cierpienia z cierpieniami Chrystusa, aby dopełnić to, czego brakuje Jego męce (por. Koi 1,24). Jezus, nie mogąc więcej cierpieć dla ludzi, pragnie kontynuować

swoją mękę w swych członkach.

W twych cierpieniach twe serce powinna przepelniać radość na myśl, że Jezus zechciał cię wybrać, włączając cię w swe wielkie dzieło odkupienia i że cierpi w tobie przedłużenie swej męki. Jezus daje swój krzyż prawdziwym przyjaciołom, aby coraz bardziej zbliżyć się do nich. Nie kochaj cierpienia dla niego samego, ale dlatego, że czyni cię podobnym do Tego, którego kochasz.

Wszystko będzie dla ciebie przyjemne, jeśli twoje serce ogarnie miłość. Jak dla Jezusa, tak i dla ciebie cierpienie niech będzie twoją godziną. Godziną, w której zdecydujesz się, by dać Bogu świadectwo twej miłości. Wychodząc z wieczernika, by wyjść na spotkanie śmierci, Jezus zawołał: „Niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał” (J 14,31). Bądź czujny, mój drogi, gdyż Bóg może zdecydować, że również i ty będziesz musiał okazać Mu swoją miłość, stawiając czoło krzyżowi, aby spełnić Jego wolę.

Ukochaj krzyż Jezusa i dziękuj Bogu, że czyni cię współnikiem swego życia. Przyjmuj nie tylko cierpliwie, ale z uznaniem to, co Bóg pozwala ci wycierpieć. Przyjmuj każde doświadczenie w świetle, jakie płynie z Krzyża. W ten sposób będziesz podobał się Bogu i postąpisz na drodze miłości.

163. MĘKA JEZUSA SZKOŁĄ MĄDROŚCI I MIŁOŚCI

Najwyższa mądrość płynąca z Krzyża czyni płonną dumną mądrość świata i jego zuchwałą głupotę. Jezus posłużył się krzyżem, by pociągnąć do siebie wszystkich ludzi (por. J 12,32). Tu okazuje się, że to, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, i co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi (por. 1 Kor1,25).

Rozważaj często mękę Jezusa; znajdziesz w niej naukę mądrości i miłości. Nigdy Jezus nie przemawiał tak wymownie, jak przez milczenie męki. Nigdy nie działał z taką mocą, jak w niemocy i ogołoceniu krzyża.

Zobacz ogołoczonego Tego, który przed wiekami przywdziany był mocą i pięknem.

Kontempluj Stwórcę wszechświata skazanego na śmierć przez stworzenie; upokorzony najwyższy majestat; oplwaną piękność Bożą; znieawidzoną miłość Ojca niebieskiego; światłość niedostępną, poddaną we władzę ciemności (por. Łk 22,53). Zobacz Niewinnego oskarżonego, Sprawiedliwego osądzanego, skazanego Świętego; cierpiącego Boga odrzuconego przez własne stworzenie.

Słońce zgasiło swe promienie z litości dla swego Stwórcy w czasie, gdy gasło źródło życia (por. Łk 23,44). Jezus ofiarował siebie samego za ciebie (por. Ef 5,2); Pan za swego sługę, Bóg za człowieka, Stwórca za stworzenie, Niewinny za grzesznika. Uczynił ze swej śmierci arcydzieło swej miłości.

Rozważ jakie straszne pragnienie cierpiał Jezus, pragnąc twego zbawienia! Zechciał cierpieć za ciebie i z tobą, biorąc na siebie twoje cierpienia, gdyż moc Głowy oładnęła ciało. Znosił udreki swej śmierci nic z przymusu lub szukając korzyści, ale z miłości do ciebie. Z tego, co On uczynił dla ciebie, poznaj jak wiele znaczysz dla Niego.

przez śmierć otworzył ci drogę powrotu do utraconej ojczyzny, chyba że ty sam zechcesz zrezygnować z niej, która otwarta jest nawet dla wiary łotra (por. Łk 23,43). Bóg Ojciec, przez sromotną śmierć swego Syna, pozwala ci wierzyć w dobra, których się spodziewasz. Jak możesz wątpić, że Jezus przekaze ci swoje boskie życie, skoro nie wahał się oddać za ciebie swojej śmierci? Dlaczego by nie miał uczynić swoim twego życia, skoro uczynił swoją twoją śmierć? Jezus jest tym bardziej godnym twej miłości, im większe zniósł zniewagi, poświęcając swe życie za ciebie bez żadnych z twej strony zasług, co więcej przy tylu przewinieniach.

164. Z JEZUSEM PRZEZ KRZYŻ DO CHWAŁY

Aby wejść do swej chwały, Jezus przeszedł przez mękę krzyża (por. Łk 24,26). Po przyjęciu krzyża i zniewag zasiadł po prawicy Boga. A ty, Jego uczeń, dlaczego chcesz podążać inną

drogą, aby wejść do chwały?

Jeśli Jezus, twój mistrz, znosił cierpienia, a ty chcesz przejść drogą pociech, nie podążasz tą samą drogą. Jezus przebiegł wąską drogę, która prowadzi do życia (por. Ml 7,14); a ty jaką drogą chcesz biec? On jest drogą, która prowadzi do życia; nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko poprzez Niego (por. J 14,6).

Jeśli pragniesz mieć udział i cieszyć się królestwem Jezusa, czyż nie jest szaleństwem odrzucenie udziału w Jego obelgach i Jego cierpieniach?

Jeśli pragniesz być z Jezusem w chwale, powinieneś pić wraz z Nim kielich goryczy (por. Mt 20,22). Na tyle, na ile będziesz uczestniczył w Jego cierpieniach, będziesz odpowiednio doznawał Jego pociechy (por. 2Kor 1,7). Jeśli wraz z Nim będziesz cierpiał, z Nim również będziesz królował (por. Rz8,17). Jeśli zjednoczysz się z Chrystusem na podobieństwo Jego śmierci, to będziesz zjednoczony z Nim na podobieństwo Jego zmartwychwstania (por. Rz 6,5). Jeśli Cierpliwie będziesz łączył swoje cierpienia z cierpieniami Jezusa, szybko dostrzeżesz cel twych cierpień i otrzymasz jako nagrodą wieczną zapłatą. Obecnie dostrzegaj w twych cierpieniach misterium Jego męki; w wiecznej chwale będziesz kontemplował tajemnice Jego uwielbienia. Pamiętaj, że twoje życie jest przechodzeniem z Jezusem od krzyża do chwały, od śmierci do życia. Cierpień obecnego czasu nie da się porównać z przyszłą chwałą, jaka objawi się w tobie (por. Rz 8,18). Znoś obecne cierpienia z radością przyszłej chwały.

Szczęśliwy jesteś, jeśli potrafisz znosić z cierpliwością doświadczenia życiowe w łączności z cierpieniami Jezusa! On przydzieli ci królestwo, jakie Ojciec przygotował dla Niego (por. Łk 22,29). Kiedyś, po okresie próby, otrzymasz koronę chwały, którą Pan obiecał tym, którzy Go miłują (por. Jk 1,12). Bądź więc cierpliwy, cierpiąc z Jezusem, aby twe cierpienia dawały ci nadzieję zjednoczenia się z Nim w chwale (por. 2 Kor 4,10)

165. JEZUS UKRZYŻOWANY

Miłość Boga do ciebie ucieleśniła się w Jezusie, a Ukrzyżowany jest tego najwymowniejszym wyrazem. Bóg, który oszczędził syna Abrahama (por. Rdz 22,12), nie oszczędził swego Syna Jednorodzonego, ale przeznaczył Go na ofiarę za ciebie (por. J 3,16; Rz 8,32). Ofiara Jezusa ma swoje uzasadnienie w planach Bożych (por. J 14,31). Syn Boży przyjął wolę Ojca, wylewając własną krew przesiąkniętą ogniem miłości. Miłość była ręką, która Go przebiła. Jak w prasie tłoczy się wino, tak z męki Jezusa wypływa Jego miłość do ciebie.

Ten, na którego znak skłania głowę piekło, niebo i ziemia, staje się najbardziej odrzuconym przez ludzi; Ten, który mieszka w niedostępnej światłości, pogrążony jest w niewymownych cierpieniach; Ten, który posiada wszystkie skarby mądrości i umiejętności, umiera na krzyżu; najpiękniejszy z synów ludzkich pozbawiony został ludzkiego wyglądu. Z Jego zeszpecenia wypłynęła cena twej godności. Najświętszy zechciał podjąć hańbę męki krzyżowej na miejscu, na którym traceni byli zbrodniarze i zabójcy. Co za lekcja dla twej pychy! (por. Flp 2,8).

Łatwiej rozpoznać w Jezusie Syna Bożego, niż zgodzić się na to, że umiera jako złoczyńca (por. Ml 16,16-22). Jezus w swoim ciele poniósł krzyż za twoje winy, abyś ty, obumarły dla nich, mógł żyć dla świętości (por. 1P 2,21-24). Rozważ gorycz Jego osamotnienia. Ten, który jak nikt inny ukochał człowieka, nie miał nikogo przy sobie. Człowiek stworzony przez Boga nie zrozumiał Boga, który stał się człowiekiem z miłości. Jezus umiera sam! W ukrzyżowanym Jezusie widzisz obraz zniekształcony przez twoje grzechy. Syn Boży przebitý został za twoje występki i zdruzgotany za (woje nieprawości (por. Iz 53,5); stał się grzechem, abyś ty stał się sprawiedliwością Bożą (por. 2Kor 5,21); przez Jego rany zostałeś uzdrowiony (por. Ip. 2,24). Rozważ kim jest Ten, który wisi dla ciebie na krzyżu i zastanów się jak wielka była cena zapłacona za twą duszę (por. Łkor6,20; IP 1,18-19).

Jezus przepłacił twoje zbawienie swoim życiem. Wpatruj się W Ukrzyżowanego i rozważaj, jak On składa się w ofierze za dusze; staraj się zrozumieć Jego mękę z miłości i oddaj się Mu bez reszty.

Jakże wielką księgą jest Ukrzyżowany! Jest mistrzem wszystkich cnót. Od niego ucz się

posłuszeństwa Bogu, miłości bliźniego, cierpliwości w każdym doświadczeniu. Ukrzyżowany jest najmądrzejszą księgą, jaką mógłbyś przeczytać. Gdybyś poznał nawet wszystkie księgi świata, a nie poznałbyś Ukrzyżowanego, pozostałbyś ignorantem.

Utkwij swój wzrok w Ukrzyżowanym, a stanie się łatwym trud, słodką kara i możliwym do wytrzymania cierpienie. Kontempluj twego Boga na krzyżu. Co mógł uczynić więcej, abyś Go kochał? Jezus nie ukochał cię na żarty (por. Ga 2,20). Obejmując drzewo krzyża jak Magdalena, skieruj swój wzrok na przybitego dla ciebie do krzyża Jezusa, i rozpal się miłością ku Niemu.

Mając przed sobą taką ofiarę, spojrzij na Ukrzyżowanego, a widząc jak On poświęcił się dla ciebie, staraj się zwrócić mu chociaż nieco z tego, co On ci ofiarował. Świat niech nic wywiera na tobie żadnego wrażenia. Zachwyć się Ukrzyżowanym (por. Ga 6,14). Skoro gardzą Nim kapłani, uznaj z łotrem Jego królewską godność, chociaż jest On człowiekiem upokorzonym i umierającym na drzewie kaźni (por. Mk 15,31; Łk 23,42).

O Panie Jezu, jak bardzo mnie umiłowałeś! Oszalałeś z miłości ku mnie! Miłość zatryumfowała w Tobie, gdyż doprowadziła do tego, że umarłeś za mnie w ogromie cierpienia. Nie ma ani jednego włókna w Twoim ciele, które nie drgałoby cierpieniem, jak szarpnięta Struna harfy. Tylko przyniesiona przez Ciebie miłość skazała Cię na mękę. Żaden gwóźdź nic potrafiłby utrzymać Cię na krzyżu, gdyby nie była nim miłość. Twój oprawcy pełnili Twoją wolę sądząc jednak, że narzucają Ci swoją (por. Łk 23,25). Ukochałeś mnie, jak gdybym ja był Twoim Bogiem. Teraz, jak nigdy dotąd, rozumiem co oznacza szaleństwo krzyża. Cierpienia, jakie zniosłeś dla mnie, były jedynie iskierką tego wielkiego ognia, jaki płonął w Twoim sercu. Zechciałeś umrzeć, abym ja nie pozostał sam w czasie mojej śmierci. Wymowa płynąca z krzyża wyciskała świętym łzy współczucia i wdzięczny zapach miłości. Och, obym ja mógł płonąć taką miłością do Ciebie, jaką płonęli święci!

166. OBECNOŚĆ JEZUSA W EUCHARYSTII

Pan Jezus, dając swoim uczniom chleb i wino, powiedział: „To jest Ciało moje, to jest moja Krew” (por. Mt 26,26-28). Wierz w Tego, który powiedział: „Ja jestem prawdą” (J 14,6), ponieważ prawda nie zna kłamstwa. Eucharystia jest przedłużeniem wieczności wcielenia. W niej realizuje się za każdym razem w sposób sakramentalny przyście Jezusa i Jego zbawcza obecność. Miłość nie tylko domaga się obecności osoby kochanej, ale pragnie trwałości i ciągłości. Wieczna lampka, która płonąć bez przerwy, oznacza wieczną obecność Boga pośród ludzkości. „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Ten, którego adorujesz z wiarą, jest Tym samym, którego zbawieni kontemplują twarzą w twarz.

Jezus ustanowił Eucharystię, aby objawić niezmierną miłość, jaką przynosi, przypominając ci swoją mękę. W niej wylał wszystkie skarby swego serca; stało się to w noc, w której miał być zdradzony.

Plan nieskończonej miłości, który ma na celu zjednoczenie ciebie z Bogiem, w Eucharystii znajduje swą najpełniejszą realizację.

Eucharystia jest kompendium miłości Boga dla twego zbawienia.

Ustanowienie Eucharystii jest największym cudem działanym przez Jezusa. Inne cuda ograniczone były co do czasu i przestrzeni. Ten cud powtarza się poprzez wieki i na wszystkich miejscach. Jezus przekazał swoim uczniom moc wskrzeszania zmarłych (por. Mt 10,8), a kapłanom władzę dokonywania tego cudu: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19). Niesłychanym dziwem jest więc cud Eucharystii, ale cud miłości okazany przez Jezusa jest największym z cudów mocy działanych w tym sakramencie. Bóg, którego świat objąć nie może, stał się więźniem miłości w naszych tabernakulach.

Nie zrozumiesz niczego z chrześcijaństwa, a tym mniej z Eucharystii, jeśli nie staniesz po stronie miłości. Nie zatrzymuj się na chęci zrozumienia, w jaki sposób Jezus jest obecny. Inny jest wymiar wiedzy, inny natomiast miłości. Rozważ wzniosłą pokorę Pana wszechświata,

który z miłości do ciebie ukrył się pod postacią kawałka chleba. Żadne inne misterium Jezusa nie pobudza cię tak do miłowania Go, jak ten sakrament. Eucharystia jest antycypacją całkowitego daru Jezusa, zrealizowanego na krzyżu dla twego zbawienia. Jest kompendium i szczytem twej wiary. Jest sakramentem pobożności, znakiem jedności, więzią miłości, antycypacją chwały nieba. To, co czyni pokarm materialny dla twego życia fizycznego, to samo realizuje cudownie Eucharystia w twym życiu duchowym. Bóg, który z nicości stworzył wszystkie rzeczy, tym bardziej może przekształcić w inną substancję to, co istnieje. Tabernakulum jest sercem wspólnoty wierzących; z niego należy czerpać żar miłości do Jezusa i do braci. Szczęśliwy jesteś, jeśli będziesz stawał przed Jezusem jak ubogi przed bogaczem, jak chory przed lekarzem, uczeń przed mistrzem, jak skostniały z zimna blisko ognia. Obyś zakochał się w Jezusie do lego stopnia, byś wytrwale szukał Jego towarzystwa i by godziny spędzone z Nim wydawały się krótkimi chwilkami! Obyś doznawał radości z czuwania przy Nim w tabernakulum, z rozkoszowania się Jego towarzystwem, zapominając o wszystkich innych sprawach świata i wołając za Piotrem: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy” (Mtl7,4). Obyś umiał milczeć, jak Maria, u stóp Mistrza, nie widząc ani nie słysząc nic innego, jak tylko Jego! Och, jak wielkim żarem miłości powinienes promieniować, gdy odchodzisz od bliskości z Jezusem!

167. JEZUS TOWARZYSZEM I POKARMEM W MOJEJ PIELGRZYMCE



W sakramencie Eucharystii okazujesz Panie Jezu swoją niezmierną miłość dla mnie, stając się towarzyszem mej podróży i pokarmem podtrzymującym mnie w moim ziemskim pielgrzymowaniu.

Nawet gdybyś był obecny tylko w jednym miejscu na ziemi i tylko w ciągu jednego dnia, jakże czułbym się szczęśliwy, mogąc przyjść, by Cię adorować! Zechciałeś jednak pozostać wszędzie i na zawsze, abym mógł Cię łatwo znaleźć. Co za subtelna miłość!

Rzeczywiście nic ma Boga bardziej godnego miłości niż Ty. Nie ma narodu tak wielkiego, który miałby bogów tak bliskich sobie, jak Ty jesteś blisko mnie (por. Pwt 4,7). Inne sakramenty zawierają Twoje dary, ten zawiera Ciebie samego. Jeśli to nie przystoi Twojemu majestatowi, z pewnością odpowiada Twej miłości. Ty nie jesteś jak ziemscy królowie. Udzielasz audiencji wszystkim i w każdej godzinie dnia i nocy. Strapionym i zniechęconym powtarzasz jeszcze raz te słowa pełne dobroci i słodyczy: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Ml 11,28).

Jakaż byłaby moja niewdzięczność, gdyby Twoja stała obecność, znak Twej wielkiej miłości, pozostawiła mnie obojętnym! Gdybym trwał przed Tobą jak zgaszona świeca! Twoja miłość nie zadowala się obecnością, pragnie zjednoczenia. Jak pokarm łączy się z tym, kto go spożywa, tak Ty zechciałeś dać siebie samego dla mnie na pokarm, aby zjednoczyć mnie z sobą całkowicie. Tak wielkie jest Twoje pragnienie zjednoczenia, że pociągasz mnie obietnicą życia wiecznego (por. J 6,58-59). Gdyby mnie nie upewniła o tym wiara, nigdy bym nie pomyślał, że Bóg zechciał stać się moim pokarmem.

Dając mi siebie samego w Komunii św., dajesz mi to wszystko, kim jesteś i co posiadasz. Karmiąc się Twoim ciałem, nie zamieniam Ciebie w siebie, ale mnie w Ciebie. Jakże wielką pomocą jest dla mnie Komunia św.! Uwalnia mnie od codziennych niedoskonałości i zachowuje mnie od grzechów ciężkich (por. Sobór Trydencki, s. 13, r. 2). Komunia św. zasiewa w moim przemijającym i słabym ciele nasienie zmartwychwstania i nieśmiertelności, które pewnego dnia zakwitnie. Jest rzeczywiście sakramentem nadziei, który przygotowuje mnie na ucztę niebieską. Jest zadatką życia wiecznego, ponieważ jest ciałem Tego, który jest „życiem” (por. J 6,58; 14,6). Przez Komunię św. posiadam całe niebo w mojej duszy, za wyjątkiem wizji uszczęśliwiającej. Przez realne uczestnictwo w Twoim ciele podniesiony zostałem do komunii ze wszystkimi Twymi braćmi. Wszyscy bowiem, spożywając ten sam chleb, stajemy się członkami tego samego ciała (por. 1 Kor 12,27), a każdy z osobna jesteśmy

nawzajem dla siebie członkami (por, Rz 12,5). Jakież większy mogłeś mi dać dowód, by okazać mi Twoją miłość? Jesteś obecny, abym mógł Cię posiadać, a ukryłeś się, bym Cię mógł pragnąć. Obym mógł otrzymać przez miłość Tego, który z miłości się daje! Spraw, abym oddał się Tobie całkowicie, który oddawszy swoje życie za mnie, oddałeś mi siebie w tym sakramencie. Obym mógł oglądać bez zasłony w niebie Ciebie, którego teraz kontempluję pod postacią chleba, aby Cię kochać i dziękować Ci przez całą wieczność! Niech chleb eucharystyczny, który czyni mnie Twym współbiednikiem na ziemi, pozwoli mi uczestniczyć wraz z Tobą w wiecznej uczcie niebieskiej (por. J 6,54).

168. NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA I MIŁOŚĆ WYNAGRADZAJĄCA



Rozważania te pragną dać ci poznać ukrytego i żyjącego Jezusa. Pragną ułatwić ci wejście w życie Jego Serca, spotkać się z Nim na poziomie osoby, życia, poufałości; sprawić, byś przeżywał w głębi swego jestestwa rzeczywistość Jego całkowitej miłości.

Serce Jezusa obrane zostało za symbol całego Jego życia wewnętrznego. Jest pełnią wszystkich cnót, schronieniem sprawiedliwości i miłości; sanktuarium, w którym zamknięte są wszystkie skarby mądrości, świętości i łaski; cierpliwe i miłosierne; źródło życia i świętości; pokryte obelgami. Aby okazać swoją miłość do ciebie i pobudzić cię do miłości, Jezus, w swym wyjątkowym objawieniu, ukazał swoje serce jako symbol miłości, aby było dla ciebie mocnym bodźcem, który skłaniałby cię do odpowiedzi na Jego miłość. „Ukazał mi - pisze św. Małgorzata Maria - że Jego gorącym pragnieniem jest to, by był miłowany przez ludzi... podał mi myśl, by ukazać ludziom Jego Serce" (List z 3.11.1689r.) Celem kultu Najświętszego Serca Jezusa jest rozpalenie i wzrost twojej miłości do Jezusa oraz wynagrodzenie obelg, jakie Mu zostały zadane. W ten sposób wprowadzony zostałeś w sedno objawienia chrześcijańskiego, które polega na miłości. Miłość stoi u podstaw Wcielenia, życia, nauki i ofiary Chrystusa. Przez duchowość Serca Jezusa dojdiesz do największej świętości (św. Małgorzata Maria). Słusznie stwierdza papież Pius XI: „W nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusa zawarte jest synteza całej religii katolickiej" (AAS 1928, s. 167), a papież Pius XII mówi: „W Sercu Jezusa możemy podziwiać, jeśli tak można wyrazić się, syntezę całego misterium naszego odkupienia..., praktyczne wyznanie całego chrześcijaństwa" (AAS 1956, s. 336; 344). Nic chodzi więc jedynie o kompleks praktyk, ponieważ pobożność ta opiera się na objawieniu i posiada głęboką treść teologiczną.

Ludzka natura Jezusa godna jest adoracji, gdyż złączona jest substancjalnie z osobą Jezusa. Chodzi więc o jedną i tą samą adorację, przez którą oddajemy hołd osobie Jezusa przez Jego ludzką naturę wraz ze wszystkimi Jego częściami integralnymi.

A przecież najgłówniejszą częścią natury ludzkiej Jezusa jest Jego Najświętsze Serce.

Ostatecznym więc przedmiotem kultu jest osoba Chrystusa; przedmiotem bezpośrednim i wprost - Serce fizyczne, nierozdzielnie złączone z osobą Chrystusa, jako symbol miłości Jezusa. Serce fizyczne i miłość to dwa składniki jednego przedmiotu, jak ciało i dusza stanowią jedną osobę. Symbol serca w myśli Kościoła wyrażony jest w postaci Serca przebitego. Serce jest przebite, abyś przez widzialną ranę mógł zobaczyć niewidzialną miłość.

Miłość ta najpełniej ukazała się w Męce i w Eucharystii, z którymi kult Najświętszego Serca Jezusa posiada ścisły związek. Dlatego w objawieniach św. Małgorzaty Marii, Jezus ukazał Swoje Serce wraz z symbolami Męki, podniesione na krzyżu i otoczone cierniem.

To niezmierna miłość skłoniła Syna Bożego do podjęcia za ciebie śmierci i oddania się całkowicie w sakramencie ołtarza, będącego syntezą streszczającą Jego miłość. Miłość, cel tego kultu, ma za szczególną cechę wynagrodzenie, które jest szczególnym dowodem miłości. Pod tym podwójnym aspektem winienesz patrzeć na Serce Jezusa: z jednej strony rozpalone miłością do ludzi, z drugiej straszliwie zranione przez ich niewdzięczność. Sam Jezus skarżył się do św. Małgorzaty Marii, ukazując jej swoje Serce otoczone cierniową koroną: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, i nie oszczędziło siebie wyniszczając się i poświęcając, aby okazać

swoją miłość. Zamiast wdzięczności większość ludzi okazuje swoją niewdzięczność przez swój brak szacunku, świętokradztwa, oziębłość i pogardę Mnie obecnemu w tym Sakramencie miłości. Tym jednak, co Mnie najbardziej zasmuca to fakt, że serca konsekrowane tak mnie traktują". Miłość niekochana prawie zawsze zasmuca niebo prorokini z Paray-le-Monial. Ponieważ kult Najśw. Serca Jezusa jest kultem miłości, Eucharystię, sakrament miłości, można traktować jako sakrament Najświętszego Serca Jezusa. Wynika z tego, że grzechy przeciwko Eucharystii wymagają szczególnego wynagrodzenia.

Dziś, w stanie chwalebnym, Jezus nie może cierpieć. Nie jest jednak nieczuły na miłość i nienawiść ludzi. Grzech sprawia Mu wielką przykrość, podczas gdy pełna miłości wdzięczność sprawia Mu prawdziwą radość. Podczas swego ziemskiego życia Jezus cierpiał także za przyszłe obelgi. W swej mądrości przewidział wyraźnie każdą obrazę, zadaną Mu we wszystkich czasach i cierpiał z powodu niej. Nie ulega wątpliwości, że przewidział także twoje wynagrodzenie i doznawał z tego powodu pociechy. „Dodać do tego należy, że cierpienie wynagradzające Jezusa odnawia się w pewien sposób i kontynuuje oraz dopełnia w Jego Ciele Mistycznym, jakim jest Kościół... Potwierdzi! to sam Jezus, kiedy powiedział do Pawła „ciągle jeszcze sięjącego grozę i dyszącego żądzą zabijania uczniów" (Dz 9,1): „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz" (Dz 9,5). Przez to wyraźnie oświadcza, że prześladowania wzbudzone przeciwko Kościołowi, uderzają i ranią samą Głowę Kościoła" (Pius XI, A AS 1928, s. 174).

Miłością wynagradzającą powinieneś ożywiać praktyki tego kultu - o czym mówić będziemy w następnym rozdziale -których domagał się Jezus od św. Małgorzaty Marii: Komunia wynagradzająca, ofiarowanie dnia, „godzina święta", znaczne wynagrodzenie, pierwsze piątki miesiąca, akt poświęcenia, specjalne święto poświęcone Jego znieważonej miłości.

169. PRAKTYKI KULTU DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA



Depozyt publicznego objawienia zamknięty został wraz ze śmiercią ostatniego Apostoła. Dlatego nie może ani powiększać się, ani pomniejszać. To nie wyklucza, by Bóg nie mógł niektórym wybranym duszom przekazać specjalnego objawienia dla ich własnego pożytku i dla pożytku innych. Nie dotyczą one jednak depozytu objawienia publicznego, ani nie są związane ściśle z jego przedmiotem. „Objawienia, którymi obdarzona została św. Małgorzata Maria - czytamy w Encyklice Haurietis aqtas Piusa XII -nie dodają nowej prawdy do doktryny katolickiej. Ich jednak znaczenie polega na tym, że Pan, ukazując swoje Serce, zechciał w sposób niezwykły i szczególnie pobudzić ludzkie umysły do kontemplacji i czci miłosiernej miłości Boga do rodzaju ludzkiego" (AAS 48(1956)346).

Szczególne obietnice

Zwiastunce Swej miłości Boskie Serce Jezusa obiecało, że „obficie wyleje swe błogosławieństwo na wszystkie miejsca, gdzie będzie umieszczony i czczony obraz Serca Bożego. Zjednoczy podzielone rodziny i przychodził będzie z pomocą tym, które znajdują się w potrzebie i z wiarą zwrócą się do Niego. Rozleje łagodne namaszczenie swej gorącej miłości na wszystkie wspólnoty, które oddawać Mu będą cześć i oddadzą się pod szczególną Jego opiekę; oddali od nich wszystkie ciosy Bożej sprawiedliwości, aby przywrócić im łaskę, gdyby upadli".

Ofiarowanie dnia

Od św. Małgorzaty Marii Serce Jezusa domaga się wynagrodzenia niewdzięczności ludzi za okazaną im miłość. Ożywiony (a prośbą składaj codziennie, w łączności z eucharystyczną ofiarą, swoje modlitwy, czynności, radości i smutki na wynagrodzenie grzechów i dla zbawienia wszystkich ludzi.

„Godzina święta"

Podczas gdy Apostołowie śpią, czy ty nie możesz czuwać godzinę z Jezusem, który kona i poci się krwią za ciebie?

Św. Małgorzacie Marii Serce Boże powierza zadanie wprowadzenie dwóch ćwiczeń ku czci swojej Męki: komunię św. wynagradzającą w pierwsze piątki miesiąca i Godzinę świętą,

ustaloną wprawdzie na noc pierwszego czwartku każdego miesiąca, ale którą Boże Serce zaleca każdego tygodnia.

Święto szczególne

Jezus domaga się od św. Marii Małgorzaty, aby piątek po oktawie Bożego Ciała i Krwi Pańskiej, poświęcony był jako szczególne święto dla uczczenia Jego Serca, przez przyjęcie w tym dniu Komunii św. oraz czynienie pokuty na wynagrodzenie wszystkich zniewag, jakie otrzymał od czasu, gdy wystawiony został na ołtarzach.

„Obiecuję ci, że Moje Serce otworzy się, by wylać w obfitości skarby swej boskiej miłości na tych, którzy oddawać będą Mu tę cześć i postarają się, by Mu ją oddawali inni." Kościół, przychylając się do tej prośby, wprowadził święto Najświętszego Serca Jezusa w dniu wskazanym przez Świętą.

Wielka Obietnica

Z praktyką pierwszych piątków związana jest tzw., „wielka obietnica". Papież Benedykt XV włączył ją w Bullę kanonizacyjną św. Małgorzaty Marii. Pan Jezus zechciał skierować do swej wiernej oblubienicy następujące słowa: „ Obiecuję ci w niezmiernym miłosierdziu mego Serca, że Jego wszechmocna miłość przyzna przyjmującym przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca Komunię św., łaskę ostatecznej pokuty, że nic umrą w mojej niełasce i bez przyjęcia sakramentów, ponieważ moje Boże Serce będzie dla nich pewną ucieczką w ostatnim momencie" (AAS 12(1920)503). Według innej prośby Najświętszego Serca skierowanej do św. Małgorzaty Marii chodzi o Komunię wynagradzającą, przede wszystkim za grzechy popełnione przeciwko Eucharystii.

Z kontekstu jasno wynika, że celem obietnicy jest śmierć w stanie łaski. Ostatnie sakramenty obiecane są nie w sposób absolutny, ale jeśli zajdzie ich prawdziwa konieczność, aby umierający znaleźli się w stanie łaski. Nie należy traktować tej obietnicy jako talizmanu. Jest ona pełnym miłości przywilejem Jezusa, który wymaga twojej współpracy przez częstą Komunię św. Ona ożywiać będzie w tobie miłość upodobania do Jezusa, poprzez którą jesteś moralnie pewny, że osiągniesz zbawienie.

170. POŚWIĘCENIE SIĘ BOSKIEMU SERCU JEZUSA



Pośród głównych praktyk kultu Serca Bożego Jezusa należy uznać konsekrację, która jest aktem i ukoronowaniem miłości do Najświętszego Serca. W ten sposób twoja rzeczywista konsekracja, jako członka Mistycznego Ciała, stanie się serdeczną. Przez nią przeżywasz osobową relację miłości z Jezusem i wewnętrzną przyjaźni z Nim. Konsekracja ma szczególnie uroczysty charakter w życiu wielkich przyjaciół Najświętszego Serca Jezusa. Św. Małgorzata Maria długo ją przygotowywała i potwierdziła swą własną krwią. Konsekracja jest rozumiana, jak na to wskazuje samo określenie, jako całkowite oddanie się miłości Jezusa. Ty myślisz o Nim i o Jego sprawach, a On myśli o tobie i twych sprawach. Zachodzi więc szczególny układ, na mocy którego zobowiązujesz się do życia w miłości do Jezusa i dla Jego spraw, powierzając Sercu Jezusa wszelki niepokój o siebie. Jest to uświadomienie sobie podstawowego obowiązku, do którego jesteś już zobowiązany na mocy konsekracji chrzcielnej. Chodzi oto, co jest najbardziej intymne w twym chrześcijańskim życiu: o twoją relację miłości z Jezusem i o zobowiązanie do przeżywania jej z coraz większą intensywnością.

Przez konsekrację oddajesz Najświętszemu Sercu Jezusa swoją osobę i twoje życie, twoje działania, kłopoty i cierpienia, nie pragnąc wykorzystania swej istoty w innym celu, jak tylko dla oddawania Mu czci, kochania Go i uwielbiania. Weź sobie Jezusa za jedyny przedmiot swej miłości, obrońcę swego życia, pewność swego zbawienia, środek zaradczy swej ułomności i niestałości, odnowiciela wszystkich braków twego życia i jako ucieczkę w godzinie śmierci. W Nim złóż całą swoją nadzieję, abyś wszystkiego bał się ze strony swej ułomności i wszystkiego spodziewał się od Jego dobroci. Z nadzieją proś, aby Jego miłość tak głęboko wycisnęła się w twym sercu, abyś już nigdy nie mógł Go zapomnieć ani oddzielić się od Niego, aby twoje imię zapisane zostało na zawsze w Jego sercu.

Akt konsekracji

Najsłodsze serce Jezusa, Serce godne całkowitej mojej miłości i mojej adoracji, kierowany pragnieniem wynagrodzenia i wymazania tak ciężkich i licznych zniewag popełnionych przeciwko Tobie, i by uniknąć tego, abym sam skalał się grzechem niewdzięczności, ofiaruję Ci i poświęcam całkowicie moje serce, moje uczucia, moje prace i całkowicie siebie samego.

Chociaż tak ubogie są moje zasługi, o Jezu, ofiaruję ci moje modlitwy, moje akty pokuty, pokory, posłuszeństwa i innych cnót, jakie będę pełni! dziś i w czasie całego mojego życia, aż do ostatniego tchnienia.

Postanawiam czynić wszystko na większą Twoją chwałę z miłości ku Tobie i by sprawić radość Twemu Sercu. Błagam Cię, przyjmij tę moją pokorną konsekrację przez czyste ręce Maryi, matki Twojej i Matki mojej. Rozporządzaj mną i moimi rzeczami, o Panie, według upodobania Twego Serca. Amen.

171. BOSKIE SERCE JEZUSA I MIŁOSIERNĄ MIŁOŚĆ

Mając na uwadze swoją, nędzę, przytul się do Najświętszego Serca Jezusa, bo gdybyś nawet miał na sumieniu grzechy wszystkich potępionych, nie powinienes wątpić w Boże miłosierdzie. Gdybyś nawet był otchłanią upodlenia, nie wyczerpiesz nigdy miłosierdzia Serca Jezusowego, bo im więcej z Niego będziesz czerpał, tym więcej będzie się pomnażać. Wszystkie twe grzechy i niedoskonałości spalą się jak źdźbło słomy w płomieniach Bożego miłosierdzia. Zawierz więc oceanowi miłosierdzia Serca Jezusa.

Pragnie On zbawić ciebie z powodu twej krańcowej nędzy, gdyż jest bardziej szczodry wobec grzeszników niż sprawiedliwych; dla nich właśnie zstąpił na ziemię; Jego męka więcej waży niż (woje grzechy).

Proś Jezusa, aby ukrył cię w otchłani swego nieskończonego miłosierdzia, aby dał ci łaskę rzucić się w jego ramiona jak dziecko. Jeśli będziesz ufał w miłosierdzie Serca Bożego, udzieli ci łaski przewyższającej twoje pragnienia. Przechodząc przez miłosierne Serce Jezusa, przechodzisz precz otwartą bramę prowadzącą do raj.

Wniknij w sekrety tego Serca, a poznasz otchłań Jego miłosierdzia; miłosierdzie to spocznie na tobie i przekształci cię na swoje podobieństwo, czyniąc z twego życia żywe odbicie Jego miłosiernego Serca. Rany Jezusa niech będą dla ciebie osłoną, która uchroni cię od sprawiedliwości Ojca, a promienie, które wydobywają się z Jego boskiego Serca niech chronią twoją duszę przed Jego gniewem. Szczęśliwy jesteś, jeśli żył będziesz w ich cieniu; sprawiedliwość Boga cię nie dotknie. Ufając Bożemu miłosierdziu, oddalisz od siebie niebezpieczeństwo smutku i rozpaczy.

Nic ograniczaj się jedynie do tego, że sam ufasz Bożemu miłosierdziu, ale staraj się wlewać to zaufanie w serca innych. Bóg przyobieca! szczególną łaskę tym wszystkim, którzy głosić będą Jego nieskończone miłosierdzie.

Głoś nieustannie miłosierdzie Boga wobec dusz grzesznych pogrążonych w rozpaczy. Jeśli głosił będziesz miłosierdzie Serca Bożego, On nada powagę twoim słowom i sam osobiście dotknie serca tych, do których ty się zwracasz. Ofiaruj Bogu Ojcu ciało, krew, duszę i bóstwo Jezusa za twoje grzechy i za grzechy świata całego. Ofiaruj twoją nocną adorację czwartkową za nawrócenie grzeszników nie pokutujących, zwłaszcza za tych, którzy utracili nadzieję w Boże miłosierdzie.

Och, gdybyś wiedział, jak miła jest Jezusowi modlitwa wynagradzająca!

Dusze, które nawet w ostatnim momencie swego życia mają zamknięte serce na Boże miłosierdzie, to te, które pogrążyły Jezusa w śmiertelnym smutku w Ogrodzie Oliwnym. Brak zaufania w miłosierdzie rani Serce Jezusa bardziej niż grzechy, jakie mogłeś popełnić.

„Jezu mój, przeniknij mnie całą, abym mogła Cię odzwierciedlić w całym życiu swoim. Przebóstwij mnie, aby czyny moje miały wartość nadprzyrodzoną. Spraw, abym miała dla każdej duszy bez wyjątku miłość, litość i miłosierdzie. O mój Jezu, każdy ze świętych Twoich odbija jedną z cnót Twoich na sobie, ja pragnę odbić Twoje litościwe i pełne miłosierdzia

Serce, chcę je wysłać. Miłosierdzie Twoje, o Jezu, niech będzie wyciśnięte na sercu i duszy mojej jak pieczęć, a to będzie odznaką moją w tym i przyszłym życiu. Wysławianie Twego miłosierdzia jest zadaniem wyłącznym życia mego" (św. Faustyna Kowalska, 1242).

Akt zawierzenia miłosiernemu Sercu Jezusa

Boskie Serce Jezusa, któreś św. Faustynie Kowalskiej objawiło niewyczerpane skarby swego miłosierdzia, którego symbolem są promienie z Twojego przebitego za moje grzechy Serca, przyjmij akt zawierzenia Twojej miłosiernej miłości i udziel mi łaski przeżywania go w każdej sytuacji mego życia. Gdybym był bez grzechu, nie odczuwałbym potrzeby uciekania się do Ciebie. Ponieważ jednak uważam się za grzesznika, odczuwam wewnętrzną otuchę Twego miłosierdzia i niewysłowioną słodycz Twego przebaczenia, które nie tylko gładzi moje grzechy, ale przywraca mi Twoją pełną przyjaźń.

Wiem, że Ty mnie nie opuścisz, nawet gdybym ja opuścił Ciebie, ponieważ nic tak nie cieszy Twojego serca, jak powrót grzeszników, którzy się nawracają, i nic bardziej nie zasmuca Ciebie, jak zwątpienie w Twoje miłosierdzie. Wszystko to dodaje mi odwagi, abym nigdy nie stracił ufności, jaką pokładam w Tobie, gdybyś nawet uczynił mnie winnym najcięższych grzechów.

Ty, który przebaczyłeś grzesznicy i wzięłeś na swoje ramiona owcę zagubioną, jakże mógłbyś mnie pozbawić Twego miłosierdzia? Jeśli ktoś wierzy, że może zostać zbawiony, jakże ja mógłbym wątpić? Jakże mógłbym się lękać, że nie wprowadzisz mnie tam, gdzie wprowadziłeś Jęgo i że zostaną potępiony przez Tęgo, który poniósł śmierć, aby mnie nie potępić?

Gdybym chciał przypisać tylko sobie zasługę mego zbawienia, zniesławiłbym Twoje miłosierdzie. W nim tylko pokładam nadzieję, bardziej niż w przypisywaniu sobie moich cnót. Przyjmij, Boskie Serce Jezusa, ten akt zawierzenia w Twoje miłosierdzie i spraw, aby promienie, które wypływają z rany Twego Serca, okryły mnie jak miłosiernym płaszczem, który niech oczyści mą duszę od wszelkich win. Amen.

172. MSZA ŚW. UOBECNIA OFIARĘ KRZYŻA

Msza św. jest upamiętnieniem ofiary Pana, ustanowioną podczas ostatniej wieczerzy i powierzona swęj umiłowanej oblubienicy Kościołowi. Jest pamiątką skuteczną, która uobecnia w czasie i przestrzeni historyczne wydarzenie: jedyną i U

samą ofiarę Kalwarii, która ponawia się w sposób bezkrywawy i która w swęj jedyności stanowi fundament historii zbawienia, istotny zwornik między czasem i wiecznością. Między ofiarą Kalwarii i ofiarą ołtarza nie ma żadnej różnicy. Gdybyś był na Kalwarii, z jakąż pobożnością uczestniczyłbyś w śmierci Jezusa! Pamiętaj, że Msza św. jest tą samą ofiarą, różniącą się jedynie co do sposobu obecności. To Jezus osobiście, kapłan i żertwa własnej ofiary, ofiaruje się Ojcu przez ręce celebransa.

Ofiara krzyża dokonująca się na ołtarzu ma charakter decydujący o przyszłości człowieka; zostawi! nam ją Jezus przed powrotem do Ojca jako środek, byśmy mogli uczestniczyć w niej, jak gdybyśmy byli obecni na Kalwarii. Jezus, ustanawiając tę ofiarę pragnał, aby Jego mąka i śmierć stały się rytęm, który ponawiany będzie aż do Jego powrotu, i w którym koncentrowałyby się całe życie liturgiczne. Nie ma prawdziwej religii bez ofiary, ani prawdziwego życia religijnego bez składania jej.

Za każdym razem, gdy celebrowuje się pamiątkę tej ofiary, urzeczywistnia się dzieło naszego zbawienia, a my stajemy się uczestnikami męki Pana.

W rzeczywistości Msza św. jest nie tylko pamiątką, ale także zastosowaniem owoców odkupienia dla dusz żywych i umarłych; jest tajemniczym sposobem uczestniczenia w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa; są to dwa aspekty jedynego wydarzenia zbawczego. Jest obecnością Jezusa, który wchodzi w nasze życie w Jego zbawczym dziele. Msza św. jest pomostem, poprzez który dusze mogą przejść z regionów śmierci do regionów życia. Jest celebrowaniem Paschy; Bóg Ojciec składa w ofierze swęgo Syna za nasze zbawienie; Syn ofiaruje siebie; my, zjednoczeni z Chrystusem, zostajemy oswobodzeni z niewoli grzechu i uczestniczymy w

wiecznym zbawieniu (por. Hbr 9). Ponieważ Jezus posiada w sobie życie niezniszczalne i nieśmiertelne, ponownie ofiaruje się za nas w tym misterium swej boskiej ofiary. Msza św. jest najważniejszym aktem, jaki może mieć miejsce na ziemi. W ofierze eucharystycznej koncentruje się wszelkie działanie Boże dla uświęcenia świata i wszelki kult, jaki oddajesz Bogu. Ofiara eucharystyczna jest najwyższym aktem kultu. Kiedy kapłan sprawuje ją, oddaje cześć Bogu, przynosi radość aniołom, buduje Kościół, wspomaga żywych, wyprasza wieczny odpoczynek zmarłym, a siebie czyni uczestnikiem wszystkich dóbr duchowych. Nawet jeśli celebruje prywatnie, Msza św. nie ma charakter pływającego; jest działaniem Chrystusa i Kościoła, gdyż każda Msza św. celebrowana jest za zbawienie całego świata.

173. MSZA ŚW. OBJAWIA MIŁOŚĆ CHRYSYTA



Jezus ofiarował się na krzyżu w darze Ojcu, aby ubogacić cię w nieocenione skarby. Poddał się woli swych nieprzyjaciół, aby wyswobodzić cię z niewoli grzechu; przyjął m siebie hańbę, by przywrócić tobie godność dziecka Bożego. Znosił oplwanie i policzkowanie, aby przywrócić ci utracone piękno; pozwolił się związać, by uwolnić cię od nędzy; poddał swój grzbiet biczowaniu i krzyżowi, aby uwolnić cię od ciężaru twych grzechów; zezwolił, aby Jego ręce były przebite, aby twoje napełnić niebieskimi zasługami; stawiał czoło śmierci, aby dać ci życie. Jezus czyni cię nieprzerwanie uczestnikiem tych bogactw we Mszy św., przez którą zachowuje w sposób trwały pamiątkę twego odkupienia.

Nie ma miłości większej od tej, gdy kto swoje życie poświęca za kochaną osobę. Poświęciwszy jednak raz swoje życie, nic można już nic uczynić dla tych, których kochamy. Trzeba byłoby jednak znaleźć sposób, aby składać w ofierze życie

nieustannie. Tylko Jezus mógł objawić tę miłość i uczynił to w eucharystycznej ofierze Mszy św. Jezus zechciał, aby spośród wszystkich misterii swego życia, upamiętniony został rytmem sakramentalnym najdoskonalszy akt Jego miłości. Ofiara eucharystyczna przenosi cię w serce miłości Chrystusa.

Msza św. ukazuje rzeczywiście wielką miłość Jezusa, który ofiarował się za cię oraz wielką miłość Ojca, który wydał na śmierć swego jedyne Syna dla twego zbawienia. Z jaką wdzięcznością powinieneś uczestniczyć we Mszy św.! Jest tylko jedna osoba, która oddała swe życie za cię. Msza św. każdego dnia przypomina ci ten akt miłości. Dlatego właśnie Kościół pierwotny zwykł był nazywać Wieczerną Pańską słowem Eucharystia, to znaczy dziękczynienie. Msza św. jest żyjącym Ukrzyżowanym. Gdy uczestniczysz we Mszy św., stoisz obok Jezusa na Kalwarii. Stoisz, obejmując ramionami krzyż, a jeśli przeszkadza ci jakaś myśl, to niech to będą krople krwi, które spadają na twoją głowę. Gdy powracasz po Mszy św., twe serce niech będzie przepelnione miłością i wdzięcznością dla Tego, który dla ciebie podlegał udrekom agonii i śmierci oraz dla Ojca niebieskiego, który z miłości do ciebie poświęcił swego jedyne Syna. Niech Msza św. będzie słońcem twego dnia; niech ci towarzyszy światło, jakie płynie z tego misterium wiary, ciepło, które promieniuje z tej zertwy miłości, niech ci towarzyszą owoce, jakie niesie z sobą ten paschalny sakrament zbawienia.

Msza św. jest darem, jaki Jezus czyni z siebie dla ciebie. Niech twój dzień będzie także Mszą: darem, jaki czynisz Jezusowi w braciach.

174. WIECZERZA PAŃSKA



Ofiara eucharystyczna urzeczywistnia się w postaci uczty, która wyraża twoją komunie z Jezusem. To On nieustannie zasiada do stołu wraz ze swymi braćmi (por. Łk 15,2). W szczytowym momencie Mszy św. przywołujesz na pamięć Wieczerną Pańską. Ale to przypomnienie zamienia się w rzeczywistość. W niej Jezus sam udziela się tobie: „Bieście i jedzcie, to jest Ciało moje” (Mt 26,26). Msza św. na nowo urzeczywistnia dokonaną w

przeszłości jedyną ofiarę krzyża. Jest Wieczerzą Pańską, która stanowi wraz z Jego śmiercią jedyną ofiarę wynagradzającą. To powiązanie ukazał sam Jezus, gdy podczas wieczerzy powiedział: „To jest moje Ciało, które za was będzie wydane; ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana" (Łk 22,19-20).

Msza św. jest więc i ucztą i ofiarą. W niej Jezus jest równocześnie i pokarmem i zertwą ofiarną. Przy biesiadnym stole gromadzisz się w świątecznym nastroju; uczestniczysz w ofierze jako ceremonii przebłagalnej.

Msza jest wieczerzą ofiarną, w której uwiecznia się miłość Jezusa, który uwielbia Ojca i gładzi nasze grzechy. Jest biesiadą paschalną, gdzie w Ciele i Krwi Chrystusa znajdujesz pokarm i życie wieczne. Ty nie zmieniasz Ciała Chrystusa w twoją naturę, ale przemieniony zostajesz w Jego naturę. Uczestnicząc w tej uczcie, jeśli tak można powiedzieć, ubóstwiasz się: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym" (J6,54).

Przez komunię eucharystyczną zdobywasz świadomość, że jesteś członkiem ciała Chrystusa (por. 1 Kor 10,17); włączasz się w komunię z Nim i z braćmi (por. 1 Kor 10,16-17); karmisz się pokarmem koniecznym, byś mógł podążać drogą życia (por. J 6,53).

Na uczcie eucharystycznej otrzymujesz ciało Tego, który oddał życie za ciebie. Gdybyś ty musiał wylać swą krew za

braci, nie uczyniłbyś niczego innego, jak tylko odwzajemnił to, co otrzymałeś ze stołu Pana.

Podczas Mszy św., dzięki uczcie ofiarnej, powinieneś czuć się uczestnikiem stołu samego Boga, co w Ewangelii często jest symbolem wiecznej uczyty, której w nadziei oczekujesz. Uczestniczenie w jednym ciele i picie z jednego kielicha, aby stać się, jak pierwsza wspólnota chrześcijańska, jednym sercem i jedną duszą, jest już doświadczeniem wiecznych godów; właśnie dlatego udział w uczcie eucharystycznej powinien ci pozwolić zasmakować radości weselnej, którą ona zawiera, jako antycypacja bankietu weselnego Królestwa. Msza św. nie jest więc tylko wspomnieniem przeszłości, ale także zapowiedzią przyszłości, niebieskiego przeznaczenia, którego jeszcze oczekuje cały lud Boży. Oto dlaczego obok śmierci i zmartwychwstania Jezusa wspominasz także Jego wniebowstąpienie.

Przyjmij więc z radością ducha i pełną świadomością to misterium zbawienia. Jednocz się z tym żywym i dającym życie chlebem i przemieniaj się w to, co przyjmujesz (por. J 6,56).

To nie Zmartwychwstały staje się śmiertelnym, lecz ty zmartwychwstajesz. Nie Jego zamyka się w granicach czasu i przestrzeni, to ty zostajesz wyrwany z tych granic. Karmiąc się ciałem Chrystusa zarażony zostałeś nieśmiertelnością. Czerp więc z Eucharystii życie. Pożywij się załączkiem zmartwychwstania. Spożywaj to ciało, jeśli chcesz żyć wiecznie (por. J 6,58). To samo, co pokarm daje dla życia cielesnego, Eucharystia daje dla życia wiecznego.

175. W CZASIE MSZY ŚW. SPOTYKAM SIĘ Z PANEM

W czasie eucharystycznej celebracji odnawiasz, o Panie, swoją obecność pośród nas, jak po swym zmartwychwstaniu

w wieczniku pośród Apostołów, aby urzeczywistnić zbawienie, które przyniosłeś wszystkim ludziom. Twa obietnica: „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,20) osiąga tu swój szczyt. W innych sakramentach jesteś obecny swą mocą, ale tu, w eucharystycznej ofierze, jesteś obecny w szczególny sposób, pod postacią chleba i wina. W niej pozwalasz mi uczestniczyć przy jedynym stole Twego słowa i Twego ciała, gdyż Ty, zmartwychwstały, żyjący pośród nas, mówisz. Każdego dnia podczas odmawiania modlitwy Anioł Pański wspominani misterium Twego wcielenia, wydarzenie odległe, zagubione w czasie. Ale tu, w pamiętce zbawienia, jesteś obecny Ty, mój Zbawco, a równocześnie zertwa ofiarna z Kalwarii. To czyni aktualnym i tajemniczym to wspomnienie, wyróżniając je spośród wszystkich innych. Aby moja Msza św. nie sprowadziła się do pustego formalizmu, który gasi

ducha, ale stała się zarliwą rozmową z Tobą, daj mi odczuć Twą żywą obecność, gdyż niemożliwym jest prowadzenie dialogu z kimś nieobecnym. W czasie Mszy św. spotykam się z Tobą w największym przejawie Twojej miłości, w chwili całkowitego oddania się za moje zbawienie. Czego mógłbyś mi odmówić? We Mszy św. jednoczę moje modlitwy z Twoimi, który żyjesz i zawsze wstawiasz się za mną i wraz z Tobą zwracam się do Ojca. To wszystko wlewa we mnie pewność, że zostanę wysłuchany. W ofierze Mszy św. to Ty, o Panie, jesteś głównym kapłanem, celebrans jest Twoim głosem, działa w Twym imieniu. To Ty do dziś ofiarujesz siebie, przez posługę celebransa, jak ofiarowałeś siebie kiedyś na Kalwarii. Och, obym uczestnicząc we Mszy św., miał te same uczucia, jakie miała Najświętsza Maria Panna u stóp krzyża! Dlaczego miałbym prosić o inne cuda, aby umocnić moją duszę? Czyż każdego dnia nie dokonuje się na moich oczach wielkie misterium? Ocli, co za wielka moc słów konsekracji! Nie odmawiasz, o Panie, swojej obecności, mimo niegodności celebransa wymawiającego słowa!

Twa tajemnicza obecność w ofierze eucharystycznej jest pomostem między Kościołem pielgrzymującym i Kościołem wiecznej ojczyzny. Eucharystia jest zapowiedzią Twego powrotu. Ponawiani Twoją ucztę i głoszę Twoją śmierć w oczekiwaniu na Twój powrót.

Obym oczekiwał z takim samym napięciem jak pierwsze pokolenie chrześcijan! Jakże wówczas odczuwano słowa Apostoła: „Śmierć Pańską głosić będziecie, aż przyjdzie!” (1 Kor 11,26),

176. NIESKOŃCZNA WARTOŚĆ MSZY ŚWIĘTEJ



Bóg odbiera większą chwałę przez jedną Mszę św. niż przez wszystkie inne czynności aniołów i ludzi, bez względu na to, jakie nic byłyby żarliwe i heroiczne. Gdy uczestniczysz we Mszy św. miej intencję oddania Bogu szczególnej czci. Gdyby nie wiem jak wielkie były łaski, o które prosisz, zawsze prosisz o zbyt mało w porównaniu z tym, co składasz w ofierze: niekrwawą i niepokalaną ofiarę na ołtarzu. W czasie Mszy św. Jezus Chrystus oddaje się w twoje ręce jako moneta o nieskończonej wartości, aby nabyć to, co pragniesz od Niego otrzymać. W niej Jezus ofiaruje swoją krew i swoje życie jako cenę za To, o co prosisz. W Chrystusie ofiarujesz Bogu Boga, a siebie wraz z Nim. Gdybyś składał w ofierze tylko siebie, nic byś nic ofiarował. Ale wraz z sobą składasz w ofierze Jego; łączysz swoją śmierć z Jego życiem i stajesz się żyjącym. W ten sposób nieskończoność przenika w skończoność. To raj na ziemi wokół tego małego białego krążka, składanego przez ręce człowieka, który w tym momencie posiada moc większą, niż Królowa aniołów.

Msza św. posiada nieskończoną wartość przed Bogiem. Gdybyś poznał tajemnicę miłości i zaufania Boga, który dla ciebie ukrył się pod postacią chleba i wina, umarłbyś z miłości. W niebie nic umrzesz z miłości, gdyż będziesz nieśmiertelny. Zasługa ofiary Mszy św. płynie z bezkrwawej ofiary Jezusa; jednak zastosowanie tych zasług dla dusz zależy również od świętości i doskonałości samego ministra. Poprzez złożenie boskiej ofiary i uczestnictwo w chlebie anielskim, ty udoskonalas się, uświęcasz, harmonizujesz z Bogiem. To największa rzecz, o jaką możesz się ubiegać. Z ofiarą eucharystyczną połącz całkowitą ofiarę z siebie. Twój dzień niech będzie kontynuacją Mszy św.: Jezusa, który kontynuuje swoją zbawczą ofiarę w swych członkach. Msza św. niech będzie centrum i sercem twego życia duchowego i twej apostołskiej działalności. Jednocz się z tymi, których kochasz, szczególnie we Mszy św., wielkim misterium, w którym Chrystus zjednoczony z Ojcem, jednoczy z sobą wszystkich ludzi.

177. OFIARA JEZUSA DLA OJCA



Msza św., jest ofiarą, to znaczy złożeniem dam. W niej Jezus odnawia ofiarę z samego siebie złożoną Bogu Ojcu, jak to kiedyś uczynił na krzyżu.

Poza znakami widzialnymi zobacz oczyma wiary Jezusa, kapłana, który ofiaruje siebie samego

jako ofiarę przeblagalną. U stóp krzyża Jezus chciał, aby z Jego ofiarą złączona była Jego Matka. Także ty, jak Maryja, zjednocz się z Jezusem w ofierze, jaką On złożył z siebie samego. Żydzi składali Bogu w ofierze najlepsze owoce swoich pól; ty ofiarujesz Bogu Jezusa, który w swej ludzkiej naturze przedstawia szczyt całej rzeczywistości ludzkiej.

Składając Bogu boską ofiarę, spełniasz najszczytniejszą czynność swego kapłaństwa, które ściśle łączy cię z Jezusem. Msza św. jest szkołą, w której uczysz się składać w ofierze całe twoje życie; stanowi preludium i zadatek tej ofiary, której składanie Bogu wraz z Jezusem, kapłanem wiecznym nieustannej ofiary, kontynuował będziesz pod niebieskim sklepieniem.

Także obecnie, gdy składasz Bogu ofiarę eucharystyczną, jednoczysz się z liturgią niebieską; proś, aby uczynił cię godnym śpiewać wraz ze świętymi pieśń chwały. Msza św. niech będzie nierozłączna od życia. Całe twoje życie niech będzie celebracją misterium odkupienia; ofiarą składaną Bogu z twej pracy i twych ofiar. Całe życie ziemskie Jezusa, grawitujące wokół Kalwarii, stanowi „Jego godzinę”. Niech i dla ciebie Msza św. będzie celem twej podróży wiary, węzłem wszystkich dróg twego ducha, silnym momentem twego chrześcijańskiego doświadczenia; bogatym źródłem, z którego czerpał będziesz odwagę łączenia z cierpieniami Jezusa twoich cierpień dla odpuszczenia grzechów (por. Koi 1,24).

We Mszy św. jednocz twoje życie, twe cierpienia, twoją modlitwę, twoją pracę z Jezusem i Jego całkowitą ofiarą, a w ten sposób nabędą one nowych wartości. Ołtarz, wokół którego gromadzisz się z braćmi w czasie Mszy św., przedstawia dwa aspekty jednego misterium: ołtarz ofiarny i stół Pański. Jak za pośrednictwem Ducha Słowo przyjęło ciało, tak przez moc Ducha Świętego chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Msza św. stanowi centrum religii chrześcijańskiej, serce pobożności, niewymowną tajemnicą, która przedstawia otchłań Bożej miłości; za jej pośrednictwem Bóg jednoczy się rzeczywiście z tobą i udziela ci w sposób cudowny swej łaski i swych darów (św. Franciszek Salezy). Gdy czujesz się dobrze, uczestnicz we Mszy św., gdy czujesz się źle i nie możesz w niej uczestniczyć, celebrować Mszę św. Wszystkie kroki poczynione w celu udania się na Mszę św. liczone są przez anioła i za każdy z nich udzieli ci Bóg najwyższej nagrody.

178. DZIEŁO DUCHA ŚWIĘTEGO W TOBIE

Duch Święty został obficie wylany na ciebie za pośrednictwem Jezusa przez odrodzenie z wody i przez włożenie rąk. Zrodzony dla świata w stanie ziemskim, poprzez święte źródło, które stało się płodne mocą Ducha Św., zrodziłeś się do stanu niebieskiego (por. Rz 6,4).

Bóg, aby przywrócić człowieka do pierwotnego stanu, przekazał mu dar Ducha; nie było bowiem możliwe, by człowiek w inny sposób mógł trwale odzyskać utracone dobra. Dopelnieniem dzieła Jezusa jest dar Duchia Św. Gdy posiadasz Ducha Św., nic na świecie nic może cię doprowadzić do zguby, gdyż Bóg dał się tobie i ty żyjesz w Nim. Przez wiarę Duch Św. oczyszcza ogniem twą duszę i przynosi twemu duchowi wolność synów Bożych. „Gdzie jest Duch Pański - tam wolność” (2Kor 3,17). Posiadanie Ducha Św. stanowi dla ciebie zadatek przyszłego dziedzictwa. Jeśli Duch Św. mieszka w tobie, Bóg za Jego pośrednictwem przywróci życie twemu śmiertelnemu ciału. Jeśli siejesz w Duchu, z Ducha otrzymasz życie wieczne (por. Ga 6,8). Duch Święty jest przede wszystkim Duchem prawdy. On doprowadza cię do całej prawdy (por. J 16,13). Daje ci zrozumieć, poza literą, wewnętrzny sens Pisma. Nic uczy cię ludzkiej mądrości, która jest głupstwem wobec Boga, ale mądrości Bożej, wprowadzając cię w głębokości Boga samego (por. 1 Kor 2,1 Onn). Nikt rzeczywiście nie może poznać spraw Bożych poza samym Duchem.

Szczęśliwy jesteś, jeśli poucza cię Duch! Jego wskazówki oświetlają umysł i przekształcają duszę bardziej niż tysiące mistrzów i książek.

Nie sądz, że potrafisz kochać Boga bez pomocy Ducha; tylko On wlewa do twego serca miłość Bożą. Nie myśl, że dojdiesz do doskonałości przy pomocy własnych sił. Odnowa twego ducha może dokonać się jedynie przy pomocy Jego światła i Jego mocy.

Jeśli ufasz swoim czynom, Bóg pozostawi cię samemu sobie, ale dla twej zguby. Duch Święty

zstępuje na pokornych, a odsuwa się od pysznych. Daj się prowadzić Duchowi i nie pozwól zagasić Go swym działaniem. Ponieważ ufał bardziej własnym dziełom niż wierze w Chrystusa, Izrael został odrzucony i Bóg zwrócił się do innego ludu, który nie był ludem. Szczęśliwy jesteś, jeśli rozumiałeś swoją słabość, ponieważ działać będzie w (obie moc Ducha!

Dar Ducha otrzymują ci, którym Bóg Go udzieli, a nie ci, którzy uważają, że Go posiadają. Nie jesteś na pewno charyzmatykiem, jeśli za takiego się uważasz. Przez tchnienie Bożego życia Duch Święty ogarnia twoją ziemską pielgrzymkę i wzbudza w twym sercu głębokie pragnienie świętości. Jako słodki Gość duszy mieszka we wnętrzu twej istoty, nic nie tracąc ze swej absolutnej transcendencji. Jest źródłem i siłą dynamiczną twej duchowej odnowy. Żyj w Bogu i z Boga, według Ducha i myśl o sprawach Ducha. Żyjąc w zażyłej łączności z Bogiem w Duchu Świętym, zrozumiesz w nowy sposób także siebie samego. Pod wpływem Ducha odkryjesz boskie wymiary twego istnienia i życia. Bądź wiemy dziełu Ducha Świętego w tobie i nie martw się, że braknie ci natchnień. On każdego dnia przydzieli ci twoją miarę manny.

Ojciec Święty, przez wstawienictwo Twego Boskiego Syna, który powiedział: „Ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11,13), nie proszą Cię o złoto czy srebro, ale -jak mnie nauczył Jezus modlić się, błagam o Ducha Świętego, aby mnie oświecił, prowadził, uświęcił i zapalił Twoją miłością.

179. DAR DUCHA ŚWIĘTEGO

Wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Ojca, członkami tego samego Chrystusa, świątynią tego samego Ducha. Wyrazem tej jedności jest zgromadzenie liturgiczne, jej urzeczywistnieniem jest pełnienie miłości, przykazania, które streszcza wszystkie inne.

Mimo różnorodności darów Duch Święty stwarza jedność i pobudza miłość. Nie Jam miłości, abyś nie zasmucił Ducha Świętego, który mieszka w tobie (por. Ef 4,30). Łudzisz się mój drogi, gdy sądzisz że ożywia cię Duch Święty, jeśli nie masz miłości.

Jeśli ożywia cię będzie Duch Święty, On zastąpi w tobie dar języków darem miłości, językiem zrozumiałym przez wszystkich i nie mniej potężnym, aby zjednoczyć dusze między sobą. Postępuj według Ducha i pozwól prowadzić się przez Niego. Jego owocem jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (por. Ga 5,22-23). Dusza pełna cnoty i pokory daje pewny dowód, że mieszka w niej Duch Święty.

Jeśli postępował będziesz za miłością do rzeczy ziemskich, nie będziesz miał pociech niebieskich. Słodczy Ducha nie da się pogodzić z urojonymi radościami świata. Jeśli Duch Święty dotknie twego umysłu, zapali się w tobie pragnienie wieczności i będziesz smakował już tylko w rzeczach niebieskich a gardził tym, co tu na ziemi nosi charakter ludzkiej zmienności. Kiedy Duch Święty wstrząsa duszą, oplakuje ona rzeczy, którymi wcześniej zajmowała się dla swej zguby.

Życie duchowe wymaga ciągłej przemiany pod działaniem Ducha. Gdy Duch Święty zawładnie duszą, podejmuje ona bardziej heroiczne decyzje z większą prostotą i słodyczą. Duch Święty jest deszczem, który spada na wyschlą ziemię duszy, aby przynosiła owoc.

Jak oko, dzięki promieniom światła, widzi rzeczy, których wcześniej nie dostrzegało, tak dusza oświecona przez Ducha zobaczy rzeczy, których nie dostrzegała w ciemnościach. Jeśli braknie ci tego światła, najpiękniejsze przemówienia na nic się nie przydadzą.

Jeśli wpływ Ducha Świętego przeniknie do twego ducha, główne tajemnice wiary przestaną być prawdami abstrakcyjnymi, a staną się życiowymi i orientującymi całe twoje życie. Duch Święty jest Duchem miłości, jest pocałunkiem, który łączy Ojca i Syna w wiecznym szczęściu. On cię nauczy żyć w przyjaźni z Bogiem.

Łudzisz się, jeśli uważasz, że robisz jakieś postępy bez pomocy Ducha. Nie możesz dać sobie sam tego, czego nie posiadasz. Osobą duchową jest ten, kto poruszany jest przez Ducha za pośrednictwem wspólnoty z Nim. Duch Święty jest mistrzem wewnętrznym. To On czyni cię świętym i apostołem. Jeśli pozwolisz się przez Niego prowadzić, wzrastać będzie w tobie

pragnienie doskonałości. Nie poczynisz postępu duchowego, jeśli nie otworzysz się na Ducha Świętego. To On pozwala ci zrozumieć plany miłości Ojca. On posłał Ducha Świętego, aby był w tobie niewyczerpanym źródłem światła.

Jeśli ogarnie cię Duch Święty, tak zasmakujesz w modlitwie, że będziesz zawsze uważał jej czas za zbyt krótki i nie zagubisz nigdy świętej obecności Boga. Kierowany przez Ducha Świętego łatwiej potrafisz oderwać się od rzeczy tego świata, aby osiąść niebieskie. Nie sprzeciwiaj się głosowi Ducha Świętego, który zaprasza cię do podjęcia szlachetnych decyzji. Lękaj się raczej, aby nie przeszedł obok i już nie powrócił. Zstąp na mnie, o Duchu Święty, kicnij mną, pobudź mnie, prowadź, napełnij radością, ukaż mi rzeczy przyszłe, poświadcz w moim duchu, że jestem dzieckiem Boga. Wyprowadź mnie daleko od ludzi, abym mógł usłyszeć Twój głos, abys przemawiał bez zgiełku do mego umysłu i by Twój głos rozbrzmiewał w ciszy do mego serca.

180. TYLKO Z POMOCĄ DUCHA ŚWIĘTEGO BĘDZIESZ MÓGŁ CZYNIĆ DOBRO



Nic sądź, że potrafisz uczynić coś dobrego bez pomocy Ducha Świętego. Tych, których Bóg wybiera do swych zbawczych dzieł, napełnia Duchem Świętym, zachowując w nich jednak głębokie odczucie własnej nędzy. Duch Pański spoczął na tobie dla spełnienia misji dobra, jak kiedyś spoczął na Dawidzie (por. 1 Sm 16,13), Najświętszej Marii Pannie (por. Łk 1,35), Jezusie (por. Łk 4,18; Dz 10,37-38) i Apostołach (por. Dz 2,1-4). Twoje namaszczenie do tej misji nic dokonuje się oliwą, ale Duchem Świętym. Jeśli chcesz przekazywać Chrystusa innym, musisz najpierw począć Go w sobie mocą Ducha Świętego. Jeśli będziesz ożywiony Duchem, będziesz czynił cuda w ukryciu, ale jeśli nie będziesz działał pod przewodnictwem Ducha, czynił będziesz wiele szumu wokół siebie, nie przynosząc żadnego owocu.

Będziesz oświecony dla innych tylko wtedy, gdy jaśniał będziesz obecnością Ducha Świętego. Jak ciała w kontakcie ze światłem stają się błyszczące, tak twoja dusza oświecona przez Ducha, promieniować będzie na innych łaską. Nic bój się proponować posłannictwa ewangelicznego w całej jego pełni, ponieważ Duch Święty zachęci do pozytywnej odpowiedzi serca twych słuchaczy.

Twoje słowa będą owocne na tyle, na ile będziesz przepelniony Duchem Świętym. Słowo Boże jest jakby mieczem Ducha Świętego, który przenika serca słuchacza (por. Iz 49,2). Duch Święty natchnie cię do wysławiania się i nauczy cię w odpowiednim czasie tego, co chciałbyś powiedzieć. On potwierdzał będzie twoje słowa mocą swego działania, ponieważ wiara nie opiera się na ludzkiej mądrości, ale na mocy Bożej.

Jeśli twoje słowa nie są ożywione Duchem, pozostaną martwą literą; a jakże człowiek martwy może przekazać życie

duszom? Bądź Bożą duszą, mój drogi, a Duch Święty będzie przemawiał przez ciebie.

Gdy Duch Święty wywiera swój wpływ, nawet najprostsze słowo przenika w duszę i nią wstrząsa. Jeśli jednak nie działa Duch Święty, nawet najpiękniejsze słowa i najbardziej przekonywujące przemówienia pozostaną powietrzem uderzającym w błony bębenkowe, wodą spływająca po powierzchni dusz, jak po marmurze.

Proś gorąco Ojca niebieskiego o Jego Ducha, za pośrednictwem Jego Syna i tej, której dzieło ściśle związane jest z dziełem Ducha, zarówno we Wcieleniu Słowa jak i przy narodzinach Kościoła.

181. TAJEMNICA TRÓJCY ŚWIĘTEJ



Czy nigdy nie miałeś w życiu dobrej myśli? (Taką ideę wyraził Bougaut). Może dałeś się owładnąć przez miłość; chwila wzruszająca, serce biło ci, jakby chciało wyskoczyć z piersi. Tego właśnie doświadczył Bóg. Widział swego Syna, swoje Słowo, swoją Myśl żyjącą, której piękno jest niewymowne. Nic posiadał się z radości, a Jego serce rwało się do Niego. Syn zaś widział swego Ojca i oczarowany Jego pięknem ze swej strony również wyrывał się ku Niemu,

Z tego boskiego i wzajemnego spotkania zrodziła się nieskończona miłość przenikająca z jednego do drugiego; miłość z natury wieczna, niewymowna, podniesiona do godności osoby. To Duch Święty; żyjące tchnienie Ojca ku Synowi i Syna ku Ojcu. Duch miłości; pocałunek między Ojcem i Synem, który zespała Ojca i Syna w wiecznej szczęśliwości. W ten sam sposób jak Syn realizuje w pełni poznanie w Bogu, tak Duch Św. realizuje w Bogu miłość, a z nią zamyka się cykl życia Bożego. W taki sposób można w przybliżeniu wyrazić tajemnicę Trójcy Świętej. Jeden Bóg w trzech Osobach.

Jako stworzenie nie miałeś żadnego prawa do poznania tej tajemnicy, ale Bóg zechciał cię podnieść do stanu dziecka i przyjaciela (por. J 15,15) i jako takiego wtajemniczył w misterium swego życia bożego, dając ci poznać tę tajemnicę za pośrednictwem swego Jednorodzonego Syna (por. J 1,18). Od wieków Ojciec rodzi Syna w pełni podobnego do siebie (por. J 14,9.11; Hbr 1,3); z miłości Ojca do Syna pochodzi Duch Święty, nieskończony i wieczny jak Ojciec i Syn (por. J 3,5; 14,6; 16,7). Jak Syn jest obrazem substancjalnym Ojca, tak Duch Święty jest miłością substancjalną między Ojcem i Synem.

Tajemnica Trójcy Świętej daje ci zatem możliwość zrozumienia, że w Bogu jest bezgraniczny i niewyczerpany ocean dobroci, miłości, płodności, życia.

Z objawienia Jezusa i nauczania Kościoła możesz poznać istotę tajemnicy Trójcy Świętej, nie rozumiesz jednak całej jej głębi.

Twój rozum pozostaje oślepiiony wielkością tajemnicy, ale dzięki światłu wiary nie błądzi, wierzy, poddając się Bożemu Objawieniu.

Jezus przyszedł nie tylko by objawić tajemnicę Trójcy Świętej, ale także by skontaktować cię z Nią. On sam obiecał: „Jeśli mnie kto miłuje...”, Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego i będziemy w nim przebywać" (J 14,23). Jakiej łaski miłości i jakiego zaangażowania wymaga odpowiedź z twojej strony!

Wobec tej największej tajemnicy schyl głowę i adoruj w milczeniu odwieczną Trójcę, otchłań wszystkich doskonałości.

182. MIŁOŚĆ TRÓJCY ŚWIĘTEJ DO CIEBIE

Mimo wielkości tego nieskończonego niedostępnego dla ciebie, biednego stworzenia, misterium, Trójca święta zechciała pochylić się nad tobą, aby cię odkupić, uświęcić i uczynić cię uczestnikiem swojej natury boskiej i swego szczęścia. Ojciec i Duch Święty umiłowali cię do tego stopnia, że dali ci Syna; Ojciec i Syn umiłowali cię tak bardzo, że dali ci Ducha Świętego. Miłość Boga do ciebie osiągnęła apogeum w zesłaniu Ducha Świętego; w Dniu Pięćdziesiątnicy stanowi On pełnię daru Bożego, który ma doprowadzić do końca dzieło twego uświęcenia.

Dar ten, zainicjowany na Chrzcisku św. i odnowiony w sakramencie bierzmowania, nie jest czymś przejściowym, ale trwałym w twojej duszy (por. J 14,23-31) i im bardziej starasz się pełnić heroiczne czyny, tym bardziej miłość Boża rozlewa się w twoim sercu przez Ducha Świętego, który ci został dany (por. Rz 5,5).

Trójca Święta jest źródłem wszystkich dóbr, od Niej wszystko pochodzi. Bóg Ojciec „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał" (J 3,16); Syn wcielił się i umarł za ciebie na krzyżu; Duch Święty zechciał wstąpić do twego serca, aby przekazać ci miłość Bożą i dać ci udział w życiu Bożym.

Miłość Ojca i łaska Syna udzielane ci są przez Ducha Świętego, który wlewa je w twoje serce. Wszystko to powinno budzić w twoim sercu głębokie uczucie uwielbienia i dziękczynienia oraz adoracji. Powinieneś uwielbiać Trójcę Świętą nie tylko z powodu niezmiernych łask, jakie otrzymałeś od Niej, ale także i przede wszystkim ze względu na Nią samą i w Niej samej. Ogromne dzieło stworzenia i płynące z miłości dzieło odkupienia, to wszystko jest darem Trójcy Świętej; z drugiej strony wszystko jest podporządkowane chwale Trójcy. Ty sam jesteś przeznaczony w Chrystusie, by powstać do chwały Jego majestatu (por. Efl, 12).

Nic tak bardzo nie przynosi chwały Trójcy Świętej jak dzieło Wcielenia Słowa, i nic innego nad Wcielenie nie przynosi ci większego pożytku.

Bóg w swej nieskończonej dobroci zechciał, aby Jego chwała pokrywała się z twym dobrem i szczęściem; ze swej strony powinieneś starać się, aby twoje szczęście utożsamiało się z chwałą Bożą. Całe twoje życie, wszystkie twoje działania, powinny być hymnem chwały dla Trójcy Świętej.

183. TWOJA MIŁOŚĆ DO TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Twoja wielkość i twoja świętość polega na tym, abyś żył w pełni jako dziecko Boże. Powinieneś starać się odtwarzać, na tyle, na ile to jest możliwe dla stworzenia, postawę Jezusa wobec Ojca niebieskiego.

Jezus, jako człowiek, koncentruje całe swe uczucie w Ojcu; poddany jest Ojcu, cały swój umysł kieruje na Ojca, starając się Mu podobać (por. J 8,29).

Poprzez posiadaną przez siebie łaskę, czyni cię zdolnym do życia z umysłem i uczuciem skierowanym do Ojca. Jezus modli się o tę wewnętrzną jedność: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w nas” (J 17,21,22).

Jezus podczas całego swego życia prywatnego i publicznego we wnętrzu swej duszy stale przeżywa cudowną więź życiową z Osobami Boskimi. Także ty przez wiarę możesz poznać, przez miłość kochać je i następnie żyć w łączności z Nimi. W ten sposób możesz uczestniczyć w życiu wewnętrznym Jezusa, całkowicie pograżonym w Trójcy Świętej, zgodnie ze słowami św. Pawła: „Wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Koi 3,3).

Jezus jako Bóg-Człowiek jest nierozdzielnie złączony z Ojcem przez naturę, ty zaś jesteś zjednoczony przez łaskę. Dusza Jezusa jest zawsze pograżona w wizji uszczęśliwiającej Trójcy; ty przez wiarę wiesz, że Trójca żyje w tobie. Proś Pana, aby nie pozwolił ci tak pograżyć się w sprawach i działalności zewnętrznej, chociażby były one dobre, abyś zapomniał o swej cudownej więzi z Bogiem, do której On sam cię wzywa i zaprasza.

Twoja przyjaźń i zażyłość z trzema Osobami Boskimi posiada pewne stopnie; stawać się będą coraz głębsze i ściślejsze w miarę jak twoja dusza, wzrastając w łasce i miłości, będzie zdolna wejść w coraz bardziej intymne relacje z Trójcą: „Kto mnie miłuje, będzie umiłowany przez Ojca mego, a również ja będę go miłował i objawię mu siebie” (J 14,21). Za każdym razem, gdy kochasz coraz większą miłością, Trójca wlewa się w ciebie bez granic, czyniąc cię coraz doskonalszym w jedności (por. J 17,23).

Tylko w niebie, gdzie będziesz kontemlował Trójcę bez żadnej zasłony, twoja więź z trzema Osobami będzie w pełni doskonała. Aby żyć z Trójcą Św. wystarczy, abyś oparł się na wierze, poprzez którą wiesz w sposób pewny, że trzy Osoby Boskie mieszkają w tobie, zgodnie ze swymi charakterystycznymi cechami (por. J 14,23).

Oby Bóg zechciał, by Trójca Święta pomogła ci zapomnieć całkowicie o sobie i byś zamieszkał w Niej na stałe tak, jakby twoja dusza była już w wieczności.

Obyś ty, ogarnięty miłością Bożą, działał we wszystkim przez tę miłość i byś był uległy Bożej woli.

184. MIŁOŚĆ BOGA I STWORZENIE

Miłość Boga do ciebie jest wieczna, gdy chodzi o jej czas trwania. Bóg umiłował cię, zanim zaistniałeś, gdyż chciał, abyś uczestniczył w najwyższym i wiecznym dobru. Umiłował cię, zanim ty Go pokochałeś; kochał cię nawet wtedy, gdy Go obrażałeś.

Bóg umiłował cię od wieków, gdyż od wieczności byłeś w umyśle i w sercu Boga. Przypominaj sobie często to stwierdzenie: „Ukochałem cię odwieczną miłością” (Jr 31,3). Jeśli nawet miałeś początek, w Bogu istniałeś zawsze, od wieczności i nigdy nie będziesz miał końca, tak właśnie jak Jego własna istota.

W Chrystusie Bóg wybrał cię przed stworzeniem świata, przeznaczając cię, byś stał się Jego

dzieckiem dzięki Jezusowi Chrystusowi (por. Ef 1,4-5).

Nie tylko w przeszłości, ale i teraz Bóg nadal cię kocha i kocha! cię będzie w przyszłości przez całą wieczność. Bóg kochał cię od wieków i będzie cię wiecznie kochał. Wydarzenia i mieszkańcy tej ziemi zmieniają się i przemijają; minie niebo i ziemia, lecz miłość Boża do ciebie nigdy się nie skończy.

Miłość stworzeń natomiast jest zmienna i ograniczona w czasie; zaczyna się i kończy wraz z ich życiem. Stworzenia nie znały cię i nie kochały zanim nie powstałeś. Miłość Boga do ciebie jest nieskończona co do intensywności. Kocha On swym sercem, które nie zna granic. Miłość Boga jest niezgłębioną przepaścią, morzem bez plaży i bez dna.

Matka gotowa jest oddać swoje życie z miłości do swego dziecka. Jest to tylko promień miłości Boga (por. Rz 5,5; Iz49,15).

Czymże jest słońce, jeśli jeden promień jest tak wielki? Bóg jest słońcem miłości.

Jesteś dzieckiem Bożym, wyrazem Bożej miłości, i jeśli jako istota godna pogardy jesteś Synem Bożym, to dlatego, że Bóg cię kocha miłością bez granic.

Bóg jest wolny, za wyjątkiem miłości; jest ogromem miłości, która ogarnia cię zewsząd. Jest przedmiotem nieskończonej miłości.

Gdybyś zrozumiał, jak Bóg cię kocha, umarłbyś z radości. Miłość stworzeń natomiast jest ograniczona co do intensywności. Bez względu na to, jaka byłaby wielka, zawsze pozostaje miłością stworzenia, które ma tak małe serce.

Miłość stworzeń jest miłością wlaną, podczas gdy miłość, jaką cię Bóg kocha, jest samą Jego dobrocią, gdyż Bóg jest miłością (por. U 4,16).

Miłość okazywana ci przez Boga jest nieskończoną co do Jego dobrodziejstw. Bóg dla ciebie stworzył świat i wszystko co na nim jest (por. Dz 17,24). Wszystko co posiadasz, za wyjątkiem grzechu, jest darem Boga. Przyjście Syna Bożego, Jego życie pośród nas jest manifestacją miłości Ojca (por. J 3,16). Nazwany zostałeś dzieckiem Boga i nim rzeczywiście jesteś (por. U 3,1). Bóg uczynił cię uczestnikiem swego boskiego życia, szczęścia, które nie ma końca; On sam będzie twą nagrodą w niebie (por. Ml 5,12).

Miłość stworzeń natomiast jest ograniczona co do dobrodziejstw. Stworzenia mogą ci dać lak mało! Zapal mnie, o Panie, Twoją miłością. Aby Cię kochał na zawsze i ze wszystkich mych sił, ponieważ Ty mnie kochasz miłością wieczną i nieskończoną; spraw, bym oddał Ci wszystko, ponieważ to, co posiadam, jest darem Twojej miłości.

185. DOBRODZIEJSTWA BOŻE



Szczególnym środkiem, by dojść do miłości Boga, jest rozważanie Jego dobrodziejstw.

Bóg powołał cię do istnienia, gdy jeszcze cię nie było i że chciał, abyś z nicości zaistniał. Bóg widzi cię nie dlatego, że istniejesz, ale istniejesz dlatego, że On cię widzi. Wyrwał cię z otchłani nicości nie dlatego, że cię potrzebował, ale by objawić w tobie swoją dobroć, pragnąc, byś cieszył się i miał udział w dobru, jakie On posiada w sobie. Także obecnie spoczywałbyś w tej otchłani, gdyby cię Bóg z niej nie wyrwał.

Jesteś owocem aktu miłości Boga, który myśli o tobie i towarzyszy ci w każdej chwili. Stworzył cię na swój obraz; nosisz w sobie ślady Nieskończonego i Wiecznego, od którego pochodzisz. Wszystko, to kim jesteś i co posiadasz, jest darem nieskończonej miłości Boga. Historia twego życia jest historią miłości Boga do ciebie, Bóg nie zadawałając się tym, że powoła! cię do życia, przekazał ci nadto dar życia Bożego. Gdy utraciłeś życie Boże, odzyskał je dla ciebie, wydając na śmierć swego Syna.

Bóg tak bardzo umiłował świat, że dał swojego Syna jako ofiarę wynagradzającą, za twoje grzechy, abyś wierząc w Niego nie zginął, ale miał życie wieczne (por. J 3,16; U 4,10). Miłość uczyniła z Boga człowieka.

Bóg okazał swoją największą miłość, podnosząc cię ze stanu stworzenia do stanu syna (por. U 3,1). Bóg nic dlatego cię kocha, że jesteś bez grzechu, ale ponieważ jesteś Jego synem. Kompendium miłości Boga jest Ukrzyżowany. Nie ma lepszego drzewa nad krzyż, aby rozpalić

w duszy ogień miłości. Bóg dał siebie samego dla ciebie (por. Ga 2,20). Miłość zjednoczyła Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Krew Jezusa przypomina ci twój grzech i nieskończoną miłość Boga.

Bóg, bogaty w miłosierdzie, przez swoją wielką miłość, którą cię umiłował, umierając za twe grzechy, przywrócił ci życie z Chrystusem. Z Nim wskrzesi cię do życia i posadzi w regionach niebieskich, aby ukazać na wieki nadmiar bogactwa swej miłości, na przykładzie dobroci wobec ciebie, w Chrystusie Jezusie (por. Ef 2,5-7). Twoje wieczne przeznaczenie jest znakiem nieskończonej miłości Boga. W szczęściu nieba Bóg sam będzie twoją nagrodą (por. Rdz 15,1). Do jak wielkiej nagrody cię wezwał i jakie bogactwo chwały rezerwuje dla ciebie Jego dziedzictwo wśród świętych! (por. Efl,18).

Aktem swej wszechmocnej boskiej woli stworzył cudowną różnorodność swoich dzieł. Stworzenia powołane zostały do życia, aby ci przypominać miłość, jaką Bóg cię obdarzył i do jakiej ty jesteś zobowiązany wobec Niego.

Pamiętaj, że pogrążony jesteś w miłości Bożej jak w oceanie: otaczająca cię woda to Jego dobrodziejstwa. Od Boga pochodzi wszystko to, kim jesteś i co posiadasz. Obdarzony tak wielkimi dobrodziejstwami ucz się Go kochać. Powinieneś stale kochać i dziękować Bogu za wszystkie Jego dobrodziejstwa. Niebo, ziemia i wszystkie stworzenia zapraszają cię do miłowania Go. Stworzone zostały w tym celu. Powinno pęknąć z radości i wdzięcznej miłości twoje serce, rozważając, do jakiego stopnia godności wyniosła cię nieskończona dobroć Boga! Bóg wywiera pewien nacisk miłości na twą duszę, mając co do ciebie plan miłości. Poddaj się Bogu, gdyż On otoczył zewsząd ogniem miłości warownie twego serca. Z miłości do ciebie pragnie On, abyś Go kochał; gdybyś bowiem przestał Go kochać, utraciłbyś Go. Kochaj całym swym sercem swego Stwórcę (por. Syr 7,30), któryś został odkupiony i obdarzony tak wieloma dobrodziejstwami. Uwierz Jego miłości także pośród prób i ciemności. Och, gdybyś wiedział, jak Bóg cię kocha! Gdybyś pojął wiedzę miłości! Nie prosz o inną łaskę od Boga, jak tylko o to, byś Go miłował. To sprowadzi na ciebie nowe łaski. Weź i przyjmij, o Panie, wszystko to, kim jestem i co posiadam, to wszystko Ty mi dałeś i Tobie to oddaję. Daj mi tylko swoją łaskę i Twoją miłość, a będę bogaty i niczego innego nie pragnę.

186. SKARBY BOŻEJ MIŁOŚCI

Nie ma nic cenniejszego nad miłość Boga. Ani bogactwa, ani ziemską radość nie mogą się równać z miłością Boga. Jeśli posiadasz miłość Boga, otrzymasz wraz z nią wszelkie dobra, gdyż łaska miłości Boga zawiera wszystkie inne dobra. Stracisz wszystko, jeśli utracisz Boga; jeśli jednak stracisz wszystko, a będziesz posiadał Boga, nie utraciłeś niczego.

Bogacze ziemscy cieszą się swoimi dobrami; twoim skarbem niech będzie miłość Boga. Żaden złodziej nie może ci ukraść miłości Boga. Ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani co wysokie, ani co głębokie, ani żadne inne stworzenie nie zdoła cię odłączyć od miłości Boga (por. Rz 8,38-39). W niebie wzrastać będą wszystkie charyzmaty, ustanie nawet wiara i nadzieja. Ale miłość Boga nigdy nie ustanie (por. 1 Kor 13,8). Tak bardzo niepokoisz się o rzeczy przemijające, a nie myślisz, że tylko miłość Boga buduje na wieczność. Wszystko to, czego nie czynisz z miłości do Boga, jest próżnością i pogonią za wiatrem. Akt miłości Boga jest cenniejszy u Niego niż wszystkie wizje i objawienia, jakie mógłbyś z nieba otrzymać. Tym, co w życiu się liczy, to nic długie życie, ale wielka miłość. W niebie z uśmiechem będziesz patrzył na troski tego życia; zrozumiesz wówczas, że konieczna jest tylko jedna rzecz: miłość Boga (por. Łk 10,42). Pan patrzy bardziej nie na wspaniałość czynów, ale na miłość z jaką je pełnisz. Tylko miłość nadaje wartość twym czynom. Gdyby nie wiem jak mało znaczące było twoje działanie, nabiera niezmierniej wartości, jeśli pełnione jest z miłości do Boga.

Wszystko jest wielkie, jeśli dokonane jest z miłości. Także najbardziej skromne działanie, gdy jest ożywione miłością, może wyzwolić iskierkę wieczności. Nigdy nie tracisz czasu, jeśli działasz powodowany miłością. Więcej warte jest zbieranie słomy z ziemi z miłości ku Bogu, niż bez miłości kierowanie państwem.

Na co ci się przydadzą wiedza, bogactwo i praca, jeśli nie prowadzą do miłości? Niech ci wystarczy tylko Bóg. Miłość stworzeń nie przynosi uczucia sytości, a jeśli nawet tak, nie wystarczy.

Największą rzeczą, jaką człowiek może uczynić na ziemi w tym krótkim czasie pobytu na tej planecie, jest kochać Boga. Miłość Boga i bliźniego stanowi kompendium całego prawa; więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary (por.

Mt 12,33). Kochaj Boga i twego bliźniego z miłości do Boga, a znajdziesz sens życia.

Miłość Boga jest tak wielką łaską, że nie możesz dojść do niej, jeśli Pan cię do tego nie uzdolni. Nie udziela jej On tym, którzy odrzucając cierpienie, wykorzystują ją jedynie z pragnienia pociech duchowych.

Obyś mógł płonąć świętą zazdrością nie wobec tych, którzy posiadają rzeczy tego świata, ale tych, którzy kochają Boga. Obyś był pełen gorącego pragnienia miłości Boga, bardziej niż wszyscy święci i serafini w niebie! Boże, który obiecałeś niewidzialne dobra tym, którzy Cię kochają, napełnij mnie słodyczą Twojej miłości, abym kochając cię we wszystkim i ponad wszystko, osiągnął obiecane przez Ciebie dobra.

187. KOCHAJ BOGA CAŁYM SWYM SERCEM



Miłość Boga pociąga łagodnie; jest zobowiązaniem, które krępuje serce. Jest największym przykazaniem, które angażuje całego człowieka: serce, duszę i umysł (por. Mt 22,37; Mk 12,30).

Jeśli pragniesz kochać Boga całym swym sercem, całą swoją duszą i całym swym umysłem, nie powinieneś trwonić niczego z twojej miłości. Miłość własna i do stworzeń znosi ją całkowicie. Nic dziel twego serca między miłość Boga i miłość do stworzeń. Two serce jest zbyt małe, by kochać Tego, który zasługuje na miłość nieskończoną. Nic pozwól, by ogarnęło cię cokolwiek, prócz miłości Boga. Two serce niech będzie wolne od tego wszystkiego, co nie jest Bogiem. Tylko wtedy, gdy two serce będzie oczyszczone ze wszystkich innych uczuć, będziesz mógł wypełnić przykazanie miłości Boga. Bóg nie godzi się na kompromisy ani na konkurentów.

Jeśli nawet nie będziesz mógł czynisz wielkich czynów miłosierdzia, wielkiej pokuty czy zamknąć się w klasztorze, nie zapominaj, że możesz kochać Boga całym sercem. Zbliżysz się do Niego nie krokami ciała, ale uczuciami duszy. Będziesz kochał Boga całym swym sercem, gdy będziesz miłował w każdej rzeczy tylko Jego i jedynie ze względu na Niego. Bóg jest najwyższym dobrem, winienez Go zatem kochać najwyższą miłością. To właśnie ma On na myśli, gdy poleca ci, byś Go kochał całym sercem (por. Pwt 6,4-5). Będziesz miłował Boga całą swoją duszą, jeśli całkowicie będziesz uzgadniał swoją wolę z Jego wolą; kochał Go będziesz całym swym umysłem, gdy nigdy nie będziesz o Nim zapominał.

Będziesz obcował z Bogiem bardziej przez swoją miłość niż przez myśl. To miłość, bardziej niż wiedza, może cię zbliżyć do Boga w tym życiu. Twoje życie powinno być w istocie miłością ku Bogu i ludziom. Jest to dla ciebie możliwe, ponieważ Bóg wlał w twoją duszę isierkę swej nieskończonej miłości.

Kochaj Boga ponad wszystko, a szczególnie bardziej niż siebie samego, gdyż On dla ciebie więcej znaczy niż wszystko i ty sam. Oddaj się całkowicie Bogu, jeśli chcesz, by Bóg oddał się całkowicie tobie (por. Pnp 2,16; Pwt 6,5). Pozostaw wszystko dla wszystkiego.

Miłość jest jedynie poruszeniem duszy, poprzez które możesz odwzajemnić się Bogu. On, miłując cię, nie pragnie niczego innego, jak tylko tego, by był kochanym. Jeśli będziesz kochał Boga całą swoją istotą, już nic więcej nie będziesz mógł dodać. Nic brak niczego, gdzie jest wszystko. Miłość Boga niech góruje nad wszystkimi twymi upodobaniami. Miłość nie może istnieć bez rządzenia, a może rządzić jedynie suwerennie.

Jeśli two serce wypełnione będzie szczerą miłością Boga, to chociaż żyjesz na tym świecie, nie będziesz już interesował się sprawami tego świata, i chociaż żyjesz jeszcze w ciele, two dusza będzie nieustannie skierowana ku Bogu.

Pragnij miłości Boga i pozwól się przez Niego kochać. Im bardziej będziesz Go poznawał, tym

głębsza będzie twoja miłość do Niego. Obyś mógł odkryć w sobie życie Boga miłości!
Intensywność miłości Boga nadaje wartość twemu działaniu i twojej modlitwie. Tym, co się liczy, jest nie rozliczna działalność, ale wkład miłości w to, co czynisz. Twym powołaniem jest to, byś mógł być kochanym przez Boga, który proponuje ci godność dziecka Bożego i daje odpowiedź na tę miłość.

Wiedz jednak, że miłość, jaką żywisz wobec Boga, nie ma źródła w tobie, ale wypływa z Jego boskiego miłosierdzia. Otrzymałeś życie po to, by szukać Boga, śmierć - by Go znaleźć, wieczność - by Go posiadać.

Aby wejść na drogę prowadzącą do Boga, musisz oczyścić swoje serce z przywiązania do stworzeń, aby nie zgasiły w tobie ognia miłości Bożej.

Ofiaruj Bogu serce wolne od stworzeń, aby mógł je wypełnić sobą. Gdy Bóg pragnie pociągnąć duszę do swej miłości, odrywa ją od wszystkich rzeczy stworzonych. Kochaj Boga w stworzeniach, a stworzenia w Bogu. Bóg wypełnia twoje serce; stworzenia dając się, zabierają i zabijają. Tym, którzy opuszczają wszystko z miłości do Boga, daje On w pełni siebie samego. Mniej kocha Boga ten, kto miłuje inne rzeczy z Nim, a nie miłuje ich ze względu na Niego. Wielokrotnie odmawiasz Bogu dania siebie samego, swej miłości i wszystkich rzeczy; później, w różnych sytuacjach, odbierasz z Jego rąk to, co wcześniej ofiarowałeś. Oby zechciał Bóg, byś nic miał innych pragnień w swym życiu, jak tylko to, by miłować Go aż do śmierci z miłości. Każdego dnia powinieneś prosić Boga o przebaczenie tego, że nie miłowałeś Go dostatecznie. Niech twoje serce będzie całkowicie oddane Bogu; kochaj Go ze wszystkich sił (por. Pnp 2,16; Pwt 6,5); postępuj zgodnie z Jego ustawami i zachowuj Jego przykazania. Jeśli będziesz zachowywał przykazania Boże, miłość Boga będzie w Tobie doskonała.

188. KOCHAJ BOGA ZE WZGLĘDU NA JEGO DOSKONAŁOŚĆ



Nie możesz wyobrazić sobie nic lepszego nad Boga. On jest zawsze ponad tym, co twój umysł może pomyśleć lub powiedzieć o Nim. Bóg nieskończenie przewyższa człowieka. W Nim nie dokonuje się żadna zmiana, gdyż posiada w sobie wszelką możliwą doskonałość. Jest samym życiem, światłem, mądrością, wieczną szczęśliwością i szczęśliwą wiecznością. Bóg posiada otchłań światła dla człowieka spragnionego prawdy. Oko duszy pozostaje olśnione przez blask, pokonane przez bezmiar, zmieszane wielkością. Bóg jest nieskończoną wielkością, najwyższym dobrem, wieczną mądrością bez początku i bez końca. W swej jednolitej doskonałości łączy w sobie wszystkie doskonałości w stopniu najwyższym, w taki sposób, że nikt inny tego nie może pojąć, jak tylko On sam. Bóg jest wieczny, bez żadnej zmienności ani następstwa czasu; jest wieczną obecnością, wiecznym dziś, bez wczoraj i jutra; posiada w pełni, w sposób doskonały i równoczesny nie kończące się nigdy życie. Bóg istniał od zawsze przed stworzeniem świata, doskonale sam, żadna inna rzecz nie uczestniczyła w Jego wieczności. „Zanim góry narodziły się w bólach, nim ziemia i świat powstały, od wieków po wiek Ty jesteś Bogiem” (Ps 90,2). Od wieków widzi On wszystko w wiecznej obecności, nic nie umyka Jego przenikającemu światłu. Policzył nawet włosy na twojej głowie (por. Mt 10,30).

Bóg posiada dobroć nie dlatego, że ją otrzymał, ale dlatego, że jest samą dobrocią ze swej natury (por. Mk 10,17-18). Prze-miną niebo i ziemia, miną wieki, lecz dobroć Boża trwa na wieki (Ps 106,1).

Bóg powołał do życia wszystkie rzeczy jednym swym milczącym, nieśmiertelnym i wiecznym słowem; Gdyby On nie istniał, byłaby pustka. Gdyby o nas zapomniał, oznaczałoby to zgubę, gdy uznaje nas, oznacza to dla nas trwanie.

Piękno stworzenia jest lustrem, które odbija obraz Boga. Bóg wycisną! na świecie znak jego pochodzenia od wspaniałego Twórcy. Milczenie natury jest najbardziej wymownym głosem wielkości Boga.

Całe stworzenie mówi ci o Bogu: porządek gwiazd, bezkres niebios, piękno kwiatów, błysk źrenicy oka. Wszystko jest piękne, gdy jest dziełem Boga. Bóg jest jednak, jako autor wszelkiego dzieła, nieskończenie piękniejszy. Ponad twym poznaniem odkryjesz nieskończony

ocean blasku, piękna, dobroci i miłości, których twój umysł nigdy nie zdoła pojąć.

„Panie, mój Boże, jesteś bardzo wielki! Odziany we wspaniałość i majestat”! (Ps 104,1).

Nie zatrzymuj się jednak tylko na studium i podziwianie stworzonego piękna, ale jak przemyślna pszczoła umiej z każdego kwiatka czerpać miód miłości Bożej. W każdym stworzeniu dostrzegaj delikatny promień nieskończonej doskonałości Boga.

Im bardziej będziesz poznawał Boga, tym goręcej będziesz pragnął Go poznawać i im bardziej będziesz Go poznawał, tym bardziej będziesz odkrywał, że jest nieskończenie godny miłości i zapalał się będziesz miłością do Niego. Miłość Boga jest streszczeniem całej teologii. Gdyby nawet nie istniało inne życie, powinno być dla ciebie wystarczającym zaszczytem kochać Go w tym życiu. Kochaj Boga jak tylko możesz, gdyż jest On istotą najbardziej godną miłości, jaka istnieje z racji swej nieskończonej doskonałości. Cóż jest bardziej łatwego, bardziej miłego i słodkiego, nad miłowanie dobroci, piękna i miłości? Jakże wielka jest dobroć Boga ku tobie, który nie tylko pozwala, ale nakazuje ci kochać siebie! Bóg nie potrzebuje twojej miłości, postanowił jednak, że miłując Go, osiągniesz cel, dla którego zostałeś stworzony.

Kochaj Boga, gdyż jest najwyższą dobrocią. Poświęć się całkowicie i bez zastrzeżeń Temu, który jest źródłem wszelkiego dobra. Wartość miłości, jaką okazujesz Bogu, zależy od motywu, dla którego Go miłujesz. Najbardziej wzniosłym motywem jest ten, że kochasz Go ze względu na Jego nieskończoną dobroć.

Gdybyś zrozumiał, jak godnym miłości jest Bóg sam w sobie, przewyższałoby to twe własne siły; pękłoby ci serce, gdyż sam w sobie jest On tak wspaniały, ujmujący, dobry i godny miłości.

Jakże jesteś godna miłości głęboko doskonałości Bożych. Kochaj i wychwalaj jak tylko możesz twego Boga, gdyż gdybyś nie wiem ile mógł uczynić, nigdy nie będziesz mógł kochać Go i wychwalać dostatecznie.

Jakże zaślepione jest serce człowieka! Ugania się za cieniem, za nicością, a zaniedbuje Tego, który jest wszystkim, wszechmocą, najwyższą mądrością, nieskończoną dobrocią, niestworzonym pięknem, najwyższym dobrem, oceanem wszelkiej doskonałości.

189. PŁOMIEŃ BOŻEJ MIŁOŚCI

Im bardziej zaprzyjaźnisz się z Bogiem i okażesz się hojnym wobec Niego, tym bardziej On będzie hojnym wobec ciebie i będziesz bardziej dysponowanym na przyjęcie łask i duchowych darów.

Im bardziej posiadasz Boga, tym silniej wzrastać będzie w tobie pragnienie posiadania Go; i im pełniej nasycisz się Bogiem, tym mocniej wzrastać będzie w tobie pragnienie Go. Oddaj się całkowicie Bogu, a cieszyć się będziesz niewzruszonym pokojem. Pamiętaj, że wszyscy święci nie mogą uczynić cię tak miłym Bogu, jak możesz uczynić to ty sam. Jeśli zapalisz się miłością Boga, nie znajdziesz odpoczynku w żadnej rzeczy. Miłość oczyszcza uczucia woli ze wszystkiego, co nie jest Bogiem i zachowuje je jedynie dla Niego, przygotowuje dusze na zjednoczenie z Bogiem.

Z biegiem lat, im bardziej zbliżasz się do Boga, tym bardziej powinieneś odczuwać ciepło Jego miłości. Nie sądź jednak, że dojdiesz do miłości Boga nie niszcząc w sobie upodobania do rzeczy ziemskich i bez uwolnienia twej duszy od licznych udręk. Tylko wtedy płomień Ducha Świętego wyciśnie w twym sercu niezniszczalny znak miłości Boga.

Bóg miłując ciebie, stworzył w tobie miłość, będącą uczestnictwem w Jego nieskończonej miłości. Miłość jest Jego, jest o nią zazdrosny, pragnie jej, ją nakazuje. Miłość, która zstąpiła od Boga, do Niego powinna się kierować. Bóg wlał w ciebie swoją miłość, abyś mógł kochać samą Jego miłością.

Co za szczęśliwa wymiana! Bóg daje tobie swoją miłość, abyś ty oddał Mu swoją! Twoja miłość do Boga nie jest niczym innym, jak odpowiedzią na Jego niezmierną miłość do ciebie (por. U 4,19). Gdybyś zrozumiał jak wielkie masz szczęście, że możesz kochać Boga, popadłbyś w ekstazę! Nie wystarczy, że oddajesz się modlitwie, samotności i milczeniu i że

czynisz dzieła pokutne, jeśli nie pokochasz tego wszystkiego żarem Bożej miłości. Twoje życie kontemplacyjne, ożywione miłością, stanie się źródłem łask dla ciebie i dla ludu Bożego. Jeśli nie płoniesz miłością Boga, wielu umrze przy tobie z zimna. Jeśli jesteś blisko tronu Króla, kochaj za braci, którzy walczą.

Nie zadawaj się nigdy swoją miłością do Boga, dopóki nie umiesz kochać Go, jak jesteś przezeń kochany. Duch Święty obecny w tobie niech zastąpi twoje ubóstwo miłości. Dar żaru miłości Boga zależy od Jego wolnej woli. Proś Go, aby cię wybrał, jak to uczynił ze swym ludem (por. Pwł 7,7-8). Proś przez pośrednictwo Jezusa, który przyszedł na ziemię, aby przynieść ten ogień (por. Łk 12,49), aby zapalił go w twym sercu. Ogień miłości Boga ma większą moc uświęcania niż ogień czyścicowy.

„Oby zezwolił Bóg, by Pan zechciał obudzić także mnie, niegodnego sługę, ze snu przeciętności i rozpałić mnie całkowicie swoją boską miłością, bym mógł płonąć Jego miłością bardziej niż gwiazdy, i bym płonął pragnieniem miłowania Go coraz bardziej, aby nigdy ten ogień nie wygasł we mnie" (św. Kolumba).

Wyniszcz, o Panie, ogniem Twojej miłości miłość własną mej duszy. Ty, który wylałeś na Apostołów Twego Ducha Pocieszyciela, udziel także i mnie żywego ognia Twojej miłości.

190. MIŁUJ BOGA ZE WZGLĘDU NA NIEGO SAMEGO

Istotą Boga jest istnienie. Istnienie jest Jego naturą. W nim istnienie i istota są tym samym. Wynika z tego, że Bóg istniał przed wiekami, zanim powstał świat (por. J 17,5.25) i że będzie istniał przez całą wieczność, bez początku i bez końca. Bóg jest tym, który jest (por. Wj 3,14; J 8,58). W swoim jednorodnym istnieniu zawiera wszystkie doskonałości w stopniu nieskończonym, bez granic czasu i przestrzeni. W Nim nie ma nic przeszłego, co miałyby przestać istnieć; nie ma nic przyszłego, co nie istniałoby jeszcze; jest tylko teraźniejszość, jako to, co jest wieczne, istnieje zawsze. Prawdziwe istnienie należy jedynie do tego, który istnieje niezmiennie. Stworzenie otrzymało istnienie od Boga; jest ono ograniczone w swej doskonałości, w czasie i przestrzeni. Bóg nie rozwija się ku nieskończoności, ponieważ ją posiada; człowiek ciągle będzie do niej podążał, gdyż nie osiągnie jej nigdy.

Bóg jest jedyną istotą rzeczywiście godną miłości, gdyż jest dobrem pierwszym i najdoskonalszym ze wszystkich dóbr. Pomijając nawet dobrodziejstwa, jakich ci Bóg udzielił, nie zapominaj, że On sam w sobie zasługuje nieskończenie na to, by był miłowany, czczony i by Mu służyć.

Kochaj bardziej Boga za to, że On jest niż ze względu na Jego dobrodziejstwa. Nie stawiaj sobie innych motywów miłowania Go, jak tylko Jego samego. Bóg jest miłością, ale przez większość ludzi miłość ta nie jest kochana. Kochaj Boga, gdyż On pierwszy cię umiłował (por. U 4,19). Bóg umiłował cię, nie szukając żadnej własnej korzyści; kochaj Go ty bezinteresownie, gdybyś nawet nie miał zdobyć żadnej zasługi. Jeśli nawet nie możesz miłować Go na tyle, na ile zasługuje, kochaj Go jak potrafisz. Prawdziwa miłość jest przyjaźnią, a nie miłością interesowną; taką miłością kochaj Boga dla Niego samego, z racji Jego nieskończenie słodkiej dobroci.

Poznanie dobra jest źródłem miłości, ale nie stawiaj jej miary. Jeśli sądzisz, że wystarczająco miłujesz Boga, twoja miłość jest bardzo niedoskonała, gdyż nigdy nie będziesz miłował Boga tak, jak na to zasługuje.

Jeśli będziesz miłował Boga, będziesz Mu służył nie dlatego, by otrzymać dobra, ale by Mu się podobać. Tylko ten, kto odkrył i żyje bezinteresowną miłością, wyszedł poza powłokę i dotarł do serca chrześcijańskiego posłannictwa. Zanika stworzenie, aby pozostawić miejsce Bogu. Szczęśliwy ten, kto rozmyślając o miłości Boga, przeniknięty został miłością! Miłość domaga się miłości. Rozpał się, mój drogi, miłością Boga. Oby Bóg okazał ci tę łaskę i wrył w twym sercu swoją miłość!

Obyś mógł dojść do tego, że nie będziesz szukał niczego innego, jak tylko Boga! Jakże byłbyś szczęśliwy! Miałbyś wszędzie to, czego szukasz i szukałbyś wszędzie tego, co posiadasz.

Szczęśliwy jesteś, jeśli ożywia cię duch miłości, gdyż wraz z nim przyjdą ci wszystkie dobra (por. Mdr 7,11). Pamiętaj, że miłość Boga nie może być owocem natury; tylko Duch Święty może wlać ją w twoje serce. Spraw, o Panie, abym przeszedł przez świat nieznany; daj mi tylko Twoją miłość, a to mi wystarczy, niczego innego nie pragnę.

191. MIŁOŚĆ BOGA A TWOJE UŚWIĘCENIE

Jeśli będziesz ożywiony Bożą miłością, wszystkie twoje czynności zostaną nasycone świętością. Nawet najprostsza czynność spełniona z miłości ku Bogu, bardziej mu się podoba, niż wielkie czyny wykonane bez miłości. Miłość Boża jest matką wszystkich cnót i utrzymuje je na fundamencie pokory. Jest duszą i kompendium wszystkich cnót, jest jak słońce, które je rozpala i przyozdabia. Bez miłości cnoty nie mogą być powiązane między sobą. Miłość Boża jest sztandarem, pod którym winny ustawić się w szyku wszystkie cnoty. Miłości Boga sprzeciwia się grzech. Miłość Boga jest grobem dla wszystkich wad. Im bardziej będziesz kochał Boga, tym bardziej będziesz przemieniał się w Niego. Cechą miłości jest to, że czyni równym, na ile to jest możliwe kochającego i kochanego. Jeśli ogarnie cię taka miłość, nie będziesz pragnął niczego innego, jak tylko tego, czego chce Bóg. Dusza odnosi korzyść nie z tego, ile czyni, ale z tego, ile kocha. Miłość Boga jest duszą twego życia duchowego. Doskonałość nie polega na myśleniu o Bogu, ale na miłowaniu Go. Na tym świecie nie ma nic nadzwyczajnego, prócz miłości Boga.

To miłość Boga i bliźniego czyni świętych, a ta miłość jest darem Boga; jest uczestnictwem w Jego miłości przez działanie Ducha Świętego. Mało jest świętych, gdyż nieliczni są ci, którzy miłują, jak tego chce Ewangelia (por. Mt 22,37; Mk 12,29).

Bóg jest nieskończony w swym szczęściu i w swych doskonałościach; On nie potrzebuje ciebie; mimo to, w swej nieskończonej dobroci i mądrości postanowił, że miłość, jaką Mu okazujesz, obraca się na twą korzyść i staje się miarą twojej świętości i twego wiecznego szczęścia. Tym większym będziesz świętym, im bardziej będziesz zjednoczony z Bogiem, źródłem wszelkiej świętości, i tym mocniej będziesz zjednoczony z Bogiem, im bardziej będziesz

Go miłował (por. J 14,23). Podążaj drogą miłości, gdyż kto goręcej kocha, biegnie szybciej.

Och, w jak wielkie dobrodziejstwa ubogaca duszę miłość! Jednoczy ją z Bogiem, daje jej odwagę do znoszenia wszelkich doświadczeń ze względu na Niego, czyni łatwiejszymi i przyjemniejszymi także najtrudniejsze przykazania i wlewa wielkie pragnienie działania dla tego, kogo kocha. Kochaj Boga, a pojmiesz Go. Oddaj Bogu lask niewiele - to, co możesz, a On da ci to wszystko, kim jest. Im bardziej wzrastać będzie w tobie miłość Boga, tym mocniej pomniejszać się będzie twoja miłość własna. Noś zawsze ze sobą miłość Boga, a znajdziesz samotność pośród hałasu tłumu.

Niech cię zasmuca myśl, żeś stracił tyle lat swego życia, nie kochając Pana.

Jeśli Bóg uwolnił cię od miłości tego świata, to dlatego, że chce, abyś w Nim umieścił swoje uczucia. Obyś mógł Go kochać na tyle, na ile zasługuje, by był kochanym, tak jak Go dotąd nikt nie kochał.

192. TYM, CO UCZY SIĘ W ŻYCIU JEST MIŁOŚĆ

Jak szybko przemija czas i życie! To, co czynisz każdego dnia, schodzi bardziej lub mniej szybko ze sceny ludzkiej. W ten sam sposób przemijają tzw. „wielkie” sprawy świata. Czas niszczy ludzkie dzieła, a co pozostanie na wieczność? Zabierzesz z sobą tylko miłość. Twoje czyny umrą wraz z tobą. Pójdą za tobą tylko te, które czynisz z miłości do Boga i braci (por. Ap 14,13). To wszystko, co czynisz z miłości, zapisywane jest w księdze Boga; wszystko inne zostaje stracone; tylko miłość buduje dla wieczności. Nawet największe umartwienia na nic się nie przydadzą, jeśli nie są połączone z miłością (por. 1 Kor 13,3). Szukaj Boga w każdym twym działaniu, gdyż tylko to pozostaje.

Tym, co czyni twoje czyny zasługującymi, nie są trudności, jakich doświadczasz w czasie ich

realizacji, ale miłość z jaką je pełnisz. Miłość nadaje wartość nawet mało ważnym czynom. Każdego poranka, gdy się obudzisz, skieruj do Boga swą modlitwę: Panie, dzisiejszy dzień już nie powróci; spraw, abym przeżył go w Twej miłości i w służbie braciom. Panie, oto jeszcze jeden dzień, by Cię kochać, dopóki nie wezwiesz mnie, aby Cię miłował w wieczności. Traktuj miłość Boga jako zasadnicze zadanie twego życia; jeśli nawet zmuszony będziesz do zmiany wielu obowiązków, tego zadania nie zmieniaj nigdy. Noś je zawsze z sobą; zanieś je również do nieba. Jeden obowiązek wart innego, tym co się liczy, jest miłość.

Nie ma żadnej różnicy między tym życiem i życiem w niebie, jeśli żyjesz i czynisz wszystko z miłości do Boga, obydwie są hymnem miłości. Staraj się rozpocząć na ziemi to, co czynił będziesz w niebie: kochać i uwielbiać Boga. Szczęśliwy jesteś, jeśli całkowicie poświęcisz się temu zadaniu, od którego nie może oddzielić cię ani życie, ani śmierć. Nie daj się pochłonać całkowicie przez swą pracę, czyniąc ją celem swego życia. Pamiętaj, że wkrótce będziesz musiał pozostawić wszystko; żyjesz na świecie po to, aby kochać Boga i służyć Mu.

Kochaj Boga ponad wszystko, ku Niemu kieruj swoje działania i oddawaj Mu cześć we wszystkich twych myślach, twych słowach i twych czynach. Jak igła magnetyczna kieruje się zawsze i wyłącznie w stronę gwiazdy polarnej, tak w każdym twym działaniu zmierzaj zawsze i wyłącznie ku miłości Boga.

Oddaj się całkowicie Bogu we wnętrzu swego serca, gdyż On przenika umysł i bada serca, aby oddać każdemu według jego postępowania i owoców jego działania.

Szczęśliwy jesteś, jeśli przeżyjesz swoje życie w szczerzej i aktywnej miłości Boga. Twoja wieczna nagroda przewyższy wszelkie twoje oczekiwania. Napisano bowiem: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9).

O, jakże łagodna jest śmierć dla tych, którzy kochali tylko Boga! Żyj miłością, aby umrzeć z miłości. Uczyn swoje życie bliskością z Bogiem, nieprzerwaną wymianą miłości. Ogień Bożej miłości niech rozpali twoje serce, a cała pełnia miłości Bożej niech napelni twoje zmysły.

193. W NIEBIE BĘDZIESZ TYLKO MIŁOWAŁ

Bóg, nieskończony twórca, wycisnął w twej duszy nienasycone pragnienie; dlatego konieczną jest rzeczą, abyś dążył do Niego. Miłość zaspokoi twoje aspiracje w nieśmiertelności, ponieważ miłość nie umiera.

W niebie będziesz miłował Boga przez całą wieczność, nie dlatego, że miłość została ci nakazana, ale ponieważ porwany zostaniesz przez wizję Boga i nie będziesz mógł Go nie miłować.

Zapał miłości, który rozpoczyna się na ziemi, trwał będzie zawsze i od jego intensywności zależeć będzie twoje wieczne szczęście.

Więź twego serca z miłością Boga pozostanie nierozzerwalna na wieki (por. Dz 19,7-9). Twoje serce zagubi się w otchłani miłości, nieskończenie przewyższającej twoją zdolność przeżywania.

Tam bogactwo i szczęście Boga będą twym bogactwem i twoim szczęściem. Zapominając o sobie, pograżysz się w morzu nieskończonej miłości Boga bez obawy o jej utratę. Tam napełniony zostaniesz miłością Bożą i znajdziesz twój pełny

odpoczynek. Bóg napelni twoją duszę sobą na tyle, na ile będziesz zdolny Go ogarnąć, zgodnie z twoimi zasługami. Na tyle cieszył się będziesz Bogiem, na ile kochałeś Go na ziemi. Miłość Boga jest szalą godową, którą musisz przyoblec, aby uczestniczyć w wiecznych godach. Bóg pragnie, abyś miłując Go zbawił się, i abyś zbawiony mógł Go kochać w wieczności. Możesz zacząć miłować Boga tu na ziemi, ale będziesz Go miłował doskonale tylko w drugim życiu. Jeśli będziesz miłował Boga, uczynisz ze swego obecnego i przyszłego życia jedno życie, gdyż w obydwu będziesz nadal miłował Boga. Przez śmierć przejdziesz do życia miłością bardziej intensywną. Twoje serce nie jest prawdziwie zdrowe, jeśli nie jest zranione miłością Boga i nie odczuwa ciężaru swego wygnania. Wszystko to, co nie zmierza do miłości wiecznej, zmierza

do śmierci. Miłość Boga wydaje jako owoc życia wiecznego i ona je ustanawia.

Jeśli zasmakowałeś w pociechach Bożej miłości, twym najgorętszym pragnieniem niech będzie wyzwolenie się z tego ciała śmierci (por. Rz 7,24), aby stanąć przed Bogiem (por. Ps 42,2). Im więcej będziesz kochał Boga, tym bardziej będziesz odczuwał pragnienie pozostawienia tego mizernego życia, aby móc zjednoczyć się Nim, gdyż miłość dąży do zjednoczenia (por. Flp 1,23).

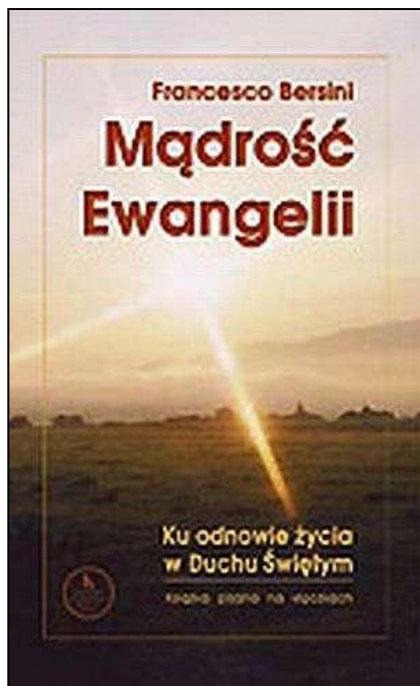
Będziesz naprawdę zakochany w Bogu, jeśli jak Mojżesz (por. Wj 33,18), Dawid (por. Ps 80,4) i święci pragnął będziesz kontemplować Jego piękno i oglądać Jego oblicze. Miłość nie może powstrzymać się od oglądania tego, co kocha. Jeśli rzeczywiście miłujesz Boga, powinieneś nie cenić sobie zbyt tego, co otrzymałeś, dopóki Go nie zobaczysz (por. Ps 27,8).

Przedmiotem twoich nadziei niech będzie pragnienie oglądania Boga, by móc Go miłować doskonale. Obyś mógł miłować Boga w czasie tego wygnania tak, jak miłują Go dusze, które opuściły już ciało! Oby tak gorąca była twoja miłość do Niego, aby wywoływała w tobie pragnienie wyswobodzenia się z niewoli twego ciała, byś mógł zjednoczyć się ze świętymi w niebie i śpiewać oraz wychwalać na wieki Jego miłosierdzie! (por. Ps 89,2). W niebie poznasz Boga tak, jak przez Niego jesteś poznany (por. 1 Kor 13,12). Bóg zna ciebie w głębi swej nieskończonej miłości i wlewa w twe serce całą swoją miłość na tyle, na ile jesteś zdolny ją przyjąć.

Oderwij swe serce od samego siebie i od wszystkich ziemskich rzeczy, aby móc całkowicie oddać się Bogu i płonąć pragnieniem posiadania Go w niebie. To jest ta mądrość, którą starałem się przekazać ci w tej książce.



ZRÓDŁO:



Bersini Francesco SJ

Mądrość Ewangelii. Ku odnowie życia w Duchu Świętym

Wydawca: **Wydawnictwo Franciszkanów Bratni Zew**

Ilość stron: 361 s.

Oprawa: miękka

Wymiar: 130X210 mm

EAN: 9788386991914

ISBN: 83-86991-91-7

Niniejsze medytacje są kolejnym wydaniem poszerzonym i poprawionym określonym przez wielu jako „O NAŚLADOWANIU CHRYSYUSA” XX wieku. We Włoszech książka miała kilkanaście wydań i sprzedaż jej przekracza już kilkaset tysięcy egzemplarzy.

